

Opiata pocztowa ulszczona gotówką.

We Francji Fr. 3.00

PRINTED
IN POLAND

Na Litwie 40 ct.

Wydanie szóste.

Cena numeru
w Krakowie: **35 gr.**
w kraju:

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odosłania zł. 5.—
W Krakowie z odosłaniem 5.50
W kraju 5.50

ILUSTROWANY

KURIER CODZIENNY

Nieudany napad na dom studentów polskich w Gdańsku.

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8-22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22-1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (g. 1-3) 150-65, 150-66.
Przebieg choroby. Nr. 150-67.
Kierownik (cała noc) 150-68.

Założyciel i Wydawca: **Marjan Dąbrowski.**

Sekretariat Red. przyjmuje w dni powsz. od 10-12 w pol. Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Konto P. K. O. **400.200** **Kraków, Wielopole 1.** Konto pocztowe rozrachunkowy Nr. 1 Kraków, Urząd pocztowy 2.

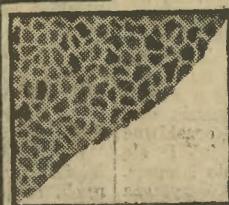
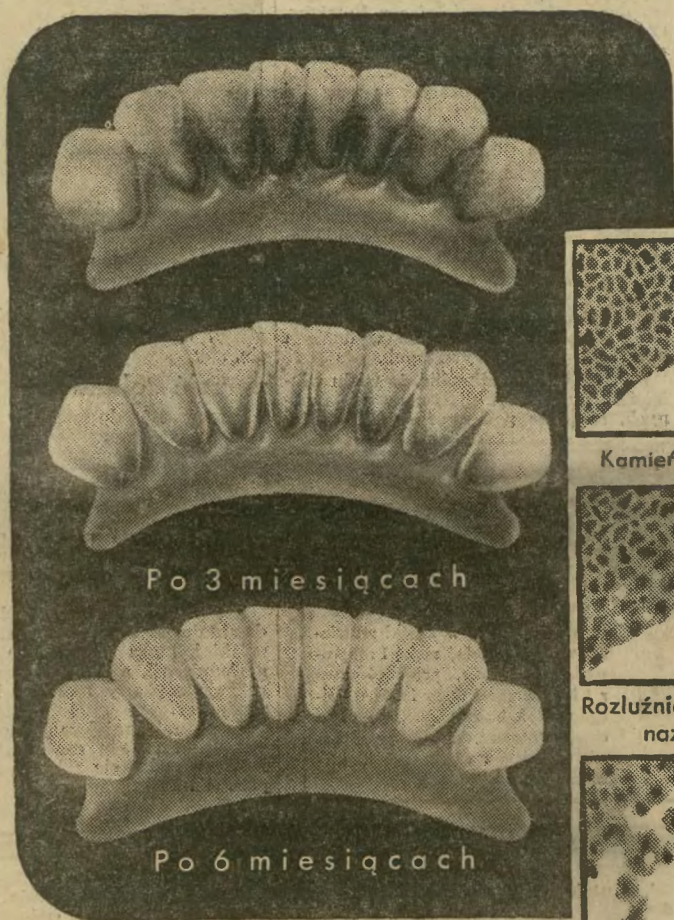
KONTA ŻYWOTE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie.

ODDZIAŁY:
WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92.
GDYNIA, ul. Świętojańska 44, telefon 12-79.
RYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 20, telefon 18-19.
TORUŃ, plac Bankowy, obok „Łuku Cezara”, tel. 12-23.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 116, tel. admin. i redakcji 179-48.
LWÓW, ul. Akademicka 14, tel. redakcji 249-58, telefon administracji 241-08.
SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29.
KATOWICE, ul. Marjańska 13, tel. 306-53 i 325-25.
POZNAŃ, św. Marcin 48, telefon 17-22
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82.
ZAKOPANE, Krupówki, telef. 327.

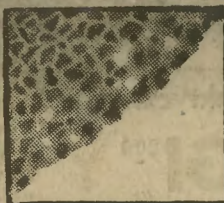
Rok **XXX.**

Kraków, poniedziałek 27 lutego 1939

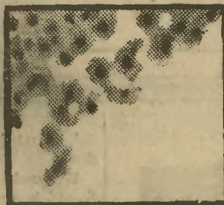
Nr 58.



Kamień nazębny



Rozluźniony kamień nazębny



Rozkruszony kamień nazębny

Na tym polega wartość KALODONTU!

Zęby czyszczone Kalodontem są nie tylko ładne i białe, lecz także wolne od kamienia nazębnego.

Kalodont zawiera bowiem Sulforicinoleat podług dr. Braeunlicha, który rozpuszcza tworzące kamień nazębny cząstki organiczne. Wskutek tego kamień traci swą spójność i znika stopniowo, nie naruszając cennej emalii. Dzięki tak wyjątkowemu działaniu Kalodontu zęby są mocne i zdrowe.

Co rano a przede
wszystkim co wieczór

KALODONT

przeciw
kamieniowi
nazębnemu

S. O. S. ludności polskiej w Gdańsku.

Polacy w Gdańsku pod obuchem niemieckiego teroru.

GDANSK, w lutym.

Polonia gdańska jest w niebezpieczeństwie. Świadczą o tem codzienne telegramy z Gdańska, zamieszczane na łamach prasy polskiej. Należy to sobie wyraźnie powiedzieć i uświadomić.

Jeżeli nie podejmiemy ze strony polskiej **energicznej akcji** — może już za kilka lat wogóle nie doszukamy się na terenie Wolnego Miasta mieszkańców, przynajmniej tych do polskości. Mamy na myśli nie tyle inteligencję i ludzi niezależnych, mieszkających w większych skupiskach, ale przedewszystkiem tę **szarą bród robotniczą, rzemieślniczą i rolniczą**, rozrzuconą po miasteczkach i wioskach, najbardziej podatną germanizacji.

Fala ofensywy hitlerowskiej

przeciw polskości w Gdańsku coraz to przybiera na sile, wzmaga się i atakuje we wszystkich możliwych kierunkach. Trudno się jej opierać, stosuje bowiem najróżnorodniejsze metody natury **moralnej i materialnej**.

Już od lat trzech tak się dzieje, ale tylko fragmenty tej walki przedostają się poza granice Wolnego Miasta. Karna prasa gdańska nie wypuszcza pary z ust, a prasie polskiej niezmiernie trudno poruszać się swobodnie w Gdańsku i rzadko ndaje się wywlec na światło dzienne poszczególne **karygodne wybryki** „partiotów gdańskich”. Najczęściej poszkodowani boją się donosić o wypadkach pobicia.

Przedewszystkiem rozwinięto **szerszą agitację za niemieczyzną**. Dziesiątki wyszkolonych agitatorów wysłano w teren dla werbowania Polaków do organizacji niemieckich. Począwszy od dzieci z ochronek i szkół powszechnych, poprzez młodzież rzemieślniczą aż do dorosłych, starają się agitatorzy niemieccy różnymi, mniej lub więcej legalnymi sposobami, **wciągnąć w swe szeregi ludność polską**.

Osobnicy ci chodzą od domu do domu i przekonują, proszą lub grożą starając się powiększyć Polakami szeregi partyjnych organizacji narodowo-socjalistycznych. Szczególnie chętnie uprawiają ten werbunek wśród ludzi, u których wyczuwają lekiwość i chwiejność charakteru. Dużą aktywność w tym względzie rozwijają po wsiach i miasteczkach **renegaci**, którzy ze względów

materialnych poprzehodzili z szeregu polskich do niemieckich.

Następnie idzie nacisk na **warsztaty pracy**. Polski robotnik czy biuralista nie otrzymuje zezwolenia na pracę, a bez pośrednictwa urzędu pracy nie sposób znaleźć na terenie wolnego miasta zajęcie. Młodzież opuszczająca szkoły polskie w Gdańsku, nie otrzymuje możności nauki rzemiosła, kupiectwa czy biurowości. jeżeli przedtem nie zapisze się do przymusowych hufców pracy — młodzieżowego związku hitlerowskiego.

Rzemieślnikowi czy kupcowi nie pozwala się na otwarcie warsztatu pracy. Niby to niema zarządzenia oficjalnego, ale wynajduje się tyle przeróżnych przeszkód, że **sprawy ciągną się latami**, aż wkońcu zniecierpliwia i zrujnują polskiego petenta, który rezygnuje zazwyczaj z dalszych starań. Równocześnie niezmiernie trudno jest Polakowi uzyskać prawo na zakup i przewłaszczenie nieruchomości.

Wreszcie stosuje się

nieprzebierający w środkach bojkot

polских sklepów, sklepików i innych lokali.

Bojkot ma niezwykle ostry przebieg. Pod rygiorem wyrzucenia z partii, żaden członek partyjnych organizacji hitlerowskich czy ktoś z jego rodziny, nie może niczego kupić u Polaka. Ostatnio nawet na oknach i ścianach sklepów polskich, jacyś osobnicy zawieszają **obrażające Polaków napisy**.

Widocznie wszystkie wyszczególnione metody nie odnosiły jednak należytego skutku i wynaleziono **nowe sposoby nacisku na Polaków**. Od pewnego czasu mianowicie zaczęto **wymawiać mieszkania** osobom przynależnym się do polskości. Wystarczy posyłać dzieci do szkoły polskiej, wywiesić polską flagę w święto narodowe, albo poprostu otwarcie rozmawiać po polsku, a można oczekiwać wypowiedzenia mieszkania, jeżeli się mieszka w domu należącem do Niemca. W ten uproszczony sposób oczyszcza

się obecnie w Gdańsku już nie pojedyncze domy, ale całe dzielnice z Polaków. O powody pytać nie należy. Albo ich się wogóle nie podaje, albo uzasadnia się potrzebą dla własnych celów. Nic nie szkodzi, że to „bujanie” już za parę dni wychodzi na jaw, bowiem w dziennikach ukazuje się ogłoszenie, poszukujące lokatora do tego właśnie mieszkania.

Mało tego, wymawiają mieszkania już nie tylko mało znaczącym ludziom prywatnym, ale także **wysokim urzędnikom polskim**, zatrudnionym w Gdańsku. Wymawia się mieszkania nie tylko w domach prywatnych, ale także miejskich i spółdzielczych, zbudowanych za **pieniądze publiczne**. Co więcej, zdarza się częściej wymawianie mieszkań w domach miejskich, aniżeli prywatnych.

Bo trzeba i to podkreślić, że wielu właścicieli, mniej szowinistycznie nastawionych, nie chce pozbywać się lokatorów

DYWANY I CHODNIKI

KOKOSOWE, WELNIANE

„Przemysł - Linoleum”
7099 KRAKÓW, RYNEK GE. 10

Polaków, zazwyczaj solidnych i punktualnych płatników.

Zapytywani o przyczyny, jakie skłaniają ich do wymówienia mieszkań, rozkładają bezradnie ręce i mówią poprostu, że im **nie wolno trzymać Polaków**.

Okólniki, dyrektywy, nakazy, partja robią swoje. Choćby mieszkanie miało stać pustką, trzeba wymówić i nie narządzać się partji, która **opornego potrafi zniszczyć**.



Gmach Politechniki w Gdańsku, z którego siłą usunięto studentów Polaków.

Jak widzimy z tego krótkiego przeglądu, wiele sposobów nacisku stosuje się, aby

zmusić Polaków do uległości

i wstępowania do szeregu partii. Sprawy tego nacisku, przechodzącego niekiedy w **ostre formy teroru**, zaszyły już tak daleko, że czas najwyższy pomyśleć o postawieniu tamy tej wrożej Polakom akcji.

Reakcja musi nastąpić przedewszystkiem ze strony społeczeństwa polskiego w kraju. I to **reakcja wszechstronna i mocna**.

Nie powinno się dopuścić do **wynaradawiania terorem** tej resztki ludności polskiej, która jeszcze nie poddaje się germanizacji, a męźnie znosi wszelkiego rodzaju szykany moralne i nacisk gospodarczy.

To są najcenniejsze jednostki i niepowetowana szkoda dla polskości będzie, jeżeli dusze ich się załamają i ulegną naporowi niemieczyzny.

Bol. K.

Zupa z chleba Na 4—5 osób.

na rosole z praktycznych

MAGGI^{ego}

kostek bulionowych

smakuje wybornie

887k

Zygmunt Nowakowski.



Z
książki
zaleń.

Niedawno pewne starostwo małopolskie zsządło od wójtów dokładnych sprawozdań statystycznych. W odpowiedzi na co gmina jakaś sporządziła następujący szczegółowy spis:

„Zawiadamiam, że w naszej gminie znajduje się **statystyczność**: Chałup posiadzialnych 22, sklep 1, gospodarzy 22, niezieniatych 19, wódw 2, dziewczek niezieniatych 6, kuźnia 1, kowal 1, kowalka 1, kuszerka 1, dzieci ludzkich 43, bachorów żydowskich 11, pomarło narodu 1, urodziło się żyjących 11, niezających 1, pożeniło się 1, ogień był 1, grad 2, rzeka wyszła 1, **razem wszystkich statystyków 180**, co rzetelnie po sprawiedliwości pieczętuje i podpisem podpisuję”.

Jak dokładnie, to dokładnie Samorodny, nie dający się podrobić a mimowolny komizm tego sprawozdania jest najlepszym dowodem jego autentyczności, którą potwierdza jeszcze dokładna suma „**statystyków**”.

Ostatecznie lepiej, że dygnitarz wiejski umie pisać, niż gdyby nie umiał, odrobina śmiechu jest także coś warta. Gorzej, gdy z podobnymi kwiatkami spotkać się można w perjodyku bądź co bądź poważnym, jakim

niewątpliwie jest „**Dziennik Ustaw Śląskich**”. Art. 9 Ustawy z dnia 23 stycznia 1939 o nadzorze nad hodowlą kóz mówi:

„Jeżeli w gminie nie ma hodowców posiadających warunki do utrzymania rozplodników, gmina jest zobowiązana wystarać się i utrzymywać odpowiednią ilość uznanych capów gminnych”.

Wydaje mi się, że jest to typowe zniechęcenie się nad kozami i nad samorządem, wobec czego w sprawie te winien co rychłej wejrzeć Związek Opieki nad Zwierzętami i jakiś Związek Opieki nad językiem polskim. W każdym razie „**uznane capy gminne**” dają dużo, dużo do myślenia. To pewna, że jeżeli w sejmie śląskim nie ma ludzi posiadających warunki do pisania artykułów, sejm jest zobowiązany wystarać się i utrzymywać odpowiednią ilość **uznanych literatów**. Sądzę, że każda ustawa można przy niejakiemu wysiłku tak wystylizować, aby nie budziła wątpliwości i... śmiechu. Tytuł „uznane capy gminne” gotów jak nie przejść na lu-



dzi, plastujących pewne godności samorządowe.

W tymże samym numerze Dziennika Ustaw Śląskich czytam artykuł dwunasty, grzący grzywną do 100 zł. temu, „**któ pokrywa rozplodnikiem nieuznanym cudzą kozę**...”. To straszne! Tego nie powinno się robić bez zgody obu stron zainteresowanych! Mamy poprostu wypadek mnożącego się cudzo...kóstwał! Do czego prowadzi autonomia śląska! Powinno się temu zapobiec! Sto złotych grzywny stanowczo za mało!

I, co jeszcze dziwniejsze — artykuł 16 mówi: „Wykonanie niniejszej ustawy porusza się w województwie Śląskiem”! Śmiało poruszam te sprawy, atakując „**Dziennik Ustaw Śląskich**”, choć w konsekwencji mnie samego może pokryć za karę koza. Ano, jak to już kiedyś pisałem „**Raz w kozie śmierć!**”

Niema rzeczy smutniejszej nad antysemityzm, uprawiany w sposób nieinteligentny przez t. zw. „**antysemistów**”. Otóż w kilku popularnych, prymitywnych czasopismach, wychodzących w zachodniej polaci Polski spotkałem się z gromami pod adresem m. in. także moi, a to z powodu, że byłem na odczyty p. **Leiba Jaffe**go o emigracji żydowskiej w Palestynie. Odczyt ten odbył się w salonach pewnego hrabiego i zgromadził grono osób z literatury, publicystyki, nauki i arystokracji. Poszedłem z ciekawości, a zresztą mam prawo **chodzić na każdy odczyt**, jeśli zaś redakcje o-wych pismek są zgorzzone tym faktem, dodam, że popełniłem jeszcze większą zbrodnię: przed kilku laty, będąc w Palestynie, pojechałem do kolonii żydów polskich pod Tel Avivem i nawet, nawet — o, zgrozo! — **pożywałem z pomarańcz, hodowanych ich ręką**. Były bardzo smaczne i soczyste, równie jak banany. Nie można domagać się emigracji żydów

do Palestyny, a równocześnie zatykać sobie uszy, gdy mowa o tejże emigracji. Nadto, antysemici muszą umieć jako tako po polsku. W Poznaniu wychodzi czasopismo pt. „**4.000.000, Tygodnik występujący w obronie polskiego stanu posiadania**”, który to perjodyk władze powinny zamknąć z powodu śmiertelnych przestępstw, popełnianych na języku polskim. Czas



najwyższy, aby jakaś izba kultury ujęła się za prawami gramatyki, ortografii, składni i polszczyzny wogóle! W cytowanym patriotycznym tygodniku czytamy, że żydowska trucizna „**poczyna się wsiącać do trzewiów narodu**”... Ta polszczyzna skręca trzewia, zwłaszcza, gdy dojdziemy do zdania, które mówi, że „**na wszystkich palcach, trzeba zwalczać żydów**”, ponieważ jest to obowiązkim „**antysemityzm**”, zwłaszcza, że „**żyd jest rozsądkiem do komunizmu**”...

Czytając, odnośne wrażenie, że te hasła stylizował jakiś żyd z głębokiego ghetta, w najlepszym wypadku myszczygane. Panowie **antysemici, wstydźcie się!** Zamiast postnowa na literata polskiego za to, że interesuje się sprawą emigracji palestyńskiej, **nauczcie się po polsku!** Wasza nieznajomość języka polskiego sięga tak daleko, że depcąc gramatykę, nie potraficie nawet w najbardziej prymitywnym sposób wyrazić swej myśli. Oto przykład: „**W walkach o najwyższe prawa i świętości człowieka musi się rozleć krew zwyciężonego żyda!**” W usy d u e s ?

„Podobny antysemityzm jest **doskonalszym geszeftem**, na którym żeruje cała horda spryciarzy-analfabetów. Dziwna rzecz, dostają bez trudu koncesję, nikt ich nie kontroluje,

Konrad Wzros.

Granica Europy, to Stołpce

— mówią w Rzymie.

Rozmowa z amb. B. Wieniawą-Długoszowskim, dyplomata, generałem i poetą.

(Od naszego korespondenta politycznego).

RZYM, 24 lutego.

Gdy po przyjeździe do Neapolu, połączyłem się telefonicznie z **Ambasadą Polską w Rzymie**, odpowiedziano mi, że „p. ambasador nie wrócił z wycieczki narciarskiej“. Dzień był ciepły, pochmurny.

Nazajutrz już w Rzymie odpowiedziano mi, że p. ambasador wrócił właśnie z przejażdżki konnej i za chwilę będzie w biurze. Po kwadransie był już w **Palazzo Chigi**. Była godzina 9.30 rano, ambasador **Wieniawa-Długoszowski** nie zmienił tempa życia i swolch zamłowań. Nawet jako

ambasador nie przestał być kawalerzystą i poetą,

zprawia sporty, pisze. Mimo krótkiego pobytu w Italii cieszy się już w Rzymie tą



Gen. Wieniawa-Długoszowski, ambasador Rzplitej w Rzymie.

samą prawie co w Warszawie popularnością. Ambasador ma rzadki dar zjednywania sobie serc ludzkich, dar, który idzie w parze z wyjątkową zaletą skupiania dokola siebie sympatii i ze szczęściem zdobywania powodzenia.

Minister Ciano mówi o nim: — **Wieniawa jest rzadkim dyplomata, z którym załatwiam każdą sprawę w trzy minuty**. Znajdujemy przytem zawsze czas, ażeby opowiedzieć sobie najwiecej dowcip... * * *

nikt im nie utrudnia procederu, nikt nie konfiskuje, równocześnie zaś... Ciekawy jestem, czy też jakiś cenzor czytał kiedykolwiek „**Głos Chrześcian**“, będący rekiem wyrazem opinii kupiectwa polskiego. Niech przeczyta bodaj raz, a uśmieje się serdecznie. Np. spotkałem tam zdanie: „Kupiec palący w sklepie papierosy i co gorsza. rozmawia z gośćmi, jest brutalnym i impertymentem...“

Wydaje mi się, że właśnie ta „p r a s a“ może stanowić wdzięczny teren dla jakiegoś dekretu prasowego... * * *

Nazbierało mi się trochę spraw drobniejszych, które wypadła hurtem załatwić. Prenumerując stale czasopismo fachowe „**Metalwirtschaft**“, spotkałem się z artykułem N. Skripnicka (pewnie Skrypnik) pt. „**Bodenschütze und Bergbau in der Ukraine**“. Autor utrzymuje, że w Polsce jest 9.115.000 Ukraińców, która to cyfra wydaje mi się być nieco przesadzona. Do artykułu dołączył p. Skripnick bardzo wymowną mapkę, będącą wykresem ukraińskiej megalomanji. Otóż, czy nie byłoby wskazane, aby nasza propaganda narzeczcie wyszła ze stanu letargu i puściła na świat cały jakąś **prawdziwą mapę Polski**? Byłby to niezły sposób odparcia ataków.

Jeśli już mowa o Ukraińcach, wypadłoby dotknąć sprawy ruszczenia nazwisk polskich przez parochów. Nie zawiadzi jednak stwierdzić dokładnie, na czym to ruszczenie polega, czy dotyczy źródłosłowu, czy też sprowadza się do samej końcówki. Jeżeli w transkrypcji metrykalnej nazwisko „Niedzielski“ zmieni się na „Nedilskyj“, wypadek zruszczenia jest jak skrawny, jeżeli natomiast wyłącznie końcówka ulegnie zmianie, trudno to uważać za wielkie **crimen**.

Zwracam się w tej sprawie do uczzonego tej miary, co prof. **Lehr-Splawitński**, który

jest zdania, że wprawdzie na upartego można wyrazić cyrylicą polską końcówkę „ski“, jednakże powodowałoby to trudności w prawidłowej deklinacji. Przy końcówce „ij“ deklinuje się nazwisko w drugim wypadku „oho“, podczas gdy przy zachowaniu polskiej końcówki „i“ należałoby w zasadzie posługiwać się chyba apostrofem.

Niemniej powinno się sprawy te jakoś **ujednostajnić**. Albo „i“, albo „ij“! Pisze mi zaś pewna Czytelniczka z województwa stanisławowskiego, że w czytance ruskiej na klasę II szkół powszechnych, zatwierdzonej przez Ministerstwo W. R. i O. P., w ustępie „**Imyenny**“ Pan Prezydent Rzeczypospolitej nazywa się „**Mościckij**“! Jeśli — i słusznie — uominamy się o każde z „d z i e c i ó w l u d z k i c h“, świeżo urodzonych, to nazwisko pierwszego obywatela Rzeczypospolitej winno być ustalone w pisowni.

Inna Czytelniczka donosi mi, że pewien **pop** w okolicy Jaworowa przerobił miał oryginalny akt darowizny z XVII wieku w ten sposób, że nazwisko **króla Sobieskiego** zastąpiło nazwisko... **Chmielnickiego**.

Wypadaloby stwierdzić, czy istotnie zasłała „**d r o b n a**“ zmiana... * * *

Niedawno ukazał się drukiem okazały, na dobrym papierze wydany tom pierwszy „**Historji wychodźstwa polskiego w Niemczech**“. Jest to naprawdę wyjątkowy okaz grafomanji, najzabawniej zaś przedstawia się długi, uroczysty wstęp historyczny, w którym historia emigracji zaczyna się mniej więcej od czasów... **Iwana Groźnego**.

Po drodze dowiadujemy się ciekawych rzeczy, więc np., że **ks. Józef** był „**potomkiem ostatnich królów polskich**“, a **Kraszewski** „**pobit rekord światowy** przez napisanie największej ilości dzieł...“ Autor, nie umiejąc po łacinie, szpi-

kuje swe dzieło cytatami, przyczem co słowo to błąd, od którego nie jest wolne nawet sążniste motto. Nie lepiej powiodło się cytatom francuskim, najgorzej zaś polszczyźnie.

W innym miejscu czytamy: „**To też rozuczulone żydostwo i pijane powodemiem brudnego procederu, ośmielone pod osłoną rosyjskiego komendanta Oebchelwitza, wywaziło z Kazimierza i wtargnęło do serca Krakowa w 1771 r.**...“

Ostatecznie, wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że tego rodzaju historie drukowane są przy pomocy zasłku *m. in.* **Starostwa Krajowego w Poznaniu, Wojewódzkiej Rady Kultury w Poznaniu, Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Poznaniu, Komisji Podziału Kredytu na Akcję Kult.-Oświatową na rzecz robotników przy Min. Opieki Społecznej w Warszawie**.



Tyle tej „kultury“ i taki efekt... * * *

Coś z zupełnie innej beczki: sprawa dostawy papieru. Ponieważ chcę uniknąć późniejszego wzywania do prokuratora i składania zeznań w śledztwie, przeto podaję całą rzecz z imieniem i nazwiskiem, oraz z datą i liczbą czynności urzędowej. Zresztą sprawa jest już w rękach Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie i jednego z posłów krakowskich, kżecz przedstawia się następująco:

Znana firma krakowska, **Zygmunt Ziembicki**, otrzymała dnia 31 stycznia br. zamówienie na poważniejszą dostawę papieru dla sądu Okręgowego w Nowym Sączu i sądów Grodzkich w Czarnym Dunajcu, Krościenku, Limanowej itd. Dnia 1-go lutego, zatem **w dwadzieścia cztery godziny później cofnięto całe**



Twoniecz Zdrój

Kuracja wód J o d o - wych

Bardzo dogodnie pobyty i kuracje ryczałtowo w Sezonie I od 1 maja do 15 czerwca. Zastępuje również na uwagę wygodna w tym okresie podróż nie przepelnionymi pociągami. Wszelkich informacji udzielamy odwrotnie. Dyrekcja.

o zdrowie możnaby nie zadawać, gdyż ambasador wygląda doskonale, jest opalony, w świetnej formie.

— Muszę panu oświadczyć, zaczyna wesoło — że

Jestem dzieckiem szczęścia,

(które co prawda już dawno przestało być dzieckiem). Na świecie jest taki porządek, że bardzo rzadko zdarza się, aby **zaszczyty szły w parze z przyjemnościami**. Jak zdarza się często, Pan Bóg dla mnie niegodnego był w tym kierunku niezwykle łaskawy — i ambasador wyjaśnił:

— Miałem zaszczyt i przyjemność wyjść z pierwszą kompanją kadrową dnia 6 sierpnia 1914 r. Miałem zaszczyt i przyjemność dosługiwać się stopni podoficerskich i oficerskich w walkach **1 pułku ułanów Belliny**. Miałem najwyższy zaszczyt i najwyższe szczenie być przez długie lata **adjutantem Komendanta Józefa Piłsudskiego**. Miałem przytem zaszczyt i przyjemność dowodzić kochanym moim 1 pułkiem szwoleżerów, a później świętą 2-gą dywizją kawalerji i dziś, mimo całej tęsknoty za moją ukochaną bronią — za kawalerją, z prawdziwą przyjemnością spełniam moją obecną funkcję.

Jak p. ambasador czuje się w Rzymie i co myśli o tem mieście — oświadczy zdanie, które słyszemy w odpowiedzi na nasze pytanie:

— Jeżeli już mowa o **Rzymie**, chciałbym podkreślić zupełnie niezwykłą i jedyną w swoim rodzaju fizjognomję tego miasta. Na czem polega różnica między Rzymem a innymi stolicami świata? Otóż, zdaje mi się — ciągnie ambasador — że gdyby w innych miastach skutkiem zarazy lub nie-szczęście wymarła ludność, stolice te przestałyby istnieć, bo wszystko jest w nich atmosferą, aktualnością, klimatem. **Rzym natomiast, nawet wyludniony pozostałby**





Tuklerz ochronny

przeciw trzem wrogom: osłabieniu, bezsenności, wyczerpaniu. Smaczna, łatwowstrawna i łatwo przyswajalna Ovomaltyna Dra Wandera jest koncentratem najszlachetniejszych składników odżywczych. Jako pełnowartościowa odżywka witaminowa zapobiega ona fizycznemu i psychicznemu wyczerpaniu. Dzięki zawartości lecytyny, głównego pokarmu komórek nerwowych, wpływa Ovomaltyna na spokojny, krzepiący sen ułatwia pracę fizyczną i umysłową i powoduje dobre samopoczucie.

Tylko Ovomaltyna ma zalety Ovomaltyny!

OVOMALTINE



ścińności, a przyjęcia, jakiego dozna, będzie cechowała

największa serdeczność.

Podróż warszawska włoskiego ministra spraw zagranicznych powinna dać rezultaty jak najbardziej pozytywne.

Mówił to nie tylko dyplomata, ale żołnierz i przyjaciel Włoch. Jakby dla objaśnienia swego stylu i sukcesów dyplomatycznych, p. ambasador odpowiedział jeszcze na moje pytania, jak radzi sobie w swej nowej pracy.

— Jak sobie radzę w mojej nowej, na głąb i niespodziewanej funkcji? — powiedział wesoło. **Wychodzę obronna ręką** — mówiąc po staropolsku — bo w Italii można świetnie spełniać funkcję ambasadora, nie wyzbywając się zasad kawalerskich i kawalerskich cnót: prostoty, szczerości i lojalności.

Różnica oczywiście między stylem mego poprzedniego wojskowego życia a obecną egzystencją jest olbrzymia. Wojsko i dyplomacja zaiste bardzo się różni. Żołnierz — naprzykład — musi często dla ojczyzny przymierać głodem i ryzykuje dla niej swe życie. Dyplomaci w swej służbie muszą często jadać za wiele i przyplacają to zdrowiem, katarrem żołądka, dajmy nato. Inna różnica, styl.

Gdy przypadkiem w moim poprzednim zawodzie kolega któryś zaryzykował i jakieś niezbyt mądre stwierdzenie, zwracalem mu przyjacielsko uwagę krótką repliką: — „Mój kochany, Jesteś kretyn”. My, dyplomaci w analogicznym położeniu formułujemy mniej więcej następująco: „Eksceleńco, Szanowny Kolego — ubolewam niezmiernie, że nie mogę w tej materii podzielać pańskiej i zaiste oryginalnej opinii”.

I dodał, śmiejąc się: — Oby tylko konie szwoleżerskie nie dowiedziały się o tej formie „my dyplomaci”, bo pękłyby ze śmiechu...

Pan ambasador Wieniawa-Długoszowski nawet we fraku dyplomatycznym nie przestaje być kawalerzystą.

legendarnym generałem Wieniawą.

Warszawa ujrzy go w sobotę, a Kraków podczas pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych w mieście królewskim.

* * *

Włoskie koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie do podróży warszawskiej hr. Ciano.

W toku rozmów z kierowniczymi osobistościami rzymskimi korespondent polityczny I. K. C. mógł stwierdzić raz jeszcze, jak wielką wagę przywiązują to do tradycyjnej przyjaźni włosko-polskiej. „Przyjaźń ta — mówiono waszemu korespondentowi — oparta jest na starej tradycji. — Nikt jej nie wymyślił i nie jest ona tworem sztucznym, płynie ona z głębi sero obydwu narodów”.

W czasach niewoli myśli polskie płynęły do Rzymu.

Historycznie, kulturalnie i ideologicznie łączyły zawsze Włochy i Polskę rozliczne węzły. Wspólną przeszłość obydwa narody dole w XIX wieku i jednakowe ożywiały je ideały w latach wojennych i powojennych. **Cywilizacja łacińska łączy je zarówno, jak historia.**

Włochy wzięły udział w wojnie światowej, wysuwając hasło **niepodległości Polski**, a po wojnie pierwsze uznały nowe granice Rzplitej. Italja, kraj ubogi (podnoszą tutaj) jeden z pierwszych udzielił Polsce pożyczki.

Najbardziej zbliżyli obydwa narody ich wodzowie,

Józef Piłsudski i Benito Mussolini.

Włosi podkreślają podobieństwo obydwu. Obydwaj wyszli z szeregów rewolucjonistów i obydwaj byli żołnierzami. **Mussolini posiadał na Rzym, Piłsudski na Warszawie.** Wreszcie obydwa kraje rządzone są przez ekipy, podobne do siebie przeszłością i charakterem.

Stąd też sympatja, z jaką odniósł się Mussolini do min. Becka, gdy zetknął się z nim podczas jego wizyty w Rzymie.

* * *

Rzymskie koła polityczne podkreślają **współność interesów Italji i Polski w dzisiejszej Europie.**

W swoim czasie powiedział b. ambasador w Warszawie, a dziś podsekretarz stanu w Palazzo Chigi, **Bastianini** (jeden z twórców stosunków polsko-włoskich w obecnej ich formie) do plk. Becka:

— **Mamy wspólne granice w Europie nadnadmajskiej.**

Italja nie dochodzi nawet do Karpat, a Polska je przekracza.

Przy dzisiejszych możliwościach komunikacyjnych i od chwili utworzenia linii lotniczej Rzym — Warszawa, sytuacja wygląda inaczej, niż dawniej.

Należy pragnąć, aby rozwijała się ona w przyszłości jak najpomyślniej dla obydwu krajów, tak, by granice włosko-polskie nie leżały wyłącznie w t. zw. „hemisferze”.

Polska bowiem, utrzymując równowagę na wschodzie Europy, jest bastionem tych samych wartości kulturalnych i cywilizacyjnych, których kolebką jest Rzym.

Granica Europy, to Stołpcy — mówią w Rzymie. Jeśli jednak Polska jest bastionem tej samej kultury, której kolebką jest Rzym, to dlatego, że **Polska prowadzi politykę niezależną.** Jest tak, jak mi powiedział Mussolini: „Polska jest mocarstwem i Polska prowadzi politykę niezależną”.

Angielska królowa zwiedza fabryki.



Królowa angielska Elżbieta zwiedziła fabryki konfekcyjne w Nowoswie, rozmawiająco z pracownikami i żywo się interesując niektórymi dziedzinami produkcji.

Rzymem. Zaiste, nie nadarmo miasto to nazywa się wiecznym.

Potem ambasador mówi o Italji: — Trudno jest opowiedzieć wrażenia o Italji — odpowiada. — Gdy jest się skropowany czasem. Cóż... jest to kraj, stworzony przez Pana Boga w geście przewspaniałej, szczerzej hojności. W tym kraju cuda przyrody żyją w ścisłym związku z cudami pracy, architektury, sztuki i geniuszu ludzkiego. A mieszkańcy tego kraju? Posiadają oni cnoty i charakter górali i żeglarczy, połączone z polotem artyzmu. Włochów cechuje przedewszystkiem **szybkość refleksu i szybkość decyzji.** Odruchy Włochów są niezawodne. Sprawia to, że są niezrównanymi szermierzami i świetnymi lotnikami, doskonałymi automobilistami i w końcu, ale nie na ostatku, pierwszorzędni kawalerzystami. Myślę, że kołogom polskim nie potrzeba przypominąć nazwisk takich, jak **Beitoni, Borsarelli-Forquet, Levquilo**, starych przyjaciół i zdobywców licznych nagród na torze lazienkowskim w Warszawie.

Tu ambasador zaznacza, — Muszę podkreślić

niezwykłą pracowitość ludu włoskiego.

Pętała się po świecie plotka o lenistwie



12974

SKŁADKI złożone w Administracji:

- „Na pomoc simowa”: Skórczewska Anna, Kraków, zam. kwiatów na grób s. p. Skórczewskiego Stanisława 21 21
- „Pamięćle a Bóg Wam wynagrodzi”: Bandrowscy w/m. 21 5-
- „Przed nami nie prócz rozpacz”: W. L., Krańnik w/m. 21 250
- „Małutkie Dzieciłgto wynagrodzi”: W. L., Krańnik 21 250

włoskim. Stworzyły ją legendy, rozpowszechniane przez turystów. Turyści, rozpoczynając podróż po Italji od Neapolu, otoczonego okolicami tak urodzajnymi, jak czarnoziemem Besarabji lub kresów wschodnich, wysnuwali wniosek, że „Włoch nie pracuje, bo jego ziemia sama daje plon”. Ale ci turyści nie widzieli chyba chłopca włoskiego, jak ziemię w koszach na grzbiecie wynosił na zbocza gór, by sadzić cytryny i pomarańcze, jak w pocie grzbietu i dłoni chronił tę ziemię przed wodą.

A później o robotniku włoskim: — Nie widzieli turyści włoskiego robotnika, pracującego w fabrykach, w niezrównanych wytwórniach aeroplanów, statków i hydroplanów. Nie widzieli **dróg włoskich**, budowanych przez tegoż robotnika. Drogi te, jak aksamitne wstążki, oplatają Italję i jej wzgórza. Robotnik włoski jest niezrównanym specjalistą w ich budowaniu.

Mussolini doskonalił ich wolę, uczył karności, dyscypliny, poszanowania dla władzy,

Jednym słowem tych wszystkich cnót, których Polaków uczył Józef Piłsudski i bez których nie może istnieć sprawna organizacja państwowa. Owocem tej pracy jest nowa Italja Mussoliniana, uleczona z warcholstwa i wybujałego indywidualizmu, Italja dzielna, karna, świadoma swej woli i zdyscyplinowana.

O roli korony we Włoszech mówi nam p. ambasador, co następuje:

— **Król jest jednym z wyjątkowych władców Europy, odegrał on lodgrywa niesłychanie zbawienne rolę.** Króla, dom królewski i koronę otacza powszechna miłość i przywiązanie całego narodu.

Gdy zapytałem p. ambasadora o dzisiaj-

— Obraz to tak idealny, panie ambasadorze, że niema na nim plam...

Pan ambasador wesoło protestuje przeciwko przypisywaniu mu miłości zaślepionej, ale stwierdza, że zazwyczaj widzi się chętniej wady i plamy (jak plamy na stroju, skrojonym ręką mistrza), niż cnoty. Odwrotnie, ambasador **chętniej widzi cnoty, niż wady**, ale stwierdza obiektywnie: — Włosi mieli także swoje wady. Wyjątkowo inteligentni są nawet

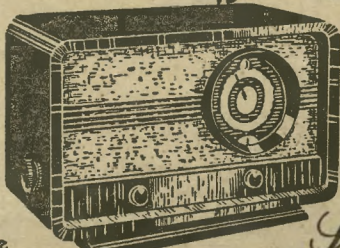
podobni w wybujałym indywidualizmie do Polaków.

Każdy Włoch to świat!

— Od czasu, gdy rzady w tym kraju sprawuje Mussolini, zmieniło się wiele.

— Bo z tych właśnie wad leczy ich z jak-skraym rezultatem Mussolini, czy się to komu podoba, czy nie.

...bogactwo treści muzycznej, piękne melodie, szlachetne tony...



to walory, dla których nieśmiertelne arcydzieła muzyki przemawiają do każdego słuchacza. Odtworzy je Wam w formie wierniej i doskonałej...

KORONARADIO

i dobre i dostępne

Do nabycia w czołowych firmach radiowych.

11293

ZYGZAKI.

Albumowa plaga.

(M. D. D.) W przedwojennych czasach nawiadzały nasze mieszkania jedynie raz na rok kominiarze, listonosze, stróże (dozorcy domowych dawniej nie było) przynosząc nam talerzowe albumiki z wierszami w upomniku za dobrze zasłużony noworoczny datek.

Dziś, Nowy Rok nie ma l a c o d z i e ń l i Do drzwi naszych mieszkań i biur pukają i gwałtem wpychają się jakieś dziwnie utytułowane figury, często nawet umundurowani funkcjonariusze, proponując kupno kosztownego albumu, to „zasłużonych“, to rozmaite „złote księgi“, „Apu“, „Bipu“, „Tipu“, „Gipu“ za gotówkę lub na raty.

Kupno tej makulatury, wydawanej przeważnie na kredowym papierze, wymusza się na obywatelach nieraz w sposób rafinowany. Gdy nie pomagają argumenty dostojnego sprzedawcy, „państwowe“, — „obywatelskie“ — wtedy z uśmiechem na ustach wspomnia się nieznacznie, iż „lista nabywców albumu przedstawioną będzie p. staroście, p. wojewodzie, p. ministrowi, nawet p. premierowi — jako prawdziwy dowód lojalności“...

Albumów wydaje się w Polsce ponad miarę i urojona potrzeba. Przepelnione są lichymi fotografiami tych samych przeważnie osób, oprawne często w oślą skórę. Skoro zrozpaczony i przybity obywatel podpisał cyrograf i zapłaci zadek z trudem z kieszeni wygrzebany, wtedy album nieczytany wędruje na szafę, do szosy niepotrzebnych rupieci, podczas gdy szafka biblioteczna próżna — opustoszała już dawno z wydawnictw klasyków polskich, które gdzieś się zapodziały wyniesione lub rozpozyczone.

Polak współczesny może się obejść bez dzieł Mickiewicza, Słowackiego czy Sienkiewicza, lecz stać go na kupno wielu albumów, których cena dochodzi często do 150 zł!

Z rozmaitych perfidnych sposobów obdzierania ze skóry lojalnego obywatela — najsmutniejszy to ten p r z y m u s k u p o w a n i a, nikomu poza sprzedawcom (otrzymującym suty odsetek) niepotrzebnych albumów i nieczytanych wydawnictw.

Pieniądze na ów cel wyrzucane sprawiają dotkliwą dziurę w domowym budżecie tysięcy urzędników, hamując rozwój prawdziwie pożytecznej polskiej książki i czytelnictwu czasopiśm.

Czas więc wydać otwartą walkę a l b u m o w e j p l a d z e, wykoszlawiając rozwój kultury w Polsce.

Panoszą się u nas nabywane na rozkaz albumy, a nikną zbiorowe wydania klasyków z biblioteki polskiego inteligenta.

Kupujemy albumy, jak owi bosi murzyni, — kupujący sobie cylindry i trąbki samochodowe...

ANGIELSKI — NIEMIECKI — FRANCUSKI
opaniuje się szybko i łatwo zapomocą płyt „Phonogotte“.
Kon. piet. z podręcz. 70 zł., na 6 rat 80 zł. Metoda uznana przez M.n. Ośw. w. „Radlovez“, Kraków, Grodzka 4, 1239k

WIELKA FABRYKA LIKIERÓW
poszukuje
2 przedstawicieli-podróżujących
u klienteli dobrze wprowadzonych a mianowicie, jednego na woj. Poznańskie i jednego na woj. Pomorskie. Oferty z podaniem referencji należy złożyć w „IKC“, Kraków pod: „1234k“, 1234k

Jaki grubasek
duży i silny! Przy właściwym odżywianiu każde dziecko dobrze i zdrowo się chowa. Właściwe odżywianie, to codzienność!
Kawa Słodowa Kneippa
Specjalisty handlowca
z długoletnią praktyką do sprzedaży i biurowości maszyn do pisania — poszukuje
Poważna instytucja
Oferty z życiorysem i świadectwami pracy należy kierować do Il. Kurjera Codz. w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 9. — „1303k“, 1303k

Zimowe wywczasy holenderskiej pary książęcej.



Następczyni tronu holenderskiego ks. Juliana bawi na wywczasach zimowych z małżonkiem ks. Bernardem i ks. Beatryczą w Szwajcarii w miejscowości Grindelwald.

Drobnoustroje — dyktatorzy.

Bieg historii kształtują bakterie.

Kraków, w lutym.
Wiele tysięcy lat musiało upłynąć, zanim ludzkość odkryła istotne sprężyny wielu przemian i wydarzeń społecznych: bakterie.

Te niewidzialne golem okiem twory spełniają niejako podwójną rolę: dobroczyńców, podtrzymujących ciągłość życia na globie oraz groźnych sprawców epidemii, pomoru, zarazy.

Gdyby nie były bakterie — pisze amerykański autor **Hans Zinsser** w książce pt. „Szczury, wszy i historia“ — życie musiałoby stanąć, roślinom zabrakłoby soli azotowych i dwutlenku węgla, nie mogłyby zatem rosnąć i rozwijać się, krowy nie miałyby koniżyny, człowiek — chleba i befsztyka. Bez bakterij świat zamieniłby się w spizarnię, zaopatrzoną w dobrze zakonserwowane okazy dawnych roślin i zwierząt. Nie miałyby one żadnej wartości odżywczej...

To jedna strona medalu. A teraz druga. Charakterystyczna dla **destrukcyjnego** wpływu pasożytów:

Miecze i lance, łuki i karabiny maszynowe, nawet materiały wybuchowe,

zaciążyły mniej na losach narodów, niż **wesz tyfusowa, pchła dżumowa i komar żółtej febry.**

Cywilizacja cofała się przed pelzakiem zimnicy, a wojska szły w rozsypkę, stawały się bezładną tłuszcą pod atakiem przecinkowa cholery lub zarazka czerwonej, czy tyfusu.

Ludzkość, nawiedzana przez choroby, szerzące się jak prawdziwa morowa zaraza, była **początkowo prawie bezradna** wobec najazdu niewidzialnego wroga. Niejednokrotnie koleje wojny przybierały inny obrót, gdy do „akcji“ wchodziły się niezlężone pulki... zarazków.

Można więc powiedzieć, że **choroby epidemiczne zmieniły bieg historii.**

Oto parę ciekawych przykładów. **W roku 444 straszliwa epidemia** nawiedziła wyspę Brytyjską, przyczyniając się do **podboju Anglii przez Sasów**. Nie mogąc dać sobie rady z szalejącą zarazą, a ponadto nie mogąc uporać się z napadami plemion zamieszkujących północną część wyspy — **wzwano w końcu Sasów, którzy w r. 449 przybyli do Anglii jako wojska najemne.** Wówczas to Brytowie połączyli

czyste kakao
WEDLA
RACJONALNE ŚNIADANIE LUDZI PRACY

się z Sasami, tworząc **zaczątek ludności anglosaskiej.**
Hunnowi musieli w V wieku przerwać swój zwycięski pochód na Konstantynopol skutkiem epidemii. — Dla krucjat — jak się wyraża Zinsser — **epidemie były groźniejsze, niż oręż Saracenów.**

Epidemia duru zaważyła niemająco na losach polityki europejskiej; w wieku XVI dokonała spustoszenia w armji francuskiej, osaczającej pod wodzą **Lautreca** wojska cesarskie (pod Neapolem).

Początkowo los sprzyjał Francuzom; generał wojsk cesarza Karola V, **Lannoy**, zmarł na skutek zarażenia się dżumą gruźlicową. Armja francuska posuwała się zwycięsko naprzód, dotarła aż pod Neapol. Lada chwila spodziewano się upadku obleżonego miasta, co oznaczałoby w praktyce objęcie całych Włoch we władanie króla francuskiego, **Franciszka I.**

Ale w natłoczonych obozach francuskich, rozrzuczonych na bagnistych terenach, **wybuchła zaraza**; z 25 tysięcy oblegających pozostała przy życiu garstka 4-tysięczna. Niebawem zaczął się **odwrót armji francuskiej**. Włochy stały się domeną wpływów hiszpańskich. Karol V koronował się w Bolonii na władcę cesarstwa rzymskiego.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej, czerpiąc je z różnych epok i krajów. Ogólna zaraza znajdowała szczególnie podatny grunt na terenach, objętych wojną. Nie znano wówczas środków antyseptycznych, nie miano pojęcia o nowoczesnej higienie. **„Pomory“ wywoływały panikę**, ludność uciekała wówczas z miast, kryjąc się po lasach i wędrując w miejsca na miejsce. To zachowanie sprzyjało rozwijaniu się zarazy.

Głośna była w XVII w. epidemia, **Jaka nawiedziła Anglię.** Jak powiadają zapiski historyków,

dur plamisty zmienił całą wyspę w jeden wielki szpital.

Złotliwemi ośrodkami zaraz były wówczas niechlujnie utrzymywane więzienia.

I **Napoleon** miał oprócz wszystkich koalicji, stworzonych przeciw niemu dodatkowo, także straszliwego wroga w postaci **duru i czerwoni.** Choroby te i epidemie osłabiły znacznie jego siły podczas wyprawy moskiewskiej. A kiedy potem **Napoleon zdołał utworzyć nową armję**, złożoną z młodocianych żołnierzy, szczególnie podatnych jako żer dla zarazków — w dalszych bojach **stracił on, jak obliczają 210 tysięcy ludzi skutkiem chorób**, a połowę tej cyfry na polu bitew.

Podczas wielkiej wojny „**dur osutkowy**“ dokonał spustoszeń głównie na **frontach wschodnich**, natomiast z mniejszą przejawiał się siłą na frontach zachodnich, gdzie wypowiedziano mu nieubłaganą walkę, która dawała rezultaty. Oczywiście nie znaczy to, żeby na Zachodzie nie panowały w tym okresie choroby epidemiczne; i tu ginęli ludzie nie tylko od pocisków wroga, ale w znacznej mierze od zarazków. Faktem jest jednak, iż rozmiary epidemij były nierównie większe na frontach wschodnich.

Widownia największych epidemij **duru była Rosja**; w roku 1917, następnie już po wojnie, w roku 1922.

Najgroźniejszymi roznośicielami epidemij, stanowiącymi dobrą „pożywkę“ dla bakterij, są **szczury i wszy.** Szczury przestały być dzisiaj równie groźne, jak dawniej. Ale **wesz spełnia po dawnemu swą rolę „chorobonośną“.**

Uczeni podjęli **nieubłaganą walkę z zarazą.**

Wiemy, że jednym z znakomitych jej pionierów jest prof. lwowski uniwersytetu **dr Weigl**, który wynalazł **szczepionkę przeciwtyfusową**, otrzymywaną przez szczepienie zarazką wszy. W ten sposób wszy zaprzągnięto nieoczekiwanie do działalności leczniczej.

Właśnie niedawno czytaliśmy w prasie, iż prof. **Weigl** został zaproszony przez rząd włoski do **Abisynji** dla zorganizowania tam stacji przeciwtyfusowej. Świadczy to o uznaniu, jakim się cieszy polski uczynek.

J. J.

CIERPISZ?... stosuj ziola Mgr. Wolskiego

na każdą chorobę specjalna mieszanka:

- PRZY CIERPNIACH WĄTROBY.**
woreczka żółciowego, kamieni żółciowych i żółtaczce — ziola ze znakiem „**BILLOSA**“
- PRZY OTYŁOŚCI,**
na tle wadliwej przemiany materii — ziola ze znakiem „**DEGROSA**“
- PRZY BEZSENNOŚCI,**
nervicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — ziola ze znakiem „**PASIVEROSA**“
- PRZY BÓLACH GARDŁA (ANGINACH),**
krtani, migdałków, zapaleniach dziąseł i okostnej — ziola z znakiem „**LARYNGOSA**“
- PRZY KASZLU,**
załegniemiu, duszności i wszelkich cierpieniach dróg oddechowych — ziola ze znakiem „**PULMOSA**“
- PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,**
zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych i do uregulowania trawienia — ziola ze znakiem „**GASTROSA**“
- PRZY CIERPNIACH NEREK, PĘCZERZA,**
miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych — ziola ze znakiem „**UROSA**“ 1298k
- PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE**
i bólach ischiasu — ziola ze znakiem „**REUMOSA**“

Do nabycia w aptekach — składach aptecznych — drogeriach.
WYTWÓRNIA: WARSZAWA, ZŁOTA 14
Oddział własny w Londynie — Reprezentacje w Ameryce.
Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Przy schorzeniach sercowych i zwapnieniu naczyń krwionośnych, skłonności do wylewów krwawych w mózgu i aplotekcji, mała skłonność naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**, rano na czczo, powoduje bezbolesne, łatwe wypróżnienie. Zapytajcie Wasz. lekarza. 1219k

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU
„ILUSTROWANY KURYER GODZIENNY”
dnia 26 lutego 1914 r.

Wielki Kraków.

Uchwała Sejmu we Lwowie przyłączenie Podgórze do Krakowa stało się faktem dokonanym. Głosowanie było jednomyślnie i uroczyste. Posłowie składali Krakowowi oraz Sejmowi życzenia i wyrazy podziękowań za realizację tak doniosłego dzieła o narodowym ogólnopolskim znaczeniu. Przemawiali hr. A. Wodzicki, dr Rulowski, poseł Witor, dr Bardel, hr. Skarbek, prez. Lwowa Neumann, Staruch (Rusin), Cieński.

Posel Witos, przedstawiciel znaczenia Krakowa dla każdego Polaka, podnosi, że wszyscy stoją na tem stanowisku, że powinno się temu miastu życzyć jak najlepiej i jak najwięcej dla niego robić. Wielki Kraków powinien przywleceć całe Polskę, całemu narodowi i być dla niego wzorem. Witos wyraża zadowolenie, że sprawa przeszła tak szybko a obojną zgodą czynników, wchodzących w grę.

W obronie polskości Lwowa.

Wobec wystąpienia posłów ruskich na poprzednim posiedzeniu Sejmu podczas przemówienia prez. Neumanna, na Ratuszu lwowskim odbyła się konferencja wszystkich klubów radzieckich. Na posiedzeniu Rady miejskiej imieniem wszystkich klubów r. Terenkoczy zgłosił rezolucję: „Wojna od szowinizmu reprezentacja miasta Lwowa nie czyniła i nie czyni żadnych przeszkód w rozwoju narodowym, kulturalnym i społecznym Rosinów we Lwowie ale z całą stanowczością jak dotąd i nadal stać będzie na straży polskości miasta Lwowa”.

REAKCJA W NIEMCZECH. Rada Związkowa zajmuje się dwoma przedłożeniami rządu, które upoważniają rząd do rozwiązania wszystkich stowarzyszeń, mających charakter wrogi dla Niemców oraz do zakazania wszelkich druków w obcych językach, których treść zwraca się przeciw Niemcom. Ustawy zwrócone są przeciw Polakom, Aizackczykom i Duńczykom, Cesarz Wilhelm żąda szybkiego uchwalenia tych ustaw i grozi nawet, w razie oporu, rozwiązaniem parlamentu!

MASOWE REWIZJE W POZNANIU. Jak donosi prasa francuska, prokuratora w swoich zarządzeniach rewizyjnych przebrała miarę i wywołała w Poznaniu ogromne oburzenie. U współpracowników „Kurjera Poznańskiego”, a także „Dziennika Poznańskiego” odbyło się 25 sześćdziesiątce (64) rewizyj.

ILU JEST ADWOKATÓW W GALICJI ZACHODNIEJ? Z początkiem roku było w Krakowie wraz z Podgórzem 191 adwokatów, w całej Galicji zach. 494.

Barwne zjawisko zorzy polarnej

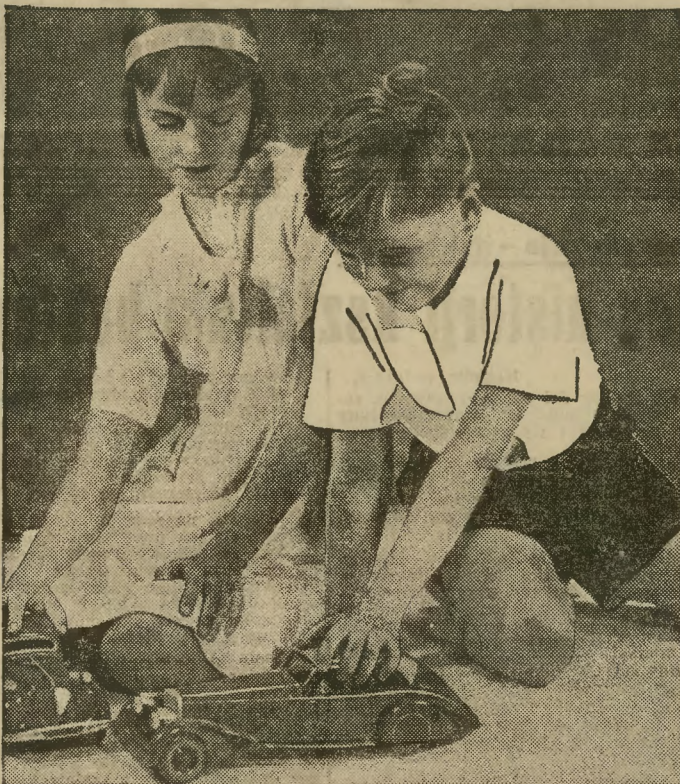
(PAT) W piątek o godz. 22 na północno-wschodnim widnokręgu Krakowa ukazała się zorza północna szerokim łukiem o czerwonym zabarwieniu. Po kilkunastu minutach zorza znikła. Była ona obserwowana w obserwatorium astronomicznym.

100 stopni. Poniżej widoczny był ciemny, jak gdyby zasnuty szmurami odcinek. Powyżej świecącego łuku pojawiły się w licznych miejscach białe plamy o szybko-zmiennych kształtach i również zmiennem natężeniu światła.

(PAT) Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu poznańskiego zaobserwowało w piątek zorzę polarną. O godz. 20.30 nad północnym horyzontem spotrzężono rozciągający się biały łuk o rozpiętości około

(PAT) Zorza polarna była ubiegłej nocy widoczna prawie w całej Anglii z wyjątkiem Londynu, nad którym panowało prawie bez przerwy dość znaczne zachmurzenie.

Mamusia sądziła, że sukienka Krysi jest biała...



...dopóki nie porównała jej z wypranym w Radionie ubrankiem towarzysza jej zabaw! Tak, rzeczywiście czysta jest bielizna wtedy, gdy usunięto z niej wszelki brud. Wszelki, a więc nie tylko powierzchowny, ale i ten, który osadził się głęboko w tkaninie. Dokona tego tylko Radion przez działanie drobnych pęcherzyków tlenu, które wytwarzają się podczas gotowania bielizny w Radionie. Przenikają one na wskroś tkaninę i usuwają wszelki brud, chroniąc jednocześnie bieliznę. Dlatego bielizna prana w Radionie ma tę nieskazitelną białą, niespotykaną u tkanin, pranych zwykłymi środkami.

RADION

pierze bieliznę „na wskroś”

Projekt zniesienia ordynacji rodowych.

Warszawa, w lutym. (Bo) W tych dniach zgłoszony został do laski marszałkowskiej w Sejmie przez posła z OZN, p. Ostafima, projekt ustawy, dotyczący zniesienia ordynacji rodzinnych. Projekt ten ma już swoją historję. Zgłoszony był on już i nawet uchwalony przez poprzedni Sejm, który zgodnie z procedurą parlamentarną przekazał go do rozpatrzenia Senatowi. W międzyczasie jednak Izby parlamentarne zostały rozwiązane i obecnie

działania nowej ustawy, przewidującej zniesienie ordynacji rodzinnych, następujące ordynacje: Gołuchów — Czartoryskich, Popinogóra — Krasieńskich, Poturzyce-Zarzecze — Dzieduszyckich, Przeworsk — Lubomirskich, Sieniawa — Czartoryskich, Zamość — Zamojskich, Nieśwież — Radziwiłłów. Ordynacje są zabytkową formą władania ziemią, są przeżytkiem średniowiecza, niemal, że już we wszystkich krajach zostały zniesione i istnieją tylko na Węgrzech i w Polsce.

cały projekt musi być rozpatrywany na nowo.

Projekt dotyczy dość poważnego zagadnienia, na którego rozwiązanie należy, jak się zdaje, przede wszystkim samym posiadaczom ordynacji. Ordynacje bowiem są zadłużone przeważnie powyżej uszu, a równocześnie podstawą ich jest nielżywalność. Nie mogą więc ordynacje ani wywiązać się ze zobowiązań, ani prowadzić racjonalnej gospodarki, ani też przeprowadzić sanacji tej gospodarki.

zabytkowej formy władania majątkiem

ruchomym i nieruchomym — do ogólnych przepisów prawnych. Projekt został przyjęty przez marszałka Sejmu i następnie przez Sejm został odesłany do komisji prawniczej. Ponieważ w tej chwili komisja prawnicza nie ma zbyt wiele zajęcia, przeto spodziewać się należy, że projekt zostanie wkrótce przez nią przedyskutowany i prawdopodobnie nie napotka jej uchwalenie na większe przeszkody, tembardziej, że już poprzednio został przez Sejm uchwalony.

22 ordynacje należą do Niemców.

Ogółem 30 ordynacji znajduje się na terenie b. zaboru niemieckiego, 13 w b. Galicji, 8 w Kongresówce i 4 na Kresach. Projekt przewiduje zachowanie tylko tych ordynacji, które równocześnie prowadzą działalność kulturalną, to jest tych, które posiadają muzea lub biblioteki. Wyłączone byłyby więc z pod

działania nowego projektu z uwagi na pożyteczną działalność społeczną i kulturalną niektórych ordynacji i na ich wielkie zasługi na tem polu — uświada sam projekt ustawy, przewidujący zachowanie nadal takich ordynacji.

W Polsce uczczono święto narodowe Estonji.

Ogiedaj, 24 bm. Estonja obchodziła swe święto narodowe. Kraj ten związany jest wżmiem serdecznej przyjaźni z Polską, a wzajemna ta sympatja wykwiła jeszcze podczas wojny światowej, na polach bitew, gdy żołnierze estoński i polscy walczyli wspólnie na froncie północnym. Ta walka wspólna dała też w ostatecznym wy-



Prezydent Estonji K. Paets.

niku wolność obu narodom — po Wielkiej Wojnie Estonja wyzwolona z pod jarzma rosyjskiego stanęła w szeregu wolnych narodów do nowego, własnego życia. Od samego też początku Estonja podkreślała przyjaźń z Polską i wyraźnie zrozumienie jej polityki zagranicznej. Była też Estonja wytrwałą orędowniczką nawiązania stosunków polsko-łwowskich. Pierwsza też w Europie wprowadziła naukę języka polskiego w szkołach jako przedmiotu nadobowiązkowego.

W przeddzień święta narodowego społeczeństwo estońskie obchodziło uroczystość 65-rocznicę urodzin prezydenta Estonji Paetsa. Cały dzień trwało składanie życzeń, które rozpoczęła młodzież, a uroczystości znalazły punkt kulmina-



Gen. Laidoner, nacz. wódz armji estońskiej.

cyjny wieczorem, gdy olbrzymi pochód złożony z mieszkańców Tallina przy pochodniach i dźwiękach orkiestr udał się pod siedzibę Prezydenta, urządzając mu żywiołową owację.

I w Polsce uczczono święto narodowe Estonji w licznych obchodach i akademiach urzędowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi i Gdyni, głównie staraniem oddziałów Towarzystwa Polsko-Estońskiego. Podczas tych akademii padaly serdeczne słowa pod adresem zaprzyjaźnionego narodu, jego zasłużonego Prezydenta Paetsa i naczelnego wodza armji gen. Laidonera.

Rozporządzenie władz duchownych o udzielaniu Chrztu św. żydom.

(KAP) Kurja biskupia przemyska wydała następujące zarządzenie w sprawie udzielania chrztu św. żydom:

„Znane przyczyny wywołują ruch wśród ludności żydowskiej do chrześcijaństwa. Kościół katolicki otwiera z radością swe bramy dla wszystkich, którzy szukają środków zbawienia swej duszy. Zachowuje jednak w podobnych wypadkach nadzwyczajną ostrożność, zanim kogo odrodzi w Chrystusie.

„Powyższą ogólnością w przypuszczeniu Izraelitów do Chrztu św. należy kierować się szczególnie w obecnych warunkach, które nasuwają każdemu przypuszczenie, że nie wszyscy Izraelici powodują się czystą intencją — jak doświadczenie poucza o tem zresztą dowodnie. — Dlatego przestrzegamy W.W. Duchowieństwo, aby nie spieszyło się z przyjmowaniem Izraelitów do Chrztu św., aż przekonano się dostatecznie: 1) o czystości intencji, 2) o gruntownej znajomości zasad nauki Chrystusowej, 3) o praktykowaniu ćwiczeń duchownych w zakresie życia katechumenów.

„Z nadmienionych uwag jasno wynika, że okres przygotowania do Chrztu św., wyjąwszy wypadki nadzwyczajne, musi objąć przynajmniej sześć miesięcy. Dla ewidencji należy prowadzić osobną księzkę katechumenów. W tym czasie katechumen powinien pozostać pod kierownictwem kapłana, który czuwać będzie nad przygotowaniem kandydata, posługując się pomocą innych wykwalifikowanych osób, np. Sióstrami zakonnymi, gdy chodzi o niewiasty. „Dopiero po sumiennem stwierdzeniu wyliczonych trzech warunków mogą rządy porajiff zwracać się do Kurji biskupiej o pozwolenie na udzielenie Chrztu św. W prośbie należy zaznaczyć datami, jak długo trwało przygotowanie, kto kierował przygotowaniem, w jakim stopniu katechumen posiada znajomości nauki katolickiej, jakie praktyki chrześcijańskie i z jaką gorliwością.”

CO DZIEN NIESIE?

Niedziela

Wstępna, Nestora B. Słowiański: Mierostawa Ewangeliki: Bogumiła Grecko-kat.: 13 Martyniana

Kalendarzyk astronomiczny.

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybywa dnia	Przechyła dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżycy
6 31	17 8	10 57	4 m	2 54	9 10	0 9	

Urzędnikom nie wolno uprawiać wolnych zawodów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło urzędnikom państwowym i samorządowym zajmowania się równocześnie wolnymi zawodami, jak wykonywanie projektów budowlanych i kierownictwo robót, miernictwo itp. Za niestosowanie się do tego zarządzenia grozi odpowiedzialność dyscyplinarna.

Modele polskich portów na wystawie w Budapeszcie.

(gd) Od kilku dni bawi w Gdyni dr. Adolf Stelner, przedstawiciel kolei i portów polskiego obszaru celnego w Budapeszcie. Pobyt jego ma na celu omówienie końcowych szczegółów wysyłki eksponatów na wystawę poświęconą portom Gdyni i Gdańskowi, jaka będzie otwarta w salach rezydencji budapeszteńskiej w dniu 8 marca.

Wystawa ta zorganizowana będzie na wielką skalę. Wystawione będą na niej m. in. dwa duże plastyczne modele naszych portów oraz wykresy obrazujące rozwój Gdyni i Gdańska. Szczególna uwaga zostanie poświęcona na znaczenie tych portów dla handlu węgierskiego. Równocześnie podczas wystawy wyświetlany będzie film o urządzeniach i działalności portów, a ponadto odbędzie się kilka odczytów, poświęconych rozwojowi i znaczeniu portów Gdyni i Gdańska.

Jak się dowiadujemy, w Gdyni organizuje się wycieczka sfer urzędowych i gospodarczych do Budapesztu dla nawiązania bezpośrednich kontaktów z miarodajnymi czynnikami węgierskimi.

A gdy artretyzm zaczyna dokuczać...

Niedomagania grupy artretyczno-reumatycznej, powstające na tle złej przemiany materii lub wskutek innych powodów, dają się we znaki szczególnie przy wilgotnej pogodzie. Ból w stawach, tkanie w kościach, obrzęki stawów itp. oto objawy bolesne i dokuczliwe. Ziola przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi ze zn. s. ARTROLIN, sporządzone przez OSKARA WOJNOWSKIEGO, rozpuszczają złogi kwasu moczowego, regulują przemianę materii i przynoszą ulgę w tych niedomaganiach. — Stosuje się przy pierwszych objawach i bólach, aby przeciwdziałać rozwinięciu się tych chorób bolesnych i długich. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień hurtowych: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4. 853k

Budowa reprezentacyjnej dzielnicy Marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

W pierwszych dniach wiosny rozpocznie się praca na terenie przyszłej dzielnicy Marsz. Piłsudskiego w Warszawie. Ministerstwo spr. wojskowych wyraziło zgodę na zburzenie budynków wojskowych, położonych na trasie Alei Marszałka między Placem Wolności i ul. Marszałkowską. Zburzeniu ulegnie budynek kasyna oficerskiego i departament piechoty oraz część ministerstwa.

W granicach Pola Mokotowskiego zostanie rozpoczęta budowa głównego odcinka Alei Marszałka z trasą defilad o 250 m szerokości. — Wzdłuż Alei Marszałka powstaną gmachy 6-piętrowe. Przy równoległej ulicy, która stanowić będzie główną arterię komunikacyjną nowej dzielnicy, Alei Batorego, powstaną gmachy 10-piętrowe.

Zatwierdzono już 46 nazw nowych ulic w dzielnicy Marsz. Piłsudskiego.

Wszystkie nazwy te wiążą się ściśle z historią życia i dzieł Marsz. Piłsudskiego. Przedewszystkiem więc zatwierdzono trzy nazwy najbliższych współpracowników Marszałka: Plac Prez. Ignacego Mościckiego, Aleja Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, Aleja gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Aresztowania za przemyt nielegalnych imigrantów.

(H) Dnia 24 bm. około godz. 11 w noc aresztowano na dworcu kolejowym w Bielzowicach Chaima Szancera, pochodzącego z Mareyporeby w pow. wadowickim, Jego żonę Chandę, zamieszkałą dotychczas w Sudełach, oraz Ernę Goldfinger, zam. dotychczas w Berlinie, którzy przy pomocy przemytników przekroczyli zieloną granicę z Niemiec do Polski w okolicy Pawłowa w pow. katowickim. Szancerowie i Goldfingerówna zostali odstawieni z powrotem na teren niemiecki.

Władze aresztowały całą szajkę przemytników, która wymienionym zbiegom ułatwiła nielegalne przejście do Polski. Aresztowani zostali herszt szajki Wojciech Latak, dalej Józef Klaus, Jerzy Tysik, Paweł Kitzka, Józef Kitzka, Eryk Rajba, wszyscy z Kończone oraz bracia Wilhelm i Józef Zdebelowie z Halemby. Aresztowani Latak i Klaus otrzymali 75 mk. niem. od żydów-pośredników za przemyt trzej wyżej wymienionych osób do Polski. Latak odstawiono do sadu grodzkiego w Rudzie Śląskiej. Kwotę 70 mk. niem. przemytnikom odebrano.

Oszolomiony wódką zabił przyjaciela.

(K) Wstrząsająca zbrodnia miała miejsce w Kaliszu w domu przy ul. Warszawskiej 17.

W mieszkaniu Stanisława Szurka odbywała się libacja. obficie zakrapiana alkoholem. W pewnej chwili Szurek i jego przyjaciel Andrzej Danielski wszczęli sprzeczkę o drobny dług pieniężny, co doprowadziło do tragicznego epilogu. Pijany Szurek dobył noża i zadał nim potężny cios swemu przyjacielowi. Danielski brocząc krwią padł na ziemię, a zbrodniarz szybko wybiegł z mieszkania. Po otrzeźwieniu Szurek udał się na policję i przyznał się do zbrodni. W międzyczasie Danielski z upływu krwi zmarł.

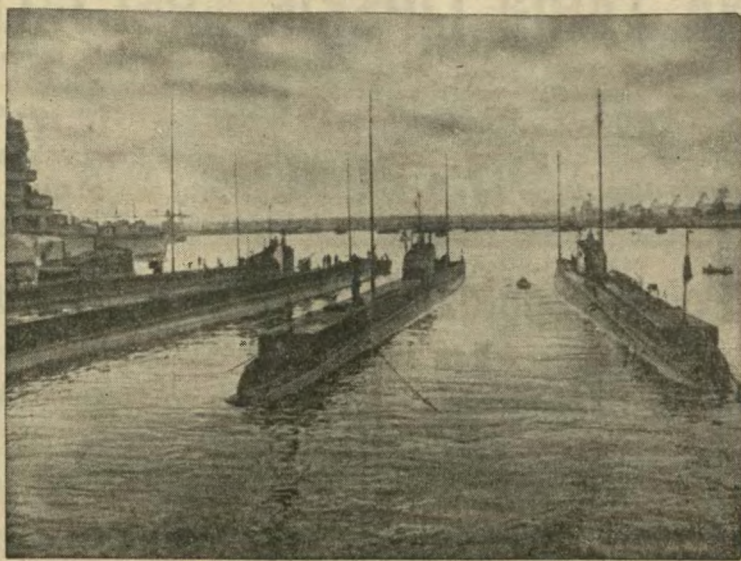
Podczas rozprawy okazało się, że Szurek dokonał zbrodni w stanie zupełnego zamroczenia alkoholem. Z ofiarą zajęcia łączący Szurka więzy przyjaźni, a nawet 4-letnia jego córka wychowywała się u Danielskiego, gdyż Szurek był wdowcem. Sąd, wzięwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, uznał, że Szurek nie miał zamiaru zabić swego przyjaciela i skazał go na 3 lata więzienia.

Bandyta podpalił ograbiony sklep.

(r) Dnia 23 bm. miał miejsce w Stryju napad bandycki. Około godz. 21.10 sprzedawczyni sklepu cukierniczego firmy „Fortuna Nowa“, Jarosława Marelichówna, zamknęła żaluzje, chcąc uciec się do domu. Nagle jakiś osobnik wepchnął ją z powrotem do sklepu i uderzeniem w głowę, ogłuszył. Marelichówna straciła przytomność. Sprawca rzucił się do szuflady sklepowej, szukając pieniędzy, a przed odejściem zapalił świecę dymną, która spowodowała pożar sklepu. Marelichówna oprzytomniała, nie mogła się jednak poruszyć, zaczęła krzyczeć i wzywać pomocy. Jęki jej usłyszał kupiec Benjamin Klein. Podniósł on żaluzje sklepowe i spostrzegł płomienie w sklepie. Pospieszył on z pomocą napadniętej. Marelichównę odwieziono do domu.

Na miejsce przybyli funkcjonariusze wydziału śledczego z kierownikiem komisarzem Kordysem na czele.

Francuskie łodzie podwodne w Casablance.



Do Casablanki zawinęła flotylla francuskich łodzi podwodnych, biorących udział w manewrach floty francuskiej na Morzu śródziemnym.

Australja — zaniedbany rynek.

Wśród szeregu krajów, z którymi mamy tylko bardzo luźne stosunki handlowe, znajduje się Australja, kraj który stanowi cały kontynent.

Oczywiście rozumiemy, że największą przeszkodą dla ożywienia handlu z tym krajem jest ogromna odległość, dzieląca obydwie kraje. Australja odgrywa jednak poważną rolę w handlu międzynarodowym. Wzrost jej 31 milionów owiec zaopatruje przemysł włókienniczy całego świata w cenny surowiec. Australja jest poważnym dostawcą pszenicy, mięsa, nabiału, skór itd.

Eksport jej w zakresie produktów związanych z gospodarstwem rolnem jest więc nader pokaźny. Niemniej — mylnie byłoby przypuszczenie, że jest to kraj wyłącznie rolniczy. W całym szeregu wielkich skupień miejskich kwitnie przemysł, mający pojemny rynek zbytu wobec poziomu życiowego ludności, jednego z najwyższych na świecie.

Warto by rynkiem australijskim nieco się zainteresować. Narazie nie widzimy takiego zainteresowania ze strony naszych eksporterów. Jak z zestawień statystycznych za rok 1937 wynika, wywieźliśmy do Australji za 491 tysięcy złotych. W tymże roku jednak sprowadziliśmy za 38 milionów złotych (prawie wyłącznie węgla).

Zależać należy, iż Australja jest nieobecna na naszych targach międzynarodowych, np. na Targach Poznańskich, bo stanowią one idealny teren nawiązywania stosunków handlowych. Należałoby sobie życzyć, by propaganda Targów Poznańskich dotarła i na odległy rynek australijski i dopomogła do zetknięcia naszych i tamtejszych kół gospodarczych. W międzyczasie Australję ubiegły Indie angielskie, które się już zgłosiły na Targi Poznańskie.

Właśnie dlatego, bo taki elastyczny, miękki, lekki i przewiewny...



Laticel — spowodował zupełny przewrót w sposobie wyściełania mebli, łóżek, siedzeń i oparc w samochodach, autobusach, tramwajach, wagonach kolejowych i sypialniach i t. d. Laticel daje się go moła czyścić, nie trzyma się go mole i inne insekty. Laticel jest dzisiaj jedynym praktycznym materiałem wyściełkowym, który dzięki swej trwałości nie wymaga napraw. Dlatego też Laticel zagranicą, gdzie cieszy się powszechnym uznaniem, zastąpił wszystkie dotychczas używane dywizjki.

LATICEL



WYRÓB „SANOK“ S. A. W SANOKU — ODDZ. WARSZAWA, KREDYTOWA 8.

Przedstawiciele rejonowi: T. Zajaczkowski, Kraków, Zamenhoffa 6/2, F-ma Reprezentacyjna Fabryki „Sanok“ S. A., Lwów, ul. Kościuszki 18, Emil Kele, Gdynia, ul. Portowa 3, Kazimierz Skwarczyński, Katowice, Kopernika 24, Władysław Gołąb, Zdobunów.

Duch ofensywy ożywia włoską armję.

Jakimi siłami rozporządzają Włosi na lądzie, morzu i w powietrzu.

Włochy dysponują nowoczesną, doskonale zorganizowaną i wyposażoną armją. Składa się ona z 17 korpusów armji i trzech korpusów specjalnych: pancernego z miejscem postoju w Mantui, górskiego w Trydencie (zwany inaczej alpejskim) oraz motorowego w Padwie. W Libiji znajdują się XX i XXI korpusy armji (liczone poprzednio) oraz korpus miejscowy (libijski). W skład tych korpusów wchodzi 51 dywizji piechoty linijowej oraz 14 dywizji specjalnych: pancernych, motorowych oraz górskich.

Elementami pomocniczej armji

są oddziały straży granicznej, oddziały forteczne oraz obsady wysp. Specjalną rolę, jako oddziały pomocnicze armji, odgrywa formacja milicji faszystowskiej. Podczas kampanji

abisyjskiej wystawiły one własne dywizje, zorganizowane na podobieństwo dywizji armji regularnej, które chlubnie zdały swój egzamin bojowy. Tego samego pochodzenia są dywizje ochotnicze, jakie walczy obecnie w Hiszpanji pod nazwą dywizji lub brygad legionistów.

Dowodztwo na wypadek wojny jest zorganizowane w ten sposób, że istnieje podczas pokoju

naczelne dowództwo sił zbrojnych

oraz 5 dowództw armji. Poza tem istnieje 3 dowództwa forteczne i wysp oraz 7 dowództw strażniczych.

Wyposażenie armji włoskiej jest nawiększe nowoczesne. Dysponuje ona najbardziej nowoczesnymi środkami walki. W szczególności posiadają Włosi doskonale

„BIBLIOTEKA ZA GROSZE“

sprzedaż wartościowych kompletów książek w okresie od dnia 26 lutego do dnia 19 marca br.

Ceny kompletów zniżone od 25% do 50%
Katalog wysyła na żądanie odwrotnie.

Państwowe Wydawnictwo Książek
Szkolnych

w Lwowie, ul. Kurkowa 21/23.

1292k

karabiny maszynowe lekkie i ciężkie oraz broń pancerną. Uzbrojenie armji jest nastawione na prowadzenie wojny szybkiej, opartej na energicznych działaniach zaczepnych.

Obecna armji włoska jest dziełem Mussoliniego. Od początku objęcia władzy skierował on swą uwagę na doprowadzenie jej do stanu, odpowiadającego politycznym zamiarom Włoch. Osiągnął też pod tym względem wielkie rezultaty, jakie pozwalają mu na opieranie zdajeż politycznych na pewnej podstawie siły zbrojnej, stojącej na jego rozkazy.

Drugim elementem, jaki osiągnął wysoki stopień rozwoju w ostatnich latach, jest lotnictwo, Włosi posiadają

świetne typy własnych samolotów,

które niejednokrotnie zajmowały czołowe miejsca w różnego rodzaju konkurencjach międzynarodowych oraz dokonywały wielkich wyczynów zespołowych.

Włosi są z przyrodzenia doskonałym materiałem na pilotów. Szkolenie ich jest postawione wzorowo i lotnicy włoscy nie potrzebują się obawiać konkurencji z niczyjej strony.

Włoska siła lotnicza ma podobnie, jak armja lądowa, charakter wybitnie zaczepny. Składa się ona przeważnie z bombardowców i aparatów myśliwskich. Doświadczenia kampanji abisyjskiej pozwoliły lotnictwu włoskiemu na odnowienie znacznej części materiału, zwłaszcza w zakresie lotnictwa bombardującego, które otrzymało świetne samoloty Savoia S-79, o oszczędności przekraczającej 400 km na godzinę.

Włoskie lotnictwo posiada w pierwszej linii ponad 2.500 samolotów. Po doliczeniu samolotów szkolnych stan jego przekracza 3.600.

Na morzu Śródziemnym

włoska marynarka posiada

całkowitą przewagę.

Składa się z nowoczesnych okrętów, licznej floty najszybszych w świecie krążowników i łodzi podwodnych. Jej rola w zapewnieniu Włochom swobody transportów przez kanał Sueski jest bardzo duża.

W obecnej chwili marynarka włoska liczy przeszło 200 okrętów wszystkich typów, przeważnie zupełnie nowoczesnych. Cztery stare okręty linjowe typu Cavour zostały całkowicie zmodernizowane, dwa nowe typy Littorio są w tej chwili najsilniejszymi na morzu Śródziemnym. Łodzie podwodnych Włochy posiadają 108, mając najliczniejszą flotę tego typu pośród innych państw śródziemnomorskich.

Zmarł nagle czekając na wyrok w gmachu sądowym.

(tu) W gmachu sądu okręgowego w Przemyslu zmarł nagle więzien, oczekujący na wyrok.

Oto z więzienia doprowadzony został do sądu okręgowego wielokrotnie karany za awantury niejaki Józef Swirk, któremu któremu miał s. o. Ciecierski ogłosić łączny wymiar kilku kar.

Wobec tego, że do chwili ogłoszenia wyroku było jeszcze pół godziny czasu, Swirk został umieszczony w celi zapasowej, gdzie miał przeczekać do ogłoszenia wyroku. W pewnym momencie Swirk, który siedział na ławie zasłabił i padł na ziemię.

Wezwany z pobliskiej ubezpieczalni lekarz, dr Hassman, stwierdził zgon nastutek ataku sercowego.

Konflikt pomiędzy arcybiskupem a konsulem niemieckim w Kanadzie.

(KAP) Cała opinja publiczna Kanady jest wielce poruszona polenią, która się wywiązała pomiędzy arcybiskupem Winnipeg, mirem Stanotem, dziekanem episkopatu kanadyjskiego, a konsulem niemieckim w tym mieście, niejakim Wilhelmem Rhode.

Podczas Bożego Narodzenia arcybiskup Sinnott zaprotestował z ambony przeciwko wyraźnym dążeniom rządu Rzeszy przekształcenia tego uroczystego święta chrześcijańskiego na święto pogańskie. W odpowiedzi na to konsul Rhode — wystosował do arcybiskupa list, w którym usiłuje odparować powyższe zarzuty w sposób brutalny, żądając równocześnie, by arcybiskup je publicznie odwołał.

Wystąpienie konsula niemieckiego wywołało powszechne oburzenie, nie tylko w samem Winnipeg, ale i w całej Kanadzie. W imieniu arcybiskupa, odpowiedział konsulowi Rhode kanclerz kurji arcybiskupiej w Winnipeg, ks. Wood, który m. in. podkreślił, w swym liście, że jest całkowicie absurdem, gdy konsul zaczyna przybierać na siebie rolę ambasadora.

Warto dodać na marginesie powyższego, że Rhode był w swoim czasie dobrze znany na terenie Londynu, gdzie pełnił funkcje doradcy przy ambasadzie niemieckiej w czasie, gdy ambasadorem był von Ribbentrop. Obecny konsul w Kanadzie, a byłym radcą ambasady londyńskiej, znany był zwłaszcza ze swego szowinizmu.

Czytajcie **ASA**

Ś. p. Władysław Seyda.

(zw) W Poznaniu zmarł wskutek choroby sercowej ś. p. Władysław Seyda, długoletni przedstawiciel społeczeństwa wielkopolskiego w parlamencie niemieckim. Urodził



Ś. p. Władysław Seyda.

się on w r. 1863. W parlamencie berlińskim zasiadał od r. 1907, piastując godność wiceprezesa, a potem prezesa Koła polskiego w przełomowych latach wojny światowej. W okresie wyzwolenia się z zaburzonego pruskiego był członkiem Naczelnej Rady Ludowej, a następnie w latach od 1919—1920 pierwszym ministrem b. dzielnicy pruskiej. Jako znakomity prawnik powołany został na stanowisko pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

Zgon zasłużonego dla sprawy polskiej działacza wywołał powszechny żal społeczeństwa polskiego, pogrążając w żalobie szczególnie Wielkopolskę, której sprawdzielnie bronił Zmarły na terenie parlamentarnym w Berlinie w latach niewoli.

Habilitacje w szkołach akademickich.

Minister oświaty zatwierdził habilitacje następujących docentów na Uniwersytecie Jagiellońskim: ks. dr J. Bocheńskiego, ks. dr S. Hueta, dr H. Andersa, dr S. Doblińskiego, dr F. Górakiego, dr J. Mikulskiego, dr J. Moszasa, dr M. Obtułowicza, dr B. Skarżynskiego, dr inż. B. Śliżyńskiego, dr E. Śluszkiewicza, dr K. Selesiańskiego, dr L. Tochowicza

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie: ks. dr S. Kowalskiego, ks. dr J. Nowackiego, dr W. Brassa, dr J. K. Falkowskiego, dr inż. Z. Jermankowskiego, dr E. Króla, dr L. Kurdybacha, dr K. W. Szarackiego.

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie: ks. dr A. Elknera, dr S. Krzyżanowskiego, dr S. Bromsa, dr S. Mianczarskiego, dr E. Myślowskiego, dr K. Rebaneyca, dr J. Wołosińskiego.

Na Uniwersytecie Poznańskim: dr J. Górakiego, dr W. Kowalskiego, dr S. Krzyżanowskiego, — na Politechnice Łódzkiej: dr inż. M. Nungerka, dr inż. J. Zaacka, — na Politechnice Warszawskiej: dr inż. J. Jakubowskiego, — w Szkole Gł. Gospod. Winiarskiej: dr W. Bronikowskiego, dr B. Dederke, dr S. Jachimowskiego, dr H. Paszkowiczowa, dr A. Woltyńska, — w Szkole Gł. Handlowej w Warszawie: dr J. Drewnowskiego, dr L. Koźmińskiego.

Zwolniona z pracy wskutek intryg wygrała proces.

(zw) W wileńskim sądzie pracy odbył się proces zaradczyńki kliniki uniwersyteckiej U. S. B. Emilii Miłosz, domagającej się od skarbu państwa 2.040 zł odszkodowania z powodu nieuzasadnionego zwolnienia bez wypowiedzenia z pracy w klinice. Na rozprawie przesłuchano jako świadków kilku lekarzy i urzędników kliniki, którzy wydał skargującą b. dobrą opinię.

Jak się okazało, zwolniono ją z pracy na skutek intryg pewnych osób. Sąd uznając, że p. Miłosz została niesłusznie zwolniona bez wypowiedzenia, przyznał jej 3-miesięczne odszkodowanie w wysokości 1.200 zł.

Pociąg ze skarbem hiszpańskim na przedmieściu Paryża.

(B) „Matin“ donosi, że od dnia 5 bm. stoi na dworcu towarowym paryskiego przedmieścia Ivry 7 wagonów kolejowych, nalożonych 1.100 skrzynkami. W czasie rewizji, przeprowadzonej przez urzędników celnych, okazało się, że skrzynie zawierają sztaby srebra, pieniądze hiszpańskie i cenne przedmioty sztuki kościelnej.

Dotychczas nie zdołano ustalić, kto wyśłał te skrzynie, ale przypuszcza się, że wysłano je z ramienia rządu hiszpańskiego. Sąd handlowy postanowił wagony skonfiskować i opieczetować.

Bank Hiszpanji w Burgos zgłosił w sądzie cywilnym departamentu Sekwany swe roszczenia do zawartości skonfiskowanych skrzyń.

Popyt na znaczki „Sede vacante“.

(z) Urząd pocztowy w Citta del Vaticano był onegdaj przedmiotem istnego ataku ze strony filatelistów, a to z tego powodu, że sprzedawano w nim parę to pierwszy watykańskie znaczki pocztowe z nadrukiem „Sede vacante“.

Sprzedż takich znaczków pocztowych ma szczególnie wielkie znaczenie ze względu na to, że do tej pory fakt osiercenia Stolicy Apostolskiej przez zgon papieża nie był nigdy używany w znaczkach pocztowych. W czasie ostatnich wyborów papieża, Watykan nie był jeszcze suwerennym państwem.

Znaczki pocztowe z nadrukiem „Sede vacante“ będą w obiegu aż do chwili wyboru nowego papieża.

NA TARGI LIPSKIE SPECJALNY POCIĄG PRZEZ BERLIN

Zapisy do 28 bm.

4-9 III. Paszport, wiza, przejazd Poznań-Berlin-Lipsk i z powrotem, opleka przewodnika, legitymacja targowa zł. 68 zniżki dojazdowe

Wyjazdy indywidualne zł. 95.-

Wyjątkowo korzystne warunki wyjazdu

ORBIS

Polska spółdzielnia we Wrocławiu znalazła się na bruku.

Nowa szykana utrudnia życie Polakom na Śl. Opolskim.

(H) Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech przeniósł z końcem ub. r. swoją siedzibę z Opola do Wrocławia. Związek ten zakupił w tym celu we Wrocławiu duży dom, w którym mieściły się dawniej biura. Właścicielami tego domu byli dwaj Niemcy żydzi. Dnia 30 września ub. r. burmistrz Wrocławia w charakterze komisarza dla spraw mieszkaniowych zerwał na kupno tego domu i zatwierdził kontrakt pod warunkiem, że cena kupna będzie obniżona, co się też stało. Dnia 17 listopada ub. r. prezydent rejonowy we Wrocławiu zatwierdził ten kontrakt.

W międzyczasie dom ten znacznymi kosztami przebudowano i zamieniono na Dom Polski we Wrocławiu. W domu tym oprócz Zw. Spółdziel-

ni Polskich znalazły pomieszczenie Polska Szkoła, sekretariat Zw. Polaków w Niemczech oraz sekretariat Polskiego Katol. Twa Szkolnego. Tymczasem niespodziewanie w dniu 16 lutego br. prezydent rejonowy we Wrocławiu unieważnił powyższy kontrakt kupna — sprzedaż. Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech znalazł się obecnie na bruku.

Odmowa powyższa jest całkowicie nieuzasadniona. Jest ona dalszą ilustracją trudnego położenia Polaków w Niemczech. W Polsce Niemcy swobodnie sprzedają i kupują domy, realności, fabryki, warsztaty itd. W Niemczech dzieje się wręcz coś innego, jeżeli idzie o Polaków.

Awanturnik i utracjusz zastrzelił narzeczoną...

„z miłości“

(p) Mieszkaniec wsi Świniarzyn w pow. kowalewskim Michał Sameczk, lat 25, zalecał się do 17-letniej Marji Sawiczuk, grożąc, że zabije ją, jeśli za niego nie wyjdzie zamąż.

Sameczk był znanym awanturnikiem we wsi i cieszył się jak najgorszą opinią. Majątek swój sprzedał, a pieniądze przepił. Dziewczyna widząc beznadziejną sytuację, zerwała ze swym narzeczonym, który pojął myśl zemsty. Pewnego wieczoru

Sameczk z ukrycia strzelił przez okno do Marji Sawiczuk. Dziewczyna trafiona kulą w głowę poniosła śmierć na miejscu.

Zbrodnia wydała się, a epilog sprawy znalazł się obecnie przed trybunałem łucckiego sądu okr. na sesji wyjazdowej w Kowlu. Oskarżony przyznał się do winy i dowodził, że zabójstwa dokonał „z miłości“. Sąd skazał Sameczka na dożywotnie więzienie.

Zbrodnicza akcja wyrotowców.

Bomby i maszyny piekielne sieją wciąż grozę w Anglii.

(B) Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare odwołał swą wizytę w Belfastie, która miała nastąpić w przyszły piątek. Jako uzasadnienie podał minister „nawal prac“, które nie pozwalają mu w obecnej chwili odwiedzić Ulsteru.

Wbrew temu donosi „Daily Mail“, że władze w Ulsterze wykryły plan zamachu skrajnych elementów irlandzkich na ministra Hoare.

Niedawno także książę Kentu z małżonką odwołał swą wizytę w Ulsterze, ze względu na możliwość zamachu bombowego.

(PAT) W Aberdeen (Szkocja) w samochodzie ciężarowym wybuchła maszyna piekielna, ulokowana pod siedzeniem szofera. Wybuch nastąpił w chwili, gdy szofer zajął swe miejsce.

Na granicy polsko-czeskiej w Pietwałdzie...



Ilustracja przedstawia charakterystyczny obrazek, jaki się spotyka często obecnie jeżdżąc na szosie, prowadzącej z czeskich Radwanic do polskiego Pietwałdu w powiecie frysztaeckim i na odcinku granicznym polsko-czeskim w Pietwałdzie. — Widzimy na niej samochód ciężarowy, wypełniony różnymi sprzętami i gratami domowymi polskich robotników, wydalonych z terenu Czecho-Słowacji, — przeważnie z Polskiej lub Morawskiej Ostrawy, którzy wraz z całym dobytkiem domowym przyjeżdżają na teren polskiego Zoolia, aby tam zamieszkać i szukać pracy. Wydalanie polskich robotników z terenu czeskiego w szczególności z Morawskiej Ostrawy oraz okolicznych miejscowości na Morawach, następnie z Polskiej Ostrawy oraz sąsiednich

gmin czeskich nie ustaje. Codziennie prawie na odcinkach granicznych widać wozy ciężarowe z wydalonymi polskimi rodzinami robotniczymi i ich skromnym dobytkiem. — Rodziny te osiedlają się w Pietwałdzie, Rychwałdzie, Dziełomorowicach itd., a więc wszędzie tam, skąd wiele rodzin czeskich wyemigrowało do Czecho-Słowacji. W Pietwałdzie, Rychwałdzie i innych gminach z powodu emigracji czeskiej jest bardzo wiele wolnych lokali sklepowych. Polscy kupcy, piekarze, rzemieślnicy itd. winni się w tych miejscowościach osiedlać i powiększać polski średni stan posiadania. Dotyczy to również Bogumina Dworca i Bogumina miasta, skąd wyemigrowało bardzo wielu Niemców Czechów i żydów.

Eksplodzia na szczęście nie była zbyt silna, szofer, wyrzucony ze swego siedzenia, odniósł tylko nieznaczne rany. Cały przód samochodu został zniszczony.

(B) W hrabstwie Devon (Anglia) znaleziono w piątek bombę w szopie na węgelnobrzeżnym posterunku policyjnym. Władze wdrożyły natychmiast dochodzenia.

Balagan na sowlekiej wystawie rolniczej.

Z Moskwy donosi (PAT): „Socjalistyczne Ziemledziele“, wzywając do „likwidacji skutków szkodnictwa“ w organizacji wszechzwiązkowej wystawy rolniczej, pisze, że kwarantanna dla wystawianych zwierząt nie została należycie przygotowana. Dach na odczynnik przeleka, krokiewle nie są należycie umocowane i grożą zawaleniem. Słany do polowy rozebrane Frak jest wewnątrz instalacji i wodociągów. Skład dla nawozu, zbudowany pod kabłami wysokiego napięcia i wobec niebezpieczeństwa postanowiono go znieść. Poza to miejsce w kwarantannie jest niedostateczna i sprawa ta nie została dotychczas rozwiązana.

W budynkach pawilonów dla zwierząt również są poważne braki. Zbudowano np. instalacje dla mechanicznego wywożenia nawozu, lecz kable zawieszono tak nisko, że wobec tego z instalacji tej korzystać nie można. Pojłda dla krów zostały tak skonstruowane, że zwierzęta muszą zginąć bardzo silnie szyje, by napić się wody. Na terenie pawilonów zwierzęcych posiano rośliny, lecz — jak się okazało — są to rośliny trujące.

Kłopoty Francuzów z hiszpańskimi uchodźcami.

(B) „Jour“ donosi, że policja ujęła w Marsylii, w nocy z piątku na sobotę, członka hiszpańskiej brygady międzynarodowej, w czasie pławowania sklepu przy jednej z głównych ulic.

Sprawa przekroczyła granicę w pobliżu Perpignan, poczem udał się do Monaco, skąd wręczył przyjechał do Marsylii. — Stwierdzono, że arzyetowany już dawniej dopuszczal się wykradzieży w Francji i był już dwukrotnie wydalony z Francji.

(B) W pobliżu Limoges (Francja) nastąpiła eksplozja granatu ręcznego, w domu zamieszkiwanym przez rodzinę uchodźców hiszpańskich. 14-letni członek rodziny wrzucił granat ręczny do komina. Wskutek wybuchu 4 osoby odniosły ciężkie rany.

Jerzy Waszyngton zastrzelił Abrahama Lincolna...

Znana wśród murzynów amerykańskich tendencja do przybierania nazwisk historycznych, cechująca wybitnie ludzi obcych rasowo danemu środowisku i wpływająca zasadniczo z kompleksu niższości, doprowadziła w miejscowości Cattie w stanie Alabama do ciekawej rozprawy sądowej, w wyniku której murzyn Jerzy Waszyngton został skazany na karę śmierci za zabójstwo drugiego murzyna o nazwisku Abraham Lincoln.

W związku z tem dzienniki amerykańskie domagają się wydania ustawy o ochronie nazwisk historycznych.

Dwa żaglowce toną na Atlantyku.

(United Press) Według wiadomości radiowych, usłyszanych przez radiostację amerykańską Mackay statek „Scanpenn“ donosi, że odległe od niego o 270 mil żaglowce norweskie „Nukien“ i „Saltdalengen“ toną. Żaglowce znajdują się na 55 st. 20 min. szerokości półn. i 31 st. 27 min. długości zach.

Parowiec „Scanpenn“ znajduje się o 1.000 mil od wybrzeży Irlandji. Donosi on, że spieszy na pomoc tonącemu żaglowcowi, ale z powodu silnej burzy może osiągnąć szybkość zaledwie 4 węzłów. Obawiają się, że pomoc przyjdzie zapóźno.

„Scanpenn“ jest parowcem o pojemności 5.152 tonn i ma na pokładzie 13 pasażerów. Znajduje się on w drodze z Nowego Jorku do Göteborgu. Według późniejszych doniesień radiowych także parowiec „Mormacsun“ (4.996 tonn), płynący z Kopenhagi do Bostonu, spieszy na pomoc tonącemu żaglowcowi.

Wielka katastrofa kolejowa w Meksyku.

(PAT) W pobliżu Saltiello (Meksyk) zderzyły się dwa pociągi. 6 osób utraciło życie, kilkadziesiąt jest rannych. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej.

W imieniu rodziny dziękuję za opiekę lekarską, rozłożoną nad moim 6. p.

Ojcem PAWŁEM CZUJEM

lekarzom U. S., lekarzom szpitala OO. Bonifratrów oraz lekarzowi domowemu Drowi Pieczarkowskiemu Marjanowi.
Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Dr. Prof. Czujem, Ks. Prob. Świercem, Ks. Gwardjanem Stochem, Ks. Kunowiczem, Ks. Piwowarczykiem, Ks. Kan. Piłgiewicem, Ks. mjr Weryńskim, Ks. Prob. Wronę, Obywatelom Dębniak, moim Kolegom oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, w imieniu całej rodziny i swoim składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.
Za nadesłane wyrazy współczucia i wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie.
1878 Inż. Czuj Juliusz.

Z połykacza noży – doradca maharadży.

Maharadża Hajderabadu podarował znamenu na dworach książąt hinduskich połykaczowi noży, Anglikowi Hama, majątek wartosci miliona rupii. Hama, porzuciwszy karierę cyrkowca, stał się obecnie doradcą maharadży.

Jak się okazuje, mr. Hama zna się nie tylko na lykanii noży i mieczów, lecz nie obce mu są również arkana polityki, zwłaszcza tam, gdzie zyskać mogą na tem interesy angielskie.

Żywopłaty – zamiast plotów żelaznych

(PAA) Władze Trzeciej Rzeszy wydały ponownie okólnik, przypominający wydane zarządzenie w związku z planem czteroletnim, nakazujące sadzenie żywopłatów w miejsce plotów żelaznych, z tem, że żelazo z tych plotów ma być oddane do miejsc zbiórki żelaza.

Należy się również wstrzymać, jak mówi okólnik, ze stawianiem plotów z drzewa i cementu.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.



W górach od trzech dni – wiatr halny.

(PAT) Komunikat meteorologiczny z soboty 25 bm.:

Polska znajduje się w dalszym ciągu pod wpływem wiatru rosyjskiego. Niezmienny od kilku dni rozkład ciśnienia powoduje w warstwie przyziemnej dość silny wiatr południowo-wschodni, wyżej zaś silny wiatr z południa.

Wskutek tego w górach już trzech dzień wieje halny, powodując niezwykle wysokie temperatury na południowo-zachodzie. Typ pogody nadal nie ulega zmianie, tylko zaczynający słabnąć wiatr przyczyni się do zalegania miejscami mgieł porannych i silniejszych przymrozków nocnych.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od 5 st. na Śląsku Cieszyńskim, do -6 st. w Wileńskim. W Zakopanem było -2, na Kasprowym Wierchu -5 st. O godz. 8 zanotowano w kraju: Poznań 1, Warszawa -1, Wilno -5, Łódź 0, Kraków 0, Lwów -3, Zakopane 0, Hala Gąsienicowa 1, Morskie Oko 3, Kasprowy Wierch -5, Krynica 2, Zaleszczyki -3, Gdwinia 0, Toruń 1, Katowice 3, Zagranica: Sztokholm 1, Kopenhaga 2, Yarmouth 3, Paryż 6, Genewa 6, Zurych 3, Berlin 1, Praga 1, Wiedeń 3, Budapeszt 2, Belgrad 5, Sofia 1, Rzym 12, Stambuł 5, Bukareszt -1, Moskwa -11, Tallin -3, Ryga -4, Kowno -4.

Grubość warstwy śnieżnej w górach wynosi: 13 cm na Hali Chochołowskiej, 54 cm na Hali Gąsienicowej, 53 cm przy Morskim Oku, 137 cm na Kasprowym Wierchu, 20 cm w Siankach, 58 cm na Pop Iwanie i 64 cm na Zaroślaku pod Howerlą.

O godz. 14-tej panowała pogoda chmurna z rozpozgodeńkami, wiał dość silny wiatr południowo-wschodni, a temperatura wynosiła od plus 14 stopni na południowym zachodzie i plus 4 stopni na południowym wschodzie do 0 stopni na północy kraju.

Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch -2 st., dość pogodnie, dość silny, porwisty wiatr południowo-zachodni, Zakopane temperaturę +9 stopni, wilgotność 55%, dość pogodnie, Pop Iwan temperaturę -2 st., pogodnie przy ciszy.

JAKĄ DZIŚ BDDZIEMY MIELI POGODĘ?

Przewidywany przebieg pogody w niedzielę 26 bm.: Rano miejscami mgły. W ciągu dnia chmurno z rozpozgodeńkami, przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim. Nocą przymrozek, w ciągu dnia temperatura od kilku stopni powyżej zera na południu do zera stopni na północy kraju. W górach halny.

* * *

(-) Stan wód na rzekach polskich. Instytut hydrograficzny przy min. komunikacji podaje komunikat o stanie wód na rzekach polskich 25 bm. o godz. 7: Kraków-Wisła 79 km, -281 cm, ub. 3 cm, Nowy Sącz-Dunajec 106 km, -104 cm, bez zmiany, Przemyśl-San 177 km, -226 cm, ub. 3 cm, Zawichost-Wisła 288 km, -164 cm, ub. 4 cm, Warszawa-Wisła 514 km, -148 cm, ub. 8 cm, Wąskowski-Bug 77 km, -104 cm, ub. 1 cm, Pułtusk-Narew 25 km, -135 cm, bez zmiany, Płock-Wisła 632 km, -165 cm, ub. 6 cm, Toruń-Wisła 734 km, -215 cm, ub. 10 cm, Grudziądz-Wisła 834 km, -287 cm, ub. 10 cm, Tczew-Wisła 909 km, -229 cm, ub. 15 cm. Temperatura wody Wisły w Warszawie 25 bm. o godz. 7 wynosiła 2 st. C.

Moguncja przeciw Stanom Zjednoczonym.



W czasie „dnia róż” w Moguncji zwracał uwagę wóz z napisem: „JerUSAlem – serce Palestyny”. Wydobyto specjalnie litery U. S. A. (United States of America), celem zdemontowania współpracy amerykańsko-żydowskiej. – Z jednej strony napisu widzimy „gwiazdę Dawida”, z drugiej „Wuja Sama”.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, piamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronięcej zapaarcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otępieniu, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Kiedy skończona będzie sprawa krakowskiego WSH?

Rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. z dnia 29 marca 1937 r. nadany został krakowskiemu W. S. H. tytuł Akademii Handlowej. Dotąd jednak nie wiadomo, w jakiej fazie znajduje się zatwierdzenie statutu oraz uregulowanie sprawy nadawania tytułów naukowych absolwentom i dyplomantom.
W Dzienniku Urzędowym ministra W. R. i O. P. z dnia 28 grudnia z. r. opublikowano statut Akademii Handlu Zagranicznego w Lwowie, który ustala ramy organizacji uczelni oraz porusza sprawę tytułów naukowych i zawodowych. Uczelnia ta otrzymała prawo nadawania tytułów magistra nauk ekonomiczno-handlowych.
Krakowski Zrzeszenie Absolwentów i Dyplomantów W. S. H. łącznie z Oddziałem w Katowicach skupia w swojej orga-

nizacji kilkuset członków. Ludzie ci, pracując na różnych placówkach życia gospodarczego w Polsce, zaspokajają nas zapytaniami, jak przedstawia się dla nich sprawa tytułów naukowych.
Należy się spodziewać, że miarodajne czynniki rządowe przy odpowiednim przedstawieniu sprawy przez posłów i senatorów Ziemi Krakowskiej przyspieszą zatwierdzenie statutu krakowskiej Uczelni Handlowej, zatwierdzenie organizacji studentów i egzaminów oraz sprawy tytułów naukowych i zawodowych. Jest to bowiem tak ważne dla tych, którzy studiują, jak również dla tych, którzy ukończywszy studia dawniej, pracują zawodowo na różnych odpowiedzialnych placówkach życia gospodarczego w Polsce i zagranicą.

Odniesienie do przemysłowca.

P. Stanisław Fuchs, dyrektor Fabryki Czekolady Franciszek Fuchs i Synowie, S. A., odznaczony został ponownie złotym Krzyżem Zasługi.

Masowe morderstwo czerwonych katów.

Biskupa Teruelu i 20 oficerów hiszpańskich zamordowano u granicy hiszpańskiej.

(B) W pobliżu granicy hiszpańsko-francuskiej znalazł w piątek patrol wojsk narodowych zwłoki 42 mężczyzn, zamordowanych przez wycofujące się oddziały wojsk czerwonych. Niektóre ofiary miały po kilkanaście ran postrzałowych. Później zwłoki zidentyfikowano. Wśród ofiar znajduje się biskup Teruelu ks. Polanco, 2 kanoników i 20 oficerów hiszpańskich, wśród nich obrońca Teruelu, uprowadzony przez czerwonych po krótkiej okupacji miasta.

Wiadomość o wykryciu tego nowego okrucieństwa czerwonych podała stacja radjowa w Burgos, zaznaczając, że zamordowanie wybitnych osobistości nastąpiło na rozkaz, albo przynajmniej za milczącej zgodą czerwonych władców. Azana i jego reżim ponosi całkowitą odpowiedzialność za te zbrodnie – twierdzi radjowy komunikat. Sprawozdanie zakończono pytaniem, czy Francja zamierza jeszcze nadal udzielać azylu mordercy Azanie. Obowiązkiem wszystkich narodów kulturalnych jest wydalenie ze swych granic członków krwawego czerwonego reżimu.
Na wiadomość o zamordowaniu biskupa Teruelu przez czerwonych, szef Hiszpanji narodowej polecił wyrazić współczucie Nuncjuszowi Apostolskiemu. Równocześnie polecił gen. Franco swemu ambasadorowi przy Watykanie, by wyraził w Watykanie współczucie Hiszpanji.

Który z dwóch chłopców jest wcieleniem Buddy?

Tybet wkrótce dowie się, kto będzie jego władcą.

(PAT) Chiński premier dr Kung oznajmił, iż wkrótce należy oczekiwać ujawnienia, kto będzie Dalaj-Lamą Tybetu.
Po śmierci poprzedniego Dalaj-Lamy władzę chińskie prowincji Kokonor skierowały do Lhasy dwóch chłopców, którzy

urodzili się w chwili zgonu poprzedniego Dalaj-Lamy. General chiński Wu-Czung-Ksin wraz z regentem Tybetu Jeczen-Kutuczu („Żywym Budda”) rozstrzygnie, kto będzie przyszym Dalaj-Lamą.
Władcą Tybetu jest Dalaj-Lama, mie-

szkający w pałacu, znajdującym się w pobliżu Lhasy. Nominalnie sprawuje on najwyższą władzę cywilną i duchowną. Jest on wybierany przez przedstawicieli trzech głównych klasztorów buddyjskich Lhasy na mocy orzeczeń „państwowej wyroczni” w Lhasie i wyroczni w Sam-Ye.
Drugim z rządu dygnitarzem tybetańskim jest t. zw. Taszi-Lama, stojący na czele klasztoru Taszi-Limpo. Taszi-Lama jest uważany nawet w pewnych kołach tybetańskich jako dostojnik, wyłącznie decydujący w sprawach duchownych i wyżej stojący od Dalaj-Lamy. Znaczenie Taszi-Lamy wzrosło bezustannie w ciągu trzech stuleci. Władze chińskie posiadają w Tybecie swego przedstawiciela, biorącego udział w rządach.

(KAP) STAN ZDROWIA KS. BISKUPA OKONIEWSKIEGO. Prasa stołeczna a także pomorska i poznańska podała w ostatnich dniach wiadomości o bardzo ciężkim stanie zdrowia ks. biskupa St. Okoniewskiego, ordynariusza chełmińskiego. Mamy możliwość stwierdzenia z dobrego źródła, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Ks. biskup Okoniewski przebywa obecnie na kuracji w Krynicy i zamierza w najbliższych dniach powrócić do swej stolicy w Pelplinie, gdzie z powrotem obejmie urządzenie.

(-) V NAUKOWY ZJAZD CZŁONKÓW INSTYTUTU BALTYCKIEGO odbędzie się we Lwowie 7 i 8 maja. Zjazd przyniesie obfity materiał grupujący się w dwóch podstawowych działach: — pierwszy obejmować będzie problemy Gdyni jako ośrodka handlu morskiego, drugi — zagadnienie portów polskich jako węzła komunikacyjnego.

(-) W POLSCE POWSTANIE INSTYTUT REUMATOLOGICZNY. W ministerstwie opieki społ. odbyło się posiedzenie sekcji Państw. Nac. Rady Zdrowia, na którym omawiano m. in. projekt utworzenia w Polsce instytutu reumatologicznego. Instytut ten, obok specjalnych badań w dziedzinie walki z reumatyzmem, przygotowałby kadry lekarzy-specjalistów, a jednocześnie prowadziłby praktyczną akcję leczniczą i zapobiegawczą.

(-) DNI ZJAZDOWE KRAKOWA V KRAK. OKRĘGU PZ.N. Warszawska Delegatura LPT organizuje 9 marca rb. pociąg popularny na trzydniową wycieczkę z Warszawy do Zakopanego pod hasłem: „Dni Zjazdowe Krakowa V Krak. Okręgu P. Z. N. Pociąg ten odejdzie 9 marca o godz. 19 m. 45 ze stacji Warszawa Gdańska i powróci na tę samą stację 13 marca o godz. 5.08. Opłata za przejazd w obie strony w wagonach „turystrycznych” z miejscami do leżenia — zł. 20.10.

Z KRAJU.

(PAT) KU PAMIĘCI PEK. LISA-KULLI. Pod protektorem Marszałka Smięgłego-Rydzą zawiązał się komitet honorowy obchodu 20-lecia śmierci p. LISA-KULLI na czele którego stanął gen. Sosnkowski. Obchód odbędzie się 7 marca w Warszawie.

(Bo) ZJAZD HODOWCÓW RYB STAWOWYCH W dniu 6 marca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych. Zjazd radzić będzie m. in. nad organizacją handlu rybami i znaczeniem spółdzielni handlowych dla tego handlu.

(Hr) WYŁOWIONO ZWŁOKI ŻOŁNIERZA Z WILJI. Na terenie gminy rzeszańskiej wyłowiono z Wilji zwłoki jednego z żołnierzy, którzy utonęli przed paru tygodniami w czasie ucieczki. Jakie wynikiło po zabawie na wsi. Z powodu zniekształcenia zwłok nazwiska żołnierza narazie nie ustalono. Poszukiwania zwłok drugiego żołnierza trwają.

(H) RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG osobowy nledaleko wylotu ul. Paderewskiego w Zawodziu pod Katowicami 34-letni urzędnik prywatny w Katowicach, Paweł Gabrjel. Pociąg obciął Gabrjelowi nogi i rękę. W stanie bardzo ciężkim odwieziono desperata do szpitala miejskiego w Katowicach. Gabrjel był żonaty.

(ZJ) POBIŁ SIĘ KANDYDACY DO RAD GROMADZKICH. W związku z odbywającymi się obecnie wyborami do rad gromadzkich doszło w Pasiecznej, pow. Stanisławów, do awantur przedwyborczych, w czasie których poturbowali się między sobą agitujący kandydaci zwalczających się list. Sprawa ta znajduje swój epilog przed sądem, ponieważ policja zatrzymała 5-ciu wieśniaków, którzy wywołali awanturę.

(ZJ) STRASZNE ODKRYCIE W RZECIE POD STANISŁAWOWEM. Z nurtów Bystrzycy solotwiskiej pod mostem przy ul. Halickiej w Stanisławowie wyłowione zostały zwłoki noworodka z odciętą głową. Przeprowadzona przez lekarza sądowego sekcja zwłok wykazała, że dziecko zmarło w krótki czas po urodzeniu.

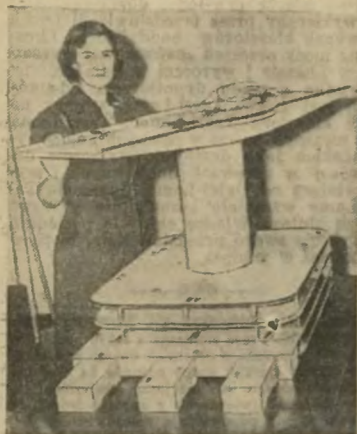
(sw) CZY FALSZERZE 1-ZŁOTOWYCH MONET? Jak donoszą z Wilna, na targu w Szydłowcu zatrzymano żydów Menkela i Pukiela, zamieszkałych w Wiczunach, gm. szydłowskiej, pod zarzutem iż od stycznia br. fabrykowali jednozłotowe monety. Podczas rewizji miano znaleźć u nich sztangę, zapas ołowiu i urządzenia do fabrykacji.

(PAT) UNIWERSYTET WIEJSKI ZW. MŁODEJ POLSKI. W środę 22 bm. odbyło się uroczyste otwarcie narodowego uniwersytetu wiejskiego w Skrobowie koło Lublina. Uniwersytet został zorganizowany przez służbę młodych OZN. i Związek Młodej Polski. Na otwarcie przybył wicemin. rolnictwa Wierusz-Kowalski. Przemawiał m. in. mjr. Galina.

ZYDZI W ŁODZI BOJKOTUJĄ RYBY NIEMIĘCKIE. Hurtnicy rybni w Łodzi zawarli transakcję z eksporterami niemieckimi na dostawę ryb z Niemiec. Po nadejściu transportu, żydzi zapowiedzieli bojkot tych sklepów rybnych, które sprzedawać będą ryby pochodzenia niemieckiego. Transport został więc odesłany z powrotem do Niemiec. Kiedy jednak eksporterzy niemieccy obniżyli cenę, hurtnicy łódzcy, mimo bojkotu, ryby znów przyjęli. Sytuacja skomplikowała się.

Jednym z naczelnych zadań Pomocy Żłimowej – opieka nad dziećmi i młodzieżą. – Złóż ofiarę!

Lotnisko na ratuszu.



Amerykański architekt Wilfrad Yapp, opracował niezwykły plan nowego ratusza, który ma być wzniesiony w Detroit. Jak widzi na modelu gmachu — na wierzchu okrągłe wieży (trudno przeoczyć powie- dział: na dachu) znajdują się ma lotnisko

ZE ŚWIATA.

(z) SZWAJCARJA KRAJEM NAJWIĘKSZEJ LICZBY WYNAŁAZCÓW. Jak wynika ze statystyki amerykańskiej, Szwajcaria jest tym krajem, w którym w stosunku do ilości mieszkańców dokonuje się największej ilości wynalazków.

(z) 400.000 KG MAKI PSZENNEJ Z NIEMIEC DO BARCELONY. W ramach niemieckiej akcji pomocy dla mieszkańców Katalonii opuścił wczoraj Hamburg okręt „Trapani” z ładunkiem 400 tys. kg maki pszennej. Okręt ten oczekiwany jest 9 marca br. w Barcelonie, gdzie cały ładunek maki przejęty będzie przez miejscowych przedstawicieli pomocy społecznej hiszpańskiej Falangi. W połowie przyszłego tygodnia spodziewane są w Barcelonie jeszcze inne podobne przesyłki.

(z) KSIĘŻOM SŁOWACKIM NIE WOLNO NOSIĆ MUNDUROW GWARDJI HLINKOWSKIEJ. Na zasadzie zarządzenia biskupa z Tarnawy księżom słowackim zabroniono noszenia mundurów członków gwardji hlinkowskiej.

(nr) KATOLICKIE PISMA WĘGIERSKIE ZAWIERAJĄ ZA KOMENTOWANIE MOWY KANCLERZA HITLERA. Jak donosi międzynarodowa agencja katolicka (C. P.) władze węgierskie zażądały kilka pism katolickich a między innymi „Korunk Szava”, „Uj Fehervar” i inne. W umotywowaniu stwierdzono, że zawieszenie nastąpiło z powodu „zagrażania zagranicznym interesom Węgier”. Pisma powyższe reprezentujące obóz katolicki skomentowały mianowicie ustępy mowy kanclerza Hitlera dotyczące religii.

(sw) CZY ZNOWU OMYŁKA SĄDU? Jak donosi wychodząca w Buenos Aires „Gazeta Polska”, w więzieniu Bahía Blanca odsiadując karę już 12 rok niejakiej Grzegorz Rusin za rzekome zabójstwo, popamiętane ongiś w Palinas Chicas. Obecnie przybyła tam z Buenos Aires adwokatka, dr Marja Rosenblatt, która podjęła się rewizji procesu i zrehabilitowała Rusina. Niedawno zgłosił się listownie do Najwyższego Trybunału prowincji niejak Salwador Mariano, przynajmniej się, że on to jest jedynym sprawcą 6-krznej mordsterwa, o które obwiniono Rusina.

WYWŁASZCZANIE ŻYDÓW W BERLINIE. Do niedawna jeszcze ponad 50 proc. kamienic berlińskich było w posiadaniu żydów. Ostatnio powstał osobny wydział wykupu kamienic z rąk żydowskich. Żydzi — właściciele gruntów i kamienic, powstrzymują się od pewnego czasu od sprzedaży nieruchomości z wolnej ręki. Wobec tego komitet odzyskania Berlina zamierza wystąpić z wnioskiem przeprowadzenia przymusowego wywłaszczenia żydów — właścicieli nieruchomości.

(PAA) Z DROBNEGO HANDLU DO PRZEMYSŁU WOJENNEGO. Władze narodowo-socjalistyczne rozpoczęły w Berlinie sprawdzanie kto z obecnych właścicieli drobnego handlu poprzednio był zatrudniony w rzemiośle. Wszystkie te osoby, które poprzednio pracowały w rzemiośle, otrzymują rozkaz porzucenia handlu i zostają skierowane do przemysłu wojennego.

(sz) DZIECI DAŁEJ GINĄ W CZERNIOWCACH. Policja w Czerniowcach otrzymała nowe zgłoszenie o tajemnicznym zaginięciu 14-letniego chłopca Konstantyna Ciobotaru, który przed dwoma dniami wydal się z domu i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Wypadek ten budzi w stolicy Bukowiny ten większe zainteresowanie, że ostatnio zdarzają się dość często podobne wypadki.

(B) KATASTROFA SAMOLOTU NIEMIECKIEGO. Samolot niemiecki „D-ALUS” uległ katastrofie, w czasie lotu nad morzem śródziemnym. Samolot zatonął z całą załogą.

Marja Elżbieta Frażyńska

wdowa po prof. gimn. odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi na polu społecznym po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Pana dnia 25 lutego 1939 r. w Krakowie. NABOŻENSTWO ŻALOBNE przy zwłokach odprowadzone zostanie w poniedziałek, dnia 27 b. m. o godzinie 11 1/2 przedpołudniem w Kaplicy na cmentarzu Rakowym, poczem nastąpi ekshumacja do grobu, na które to smutne obrzędy stróżkami Matka Syn i Rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 1304k Zakład pogrz. Wolnego, pl. Ścepański 2

MINEROGEN F. F. PRZY ZAPARCIU, ZABURZENIACH TRAWIENIA I OTYŁOŚCI

Apteka Mazowiecka Warszawa, Mazowiecka 10. Do nabycia w aptekach. 615k



DO NOWEGO JORKU



Wycieczki naukowe na Wystawę Światową ss „Kościuszkę”

I-sza podróż 2. VII — 1. VIII. II-ga podróż 5. VIII — 4. IX.

Koszt udziału od zł. 1025.—

FRANCOPOL

Warszawa, Mazowiecka 9 — Lwów, Plac Halicki 7 — Łódź, Piotrkowska 104 a — Poznań, Fredry 12 — Bielsko, 3 Maja 9a, Katowice, Mieleckiego 10. 1165k

TEATR • LITERATURA • NAUKA • SZTUKA

Ilakowiczówna o swej poezji

— mówi na odczycie w Poznaniu.

(Sm) W ramach ostatniego „Czwartku literackiego” w Pałacu Działyńskich w Poznaniu wystąpiła z wieczorem autorskim znana poetka Kazimiera Ilakowiczówna, będąca ostatnio przedmiotem ostrego ataku jednej z literatek warszawskich.

Odczyt Ilakowiczówny wypełnił salę Pałacu Działyńskich po brzegi. Jeżeli ktokolwiek z przybyłych przypuszczał, że odczyt swój poetka wykorzysta do odparcia ataku na swą osobę, albo do kontrataku na swą przeciwniczkę, omylił się. Walka tego rodzaju nie leży w temperamencie autorki „Ścieżki obok drogi”, książki, która stała się przyczyną napięcia.

Ilakowiczówna omówiła w pięknej formie literackiej swą dotychczasową twórczość dzieląc swe poezje na dwa gatunki sztuki: sztuki czytanej i sztuki słownianej. Te ostatnią poetka poddała dalekoidającej krytyce, stwierdzając zresztą, że wiersze, zaliczane przez nią do sztuki słownianej, cieszą się największą popularnością. Poetka omówiła również niektóre symbole, powtarzające się w jej poezji, jak: Wleweczyna, śmiler, piak i in., przy czym tutaj wplotła delikatną aluzję do napadu na siebie, mówiąc, że „jest on (piak) tem bardziej zmienny w okresie, w którym mnie porównuje krytyka od labędzin do gest, od plisiki do sępa”. Była to jedyna aluzja, wypowiedziana zresztą bez cienia złośliwości.

Stosunek do swych wierszy określiła poetka ciąglem jeszcze niezadowolaniem z wyników, które zresztą, jak wiadomo, są bardzo cenne w obecnej poezji polskiej. Autorka stwierdziła, że z każdego napisanego przez siebie wiersza początkowo jest zadowolona, nawet w nim zakochana, by później odnosić się do niego, jak do czegoś obcego, a po pewnym dalszym okresie czasu spogląda na utwór, jako na coś zupełnie nowego.

Sukces „Przylądka Dobrej Nadziei”

(sz) Chociaż Zygmunt Nowakowski zbiera laury i pochwały za różne rodzaje twórczości — a więc za tak pełną sukcesu „Gazetę rozmarzną”, za powieść o „Starcie Edmunda Sulmy”, nagrodzoną przez m. Kraków, za powieści dla młodzieży z „Puharem Krakowa” na czele, który ma już 7 wydań i ukazał się również w tłumaczeniu francuskim, czy w końcu za swe feljtony, które w wyborze i układzie książkowym nabierają zgoła niedziennikarskich wartości — to jednak, moim zdaniem, dwie pozycje w jego dotychczasowym dorobku pozostają na czele jego twórczości.

Są to dwie książki o dzieciństwie i młodości, szkolnych latach autora, a więc powieści autobiograficzne, w których równocześnie zawarły jest cały „kolor Krakowa” z tych lat przedwojennych, klimat polskości, i w których pisarz wybudował pomnik swej, nieżyjącej już dzisiaj, matce — jeden z najniekniejszych i najniekniejszych hołdów, jakie kiedykolwiek syn składał matce w literaturze. Te dwie książki — „Przylądek Dobrej Nadziei” i „Rubikon” — są przesiąknięte

działającym sentymentem i czytelnikowi dają niezapomniane wrażenia, przy czym pisane są stylem prostym, chociaż pełnym poezji, z zachowaniem szlachetnego umiaru artystycznego. Nic więc dziwnego, że „Przylądek Dobrej Nadziei” zyskał sobie bodaj największy sukces z poróż wszystkich książek Nowakowskiego. Oto właśnie teraz ukazał się w nakładzie Gebethnera i Wolffa w szóstym już wydaniu, a „Rubikon”, napisany w kilka lat po nim, spieszy za nim i osiągnął już trzy wydania. Wprawdzie rekord wydań ma „Puhar Krakowa” — siedem — ale „Przylądek” bije go ilością tłumaczeń na obce języki, gdyż dotychczas przetłóżony został na czeski, holenderski szwedzki, a niemiecki jest właśnie w druku.

Tak więc i na poczytności „Przylądka Dobrej Nadziei” nietylko w Polsce sprawdzały się sąd o tej książce, że stanowi ona w dotychczasowej twórczości autora „Pani Służby”, wraz z jej dalszym ciągiem, „Rubikonem”, pozycje wyjątkowego rodzaju, zarówno ze względu na napięcie treści, jak i szlachetność formy.

Odczyt swą ilustrowała Ilakowiczówna bogatą recytacją swych wierszy. Słowo wstępne wygłosiła p. Reszczyńska, dając krótką charakterystykę twórczości Ilakowiczówny.

działającym sentymentem i czytelnikowi dają niezapomniane wrażenia, przy czym pisane są stylem prostym, chociaż pełnym poezji, z zachowaniem szlachetnego umiaru artystycznego.

Nic więc dziwnego, że „Przylądek Dobrej Nadziei” zyskał sobie bodaj największy sukces z poróż wszystkich książek Nowakowskiego. Oto właśnie teraz ukazał się w nakładzie Gebethnera i Wolffa w szóstym już wydaniu, a „Rubikon”, napisany w kilka lat po nim, spieszy za nim i osiągnął już trzy wydania. Wprawdzie rekord wydań ma „Puhar Krakowa” — siedem — ale „Przylądek” bije go ilością tłumaczeń na obce języki, gdyż dotychczas przetłóżony został na czeski, holenderski szwedzki, a niemiecki jest właśnie w druku.

Tak więc i na poczytności „Przylądka Dobrej Nadziei” nietylko w Polsce sprawdzały się sąd o tej książce, że stanowi ona w dotychczasowej twórczości autora „Pani Służby”, wraz z jej dalszym ciągiem, „Rubikonem”, pozycje wyjątkowego rodzaju, zarówno ze względu na napięcie treści, jak i szlachetność formy.

Niezwykły konkurs literacko-podróżniczy.

Ostatnio ukazała się w Paryżu książka Karola Oulmont'a pt. „L e s V i z g i b a l e s”. Jeszcze nie ma odpowiednika na przetłumaczenie tego terminu, oznaczającego ni to młoda dziewczyna, ni kobieta, ni starą pannę. Akcja powieści dzieje się w Danii.

Po wydaniu tej książki towarzystwo francusko-daniejskie postanowiło urządzać konkurs pod protektoratem b. konsula generalnego Danji Ferdynanda Priora. Do każdej książki, znajdującej się w sprzedaży, dołączony został kwestionariusz zawierający nast. pytania: 1) Jakiego wyobrażenia o umysłowości duńskiej i duńskim charakterze nabrała pani po przeczytaniu tej powieści? 2) Gdyby pani była na miejscu Ellen, Gerdy lub Bodli (imięna bohaterki powieści) w jaki sposób reagowałaby pani na problem „smoka”? (Jeden z tajemniczych tematów tej powieści). 3) Dlaczego obecnie ma pani taką ochotę na odwiedzenie Danji? — Odpowiedzi należy kierować pod adresom Librairie des Champs Elysees, 2 bis, rue de Marignan, Paris, do 30 czerwca br. Jako nagrodę za najtrafniejszą odpowiedź przewidziano bezpłatną podróż do Danji. — Czy nie wartoby i u nas zorganizować takiego konkursu? — np. kupon na podróż do Włoch, Jugosławii czy Francji? Od czego mamy Instytutu francuskie, wioleki i słowiańskie!

Słynny wokalny kwartet Kedrowa,

który dla swej niezwyklej sztuki wokalne budzi wszędzie (Paryż, Londyn, Medjolan, Bolonia, Tunis, Nowy Jork) nadzwyczajny zachwyt i podziw, wystąpi podczas swego tournée polskiego także w naszym mieście, a to w poniedziałek, 27 b. m. w Starym Teatrze.

Maurice Maeterlinck — księciem.

(PIL) Znakomity pisarz belgijski, Maurice Maeterlinck, otrzymał z rąk króla Belgów, Leopolda III — tytuł księcia. Wiadomość ta wywołała w kółkach literackich Belgii i Francji zrozumiałą sensację.

Pisarze otrzymywali już funkcje ambasadorów, ministrów, nawet szlachectwo obcego kraju (Andre Maurois został baronetem Anglii), ale tytuł księcia, jak dotąd, otrzymał tylko d'Annunzio.

Maeterlinck pracuje obecnie nad dramatem historycznym pt. „Anna Boleyn”. Jak mówią, główną rolę w tej sztuce odegra żona poety.

Wystawa grafiki brytyjskiej, dzieł sp. Wojnarskiego i warszawskich artystów malarzy.

Poza grafiką brytyjską i pośmiertną wystawą dzieł prof. Wojnarskiego, nadesłali swe prace następujący artyści na wystawę w Krakowskim Pałacu Sztuki:



Akwaforta H. A. Freeth'a przedstawiająca portret p. Campbell-Dodson.

Augustynowicz, St. Bagieński, Jan Betley, M. Bloohbergh, J. Babińska-Paszowska, K. Borzym, Bukowska Nelly, Tad Cieściewski, St. Czajkowski, St. Dybowski, Zdz. Eichler, B. Frydrysiak, St. Gąlek, A. Grocharz, Bl. Iwanowski, J. Jarosz, St. Karniewski, Z. Kasiński, B. Kopyziński, W. Kossak, J. Kowalski, M. Krzyżanowska, J. Kusztelam, K. Lasocki, J. Mieszanowska, T. Maruszewski, St. Modzelewski, W. Nalecz, T. Nartowski, S. Orłowski, W. Piotrowski, D. Portem, Z. Poreyko, W. Poznański, K. Purczycki, Z. Rozwadowski, T. Rychter, M. Stroński, B. Surabło, H. Korpowska, I. Szmanowska, I. Wilczyńska, M. Ziomek, W. Wolewska, St. Zukowski. Dziś o godz. 12.30 objaśnią będzie wystawione dzieła art. mal. K. Dzieliński.

Obrazy malowane... na dnie morza.

(z) Wśród obrazów różnych Irlandczyków, którzy wystawili swe prace w galerii Stafford w Londynie, na pierwsze miejsce wysuwa się obrazy Roberta Gibbingsa. Wszystkie te dzieła były malowane, a raczej rysowane pod wodą.

Gibbings, zaopatrzonej w odpowiednią maskę, wchodzi w morze i tam pod wodą rysuje na specjalnym bloku rysunkowym. Rysunki malarza irlandzkiego, wykonywane pod wodą, są podobno niezwykle interesujące. Nikt dotąd jeszcze nie potrafił naśladować techniki Gibbingsa.

(PAT) KATEDRA LITERATURY SŁOWACKIEJ POWSTANIE W POLSCE. Uwzględniając pomysłowy rozwój stosunków kulturalnych polsko-słowackich, rząd polski postanowił, mając na względzie dalsze pogłębienie stosunków kulturalnych na zasadach, o których o trwale podstawił naukowe, utworzyć przy jednym z uniwersytetów polskich katedrę historii i literatury słowackiej. Jak wiadomo, na uniwersytecie słowackim w Bratysławie istnieje katedra literatury polskiej.

(PIL) ANGLO-AMERYKAŃSKIE NAGRODY LITERACKIE W R. 1938. Organ wydawców amerykańskich „The Publishers Weekly” podaje pełny wykaz nagród literackich, jakie przyznano za rok 1938, w Ameryce i Anglii. — „Medal Carnegiego” za najlepszą powieść dla dzieci otrzymała Dorota Hewlett. Wielką Nagrodę Ameryki L. sw. National Book Awards otrzymał w dziedzinie beletrystyki — A. J. Cronin za „Cytadela”, w dziedzinie biografii — Ewa Curie za „Madame Curie”, za reportaż — Carl Crow za książkę o Chincach pt. „400 milionów mieszkańców”, za oryginalną książkę — Lawrence Watkin — Nagrodę Krytyków Teatralnych New Yorku otrzymał — John Steibek za sztukę „Of Mice and Men”. — Słynna „Nagrode Pulitzera” otrzymał: w dziedzinie beletrystyki — John P. Marquand, za biografję Odell Shepard, za poezję — Marya Zaturenska, (czyżby Polka!) za dramat — Thornton Wilder, w dziedzinie historii, zaś Paul H. Buck — Nagrodę poetycką im. Shelleya otrzymał Lincoln Filizell; Nagrodę za najlepszą powieść kryminalną — Marco Pago. Prezent wżę wspomnianych przyznawo wiele innych młodszych nagród, o znaczeniu lokalnym.

(PIL) FILM O KRZYŚCIE MONACHUSKIM. W najbliższych dniach w studio filmowym w Pinewood (Anglia) rozpoczyna się prace nad pierwszym filmem, osnutym na te krzyżowe podziemiennicostwo. Pełnometrażowy ten film p. t. „Pokój naszych starszków” rozgrywać się będzie w środowisku dzielnicy ideowo przypominającej główne aktorów Monachium. Angielski premyer ma być nawet pokazywany bez przerw. Obsadzo stanowić będą: John Leder — parafizyczny dzielnikarz, Valerie Hobson — jego narceczona i Rex Harrison, francuski defektyw na Bałkanach, gdzie też rozgrywać się będzie akcja filmu.

TELEFUNKEN RADIO najnowsze modele bateryjne i na prąd elektryczny — Najdokładniejsze warunki zapłaty. — Prospekty wysyłamy bezpłatnie POLSKI DOM HANDLOWY KRISCHER Kraków FLORJAŃSKA 8.

ZŁ. 150.- MASZYNY SWARANTOWANE DO SZYCIA najprzejrzystsze, marek światowych z przyb. do haftowania, meraskow, cerowania itd. Góttwila i RATAMI! Katalogi wysła bezpłatnie! CENTRALA MASZYN, KRAKÓW ul. DIELOWSKA Nr. 109 UWAGA NA NUMER DOMU!

KURJER SPORTOWY

Mistrzostwa hokej. rozpoczynają się definitywnie we wtorek.

Katowice, 25 lutego. (KI) Po dłuższych pertraktacjach z PZHL klub Debę przyjął na siebie obowiązki zorganizowania mistrzostw hokajowych Polski w Katowicach.

Mistrzostwa rozpoczyna się we wtorek spotkaniem eliminacyjnym Czarnych z Warszawianką, oraz Poloni z AZS z Poznania. Mecz odbywać się będą od godz. 18-iej do 21-iej od wtoru włącznie, przy udziale 8-miu klubów w dwóch grupach, a to Debę z Katowic Opolska (Wilno), Czarnych (Lwów), Warszawa i Poloni (Warszawa), ŁKS (Łódź), AZS (Poznań) oraz Cracovii, przyczem według dotychczasowego projektu codziennie rozegrane zostaną 4 mecze.

Wisła-Olsza.

Ligowa drużyna Wisły rozegra w niedzielę mecz towarzyski z KPW Olsza na wsiem boisku o godz. 17.30. Mecz ten będzie dalszym przygotowaniem do rozgrywek ligowych, to też skład drużyny Wisły obejmuje wszystkich graczy pierwszej drużyny. Jako przedmecze rozegrane zostanie spotkanie między Dąbskim a Wisłą Ib, początek o godz. 10-tej.

Cracovia-Slavia (Ruda Śląska).

Dzisiaj, w niedzielę rozegra drużyna białoczerwonych dalszy mecz z serji przygotowawczych do zbliżającego się czwartego sezonu ligowego. Przeciwnikiem Cracovii będzie silna drużyna Leśnej Ligii Śląskiej Slavia z Rudy Śląskiej — drużyna dysponująca dobrą techniką, silną fizycznie i szybkością, która już niedługo może być poważnym przeciwnikiem spłatała liga.

Kierownictwo sekcji doceniając wartość przeciwnika, wystawia pełny skład ligowy. Interesujący ten mecz zostanie rozegrany o godz. 11.30 na boisku Cracovii. Ceny biletów niskie.

Mistrzostwa krakowskich szkół średnich.

W dalszym ciągu mistrzostw krakowskich szkół średnich rozegrano na sali YMCA spotkania w siatkówce i koszykówce, które dały nast. wyniki: Siatkówka: Gimn. VIII—Gimn. III 2:0 (15:3, 17:15). Łatwo zwycięstwo dużo lepiej grającego zespołu Gimn. VIII nad słabym przeciwnikiem. Sędzią p. Kulikowski. Szkoła Przemysłowa—Gimn. IX 2:0 (15:9, 15:10). Obrona tytułu mistrza została wyeliminowana przez doskonale grający zespół Szkoły Przemysłowej. Sędzią p. Janik.

W koszykówce: Gimn. III—Gimn. VIII 46:16 (15:5). Zupelną przewagę zwycięzców nad bardzo słabym technicznie przeciwnikiem. Spotkanie wygrał Arlet (Gimn. III), który zdobył 34 punkty. Sędziowali pp. Kulikowski i Bieniek Szkoła Przemysłowa—Gimn. II 31:16 (14:10). Gimn. II, które wystąpiło bez swego „asa” Pawlika, który mimo obecności na sali, odmówił wzięcia udziału — ambicję zagrało szczególnie do przerwy. Sędziowali pp. Arlet i Kulikowski.

Publiczność, złożoną głównie z młodzieży szkolnej, obrabiała się bardzo dużo, zachowanie jej nie pozostawiało nic do życzenia, niemniej jednak obecność reprezentantów grona profesorskiego byłaby pożądana.

Dalszy ciąg zawodów dzień o godzinie 10-tej na sali YMCA.

O WEJŚCIU DO KL. A. W TENISIE STOŁOWYM. W sobotę rozegrany został w Krakowie mecz ping-pongowy o wejście do kl. A. między O. M. P. a K. S. M. Zwyciężył zespół O. M. P. w stosunku 3:2.

(A. Sz.) **ZNIENIENIE DOZYWOTNIEJ DYSKwalifikacji.** Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. rozpatrywał sprawę p. Matuli (Zakrzewianka), zdyskwalifikowanego dożywotnio przez krak. OZPN i zdecydował się uwzględnić jego odwołanie, proponując ukaranie go tylko napomnieniem. Sprawa ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez zarząd PZPN.

W. Zebranie PZPN uchwała powiększenie Ligi.

Warszawa, 25 lutego. (ASz) W sobotę w sali konferencyjnej państwowego urzędu W. F. rozpozwały się doroczne dwudniowe walne obrady walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Obrady zagał prezes P. Z. P. N. plk. Głabisz, który wygłosił oświadczenie o powiększeniu, na zakończenie wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych działaczy sportowych śp. Hemerlinga i śp. Pletrzykowskiego.

Następnie na przewodniczącego obrad wybrano dyr Konopkę z Łodzi a na zastępcę mec. Lince z Poznania.

Po odczytaniu protokołu komisji rewizyjnej, w której plk. Rudolf stwierdził, że przekroczone wydatki personelu, natomiast na wyszkolenie wydano tylko 79 proc. prelimitowanych sum, przystąpiono

Wszystkie zarzuty zostały odparte

przez plk. Głabisz, który stwierdził, że P. Z. P. N. miał prawo urządzić finał o puchar Polski we Lwowie i podniósł przytem lojalność okręgu krakowskiego. Odnosił meczu z Francją wyjaśnił, że gracze nie dali z siebie wszystkiego i że przecież w okresie zimowym polscy piłkarze odnieśli przedtem sukcesy (Belgia, Szwajcaria).

Na temat obozu katowickiego przemawiał jeszcze mec. Szluka z Katowic, który uważał, że kary nałożone na graczy są za niskie i podał wiele dalszych szczegółów dotyczących nieodpowiedniego zachowania się zawodników i braku dyscypliny na obozie. — Uważa on, że głównie winą leży po stronie trenera Spojdy. — Kapitan związkowy p. Kaluza dodał, że nie miał czasu być stałe na obozie i zlecił kierownictwo kapitanowi związkowemu okręgu śląskiego p. Lubinie, który jednak nie mu na temat niedociągnięć na obozie nie meldował.

Przedstawiciel Poznania p. Seidlitz poruszył sprawę trenerów, wypowiadając się przeciwko angażowaniu angielskiego trenera, a za zaangażowaniem niemieckiego i to n. cały rok. — Inż. Przeworski w imieniu zarządu wyjaśnił, że angażowanie trenera na cały rok jest zbyt kosztowne i podniósł zalety trenerów angielskich.

Po zakończeniu dyskusji udzielono zarządowi na wniosek okręgu łódzkiego

absolutorjum przez aklamację.

poczem zarządono przerwę obiadową.

Warszawa, 25 lutego (A. Sz.) W dalszym ciągu obrad walnego zgromadzenia PZPN rozpoczęło popołudniowe rozpatrywanie wniosków, zgłoszonych przez okręgi. Na pierwszy ogień poszły

wnioski okręgu śląskiego,

domagające się zniżenia autonomii i eksterytorjalności Ligi PZPN przez przydzielenie jej administracyjnie i rozgrywkowo do PZPN. — Za wnioskiem tym przemawiali przedstawiciele okręgu śląskiego pp. Antoszewski i Szluka, starając się uzasadnić swe poglądy przez podkreślenie oszczędności, jaką można by uchwalić wniosku użyć. Przeciwno wnioskowi przemawia-

do dyskusji nad dziziałnością zarządu.

Delegat Krakowa p. Rozwadowski podniósł niesłusność wyznaczenia finału o puchar Polski do Lwowa, a nie do Warszawy oraz zwrócił uwagę na lekkomyślność przyjęcia meczu z Francją w nieodpowiednim terminie. To samo poruszył dr Michałowski z Krakowa, dodając, że P. Z. P. N. nie pozwolił Cracovii na wyjazd do Szwecji w pełni sezonu P. Openhelm z Lublina domagał się ukroczenia pijaństwa wśród piłkarzy reprezentacyjnych oraz stwierdził zbyt małe zainteresowanie się P. Z. P. N. małym okręgiem, plk. Rudolf zwrócił uwagę na niezłażenie sprawy granic okręgów, a prof. Dreglewski pragnął wykazać niesłusność uchwały zarządu P. Z. P. N. w sprawie ukarania graczy, którzy urządzili sobie libację na obozie.

wiali przedstawiciele Krakowa, Warszawy i Łódzkiego zwracając uwagę na nielojalność wniosku śląskiego i powołując się na znaną umowę między zarządem PZPN a Ligą, na zasadzie której tylko Liga może stanowić o sobie.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania, podczas którego za wnioskiem śląskim wypowiedzieli się Lwów, Łódź, Pomorze, Śląsk, Poznań i Zagłębie, a pozostałe okręgi przeciw Ogółem za wnioskiem wypowiedzieli się 177 głosów, przeciwko 149, na 13 wstrzymujących się. Tem samem

wniosek upadł.

nie uzyskawszy kwalifikowanej większości. Wobec powyższego delegaci Śląska postawili nowy wniosek, aby zmniejszyć liczbę głosów, przypadających na Ligę o połowę. Również i ten wniosek nazwano nielojalnym, a w głosowaniu za wnioskiem wypowiedzieli się tylko Białystok, Pomorze, Poznań, Śląsk, Stanisławów, Wilno i Zagłębie. Ogółem za wnioskiem wypowiedzieli się 134 głosy, przeciwko 198 — tem samem wniosek upadł. Upadł następnie jeszcze jeden wniosek okręgu śląskiego, a mianowicie wypowiedzieli się przeciwko kumulacji mandatów przez delegatów. Za wnioskiem wypowiedzieli się 174 głosy, a przeciwko 165. Wniosek ten nie uzyskał zatem kwalifikowanej większości.

W toku dyskusji doszło do sejsji słownej pomiędzy delegatem Śląska p. Antoszewskim a plk. Rudolfem, przyczem sejsja ta została zażagodziła przez oskładzenie p. Antoszewskiego, że nie wysuwał w tym względzie osobistych zarzutów.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad walnego zgromadzenia P. Z. P. N. dyskutowano nad licznymi wnioskami organizacyjnymi.

Wspólny wniosek okręgów śląskiego, łódzkiego i zagłębińskiego w sprawie przywrócenia karencji, t. j. zakazu przechodzenia z klubu do klubu został przez walne zgromadzenie odrzucony. Upadł także wniosek okręgu krakowskiego o zwiększenie czasokresu przymusowego pauzowania gracza po otrzymaniu wykreślenia z 12 na 24 mies. Wniosek zarządu P. Z. P. N. w sprawie uproszczenia systemu zgłaszania graczy przyjęto, jak również wniosek Krakowa o ujedno-

stawienie diet przy rozgrywkach o puchar Polski.

Wniosek Śląska o dopuszczenie dwóch klubów z okręgu śląskiego do rozgrywek o wejście do Ligi upadł. Odnosił wniosku o powiększenie ilości klubów do 12-ty zmodyfikowano go w ten sposób, że całą procedurę postanowiono zatałwać w ciągu jednego roku, przyczem zdecydowano, że po skończonych rozgrywkach tegorocznych jeden klub spadnie z Ligi, a

trzy kluby z czterech finalistów

o wejście do Ligi, wejdą do Ligi. Od r. 1940-go Liga liczyć będzie zatem 12 klubów, przyczem dwa będą wchodziły, a dwa spadały z Ligi. — Wnioski Lwowa o budowę Domu sportowego i prowadzenie historii piłkarstwa upadły dla braku odp. funduszy Odwołanie okr. lubelskiego w sprawie darowania reszty karv. nałożonej na p. Moniaka (Unja), uwzględniono. Uchwalono także wnioski wyszkaleniowe, postanowiono na piątkowej konferencji, zaś sprawy, dotyczące granic okręgów, odesłano do komisji, która zreferuje je w niedzielę.

Mistrzostwa okr. krakowskiego w biegu zjazdowym.

Krynica, 25 lutego (PAT) Na stokach Jaworzyny krynickiej odbył się w sobotę bieg zjazdowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego P. Z. N.

Śnieżne warunki śniegowe zmusiły organizatorów do skrócenia trasy do długości 1,5 km. przy różnicy poziomów 300 m.

Startowało 15 zawodników. Wyniki: 1) Ehrlich (Makabó Kraków) w czasie 1:29 2) Bereza (AZS Kraków) 1:31, 3) Łapanowski (ZS Krynica) 1:33 min.

Paule i junjory startowali na trasie panów. Trasa dość trudna miejscami oblodzona i pokryta niewygodnym śniegiem, a oświeleno trawą. Wśród pań zwyciężyła Migasówna w czasie 5:30, a wśród junjorów Zarnowski 7:27 min.

Drugi etap rajdu zimowego Polskiego Touring Klubu.

Krynica, 25 lutego (PAT) W sobotę odbył się drugi etap turystycznego rajdu zimowego Polskiego Touring Klubu na trasie Kosów—Kotymyja—Stryl—Sanok—Krosno—Krynica, wynoszącej 480 km.

Z Kosowa wystartowali 44 wazy. Wóz nr. 11 plk. Górowskiego (Polski Fiat 518), który przyjechał wczoraj do Kosowa z kilugodzinnym opóźnieniem i wycofał się, wystartował jednak z Kosowa poza konkursem.

Jako pierwszy przybył do Krynicy Rychter na „Chevrolet” o godz. 15.30. Do godz. 18-tej do Krynicy przybyło 38 wozów, wszystkie we właściwym czasie, t. zn. przeciętnym, przepisanym regulaminem. Inż. Polturak (wóz nr. 30), który pod Strylem zniósł półkoję, kontynuując również rajd. Wszystkie 15 wozów wojskowych, startujących w rajdzie (Polskie Fiaty 518) przybyły do Krynicy w porządku i w swoim czasie.

Wóz nr. 3 p. Zagórnego (Chevrolet) zabłądził przed Kosowem, skutkiem czego spóźnił się na meta, za co dostał dość dużo punktów karnych. Do Krynicy p. Zagórna przybył z 9-minutowym opóźnieniem, kpt. Grębszczak z opóźnieniem 2 godz. 25 min., Rudnicki 1 godz. 35 min., Prądnicki 1 godz. 12 min.

Wszystkie wozy, które wyruszyły z Warszawy, kontynuują rajd. Jedynie wiedeńczyk Wessly wycofał się.

W niedzielę o godz. 5.30 rano wozy startują do trzeciego etapu Krynica—Krocińsko—Nowy Targ—Czarny Dunajec—Chochołów—Zakopane długości 158 km.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI odbędą się ostatecznie w dniach 5 i 6 marca w Katowicach. Mistrzostwa przeprowadzone zostaną w jeździe pań, pańców i parami.

H. BUGGE MAHRT

Pojedynek nad fiordami

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

25

— Drzwi do mej dawnej sali są otwarte, a wewnątrz spotykam dużo ludzi. Po największej części są to młodzi chłopcy, przyjaciel Jon'a. Stojąc zwartym szeregiem w jednym z rogów, trzymając w rękach grube, futrzane czapki i wpatrując się w milczeniu w trumnę, która znajduje się w środku sali. Leży na niej kilka wieńców: jeden duży — od kolegów — i kilka mniejszych — od rodziców i bliskich.

Obok trumny stoi Ellinor Gjems. Rozmawia z jakimś wysokim, ciemno ubranym mężczyzną oraz kobietą również w czerni. Podechodzę, żeby się uklonić. Ellinor przedstawia mnie rodzicom Jon'a, mówiąc: „Porucznik Mathiesen”. Nie używałem nigdy tego tytułu od czasu, jak zostałem radjotechnikiem; zapewne wyczytała go w dziennikach Rodzice Jon'a mają wyblakłe oczy samotnych marynarzy, oczy zapatrzone na dal.

Pielęgniarka zbliża się; ścisłkam jej dłoń. Prowadzi nas do okna. Następnie wchodzi z kolei pastor. Jest to błydy meż czarna o przenikliwych oczach, krzacz-

stych brwiach, imponującej i surowej twarzy. Podeszłszy do trumny mówi w paru słowach, jakim Jon był miłym i pełnym zalet chłopcem. Zwraca się następnie do rodziców i wypowiada słowa pociechy. Matka osuwa się z płaczem na krzesło. Ojciec nie przestaje ocierać oczu nową chustką. Jestem zdziwiony moim brakiem wzruszenia. Zaprzyjaźniłem się bardzo z Jon'em, gdyśmy leżeli obok siebie w tym samym pokoju i wiadomość o jego śmierci była dla mnie dotkliwym ciosem. Czemuż więc w chwili, w której z natury rzeczy powinienem był się smucić, nie doznawałem żadnego wzruszenia?

Pastor rozpoczął modlitwę, podczas której składa się ręce. Waham się nieco, wykonując ten gest, gdyż dawno już się nie modliłem. Zenuję mnie myśl, że może moje palce nie będą złożone tak, jak trzeba. Ale modlitwa pastora także nie wyrwa mi z obojętności.

Nagle jeden z chłopców występuje naprzd i wygłasza mowę, w której żegna Jon'a w imieniu jego kolegów szkolnych. Wyczuł jej się na pamięć. Czerwieniąc się, waha się i jąka trochę. Wówczas ogarnia mnie niewypowiedziane wzruszenie; lzy stają mi w oczach. Spostrzegam, że ów chłopak przypomina Jerzego Kroga, kiedy był mniej więcej w tym samym wieku, to jest w owym czasie, w którym na podwórzu szkolnym uderzył mnie w twarz, ponieważ nadziwałem kamieniami moje kule śnieżne.

Wspomnienie tego banalnego incydentu przesładuje mnie. Uświadamiam sobie teraz, o ile większy wpływ wywarł on na moje życie, niż sądziłem. Równocześnie

rozumiem, że dlatego nie byłem przed chwilą wzruszony, ponieważ podświadomie nie chciałem myśleć o tamtym pogrzebie...

Teraz mam odwagę myśleć. Podczas śpiewania psalmów płaczę. Nie mi tak dobrze nie zrobiło od owego fatalnego dnia. Czuję nową ciepło. Moja dusza była od czasu wypadku, jak zamarznięta. Zdaje sobie teraz z tego sprawę.

Wstajemy. Sześciu chłopców z pośród kolegów Jon'a biorą trumnę i wnoszą. Uczestnicy pogrzebu wychodzą za nimi na korytarz, a później na ciemną ulicę. Po ustawieniu trumny na sianach, orszak rusza w stronę cmentarza. Stanąłem obok Ellinor Gjems. Widząc, że potknęła się w śniegu, biorę ją pod ramię. Nie opiera się. Co za dziwna słodycz trzymać ją tak! Panują zupełne ciemności, mimo, że gwiazdy błyszczą. Wkrótce dojdziemy do cmentarza. Podczas wpuszczania trumny do grobu i zasypywania jej ziemią, nie przestaje podtrzymywać Ellinor. Ziemia wrzucana pełnymi łopatami rozpryskuje się w dziwnym hałasem, tworzącym kontrast z miękką ciszą śniegu. Jest to zmarznięta ziemia, nagromadzona w lecie, którą zachowano dla umarłych.

ROZDZIAŁ VIII.

Po Nowym Roku pogoda poprawia się. Jest pięknie i w powietrzu panuje zupełna cisza. W południe niebo bywa takie jasne, że gwiazdy znikają zupełnie. Wieśniacy zaczynają wydobyc swa sanki i jeździć po wyspie. Obecnie w czasie moich spacerów zdarza mi się, iż słyszę

nagle sanki, widzę nekuzające się i znikające w pełnym białym konie.

Mróz jest trzaskający, śnieg niemal wszędzie zlodowaciał i konie mogą biec po jego powierzchni. Jeśli jednak na swe nieszczęście pojazdy natrafiają na miejsce, w którym śnieg pozostał miękki, zapadają się po szyję. Konie z oszalłym wzrokiem wierząją wówczas na wszystkie strony, jak piękne szatany. Trzeba wyprzezać, kłaść je na boki, wyciągać je z dziury i zaprzęgać je potem na twarzym gruncie, po uprzednim długim klepaniu ich dla uspokojenia.

W radjostacji nie mam wiele roboty. Jedynie paru rybaków prosi o komunikat meteorologiczny, dodając coś niespodziewanego do codziennego programu. Pełnię niemal stale służbę nocną, ponieważ jednak dzień i noc nie posiadają ścisłego ograniczenia, jest to bez znaczenia. Kupilem narty i jeździę na nich do miasta i z powrotem, mając umocowaną na piersiach latarę. Tesknienie do światła, które pozwoli mi na prawdziwe wycieczki w wolnych chwilach. Narazie posuwam się tylko po omacku, starając się unikać dziur i szczelin. Na wyspie tereny narciarskie nie są nadzwyczajne.

Wróciwszy pewnego popołudnia z takiego krótkiego spaceru, widzę nagle inną rozpalającą niebo zorzę północną. Przed niespokojnym światłem zarysowuje się czarna cień o ostrych konturach. Niewątpliwie stara forteca Vardöhus, której nigdy nie widziałem, mimo, że mieszkam już tutaj od kilku tygodni. Wylania się z ciemności potężna i ponura, ukazując ozdobione śniegiem blanki.

(C. d. n.)

Niedziela, 26 lutego 1939 r.

Otwarcie wystawy morskiej.

(K) W ub. sobotę 25 bm. w południe odbyło się w „Zachęcie” uroczyste otwarcie 3-ciej wystawy morskiej, którego w imieniu gen. Sosnkowskiego dokonał komandor Korytowski.

Na wystawę przybył admirał Świrski oraz liczni przedstawiciele naszej marynarki wojennej i Ligi Morskiej i Kolonialnej, którzy z zainteresowaniem oglądali bogaty zbiór obrazów z dziedzin marynarki, rozmieszczony w trzech dużych salach.

W porównaniu z poprzednimi wystawami obecna wystawa wykazuje znaczny postęp w tej dziedzinie. Wystawa obejmuje 122 obrazy, 22 artystów, z których osiem jest reprodukcjami w katalogu.

Ponowna kradzież w sklepie

(Z) W nocy na sobotę dokonali włamywacze w centrum Warszawy zuchwałej kradzieży.

Prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem bramy, gdy dozorca gasił światło na schodach, weszli do domu przy ul. Widok L. 2 i ukryli się w wytwórni koszykarskiej Ant. Skowronskiego. W nocy złodzieje przebili ścianę i przeszli do sąsiedniego magazynu konfekcji męskiej pt. „Pan”, mieszczącego się od strony ul. Brackiej 21. Rano, gdy dozorca zamykał schody, złodzieje wyszli z lupami nalożowanymi do 5 worków. Na ulicy złodzieje, których było trzech, wsiadli do taksówki, lecz nie zdążyli zabrać jeszcze dwóch worków, gdyż zauważywszy nadjeżdżającego na rowerze policjanta, pozostawili je między budkami a gazetami i papierosami.

Zawiadomiony właściciel magazynu stwierdził kradzież: ubrań, płaszczy jesiennych, szlafroków, piżam, bielizny, szali itp. wartości do 6000 zł.

Zaznaczyć należy, iż przed rokiem w podobny sposób złodzieje okradli wspomniany magazyn na sumę około 12.000 zł.

(A. Sz.) **KOBIECY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—NIEMCY** odbędą się ostatnio 2 lipca w Frankfurcie nad Odrą. Przedtem drużyna polska walczyć będzie 25 czerwca w Medjolanie lub Florencji.

W setną rocznicę śmierci Szymona Konarskiego.

(M) W setną rocznicę śmierci Szymona Konarskiego, kapitana wojsk powstańczych z 1831 r. a następnie emisariusza Stowarzyszenia ludu polskiego na Wołyniu, Polessiu i Wileńszczyźnie, nieustraszonego bojownika o wyzwolenie Ojczyzny, odbyła się w sobotę wieczorem uroczysta akademja w sali Rady miejskiej.

Wzięli w niej udział minister oświaty prof. W. Świątłowski i wicemin. gen. Litwiniowicz, przedstawiciele władz kościelnych ewangelicko-reform. oraz rodzina

Szymona Konarskiego i tłumy publiczności.

Słowo wstępne wygłosił gen. Leonard Skierski, a prelekcja o Szymonie Konarskim wygłosił prof. Henryk Mościcki, po czym nastąpiła część koncertowa.

Dziś w niedzielę w południe w kościele ewangelicko-reformowanym (Szymon Konarski, pochodzący z rodziny szlacheckiej, był wyznania ewangelicko-reformowanego) odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Uroczystości ku czci płk. Franciszka Nullo

(J) W piątek o godz. 23.30 przybył do Warszawy burmistrz miasta Bergamo p. Carlo Pesenti Pigna, celem wzięcia udziału w dzisiejszych uroczystościach poświęcenia pomnika płk. Franciszka Nullo na terenie ogrodów Frascati.

Gościu włoskiemu towarzyszy sekretarz generalny partii faszystowskiej p. Orfeo Sellani.

Gości włoskich powitali na dworcu prezydent miasta Warszawy Starzyński oraz przedstawiciele ambasady włoskiej. Po powitaniu, p. Pigna i Sellani odjechali do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkali na czas pobytu w Warszawie.

W sobotę o godz. 10 rano burmistrz Bergamo złożył wizytę prez. Starzyńskiemu, a następnie udał się na dworzec Główny na powitanie przybywającego do Warszawy włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.

W godzinach popołudniowych p. Pigna zwiedził zabytki Starego Miasta i wystawę „Warszawa wczoraj, dziś i jutro” w Muzeum Narodowym.

Chorobliwie zazdrosny mąż zakatował niewinną żonę.

(AK) Łowicz żyje pod wrażeniem barbarzyńskiego czynu i zabójstwa, popełnionego przez zazdrosnego żonobójcę. Szczegóły potwornego żonobójstwa są następujące:

Walenty Ucieszny był chorobliwie zazdrosny o swoją żonę i podejrzewał ją, że go zdradza

s nief. Rochem Owczarkiem, nie mając jednak dowodów, śledził kobietę.

W ub. sobotę Ucieszny udał się do znajomego Macieja Gajdy przy ul. Kutnowskiej 11, gdzie odbywała się zabawa. Ucieszny podpisał sobie, żalił się przed biesiadnikami na żonę, na co Ucieszna ostro zareagowała. Między małżon-

kami doszło do gwałtownej sprzeczki, wobec czego Gajda wyprosił z mieszkania powaśnioną parę.

Na ulicy Ucieszny zdziwił się, obłąkana popędziła do mieszkańca domniemanego przyjaciela. Ponieważ działało się to w nocy na pustych ulicach, nikt nie pospieszył z pomocą nieszczęśliwej.

Wtargnąwszy do mieszkania Owczarka, zwrócił się do niego i bił go, obłąkana popędziła pod nogi i zadawała jej razy kijem po głowie. — Zanim zaskoczony awanturą Owczarek zdolał wyrwać oszalełemu oprawcy kij z ręki, Ucieszna, która doznała pęknięcia podłogi, chwyciła go i chwilił zmarła.

Krzyki katowanej kobiety zwały sąsiadów i wzburzeni zaatakowali żonobójcę. — Ucieszny byłby postradał życie, rozszarpany przez tłum, gdyby w ostatniej chwili nie uciekł przez okno. Zbrodniarz nie wrócił już do domu, lecz udał się na dworzec kolejowy z zamiarem wyjechaenia do Warszawy. Przed przybyciem pociągu został jednak ujęty przez policję i osadzony w więzieniu.

Jak się okazuje, podejrzenia zazdrosnego męża były niezasadne, bo znajomość Owczarka z Ucieszną datowała się jeszcze z lat dziecińczych i nic ich ze sobą nie łączyło.

Kapitał zakładowy — dla dokonania włamania...

(AK) Donosiliśmy już wczoraj o ucieczce z pod baldachimu ślubnego znanego złodzieja, Moszka Mura, który skradł narzeczonej 800 zł z szafy.

Policja, poszukując „pans młodego”, ustaliła, że Mur, który pozornie zerwał ze światem złodziejskim, utrzymywał stosunki z parą złodziejską: Jerzym Bogdańskim i Jadwigą Grabarczyk, która okradła brata Grabarczykowej i skradzione rzeczy sprzedała paserowi Szlamu Wildmanowi.

W najbliższym czasie Mur do spółki z Bogdańskim i Grabarczykową planowali kilka wypraw złodziejskich...

Na przeszkodzie w zrealizowaniu tych planów stał — brak gotówki, w którą Mur „zaopatrywał się” kosztem niedoświadczonych małżonki.

Wstępna para złodziejska osadzono w areszcie. Mur jest poszukiwany przez policję.

Z kraju od korespondentów I. K. C.

Kronika wielkopolska.

Budowa pomnika Drzymały.

(Sm) Pow. komitet uczczenia pamięci śp. Michała Drzymały przystąpił do budowy pomnika. Projekt opracowany przez prof. Koźka już zaakceptowano i artysta przystąpił obecnie do wykonania pomnika.

Kronika łwowska.

Właściciel składu futer — skazany za oszustwa.

(C) W sądzie okr. skazany został na rok bezwzględnej więzienia właściciel magazynu futer, Abraham Apisdorf, za wyłudzenie od hurtowników warszawskich kredytu towarowego w wysokości ok. 18.000 zł. i niedotrzymanie zobowiązań.

Towarzysza skazanemu, kuźnierza warszawskiego, Abrahama Cukrowicza, uwolniono.

Za werbunek ochotników do czerwonej Hiszpanji.

(C) W sobotę zakończył się w sądzie okr. proces przeciwko urzędnikowi przyw. Stefanowi Ciołce, oskarżonemu o przynależność do KPZU i... werbunek ochotników do czerwonej armii hiszpańskiej, oraz przeciwko motorowemu tramwaju Mikolajowi Łozińskiemu, oskarżonemu o udzielenie Ciołce pomocy w wysyłce ochotników do Hiszpanji.

Trybunał skazał Ciołkę na 8 lat, a Łozińskiego na 2 lata więzienia.

Kronika wileńska.

Zagadkowy zgon 13-letniego chłopca.

(Hr) 21 bm. do szpitala w Osmianie przywieziono 13-letniego Antego Siewruka z objawami podrażnienia mózgu i opon mózgowych. Chłopiec był nieprzytomny i 23 bm. umarł nie odzyskawszy przytomności.

Żadnych obrażeń na ciele nie stwierdzono. Starszy brat zmarłego przypuszcza, że Siewruk został zabity przez mieszkańców wsi Chorążyski, gdzie mieszkał. Bliższych szczegółów na razie brak.

Raid pociągu „w poszukiwaniu śniegu” dojechał do Worochty i wraca do Krakowa.

(KD) Ósmy rajd kolejowonarczarski wzdłuż Karpat odbył ostatni etap swej podróży do Worochty.

Po wyjeździe z Krynicy we wtorek w nocy uczestnicy rajdu 60-ma proc. głosów

zdecydowali o wyjeździe do Worochty.

Jak już bowiem donosiliśmy, z powodu braku warunków narciarskich w Karpatach, część rajdowców zgłosiła prośbę do wicemin. Bobkowskiego, aby za Sławską skierowano pociąg do Zakopanego. Wobec powyższych wyników głosowania, rajd odbył się według programu.

We środę uczestnicy rajdu byli na otwarciu wyciągu sanlowego w Sławsku. W czwartek, w drugim dniu pobytu w Sławsku, specjalny pociąg przewiózł narciarzy do Beskidu koło Sławski, gdzie podzieleni na grupy narciarze udali się na pobliskie szczyty wzdłuż granicy czechosłowackiej, m. in. na Wielki Jawornik.

Warunki narciarskie w Beskidzie na okolicznych szczytach były doskonałe. Śnieg był duży. Na stacji powitała uczestników rajdu orkiestra PKW i Hucull, grający na trąbkach. Dworzec i uzdrowisko pięknie udekorowano na przyjęcie pociągu rajdowego zieloną i flagami.

Kolejka leśna przewiozła rajdowców z Worochty do Foroszczenki, skąd narciarze udali się do schroniska na Zarosłaku pod Howerlę.

Z Zarosłaka jedna grupa narciarzy udała się na Howerlę (2.058 m.), druga zaś do

Kotła pod Howerlę. Po południu nastąpił powrót do Worochty. W sobotę część rajdowców udała się ponownie na Howerlę, a część samochodami do Żabiego, „niechurów” zaś powiózł specjalny pociąg do Jarzemca, gdzie zwiedził wystawę huculską i Kamień Dobosza.

Przez oba dni pobytu w Worochcie panowała piękna pogoda słoneczna. Wieczorem odbył się w sali K. P. W.

pożegnalny bankiet dla uczestników rajdu,

w którym wzięli m. in. udział wójt Worochty inż. Domański i mjr. Szuber. W czasie przyjęcia przemówił imieniem organizatorów rajdu, mianowicie imieniem wydziału turystyki min. komunikacji i zarządu głównego Ligi Propagandy Turystyki nacelnik Szellchowski, który powiedział m. in., że obecny rajd karpaccy odbył się pod hasłem „w poszukiwaniu śniegu”.

Istotnie uczestnicy rajdu znaleźli go w Sławsku, wleczę w Beskidzie, a najwięcej w Czarnohorze na Howerli.

Szczupłość terenów śnieżnych wynagrodziły promienie słoneczne przez wszystkie dni rajdu.

W nocy na niedzielę pociąg rajdowy odjechał z Worochty do Krakowa, gdzie nastąpi rozwiązanie rajdu.

Zasypali Zaolzie fałszywymi 10-złotówkami.

(H) Przed sądem okr. karnym w Cieszynie odpowiadał Jan Karbownik z Dąbrowy Górniczej, przebywający od kilku miesięcy w więzieniu śledczym za kolportowanie

falszywych 10-złotówek.

Karbownik przybył na Śląsk Zaolziański wraz ze współnikiem, kupował

głównie w Trzyńcu

towary i płacił za nie fałszywymi 10-złotówkami. Policja zatrzymała Karbownika

i odstawiła do Cieszyna. Jego współnik zbiegł.

Sąd ukarał Karbownika 5-letnim więzieniem i po wyroku odprowadzono go do więzienia.

Następnie policja wykryła

„fabrykę” fałszywych monet,

która zaopatrywała Karbownika w fałszywe 10-złotówki. „Fabryka” ta mieściła się w Dąbrowie Górniczej.

Przed sądem Karnym w Cieszynie odpowiadał pod zarzutem kolportowania fałszywych monet 10-złotowych: Zofia Bojkówna, Natalia Lewandowska i Henryk Bukowski. Trójka ta pojawiła się

w grudniu ub. r. w Jablonkowie, gdzie kobiety chodziły po sklepach, nabywały towary i „płaciły” za nie fałszywymi 10-złotówkami.

Sąd skazał całą trójkę po 4 lata więzienia. Wszyscy troje mają za sobą „bogactwa przeszłości” kryminalna.

Kronika zakopiańska.

Przedostatni dzień wyścigów konnych w Zakopanem.

Z Zakopanego donosi (Te): Wczoraj odbyły się przedostatnie wyścigi konne.

Godziwa 1: nagr. 400 zł., dla 4-letnich i st. ogierów i koni dyst. ok. 2.000 m.: 1) półtora długości Mimeo IV, 2) Szymanski, 3) Szaraport 2, Biesadziński 3) o 3 dług. Zorza 2, Wachowiak. Totalizator w Zakopanem 20, franc. 13 i 14, w Warszawie 17, franc. 12 i 11.

Godziwa 2: nagr. 400 zł., gonitwa z plotami dla 4-letnich i st. koni, dyst. 2.400 m.: 1) Nebraska, bardzo łatwo o 15 dług. 2) Wachowiak, 3) Tajfun ch. Kasnia, 3) o 10 dług. Okey ch. Lipowica. Totalizator w Zakopanem 11, w Warszawie 12.

Godziwa 3: nagr. 400 zł., dla 4-letnich i st. ogierów i klaczy, dyst. ok. 1.400, bardzo łatwo o 4 dług. zwycięzca Asel 2, Szymanski, 2) Forj 2, Biesadziński, 3) Flamańd 2, Kuzniek. Totalizator 12, w Warszawie 12.

Godziwa 4: nagr. 500 zł., gonitwa z plotami, dla 4-letnich i st. koni, dyst. 2.600 m.: zwyciężył w walce o jedną dług. Diomara 2 Szarata, 2) Porsus 2, Wierzbicki, 3) o 3 dług. Łaskawa Pani II 2, Lipiński. Totalizator w Zakopanem 23, franc. 15 i 21, w Warszawie 31, franc. 20 i 31.

Godziwa 5: nagr. 500 zł., dla 4-letnich i st. ogierów i klaczy, dyst. ok. 1.800 m.: po walce o 1 dług. zwyciężył Karapat 2, Wachowiak, 2) Porsus 2, Biesadziński, 3) o 3 dług. Argentyna 2, Koźłusz, 3) o 6 dług. Korona 2, Szymanski, 2) Ikarja 2, Biesadziński, 3) o 6 dług. Korona 2, Szymanski. Totalizator w Zakopanem 53, 14 i 12, w Warszawie 26, 14 i 14. W niedzielę 26 bm. ostatni dzień wyścigów.

Kronika lubelska.

Dąb — zabytek przyrody.

(Ul) W majątku Wola Osowińska w pow. łukowskim rośnie wspaniały, od wieków n y d a b, mający w obwodzie 4,66 m i wysoki na 20 m.

Dąb ten uznano przez lubelski urząd wojewódzki za zabytek przyrody i podlega ochronie.

EMULSJJA MLECZNA

oliwa z ziół, kremy odżywcze, siłowe
LABORATORJUM

MARY MAYER

w Warszawie, Królewska 2.

Wylączne przedstawicielstwo na Kraków:
Tadeusz Severin — Zwierzyniecka 27.
Leserkiwicz — Rynek Główny 17. 1296k

Przegląd prasy.

Tego Polska Włochom nigdy nie zapomni.

„Kurjer Poznański” na marginesie przyjazdu hr. Ciano do Polski przypomina akcję b. posła do parlamentu austriackiego Jana Zamorskiego, który organizował na froncie włoskim z jeńców odjęte formacje polskie. Dzięki poparciu Włoch stanęło pod sztandarami polskimi kilkanaście tysięcy żołnierzy!

Dopiero w r. 1919 oddziały te przybyły do Polski. Przyczyniły się one do oswobodzenia Lwowa. One przywoziły materiał amunicyjny, którego Polsce było brak. Wogóle sporo materiału amunicyjnego dostarczyły w tym czasie Polsce Włochy. To trzeba zapisać na poważny plus ze strony Włoch. Równocześnie ażył także oddziały sanitarne.

Był to najważniejszy moment w nowoczesnych stosunkach polsko-włoskich. Tego Polska nigdy Włochom nie zapomni. I nie może także zapomnieć Mussoliniemu, że pierwszy na terenie międzynarodowym w zimie 1923 r. podjął akcję za uznanie granic wachodnich Polski i w marcu za rządów Aleks. Skrzyńskiego spowodował powzięcie odpowiedniej uchwały Rady Ambasadorów. To drugi moment naszej szczególnej wobec Włochów wdzięczności.

* * *

Zespół narodowościowy O.Z.N. o sprawie żydowskiej.

Jak donosi prasa, odbyło się drugie zebranie Zespołu Narodowościowego Koła parlamentarnego O.Z.N. w dniu 23 bm. Poświęcono je omówieniu kwestii żydowskiej!

Referat zasadniczy, naświetlający wszechstronnie problem żydowski z punktu widzenia uchwał Rady Naczelnej O.Z.N., wygłosił poseł W. Barański. W dyskusji zabierali głos liczni senatorowie i posłowie, zgłaszając kilka konkretnych postulatów i wniosków.

Dla opracowania postulatów, które mają być przedstawione plenumu Koła Parlamentarnego O.Z.N., wybrano komitet redakcyjny pod przewodnictwem referenta, pos. W. Barańskiego.

* * *

„Pamiętaj, że...”

Ostani numer czasopisma „Front Zachodni” zamieszcza pod powyższym tytułem kolumnę, w której czytamy:

„Niemy w Polsce wyrosł na funduszach Osmarkenvereinu i Komisji Kolonizacyjnej w oparciu o ustawę wyłączeniową oraz przy pomocy Ha-Ka-Ty.

„Do 1918 r. na Polaków w Niemczech były rozciągnięte wszystkie ograniczenia, wynikające z polityki Bismarcka i jego następców. — Jasne więc jest, że położenie Polaków było bardzo ciężkie.

„Do 1933 r. Rzesza Niemiecka kierowała nienawidę do wszystkiego co polskie (Stresemann, Treviranus). Położenie ludności polskiej było nadal bardzo ciężkie.

„Od 1933 r. system narodowo-socjalistyczny uznaje tylko służbę dla narodu niemieckiego. Interesów i potrzeb innych narodowości nie uznaje się zupełnie. Położenie ludności polskiej nadal się pogarsza.

* * *

Uroczystości 25-lecia Legjonów w Krakowie.

Popularny felietonista polityczny pism żydowskich p. Singer, omawiając prognozy na przyszłość stwierdza, szczególnie jeśli idzie o Sejm, że nie należy się spodziewać sensacyjnych wypadków. Natomiast:

Jedna rzecz jest w każdym razie pewna, iż dopiero wtedy, kiedy Sejm zostanie zamknięty, rozegrają się różne ważne wydarzenia. — Wszyscy wskazują na 25-lecie Legjonów, które ma być obchodzone uroczystość w Krakowie, z udziałem czynnika decydującego. To święto nosi ma specjalny charakter.

* * *

„Odważnianie mów poselskich”.

Trzeba przyznać, że obecny Sejm, a szczególnie wystąpienia jego posłów — nie cieszą się zbyt wielką sympatią w społeczeństwie. Mowy poselskie. Ich forma i treść posiadają wiele usterek. Piszę na ten temat „Goniec Warszawski” w następującym wierszyku satyrycznym:

Bardzo słusze wyrażenie:
„mów poselskich odważnianie”.

Całkowita, święta racja
to konieczna melioracja!

Długie mowy i wywody
pelve bowiem były wodły!

I do tego trzeba dodać,
że to była — męina woda!

TELEGRAMY.

Nieudały napad na dom studentów polskich w Gdańsku.

Ponowny protest Komisarza Gen. R. P. w senacie W. Miasta.

Warszawa, 25 lutego.

(a) Polska Agencja Telegraficzna donosi: W sobotę w godzinach południowych studenci niemieccy podeszli w większej ilości pod dom akademicki we Wrzeszczu pod Gdańskiem, zamieszkały przez studentów Polaków, przy czym między grupami doszło do bójki.

Polícia gdańska rozdzieliła walczących, spychając studentów Polaków na podwórze domu akademickiego, studentów Niemców zaś poza obręb domu. Studenci ci rozeszli się.

Demonstracje młodzieży akademickiej w całej Polsce.

Warszawa, 25 lutego. Wczoraj w godzinach popołudniowych ulice Warszawy były widownią burzliwych zajęć w związku z wypadkami w Gdańsku. Młodzież akademicka zorganizowała uliczne demonstracje, przy czym manifestanci usiłowali przedostać się na ul. Piłsudskiego, gdzie znajduje się ambasada niemiecka. Silne oddziały policji powstrzymały manifestantów.

Z kolei manifestująca młodzież udała się do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych manifestując na cześć Pana Marszałka Smigłego-Rydzka.

Zajścia w Poznaniu i we Lwowie.

Poznań, 25 lutego. W związku z traktowaniem mniejszości polskiej w Niemczech, a w szczególności z ostatnimi zajęciami w Gdańsku, młodzież akademicka w Poznaniu zorganizowała w piątek w auli uniwersytetu Poznańskiego wielki wiec. Na wiecu przemawiał delegat Bratniej Pomocy Politechniki Gdańskiej, przedstawiciel Koła Prawników i ekonomistów oraz przedstawiciel Bratniej Pomocy Uniwersytetu poznańskiego. Zgromadzenie studentów na wiecu domagało się od władz polskich interwencji w tym kierunku, by

Komisarz Generalny dokonał natychmiast stanowczej interwencji w senacie Wolnego Miasta, uzyskując od wiceprezydenta Huhta ponownie wyraźne zapewnienie, że władze gdańskie przywrócą pełny porządek i że będzie uczynione wszystko, żeby zapobiec dalszym zajściom.

Podajemy tylko komunikat oficjalny.

O szczegółach niebawomych zajęć, jakie rozegrały się na politechnice gdańskiej otrzymaliśmy obszerną relację naszego korespondenta w wybrzeżu.

Jednakże narazie musimy się ograniczyć jedynie do podania komunikatu oficjalnego, mówiącego o zajściach na politechnice i proteście komisariatu rządu polskiego.

Gdańsk wreszcie rozumiał, że jest zależny od Polski.

Po wiecu akademickim w liczbie 2.000 osób ruszyli pod lokal redakcji „Posener Tageblatt” i drukarni niemieckiej „Concordia”, wybito tutaj szyby w oknach wystawowych. Wybito również szyby w kilku sklepach niemieckich. Manifestanci usiłowali dostać się również przed gmach generalnego konsulatu niemieckiego przy al. Marszałka Piłsudskiego. Jednakże licznie skon-

sygnowana policja piesza zagroziła im drogę. Manifestantów kilku, którzy wznosili okrzyki przeciwko hitlerowcom gdańskim zatrzymano.

W czasie wiecu nadeszły trzy depesze z Gdańska, donoszące o ostatnich zajściach na Politechnice. W związku z tem nastroj na wiecu poznańskim stał się jeszcze bardziej podniecony.

W nocy na sobotę powtórzyły się demonstracje młodzieży akademickiej w Poznaniu, a w ciągu soboty młodzież lwowska po wiecu protestacyjnym wyruszyła na ulice miasta. W obu wypadkach demonstrantów rozprószyła policja.

Manifestacja Wilna.

Wilno, 25 lutego. W dniu 25 b. m. na terenie uniwersytetu Stefana Batorego rozrzucone zostały ulotki, wzywające studentów do wzięcia udziału w wiecu protestacyjnym z powodu wypadków gdańskich o godz. 18-tej. Wykłady na uniwersytecie zostały zawieszane, a młodzież tłumnie zebrała się w sali Śniadeckich, gdzie odbył się ogólnoakademicki wiec. W rezolucji powziętej jednomyślnie uchwalono domagać się ukroczenia nadytę w Gdańsku oraz zapewnienia Polakom opieki. Po wiecu uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta.

Demonstracja przed lokalem młodzieży niemieckiej w Krakowie

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się przed lokalem młodzieży niemieckiej na ul. Wileńskiej manifestacja polskiej młodzieży akademickiej w związku z gdańskimi zajściami w Gdańsku.

Uchwała Zw. Oficerów Rez. we Lwowie w sprawie zajęć w Gdańsku.

Lwów, 25 lutego (C). Ważne zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie po złożeniu sprawozdania przez zarząd i po dyskusji, która w znacznej części dotyczyła spraw państwowych i narodowych, oraz gospodarczych, powzięło m. in. następującą uchwałę w aktualnej sprawie Gdańska:

„Ważne zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie wobec ostatnich wypadków na politechnice gdańskiej wyraża uznanie studentom Polakom w Gdańsku za

ich mężką postawę w obliczu naporu sił wrogich i zapewnia, że w swych walkach i pracach w Gdańsku o ujęcia polskiej Wisły do morza mogą liczyć na czynne poparcie i pomoc wszystkich Polaków”.

Prezesa związku wybrano przez akłamację prof. politechniki por. rez. dra Mariana Kamieńskiego, wiceprezesami mjr. rez. Włodzimierza Krynickiego, płk. w st. spocz. Edwarda Czernego, por. rez. mgr. Stefana Langerę.

Otwarcie kolonij francuskich dla emigracji z Polski przyniesie korzyść obu stronom.

Paryż, 25 lutego (PAT). Na łamach „Le Petit Bleu” redaktor naczelny tego dziennika de Marsilly, omawiając możliwości współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie kolonijalnej, stwierdza, że jest rzeczą niewątpliwą, iż układy korzystne dla obu stron mogłyby być w tej sprawie z łatwością zawarte.

Z jednej strony Polska jest w możności dostarczenia pewnej części swego przyrostu naturalnego, otrzymując w zamian surowca, z drugiej strony Francja mogłaby skorzy-

stać z doskonałej sily roboczej i intensyfikować pracę w swych kolonjach.

Jest rzeczą zbudną — pisać p. de Marsilly — podkreślać korzyści, jakie przyniosłoby to Francji. Pole do szerokiej i owocowej eksperymentacji mogłoby zostać otwarte. Nadszedł moment, aby o tem pomyśleć poważnie. Być może, że tu właśnie znajduje się klucz sytuacji zarówno z punktu widzenia kolonijalnego, jak i europejskiego.

Urzędowe wezwanie kardynałów do konklawe.

Citta del Vaticano, 25 lutego (PAT). Prezydent ceremonii msgr. Respighi rozesłał do członków świętego kolegium wezwanie na konklawe treści następującej:

„We środę i 1 marca 1939 r. o godz. 9.30 rano w kaplicy Paolińskiej pałacu Apostolskiego w Watykanie J. E. ksiądz kardynał Granito Pignatelli di Belmonte, biskup Ostji i Albano, dziekan świętego kolegium, odprawi uroczystą Mszę świętą i nakłenie Duchu Świętego, Ich Eminencje kardynałowie będą w niej uczestniczyć, przybrani w stroje żałobne fioletowe z peleryną gronostajową.

Po Mszy świętej zostanie odmówiona modłitwa „De eligendo Summo Pontifice”. Tegoż dnia o godz. 3.30 po południu Ich Eminencje Kardynałowie, przybrani w sutanny fioletowe wełniane, zbiorą się w tej samej kaplicy, poczem, poprzedzani przez Krzyż, przy śpiewie „Veni Creator”, wstąpią procesjonalnie do konklawe, idąc w porządku starszeństwa”.

* * *

Ostatni mur, zamykający wejście do po-

miezczenia, gdzie się ma odbywać Konklawe, zostanie wzniesiony w poniedziałek 27 b. miesiąca.

Gotowa jest już kaplica Sykstyńska, w której ustawiono małe stoliki, obok nich przygotowano 62 fotela, nad którymi są baldachimy. Kolor fioletowy dominuje w majestatycznej kaplicy. Jedynie posadzkę pokryto dywanem koloru zielonego.

Ponieważ czterech kardynałów jest clerycznych, przygotowano dla nich specjalne cele, gdzie nie opuszczając łóżek, będą mogli w specjalnych urnach przesyłać swe głosy, które dołączone zostaną do głosów innych kardynałów.

Pomieszczenia dla kardynałów ustalił się przez losowanie.

Citta del Vaticano, 25 lutego (PAT). Przygotowania do konklawe są na ukończeniu. Komisja kardynalska czuwająca nad przygotowaniem dokona w poniedziałek rano inspekcji wszystkich pomieszczeń, zarezerwowanych na konklawe, aby stwierdzić, że

wszelki kontakt ze światem zewnętrznym jest niemożliwy, a apartamenty przygotowane dla kardynałów zapewnią im minimum potrzebnego komfortu.

Nie wszyscy kardynałowie będą rozporządzali jednakowymi apartamentami, bowiem część pomieszczeń zaopatrzona jest we wszystkie udogodnienia współczesnego komfortu, część zaś apartamentów ad hoc przerobiona z sal historycznych posiada tylko najniezbędniejsze urządzenia. Z tego to powodu przydział apartamentów dla poszczególnych kardynałów odbędzie się w ostatniej chwili w drodze losowania.

Dwa razy dziennie audycje radiowe.

Citta del Vaticano, 25 lutego (PAT) Na podstawie św. Damazego przystąpiono do ustawiania dzwonu, który wzywać będzie dwa razy dziennie o godz. 10-tej i 16.30 w czasie trwania konklawe na zgromadzenie w kaplicy Sykstyńskiej.

Jak informują, w czasie konklawe radiostacja watykańska nadawać będzie dwa razy dziennie krótkie sprawozdanie natychmiast po spaleniu kartek, na których kardynałowie będą składali swe głosy.

W ten sposób niemal równocześnie z ukazaniem się dymu nad kaplicą Sykstyńską, cały świat będzie poinformowany o wynikach konklawe. Audycje te nadawane będą w różnych językach.

Trzy białe sutanny.

Citta del Vaticano, 25 lutego. (PAT). Trzy białe sutanny wczoraz przygotowane dla przyszłego Papieża, przy czym każda skrojona na inną figurę, wystawione w oknie nadwornego krawca Watykanu, gromadzą tłumy publiczności.

W witrażu wystawione są kompletne szaty pontyfikalne, składające się ze zwykłej sutanny, sutanny z trenem, szarfy z mory, na której w ostatniej chwili wyhaftowane zostaną herby nowego Papieża, płaszcz z czerwonego wełny, obramowany gronostajami, dalej Camauro — rodzaj kaptura, również obramowany gronostajami i czerwone pantofle.

Zawczasu przygotowany strój uzupełniają trzy czerwone kapelusze z jedwabnymi ze złołem sznurami. Nowoobranego Papieża przywdzieje tiarę dopiero po uroczystościach koronacyjnych, które nastąpią mniej więcej w tydzień po wyborze.

Powitanie min. spr. zagr. Italji hr. Ciano w Warszawie.

Warszawa, 25 lutego.

(Mt) W sobotę w południe powitano uroczysto w Warszawie ministra spraw zagranicznych Italji, hr. Galeazzo Ciano di Cortellazzo, który przybył w towarzystwie swej małżonki Eddy, córki Mussoliniego.

Na powitanie dworzec warszawski został udekorowany flagami Polski i Italji.

Przed dworcem ustawili się liczne delegacje kombatanów ze sztafardami. Są wśród nich także członkowie dawnego legionu włoskiego. Na peronie dworca stała kompania honorowa pułku lotniczego z orkiestra. Hr. Ciano jest — jak wiadomo, majorem lotnictwa i jako dowódca eskadry „Disperata” brał udział w kampanji abisyńskiej.

Na długo przed przybyciem specjalnego pociągu, wiozącego dostojnych gości włoskich, zebrał się licznie na peronie dworcowym członkowie kolonii włoskiej w Warszawie, a wśród nich członkowie partii faszystowskiej w czarnych mundurach. Są w komplecie członkowie ambasady włoskiej. Brak tylko ambasadora Arone di Valentino, który pojechał na granicę państwa do Bogumina, ażeby tam powitać swego ministra.

Warszawski korpus dyplomatyczny reprezentuje ambasador niemiecki v. Moltke, poseł węgierski de Hory, poseł jugosłowiański Vukcevlcz oraz poseł czeski Slavik.

Ze strony polskiej powitali na dworcu gości włoskich p. min. Beck z małżonką, wicemin. Szembek, dyr. gab. hr. Kubiński, dyr. prot. A. Kubiński, dyr. dep. zachodniego hr. Potocki oraz wyżsi urzędnicy służby zagranicznej. Są także obecni prezydent miasta Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, gen. Trojanowski.

O godz. 12.18 wjeżdża na dworzec warszawski pociąg specjalny, wiozący gości włoskich. W oknie wagonu salonowego widzieli min. hr. Ciano oraz jego małżonkę. Członkowie ambasady oraz członkowie kolonii włoskiej witają ich faszystowskim podniesieniem rąk.

Po chwili w stopni wagonu witają min. Ciano i jego małżonkę min. Beck z małżonką. Min. Ciano jest w mundurze. Jego małżonka nosi podróżny granatowy kostium, tegoż koloru mały kapelus, oraz granatowe zamkowe pantofle na gumowych podszewkach. Wracają jej narecza kwiatów p. min. Beckowa, oraz p. Mniszek przedzielona do małżonki włoskiego ministra na czas pobytu w Polsce.

Po krótkim powitaniu, min. Ciano odebrał raport od oficera dowodzącego kompanią honorową zasulutowawszy sztafardę, przechodził przed frontem w towarzystwie min. Becka. Orkiestra gra hymn narodowy Italji, oraz „Giovinezza”.

Na dworcu zostają p. min. Ciano i jego małżonkę przedstawieni wyżsi urzędnicy naszej służby zagranicznej, zagraniczni dyplomaci, oraz członkowie ambasady włoskiej.

Ambasadora Wienlawę Długoszowskiego, który tym samym pociągiem przybył do Warszawy wraz z małżonką witają serdecznie drodzy jego szwagrowie, płk. Karcz i płk. Albrecht.

Obaj ministrowie wraz z otoczeniem przechodzą schodami z peronu na ulicę. Min. Beck odwozi swym samochodem ministra Ciano do pałacu Blanka, w którym zamieszkała goście włoscy na czas swego pobytu w Warszawie. Następnym samochodem odjeżdżają z przed dworca pani Ciano i p. Beckowa w towarzystwie p. Mniszek. Członkowie świty min. Ciano zamieszkała w hotelu „Europejskim”, gdzie również zarezerwowano pokoje dla licznej ekipy dziennikarskiej, przybyłej do Warszawy z Rzymu.

Niedługo po przyjeździe p. min. Ciano wraz z małżonką udał się do pałacu ambasady włoskiej przy placu Dąbrowskiego, gdzie odbyło się śniadanie w ścisłym gronie.

W godzinach popołudniowych p. minister hr. Ciano w towarzystwie ambasadora Włoch A. di Valentino złożył wizytę u p. ministra spraw zagranicznych J. Becka oraz u p. prezesa Rady ministrów gen. Świątka Składkowskiego.

O godz. 16-tej złożył min. Ciano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 16 min. 40 p. minister hr. Ciano w towarzystwie p. ministra spraw zagr. J. Becka i ambasadora A. di Valentino złożył

wizytę Marszałkowi Polski E. Śmigłemu-Rydzowi. P. Marszałek Polski podejmował ministra spraw zagr. Włoch herbata.

W godzinach przedwieczornych p. ministra spraw zagr. Włoch hr. Ciano rewizytował p. minister Beck i p. prezes Rady ministrów gen. Świątka Składkowskiego.

Przed gmachem ambasady włoskiej tłumnie zebrała publiczność zgotowała p. ministrowi hr. Ciano entuzjastyczne manifestacje, wznosząc okrzyki na cześć Włoch, Mussoliniego i min. Ciano.

Manifestacja młodzieży akademickiej przed ambasadą Italji.

Warszawa, 25 lutego (Mt). W sobotę około godz. 3 po południu młodzież akademicka przybyła tłumnie przed gmach ambasady włoskiej na placu Dąbrowskiego, i urządziła gorącą manifestację na cześć Italji. Wznoszono okrzyki „Niech żyje Włochy”, „Niech żyje Mussolini”.

Gdy manifestacja młodzieży na cześć Italji trwała już kilka minut, na balkonie pałacu ambasady ukazał się minister Ciano. Faszystowski podniesieniem ręki pozdrowił on manifestującą młodzież i odpowiadając na entuzjastyczne okrzyki, zawołał: „Niech żyje Polska”.

Najwybitniejsi dziennikarze włoscy przybyli z min. Ciano.

Warszawa, 25 lutego (PAT): Z ministrem hr. Ciano przybyło do Polski 10 najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów włoskich pism rzymskich i prowincjonalnych, a mianowicie: sen. Barzini Luigi (Popolo d'Italia), senator Virgilio Gayda (dyrektor „Giornale d'Italia”), Ansaldo Giovanni, dyrektor „Il Telegrafo”, Mauri Raffaele (Corriere della Sera), Maratea Francesco (Il Messaggero), Massa Eurico (Il Popolo d'Italia), Vegani Orlo (Corriere della Sera), Boroni Guido (La Stampa), d'Andrea Ugo (Il Lavoro Fascista), Vellanti Dionisi Franco (Il Resto del Carlino). Na granicy spotkał dziennikarzy włoskich

Łączy nas wiekowa tradycja przyjaźni. Przemówienie min. Becka.

Warszawa, 25 lutego. (PAT). W czasie obiadu wydanego przez min. spraw zagr. J. Becka na cześć min. spraw zagr. Italji hr. Ciano, min. Beck wygłosił następujące przemówienie:

Ekscelencjo!

Witając pana na dworcu w Warszawie miałem sposobność podkreślić zadowolenie rządu naszego z powodu pańskiego przybycia i wdzięczność, że znalazł pan dla nas chwile czasu w swych trudnych i odpowiedzialnych pracach i nie zaważał się przed odwołaniem dość długiej, jak na europejskie stosunki, drogi.

Checiałbym jeszcze podziękować specjalnie hrabinie Ciano, iż zechciała panu towarzyszyć, panie ministrze.

Niezależnie od tej odległości znalazł się pan tu w Polsce między szczerymi przyjacielami pańskiej ojczyzny.

Droga prowadząca z Włoch do Polski jest szlakiem utartym od wieków.

Meżowie stanu, uczeni, artyści przemierzali tę drogę tysiącokrotnie w obu kierunkach za czasów wspaniałego odrodzenia kultury łacińskiej. W obydwóch naszych krajach znajdujemy trwałe ślady ich prac i myśli.

W czasach trudnych i ciężkich dla naszych krajów — a każdy szanujący się naród czasami tak przechodzi i płaci za swoje prawo i miejsce między innymi narodami — zamiast artystów i ludzi nauki, żołnierze spieszyli nie cofając się przed żadnymi trudnościami, ażeby

krwią swą dać najwznioślejszy wyraz uczuciom przyjaźni,

Polska i Włochy, to dwa narody przy pracy.

Odpowiedź min. Ciano.

Na przemówienie min. Becka, min. hr. Ciano odpowiedział:

Jestem panu bardzo wdzięczny za serdeczne słowa skierowane do mnie i za wyrażone przez pana dowody przyjaźni, które wywołują we mnie najszerszy i najserdeczniejszy oddźwięk.

Było dla mnie prawdziwą radością móc przybyć do Warszawy i odwiedzić ten szlachetny kraj tak odległy w przestrzeni, a tak bliski sercu Włoch,

ktoś od wieków uważał Polskę za naród, mimo odległości, głoszący i broniący tych samych wartości cywilizacyjnych, które były siłą i chwałą narodu włoskiego.

Odwiecznych węzłów, istniejących pomiędzy naszymi dwoma krajami, nie zdołały nigdy osłabić ani czas, ani koleje losu. Razem, ożywił tym samym duchem, ta sama decyzja i ta sama wola, potrafilimy odbudować i do nowej wielkości podnieść naszą ojczyznę.

Przyjaźń Polski i Włoch posiada głębokie i trwałe korzenie w historii obu narodów, w której ujawnia

pownej, bo objawiającej się w ciężkiej go-dzinnie.

Łączy nas zatem wiekowa tradycja przyjaźni.

A co nas dzieli? — mniej więcej 1.500 kilometrów dystansu. Pan, panie ministrze, jako wybitny lotnik wie najlepiej, że odległości skurczyły się za życia naszej generacji. A jeśli dystans geograficzny nie powstrzymał tych, którzy niegdyś w prymitywnych warunkach szukali drogi łączącej umysły i serca naszych narodów, to sądzę, że nie wypadła nam dziś zaważyć się przed tą odległością, gdy szukamy bliźniaczej współpracy naszych rządów w obronie interesów naszych państw i że zrozumieniem dla słusznych interesów innych.

Wizyty oficjalne są z konieczności krótsze niżbyśmy pragnęli. Ale pozwól mi sobie wyrazić przekonanie, że pański obecny przyjazd pozwoli i w sposób bliższy i bardziej bezpośredni zadokumentować, że stosunki polsko-włoskie nie tylko stanowią wspomnienie historyczne, lecz że Włochy faszystowskie

kraczące po drodze wspaniałego rozwoju

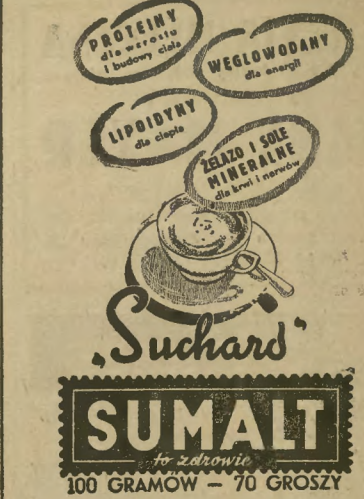
i Polska pracująca z całym wyteżeniem, z całym napięciem swej dzisiejszej energii, pragną i w przyszłości utrzymać i rozwinąć tę cenną wartość, jaką jest przyjaźń między dwoma narodami.

W tej intencji wnoszę kielich na cześć Jego Królewskiej Mości Wiktorora Emanuela, króla Włoch i cesarza Abisynji, za powodzenie wspaniałego, twórczego dzieła wielkiego wodza narodu włoskiego, Jego Ekscelencji Benito Mussoliniego i za pańską, panie ministrze, osobistą pomyślność.

sie nie tylko wspólnością łączących nas ideałów, ale również stałe pokrewieństwo naszych interesów. Polska i Włochy to dwa narody przy pracy; pracy obywateli nad odnową i tworzeniem potęg, pracy, z którą, jak pan słusznie powiedział, związane są wszystkie sily żywotne obu narodów. Łączy nas spontaniczne wzajemne zrozumienie naszych wysiłków i naszych zamierzeń.

Patrząc nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość czujemy, że przyjaźń nasza będzie co raz serdeczniejsza i głębsza.

Przyczyni się Pan, Ekscelencjo, skutecznie swą pracą do wzmocnienia stosunków włosko-polskich i wspominamy jeszcze z radością pańską niedawną wizytę w Rzymie w towarzystwie uroczaj małżonki. Mam nadzieję, że obecna moja podróż będzie nowym wyrazem ścisłej przyjaźni, jaką Włochy faszystowskie żywią dla pańskiego kraju oraz sympatii, z jaką Włochy faszystowskie śledzą pracę, dzięki której Polska zdobyła sobie tak wysokie miejsce, które dziś zajmuje pośród mocarstw.



radca ministerstwa spraw zagranicznych Białokur, który towarzyszyć im będzie w czasie ich pobytu i podróży po Polsce.

Zycząc jak najgoręcej pomyślności i wielkości Polsce, wznoszę kielich na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i piję, za pomyślność pańskiego narodu, pańskiego rządu i za pomyślność osobistą Waszej Ekscelencji.

Co pisze prasa niemiecka i węgierska.

Berlin, 25 lutego (tur). Na podkreślenie zasługuje artykuł wstępny organu marszałka Goeringa „National Zeitung” poświęcony przyjaźni polsko-włoskiej. Artykuł utrzymany jest w tonie clerckim. Autor zaznacza, że ci w Polsce, którzy obawiali się, względnie oczekiwali, że przyłączenie Austrii do Niemiec spowoduje konflikty między Rzeszą a Italją — pomylili się. Tem samym powstanie Wielkich Niemiec odebrało basenowi nadnaddunajskiemu charakter przestrzeni polskich interesów(?).

Z zupełnie odwrotnym komentarzem występuje w artykule wstępnym oficjalny „Pester Lloyd”, który stwierdza dosłownie: „Jasnym jest jak na dłoni, że basen nadnaddunajski reprezentuje ten teren, na którym Polska i Italja muszą zgodzić się z sobą w współpracę”.

W dalszym ciągu organ węgierski pisze, że fakty i przesunięcia dokonane w roku ubiegłym w Europie środkowej, nie są jeszcze ukończonymi, a wizyta hr. Ciano będzie miała między innymi na celu skonkretyzowanie stanowiska Italji i Polski w tej ważnej sprawie.

„Pester Lloyd” w depeszy swego korespondenta rzymskiego potwierdza wiadomość, że hr. Ciano poruszy również sprawę kolonialną i zapewni oficjalnie czynniki Polski o jak najczystszej ustosunkowaniu się Italji do polskich roszczeń kolonialnych.

V. Gayda o rozmowach warszawskich.

(Spec. służba inf. „United Press” dla I.K.C.)

Rzym, 25 lutego. „Giornale d'Italia” przynosi w sobotę wieczór na czołowym miejscu telegram Gaydy z Warszawy, podkreślający, że rozmowy polskich i włoskich meżów stanu mają w pierwszym rzędzie charakter informacyjny. Celem ich jest wyjaśnienie stanowiska Polski na tle ogólnej sytuacji europejskiej.

Gayda stanowczo dementuje doniesienia prasy francuskiej, która twierdziła, że hr. Ciano podejmie próbę uzyskania od min. Becka wiążących zobowiązań politycznych przed jego wizytą w Londynie i ewentualnie w Paryżu. Gayda pisze:

„Rozmowy polsko-włoskie nie doprowadzą do żadnych nowych aktów dyplomatycznych, ani też nie dądo do jakiegokolwiek decydującego punktu, żadne podpisy nie będą położone pod układami. Spotkanie polsko-włoskie jest przedwczesnym odwołaniem na wizytę min. Becka złożoną w Rzymie na wiosnę ub. r. Celem rozmów obu państw jest wyjaśnienie sytuacji europejskiej oraz problemów interesujących oba państwa”.

Nowa groźba nad głowami Polaków na Łotwie.

Ryga, 25 lutego (f) Dyrektor biura meldunkowego w Rydze zwrócił się do sądu, ażeby pewnej Niemce przywrócić w paszporcie narodowość łotewską. Sąd okręgowy przychylił się do tego wniosku, jednak

ze zaprotestował go prokurator i senat wydał orzeczenie, że jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby każdy obywatel łotewski sam rozstrzygał ważne kwestje o charakterze publiczno-prawnym, do których należy

również sprawa określenia narodowości. Narodowość określa państwo. Na podstawie tego orzeczenia sprawa wróciła z powrotem do sądu okręgowego.

Orzeczenie senatu ma doniosłe znaczenie dla ludności polskiej w Łotwie, która w ten sposób może być przymusowo uznana za Łotyszów.

Mgr. Władysław Marian MATYKA

referendarz Urz. Skarb. Woj. Śl., przeżywszy lat 51, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25 lutego 1939 r. w Białej.

Wyprowadzenie zwłok z domu przed-pogrzebowego na cmentarz białecki nastąpi we wtorek 28 bm. o godzinie 3/4 po południu, na który to smutny obrzęd zapraszają

1309k Rodzina.

Generalna debata budżetowa w komisji senackiej.

Warszawa, 25 lutego.

(Wir) Komisja budżetowa Senatu obradowała w sobotę nad sprawozdaniem generalnym i uślawą skarbową.

Sprawozdawca generalny inż. Skoczylas zauważył na wstępie, że obecnie mamy przed sobą

preliminarz budżetowy już bez niedoboru.

Jest to budżet zrównoważony, czwarty już z rzędu i to nie szacany, lecz przy obecnej czynnej gospodarce finansowej realnie zestawiony. Budżet doprowadzony do porządku jest podstawą stałej waluty.

W toku wywodów generalny referent przypomina, że od kilku lat komisja skarbowo-budżetowa Senatu zwracała uwagę rządowi na małą

rentowność przedsiębiorstw państwowych i na celowość likwidacji niektórych przedsiębiorstw. Z zadaniem należy powitać uchwałę komisji ekonomicznej Rady Ministrów, ustalającą zasady działalności przedsiębiorstw państwowych. Zasady te ograniczają powstawanie nowych przedsiębiorstw państwowych i przewidują sposób likwidowania.

Następnie sprawozdawca omówił szczegółowo zmiany preliminarza budżetowego w poszczególnych działach według uchwał Sejmu i zajmujący stanowisko negatywne wobec poprawek zgłoszonych na komisji senackiej, popiera rezolucję zgłoszoną do preliminarza i zgłasza wniosek o uchwalenie przez Senat projektu ustawy skarbowej wraz z budżetem na rok 1939/40 w brzmieniu przez Sejm uchwalonym wraz ze zmianami i poprawkami przez komisję senacką przyjętymi.

prosi o podanie dla przykładu, jaki jest dochód przedsiębiorstw państwowych za ostatnie trzy lata, czterech największych przedsiębiorstw naftowych i przedsiębiorstwa Polminu.

Sen. Bezciołkowski zgłasza wniosek o przyjęcie postanowienia dopuszczającego powiększenie funduszu kultury narodowej.

Sen. Prystol obawia się, aby skargi na wzrost emerytur i obciążenie niemi naszego budżetu nie stały się modne. Uważa, że jeżeli urzędnik jest nieodpowiedni to trzeba się z nim pożegnać.

Wicemin. Grodyński odpowiadając na pytanie sen. Przedpelskiego podaje do wiadomości, że bilansów konkretnych i spółek naftowych nie przed sobą, ma tylko dane dotyczące przedsiębiorstw państwowych.

„Polmin” wpłacił dotychczas sumę nie przekraczającą siedemdziesięciu procent sumy preliminarzowej na niecałe 400.000 zł. Polmin płaci także podatki. Mówca uzasadnia następnie negatywne stanowisko rządu wobec poprawek proponowanych przez sen. Kalińskiego.

Po ponownych przemówieniach senatorów Kamińskiego i Przedpelskiego oraz odpowiedzi wicemin. Grodyńskiego sprawozdawca generalny sen. Skoczylas wypowiedział się o przebiegu dyskusji, poczem przewodniczący zapowiedział, że głosowanie odbędzie się we wtorek oddzielnie nad każdą częścią budżetu oraz nad całością.

Podane będą również pod głosowanie poprawki przy głosowaniu nad poszczególnymi częściami budżetu. Po zatwierdzeniu głosowania nad całością odbędzie się głosowanie nad zgłoszonymi rezolucjami.

Po przemówieniu i oznaczeniu kontyngentu czasów na poszczególne referaty na plenum Senatu przewodniczący zamknął posiedzenie.

„Zagadnienia mogące wywołać różnice poglądów”

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego.

Z kolei zabrał głos minister skarbu Kwiatkowski w bieżącej sesji parlamentarnej — mówił p. minister — wyłoniły się następujące zagadnienia i pierwszoplanowe zasady finansowo-gospodarcze, mogące wywołać różnice poglądów i potrzebę oświadczenia rządu co do zajmowanego stanowiska. Zagadnienia te są następujące:

1) Zagadnienie równowagi budżetu z wyłączeniem i wybalansowanie dużych kredytów dodatkowych na rok 1938-39.

2) Zagadnienie programu inwestycyjnego i rozmiary wydatków państwowych na te cele, z czym łączy się również zagadnienie rozładowania bezrobocia jako jeden z podstawowych problemów.

3) Skontrolowanie hierarchii wydatków państwowych: budżetowych i inwestycyjnych, niezależnie od sum i od tego, czy hierarchia rozdziału jest słuszna.

4) Zagadnienie wzmocnienia koniunktury przez przywrócenie rentowności pracy gospodarczej w ogóle, a ze szczególnie uwzględnieniem sprawy cen zbożowych, tj. rentowności w rolnictwie.

5) Zagadnienie poprawy sytuacji materialnej pracowników państwowych.

6) Zagadnienie uruchomienia nowych kredytów długoterminowych i niskoprocentowanych dla drobnego i średniego rolnictwa.

7) Zagadnienie rozwoju wewnętrznego rynku płańczonego, kształtowanie się bilansu płatniczego i to na te zmiany statutu instytucji emisyjnej, które zostały dokonane.

8) Organizacja respołnie gospodarstwa Śląska Zachodniego Zaolziańskiego z Polską.

9) Zagadnienie oddłużenia rolnictwa.

10) Zagadnienie planowego rozwoju sił narodowych w zakresie gospodarstwa.

Wymienione zagadnienia nie wyczerpują oczywiście naszych współczesnych zainteresowań, nawet w ścisłym zakresie finansowym i gospodarczym. Chcę wskazać, że wymienione tematy dominowały jednak w czasie sesji budżetowej bieżącej i różniły ją od sesji poprzedniej, w której dominowały zagadnienia finansów komunalnych.

Wyjaśnienia.

Sprawa równowagi budżetowej i reprezentowanej w niej hierarchii wydatków znalazły swoje ustalenie w dyskusji budżetowej, zamkniętej wczoraj w Sejmie i w dyskusjach komisji budżetowej Senatu, dziś się kończą.

Program inwestycyjny został omówiony szczegółowo na komisji inwestycyjnej Sejmu i znajduje swe oświetlenie w połowie przyszłego tygodnia podczas obrad plenarnych Sejmu. Niebawem więc Senat obejmie dyskusję nad temi zagadnieniami.

Kredyty dodatkowe na rok 1938-39 częściowo zostały już zatwierdzone. Ostatni z nich wniosek w tej sprawie, porządkujący niedokładności budżetowe w zakresie wydatków personalnych w r. b. oraz zatwierdzający dalszą część wydatków, związanych z objęciem Śląska Zaolziańskiego, znajduje się w fazie zatwierdzenia w ramach kompetencji rady ministrów i niebawem zostanie przedłożony parlamentowi.

O zagadnieniu rentowności produkcji przemysłowej i rolniczej i o wysiłkach związanych z rozwojem gospodarstwa narodowego z uwzględnieniem oddziaływania cen rolniczych i przemysłowych mówił min. rolnictwa, przemysłu i handlu, a także minister skarbu. Wniosek rządu w sprawie uruchomienia nowych kredytów rolniczych wpłynął do łaski marszałkowskiej Sejmu i znajduje się na porządku obrad poniedziałkowego posiedzenia Sejmu. Rozważanie tego wniosku da ministrowi skarbu możliwość bardziej szczegółowego oświetlenia tego ważnego problemu.

Również sprawa statutu Banku Polskiego oraz projekt ustawy o dalszej unifikacji prawnogospodarczej Śląska Zachodniego z Polską dają możliwość do rozwinięcia odpowiedniej dyskusji parlamentarnej, a w razie potrzeby i do oświadczeń rządowych.

Wreszcie zagadnienie oddłużenia rolnictwa ma się znaleźć z inicjatywy poselskiej wśród tematów rozważań i dyskusyj w ciągu najbliższego okresu, to też i w tej sprawie minister skarbu uzyska możliwość znacznie szerszego uświetnienia swego stanowiska, a dyskusja obejmie niewątpliwie całokształt zagadnień rolniczych. Wiąże się to z nowymi kredytami jak i opanowaniem produkcji rolniczej.

Ograniczam się więc do próśb o przyjęcie uślawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1939-40 ze zmianami uzgodnionymi z referentem generalnym. W stosunku do wszystkich niezgodzonych wniosków dodatkowych wyrażam sprzeciw, wynikający z uprawnień rządu, zawartych w ust. I art. 59 obowiązującej konstytucji.

Dalsza dyskusja.

Sen. Przedpelski zabierając głos w dyskusji,

O 24% więcej niż w roku 1928! Szybki wzrost tempa wytwórczości w Polsce.

Warszawa, 25 lutego.

Jak wynika z najświeższych obliczeń Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych w ciągu ostatniego 10 lecia produkcja przemysłowa dóbr wytwórczych w Polsce, w przeliczeniu na głowę ludności, wzrosła prawie o jedną czwartą część, mianowicie w roku 1938 była o 24 procent wyższa, niż w szczytowym roku konjunktury 1928.

Powyzsze obliczenie jest nie tylko rewelacją, bowiem właśnie oparte jest nie na danych bezwzględnych całej produkcji przemysłowej, lecz w oparciu o przeliczenie tej produkcji na głowę ludności.

Zadaje to kłam defetystycznym głosom, które dowodziły, jakoby Polska cofała się w rodzaju gospodarczym, ponieważ faktyczny wzrost produkcji przemysłowej w cyfrach bezwzględnych nie miał oznaczać równoczesnego wzrostu tej produkcji, gdy uwzględnimy się przystość ludności w ostatnich latach.

Powyzsze rewelacyjne obliczenie dowodzi, że tempo wzrostu rozwoju gospodarczego w Polsce jest bezsprzecznie bardzo silne i że tem samem Polska wysuwa się na czołowe miejsce w grupie państw europejskich, dźwigających się z kryzysu i dążących, zwłaszcza w ostatnich latach, do niezależnienia się gospodarczego za wszelką cenę.

Stwierdzenie tego faktu jest ogromnie ważne dla całej Polski, bowiem dowodzi ono, że zdążamy silnym krokiem naprzód na wszystkich polach i że przekroczyliśmy już o blisko 1/4 rok 1928, który był najlepszym rokiem w całym 20-leciu niepodległości Polski. Trudności w rozwoju gospodarczym, wiadomo, są ogromne, mimo to jednak zdołaliśmy osiągnąć tak poważny wzrost.

Stwierdzenie powyższego faktu jest równocześnie ogromnie ważne dla dalszego rozwoju życia gospodarczego Polski, która rozpoczęła ostatnio silną akcję uprzemysłowienia i przebudowy swego ustroju gospodarczego. Powodzenie akcji uprzemysłowienia i zadania przebudowy ustroju gospodarczego uzależnione jest — jak to stwierdzili ostatnio na terenie parlamentu kierownicy naszej polityki gospodarczej państwa — od rozwoju całego aparatu wytwórczego, od podniesienia dochodu społecznego i od rozszerzenia rozmachu inwestycyjnego. A właśnie fakt tak znacznego wzrostu produkcji przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności daje najlepszy dowód, że aparat wytwórczy w Polsce rozwija się, że zatem podnosi się dochód społeczny i że to wszystko umożliwia dalsze rozszerzenie rozmachu inwestycyjnego.

Dziś na ekranie kinoteatru „ŚWIT” najpotężniejsze arcydzieło sezonu 1939/40 wg H. H. Eversa p. t. STUDENT Z PRAGI

w roli tytułowej ulubieniec świata ADOLF WOHLBRÜCK

Praga demonstracyjnie podkreśla poprawę stosunków z Polską.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Praga, 25 lutego.

(Li) Rząd czechosłowacki stwierdza w oficjalnym komunikacie Czeskiego Biura Prasowego, że w polsko-czechosłowackim obszarze granicznym nastąpiło znaczne uspokojenie.

Komunikat zaznacza równocześnie, że od czasu wizyty czechosłowackiego generała Hrabczyka u woj. Grażyńskiego, ustały wydalania Czechów z Cieszyńskiego. Do Ostrawy, Frydka i Mistka napływają

wprawdzie wciąż jeszcze falangi uchodźców czeskich ze Śląska Cieszyńskiego, ale są to Czesi, którzy dobrowolnie opuścili granice Polski.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Czeskie Biuro Prasowe zwróciło się do redakcji wszystkich pism czeskich z prośbą o zamieszczenie powyższego komunikatu w numerach niedzielnych na miejscu naczelnym, celem podkreślenia faktu poprawy stosunków polsko-czechosłowackich.

Niemcy kwestionują sojusze wschodnie Francji

Rewelacje angielskie o rozmowach niemiecko-francuskich.

(Od naszego korespondenta politycznego).

London, 25 lutego.

(Z. G.) „Daily Telegraph” donosi, że obecnie dopiero wychodzą na jaw szczegóły rozmowy min. Ribbentropa z ambasadorem francuskim w Berlinie po mowie min. Bonnet’a w parlamencie dnia 7 b. m., w której min. Bonnet potwierdził zobowiązania

Francji wobec wschodniej Europy.

Min. Ribbentrop uskarżał się ambasadorowi francuskiemu na ten ustęp mowy ministra, akcentując, że jest on sprzeczny z duchem Monachium, oraz układu francusko-niemieckiego. Tego rodzaju interpretacja zaznacza „Daily Telegraph” — wzbudziła uwagę we francuskich kołach politycznych, gdyż okazuje się, że Rzesza sądzi, iż sojusze Francji, mające na celu utrzymanie status quo na Wschodzie Europy, nie dają się zestroić z deklaracją francusko-niemiecką.

zwrócić uwagę we francuskich kołach politycznych, gdyż okazuje się, że Rzesza sądzi, iż sojusze Francji, mające na celu utrzymanie status quo na Wschodzie Europy, nie dają się zestroić z deklaracją francusko-niemiecką.

Ambasador W. Brytanji u min. Becka.

Warszawa, 25 lutego (A). Min. spraw zagranicznych J. Beck przyjął w dniu 25 b. m. ambasadora Wielkiej Brytanji, sir. W. H. Kennarda.

Echa wystąpienia sen. prof. Bartla.

Warszawa, 25 lutego (PAT). W piątek d. 24 b. m. marszałek Senatu Bogusław Miedziński odwiedził p. prezesa Rady ministrów Składkowskiego w związku z zajęciami, które zaszły we Lwowie na skutek przemówienia, wygłoszonego przez senatora prof. dr. Kazimierza Bartla na komisji budżetowej Senatu w dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty.

Depesza b. żołn. „2 Bataljonu Śmierci” do Marsz. Śmigłego-Rydza.

Warszawa, 25 lutego (PAT). P. Marszałek Edward Śmigły-Rydz otrzymał następującą depeszę:

„Byli żołnierze 2 bataljonu Śmierci pułku piechoty Legii Akademickiej, zebrani w Warszawie w dniu 19 lutego 1939 roku, w dwudziestą rocznicę zwycięskich walk o Belz, meldują Ci, że jak 20 lat temu na wszelkie zakusy wroga odpowiadali kulą i bagnietem, tak i dziś na Twój rozkaz pójdą w bój o granice Rzeczypospolitej.

Meldując o tem, składamy Ci, Panie Marszałku, wyrazy holdu i głębokiej czci żołnierskiej.”

Uregulowanie spraw celnych na Śląsku Zaolziańskim.

Warszawa, 25 lutego (Bo). Minister skarbu wydał rozporządzenie, regulujące sprawy celne na Śląsku Zaolziańskim i na innych ziemiach odzyskanych.

Na podstawie tego rozporządzenia ustalone zostało: 1) graniczny urząd kolejowy w Czacy, 2) graniczne urzędy celne drogowe w Świerczynowcu, Szonowie, Rychwałdzie-Podlesiu i Wojkowicach, 3) oddział tramwajowy urzędu celnego w Pietwałdzie i tamże oddział kolejowy, oraz 4) posterunek celny w Skalistem.

Równocześnie zniszczone zostały urzędy celne: w Zembrzydowicach, Dolnych Toszonowicach, Zwardoniu i Mostach, oraz oddziały drogowe urzędów celnych w Mostach i Szumbarku. Likwidację urzędów celnych powierzono: a) w Zembrzydowicach — urzędowi celnemu w Boguminie, b) w Dolnych Toszonowicach — urzędowi celnemu w Wojkowicach, c) w Zwardoniu — urzędowi celnemu w Bielsku i d) w Mostach — urzędowi celnemu w Czacy.

Kto wygrał 20.000 zł.?

(Bez gwarancji).

Warszawa, 25 lutego (J). W trzecim dniu ciągnięcia I klasy 44 loterii państwowej padły następujące główne wygrane:

I. CIĄNIENIE.

15.000 zł. na nr. 98634.
10.000 zł. na nr. 7110 108875 126377.
5.000 zł. na nr. 43812 126044 136412.
1.000 zł. na nr. 16603 20429 53250 142858 163409.
500 zł. na nr. 30406 76008 77583 102001 121271 128090 163884.
250 zł. na nr. 4540 8325 21988 22643 33842 38256 40608 45096 55215 55975 58481 67848 71884 75332 76612 76915 95669 99170 103553 108741 114493 115351 118419 118639 121484 123543 125031 125375 127220 135066 146542 163437 150872 163701.

10.000 ZŁ. na nr. 76141
10.000 ZŁ. na nr. 108875
padło już w pierwszej klasie na Isy zakupione w Kolekturze 1307k
„Nadziele” WARSZAWA, LWÓW.

CIĄNIENIE II.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 128477.
5.000 zł. na nr. 36085 55722.
2.000 zł. na nr. 5387 43467 101004.
1.000 zł. na nr. 15115 48616 65441 67005 72211 105753 130824 132830.
500 zł. na nr. 18804 81135 116091 134725 154105.
250 zł. na nr. 7174 18307 21538 27249 34295 53371 58413 66649 68367 71879 77713 84332 84894 87191 93229 107480 109953 114166 123798 127577 131624 148436 149671 153082 160323.

PRYWATNE GIMNAZJUM MECHANICZNE W C. O. P. poszukuje NAUCZYCIELA POLONISTY

z ukończonym uniwersytetem i egzaminem kwalifikacyjnym. Uposażenie łącznie z dodatkami za prowadzenie sekretariatu szkoły i wychowawstwem wynosi powyżej zł. 400.— miesięcznie, zaliczenie od kwalifikacji. — Oferty szczegółowe z polaniem stanu rodzinnego i życiorysu oraz referencji należy nadsyłać do: Agencji Reklam „PAR”, Katowice, Dyrekcyjna 10, pod „M.”, 728k

Agonia czerwonej Hiszpanji.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Paryż, 25 lutego.

Niezwłoczną dymisję rządu Negrina, a co zatem idzie kapitulację czerwonej Hiszpanji i koniec wojny domowej, zapowiadają informacje, otrzymane z Madrytu w sobotę wieczorem.

Według tych wiadomości w Madrycie, w Walencji i innych ośrodkach Hiszpanji panować ma od 24 godzin zupełny chaos. Podczas gdy członkowie rządu przygotowują się do opuszczenia Madrytu i Walencji samolotami, generalowie i wszyscy urzędnicy republikańscy porzucili stanowiska i starają się o wizy, mające umożliwić im wyjazd zagranicę.

Sygnalem kapitulacji czerwonej Hiszpanji będzie, jak tu przewidują, spodziewana na tę noc, lub w niedzielę dymisja bawarskiego w Paryżu prezydenta republiki hiszpańskiej Azana. Prez. Azana zdecydowany jest, jak powiadają, opuścić jutro apartamenty, jakie od dwóch tygodni zajmuje w tutejszej ambasadzie hiszpańskiej. Przeniesie się on już w charakterze zwyczajnego cudzoziemca do francuskiej Sabaudji do miejscowości Collonges, gdzie rodzina jego wynajęła willę.

Gmach tutejszej ambasady hiszpańskiej przejęty będzie zresztą prawdopodobnie w poniedziałek przez oczekiwanych w Paryżu przedstawicieli narodowego rządu hiszpańskiego.

Sen. Berard, który z ramienia rządu francuskiego przeprowadzał w tym tygodniu w Burgos wstępne negocjacje z rządem gen. Franco, powrócił do Paryża w niedzielę. W poniedziałek rano zakomunikuje on ministrowi Bonnetowi szczegóły swych ostatnich rozmów z ministrem Jordana.

Mimo, że wobec trudności komunikacyjnych Quai d'Orsay nie posiada wciąż obecnego sprawozdania z Burgos, w Paryżu wiadomo już teraz, że

sen. Berard i min. Jordana podpisali pierwszą serję układów

Francji z narodową Hiszpanją. Układy te obejmują: 1) ogólną ugodę, normującą stosunki sąsiedzkie ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji na pograniczu francusko-hiszpańskim, 2) ugodę w sprawie przywrócenia komunikacji kolejowej, pocztowej i telefonicznej, 3) ugodę w sprawie złota Banku Hiszpańskiego, zdeponowanego we Francji, statków i okrętów hiszpańskich, przebywających w portach francuskich, dzieł sztuki itd.

W dyplomatycznych kołach francuskich zapowiadają, że po mianowaniu ambasadora francuskiego w Burgos i hiszpańskiego w Paryżu, co, jak wiadomo, nastąpi w poniedziałek, rokowania między obu rządami będą kontynuowane.

Koła tutejsze zdają sobie jednakże sprawę, że rząd gen. Franco uzależniony jest w dużym stopniu od Berlina i Rzymu.

Z. Lityński.

Komunikat rządu pisany...
ołówkiem.

Paryż, 25 lutego (B). Z Madrytu donoszą, że w piątek po południu odbyło się tam posiedzenie czerwonego rządu pod przewodnictwem Negrina. Po zakończeniu posiedzenia wręczono przedstawicielom prasy komunikat, napisany ołówkiem. Równocześnie wyjaśniono oficjalnie, że minister spraw zagranicznych del Vayo, który w ostatnich czasach zwykle pisał na maszynie komunikaty rządowe, nie był obecny na posiedzeniu.

Narada Azany z del Vayo.

Paryż, 25 lutego. (PAT). Azana odbył w sobotę rano długą naradę z del Vayo, którego zatrzymał następnie na śniadaniu. Należy przypuszczać, że w czasie tej konferencji omawiana była treść obrad wczorajszej rady ministrów w Madrycie, w czasie której zdecydowano udzielić pozytywnej odpowiedzi na wysunięte przez rząd brytyjski propozycje, zmierzające do sklonienia rządu madryckiego do zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych, kładących kres wojnie cywilnej.

Niema możliwości wyboru nowego prezydenta.

(Spec. służba inf. „United Press” dla „IKC”).

Paryż, 25 lutego. Prezydent Azana opuścił w sobotę wieczorem gmach ambasady

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu.
- 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.
- 3) z zakresu I. i II klasy gimn. nowego ustroju.
- 4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Wykłady najwybitniejszych uczonych. 725

hiszpańskiej w Paryżu, i zamieszkał w prywatnym mieszkaniu.

Pod przewodnictwem prezydenta Korteżów Barrio odbyło się posiedzenie ośmiu posłów, którzy zwykle podczas feryj parlamentarnych stanowią urzędującą komisję parlamentu. Ustaliłi oni, że niema możliwości wyboru nowego prezydenta skoro w Hiszpanji niema Korteżów. Barrio o-

Francuski generał o udziale ochotników włoskich w wojnie hiszpańskiej.

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Paryż, 25 lutego. General Duval na łamach tygodnika „Candid” zamieszcza artykuł o udziale ochotników włoskich w wojnie hiszpańskiej. Gen. Duval twierdzi, że w Hiszpanji nie walczyły żadne zorganizowane jednostki armji włoskiej, a jedynie ludzie zwerbowani we Włoszech przez gen. Franco, z jednej strony Włosi Ideowi faszystów, z drugiej strony bezrobotni itp. Rząd włoski miał uzbroić ochotników na koszt rządu Hiszpanji narodowej. Ochotnicy przybywali do Hiszpanji pojedynczo i tam dopiero formowano z nich dywizje, co nawet doprowadziło do tego, że zbyt

pośpiesznie sformowane jednostki miały

świadczyl, że po ustąpieniu Azany nie obejmie zastępczo funkcji prezydenta jak to przewiduje konstytucja.

Dotychczas prez. Azana nie ogłosił swego ustąpienia, miał on jednak oświadczyć, opuszczając ambasadę, że uważa swe czynności urzędowe za skończone. O dalszych planach Azany wiadomo tyle, że obecnie zamieszka on w Collonges w Alpach francuskich.

Tylko kapitulacja może uchronić Madryt przed zbombardowaniem.

Perpignan, 25 lutego. (PAT). Według doniesień z kół powstańczych, ofensywa na Madryt rozpocznie się wkrótce. Przygotowania do niej są przyspieszone.

Jedynym sposobem uniknięcia ataku, według twierdzeń tych kół, jest kapitulacja miasta. Ludność cywilna zostanie wezwana do powstania przeciw władzom cywilnym i wojskowym, a jeśli Madryt stawi opór, miasto zostanie zbombardowane.

czasem zawodzić. Wówczas zreorganizowano je ponownie w trzy dywizje, stojące pod wodzą oficerów włoskich, ale wcielone w skład armji hiszpańskiej. Dwie z tych dywizji potem rozwiązano, częściowo z powodu wyczerpania ochotników, częściowo dla braku rekrutów. Oficerowie i podoficerowie rozwiązanych dywizji weszli następnie w skład dwóch „Dywizji Strzał”, które były już dywizjami mieszanymi.

Jedną dywizją czysto włoską „Vittorio” walczyła podczas ofensywy katalońskiej pod dowództwem włoskiego generała Gamba.

Blok państw słowiańskich pod egidą Berlina...

Fantastyczne plany przywódcy faszystów czeskich.

(Od naszego politycznego korespondenta).

Praga, 25 lutego. (Li). Przywódca faszystów czeskich Gayda zerwał wszelkie stosunki z państwami Zjednoczenia Narodowego. Zwolennicy Gaydy nazywają go na wzór niemiecki „Wodzem”. Na łamach sympatyzujących z nim pism ogłasza sekretarz Gaydy fantastyczne plany przywódcy faszystów czeskich, utworzenia wielkiego bloku słowiańskiego pod egidą Niemiec.

Centralny rząd praski, pragnąc zapobiec dalszemu rozrostowi akcji Gaydy i podciągnąć jego wpływy, usiłuje obecnie spełnić w miarę możliwości postulat Berlina, aby wytracić broń z rąk Gaydy, którym Berlin posługuje się jako straszakiem na Pragę. W sobotę władze praskie poczyniły Berlinowi dalsze ustępstwa, przywracając debiet wszystkim bez wyjątku niemieckim dziennikom i czasopismom.

Stały spadek eksportu niemieckiego.

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Berlin, 25 lutego. Trudności, przed jakimi stoją Niemcy w dziedzinie wywozu, uwydatniają się zwłaszcza w spadku eksportu trzech ważnych dziedzin produkcji.

Wywóz węgla od roku 1933 spadł o 21%, w przemyśle chemicznym, odgrywającym najważniejszą rolę w całym eksporcie niemieckim, wywóz ubiegłego roku jest niższy o 13% od wywozu w r. 1937. Spadek wywozu dotknął najsilniej przemysł włókienniczy, który w roku ub. wyniósł o 17% mniej, niż w r. 1937 i 27% mniej, niż w r.

1933.

Czołowy organ gospodarczy niemiecki „Die Deutsche Volkswirtschaft”, rozpatrując to zagadnienie, dochodzi do wniosku, że koniecznym warunkiem rozwoju niemieckiego handlu zagranicznego jest pokój, bezpieczeństwo i złagodzenie napięcia międzynarodowego.

Jeżeli przywódco do Niemiec nie będzie wydatnie ograniczony, eksport niemiecki w r. 1939 musi być podwyższony co najmniej o 15%.

Newralgiczny punkt Europy na linii Berlin—Londyn.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 25 lutego.

(ZG). „Manchester Guardian” wyraża dzisiaj sąd, że sfery rządowe angielskie żałują, iż tyle czasu stracono na przedstawianie gen. Franco warunków, zamiast dokonać uznania bez ich przedkładania. Korespondent dyplomatyczny tego pisma przewiduje, że problem hiszpański pozostanie na długo najbardziej drażliwym zagadnieniem europejskim i że interwencje mocarstw w tym kraju przyjmą różne formy. „Manchester Guardian” stwierdza dzisiaj z ogromną szczerością, że ostatnie oświadczenie lorda Halifaxa w Izbie lordów przy-

jęto niechętnie w Berlinie, przekonywując wszystkich,

gdzie leży sedno napięcia europejskiego.

Poważni obserwatorzy łącznie z samym kanclerzem Hitlerem — pisze ten organ — zdają sobie sprawę, że spór leży nie na linii Berlin—Moskwa, czy Berlin—Paryż, ale na linii Berlin—Londyn. Jeżeli dojdzie do nowego kryzysu, czy konfliktu, to zdecyduje go Berlin, choćby chodziło tutaj o pretensje Italii do Francji.

Sezonowy spadek eksportu węgla.

Warszawa, 25 lutego (PAT). W ciągu pierwszej połowy lutego br. eksport węgla kamiennego zmalał w stosunku do przeciętnej za połowę stycznia o 7 tysięcy ton i wyniósł 678 tysięcy ton.

Przeladunek węgla kamiennego w por-

tach polskiego obszaru celnego zmalał w porównaniu z przeciętną za połowę stycznia o 57 tysięcy ton do 437 tysięcy ton, z czego na Gdynię przypada 277 tysięcy ton, czyli o 18 tysięcy ton mniej i na Gdańsk 160 tysięcy ton, o 39 tysięcy ton mniej w porównaniu z przeciętną za połowę stycz-

Delegacja związków pracowniczych u p. premiera.

Warszawa, 25 lutego (PAT). 25 b. m. premier Składkowski przyjął przedstawicieli międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych oraz prezesa centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych.

W związku z przedstawionymi przez delegację dezyderatami p. premier oświadczył, iż do dalszej poprawy bytu pracowników państwowych ustosunkowuje się jak najżywczej, jednak stonnowa jej realizację rząd musi uzależnić od możliwości skarbu państwa.

Zbiórka na niemieckie Gdańskie.

Gdańsk, 25 lutego (PAA). Partja narodowo-socjalistyczna w Gdańsku wydaje dyplomy w cenie 50 i 10 guldénów gdańskich jako cegiełki, służące celom „unnarodowienia” Gdańska.

Komunikacja morska między Polską a Litwą.

Kowno, 25 lutego (F). Począwszy od kwietnia uruchomiona będzie stała komunikacja morska między Litwą a Polską.

Przesłuchanie Dymitra Palijewa.

Lwów, 25 lutego (C). Przed dwoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu we Lwowie Wasyla Krochmalaka, wydawcy pisma „Batkowszczyzna”, organu faszystowskiej partji ukraińskiej „Frontu Narodowej Jedności”.

Sobotnia prasa ukraińska zamieszcza wiadomość, że w związku z aresztowaniem Krochmalaka oraz kilku członków organizacji na terenie województwa stanisławowskiego policja przeprowadziła rewizję w lokalu szefostwa Frontu przy ul. Czarnieckiego i w lokalu lwowskiego okręgu organizacji oraz po raz wtóry w mieszkaniu Krochmalaka, wreszcie w biurze „führera” red. Dymitra Palijewa, gdzie zakwestionowano różne papiery. Palijewa przesłuchano w godzinach wieczornych. Aresztowanych „frontowców” wywieziono do więzienia śledczego w Stanisławowie.

Spokój w Budapeszcie.

Budapeszt, 25 lutego (United Press) Po piątkowej decyzji rządu rozwiązania węgierskiej partji narodowo-socjalistycznej, nie zanotowano w Budapeszcie żadnego incydentu i nie zauważono specjalnych objawów niepokoju.

Silne oddziały policyjne patrolują w pobliżu „Zielonego Domu” siedziby rozwiązanej partji. Drobną grupą narodowo-socjalistów urządziła niespodziewaną demonstrację, przechadzając się tam i z powrotem przed „Zielonym Domem” bez żadnych przeszkód ze strony policji i bez popadania w konflikty z przechodniami.

Od czasu zamachu bombowego na główną synagogę w Budapeszcie, wciąż jeszcze obowiązuje na Węgrzech dekret o stanie wyjątkowym, na mocy którego osobom, zakłócającym spokój publiczny, grożą surowe kary. Czynniki rządowe spodziewają się, że w tych warunkach nie dojdzie do żadnych zamieszek.

240 tysięcy żydów opuściło Niemcy.

Berlin, 25 lutego. (PAT) Z kół poinformowanych donoszą, że do listopada ub. roku wyemigrowało z Niemiec 140 tys. żydów. Od tego czasu wywędrowało dalszych 100 tys. osób. Emigranci udają się przede wszystkim do St. Zjedn. A. P. a następnie do państw Ameryki Południowej, Francji, Anglii, Belgji, Holandji, Szwajcarii i Chin.

Kłeska powstańców w Meksyku.

Meksyk, 25 lutego (PAT). W stanie Sinaloa doszło do starcia pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami. W pobliżu Mazatlan rozegrała się bitwa, której rezultatem było zupełne rozproszenie powstańców. Po stronie wojsk rządowych zginęło kilku oficerów i 6 żołnierzy. Powstańcy stracili około 30 zabitych. Koła rządowe nie przywiązują żadnego znaczenia do tego ruchu, którego charakter dotychczas jest niewyjaśniony.

Sowiecko-japońskie starcie graniczne.

Charbin, 25 lutego (PAT). 23 bm. około 50 kawalerzystów sowieckich ostrzeliwało japoński patrol graniczny w pobliżu m. Ljunpin na rzece Argun. Patrol odpowiedział ogniem. Po dwugodzinnej walce żołnierze sowieccy wycofali się, unosząc jednego zabitego. Tegoż samego dnia japońskie patrol graniczne zostały ostrzelane w pobliżu m. Szepien (8 km. na południowy zachód od posterunku granicznego w m. Sancho na rzece Argun).

Wielka katastrofa kolejowa w Ameryce.

Denver (Colorado), 25 lutego (PAT). W pobliżu Bosler w stanie Wyoming wykołosił się ekspres. Liczne ofiary dotychczas jest nieznaną. Na miejsce katastrofy skierowano liczne ambulansy i doktorów.

(PAT) POŻAR PAPIERNI W NIEMCZECH. W miejscowości Eulau koło Budenbach na Sudetach spaliła się doszczętnie duża papiernia i fabryka kartonu.

Miasta proszą o wypłatę zaległych dotacji.

Warszawa, 25 lutego (A). Na podstawie ustawy z dnia 5 sierpnia 1938 r. związki samorządowe mają otrzymywać ze skarbu państwa w ciągu trzech lat dotacje po 10 milionów zł. rocznie.

Zgodnie z ustawą, wypłata dotacji powinna odbywać się w ratach miesięcznych. Pomimo, iż do końca roku budżetowego pozostało nie całe półtora miesiąca, związki samorządowe otrzymały tylko 70 proc. a miasta, licząc ponad 10.000 mieszkańców 62,5 proc. należnej sumy.

Związek Miast zwrócił się z prośbą do p. prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych o spowodowanie, aby wypłata pozostałej sumy nastąpiła jak najszybciej, a do p. ministra skarbu o polecanie wypłaty pozostałej sumy w jak najkrótszym czasie dla umożliwienia miastom wywiązania się z najpilniejszych zobowiązań, jakie nakłada na nie tegoroczny budżet.

Jak rozwinął się polski przemysł farmaceutyczny?

Warszawa, 25 lutego. (PAT). W ciągu ostatniego 10-letniego okresu produkcji polskiego przemysłu farmaceutycznego, niezależnego od zagranicy, wzrosła z 24 mln. zł do 50 mln. zł rocznie. Świadczy to o dużym postępie, jakiego dokonał w dziedzinie tak ważnej dla państwa, zwłaszcza na wypadek wojny.

Celem ułatwienia sfery zainteresowania, a także najszerszym reasom publiczności zorientowania się, jakie wyroby są polskie, ogłoszono w tych dniach porównawczy wykaz leków polskich, identycznych lub zastępujących pod względem leczniczym analogiczne leki zagraniczne w dwumiesięczniku „Formacja Wapitarska”. Wykaz obejmuje najważniejsze preparaty i zawiera około 500 pozycji.

1 milion złotych na pomoc dla chałupników.

Warszawa, 26 lutego (A). W przyszłym tygodniu odbędzie się pierwsze większe posiedzenie komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej, które potrwa 3 dni.

Na posiedzeniu tem omawiane będą sprawy pomocy dla poszczególnych ośrodków chałupnictwa i sprawa organizacji wojewódzkich komisji chałupniczych, które mają być powołane z wojewódzkimi biurami Funduszu Pracy.

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy asygnował na pomoc dla chałupników 1 milion zł. Kwota ta będzie powiększana w miarę organizowania się chałupnictwa.

Naukowy zjazd Instytutu Bałtyckiego.

Gdynia, 25 lutego. Na dzień 7 i 8 maja br. ustalony został 5-ty Naukowy Zjazd Instytutu Bałtyckiego, który się odbędzie w Lwowie. Na zjeździe tym przeanalizowany zostanie obfity materiał, grupujący się w dwóch podstawowych dziedzinach: pierwszy obejmował będzie problem Gdyni, jako ośrodka handlu zamorskiego, drugi — zarządzenie portów polskich jako wezła komunikacyjnego. Każde z wymienionych zagadnień, reprezentowane przez kilka referatów analitycznych, powierzone zostało do syntetycznego opracowania wybitnym znawcom przedmiotu. Poza tem w osobną grupę wyodrębniono zwołany materiał dotyczący roli portów morskich jako narzędzi polityki gospodarczej.

Specjalnie zasadnicze zagadnienia Gdyni i Gdańska. Jako portów polskiego obrętu celnego, portów w przemyśle, w referatach wzmiankowanych, wreszcie kilka kwestyj mało dotychczas pogłębionych uzyska dzięki zjazdowi szersze i dokładniejsze oświetlenie naukowe.

Sankcje gospodarcze przeciw Japonii.

„Times” poświęca ostatnio wiele uwagi ekspansji japońskiej w Chinach. Pismo widzi w tej ekspansji poważne niebezpieczeństwo dla interesów brytyjskich. Coraz częściej pismo wysuwa żądanie zastosowania sankcji gospodarczych przeciw Japonii.

Tak np. w obszernym artykule specjalnego korespondenta z Dalekiego Wschodu pismo stwierdza: „Gdyby mocarstwa demokratyczne zbadaly możliwości nacisku gospodarczego na Japonię, przekonały się, że posiadają one w rękach broń niezwykle skuteczną. Gdyby ich jedność i ich zdecydowanie stanęły na wysokości zadania, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mogłyby środkami wyłącznie gospodarczymi przyprzeć Japonię do muru”.

Japonia stoi w obliczu problemu dewiz zagranicznych, gdyż bez dewiz nie otrzyma ona surowców, bez których nie może się obejść jej przemysł. Ale Japonia zdobywa te dewizy dzięki temu, że mocarstwa demokratyczne kupują jej wyroby.

„Times” nie musi więc wcale zakazywać wywozu ropy, kauczuku i żelaza do Japonii. Wystarczy im tylko zastosowanie dyskryminacji wobec towarów japońskich, jako represji za dyskryminację, stosowaną przez Japonię w stosunku do handlu mocarstw zachodnich w Chinach. Japonia zdaje sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Właśnie dlatego prowadzi ona wojnę chińską. Chce ona stworzyć wielką konfederację, na czele której mogłaby stać czoło blokadzie ekonomicznej, konfederacji, która zabezpieczyłaby jej pełną rzeczywistość autarkii.

Anglia może udzielić Polsce kredytu towarowego i inwestycyjnego.

Warszawa, 25 lutego. Wobec bliskiego już terminu nawiązania bezpośrednich rozmów handlowych pomiędzy przedstawicielami Polski i Wielkiej Brytanii, które poprzedzane są pertraktacjami przedstawicieli handlowych przy poszczególnych placówkach dyplomatycznych zarówno prasę angielską, jak i polską obiegają wiadomości o kredycie angielskim dla Polski w kwocie 10 mil. funtów, tj. około 250 mil. zł.

Jak donosi „Gazeta Handlowa” — sprawa ewentualnego kredytu wiąże się jak najbardziej z wynikiem rozmów w sprawie rozszerzenia wymiany handlowej polsko-angielskiej, które prowadzi ma podczas najbliższej wizyty w Londynie minister Beck z ministrem Halifaxem.

W dzisiejszych warunkach pieniężnych rynku angielskiego należy jednak stwierdzić, że rząd brytyjski przeciwstawił się w sposób zasadniczy zawieraniu umów o pożyczki zagraniczne nawet ze strony prywatnych kapitalistów, gdyby umowy te pociągały za sobą konieczność eksportu nowych kapitałów. To też w chwili obecnej na rynku angielskim dochodzić mogą do skutku zasadniczo jedynie pożyczki konseryjne dawnych zobowiązań dłużniczych zagranicznych oraz te pożyczki towarowe, które mają spowodować rozszerzenie się ekspansji zagranicznej Wielkiej Brytanii.

To też sprawa udzielenia Polsce kredytu może mieć jedynie charakter pożyczki towarowej w typie uzyskanej przez nas niedawno pożyczki amerykańskiej, która ułatwiła przywóz do Polski bawełny i miedzi ze Stanów Zjednoczonych. Jak już donosiliśmy, zarówno strona polska, jak i angielska uznają za możliwe przystąpić do opracowania nowych zasad wzajem-

nej wymiany handlowej, które pozwoliłyby na wydatniejsze rozbudowanie wzajemnych obrotów.

W chwili obecnej Polska przystąpiła do zasadniczej reorganizacji systemu zaopatrzenia w surowce zagraniczne. Anglia co prawda nie jest dziś głównym producentem ważnych dla nas surowców, jak np. bawełny, tem niemniej światowy rynek dla tych surowców znajduje się w Anglii, a ceny ich kalkulowane są w funtach szt., przyczem z okoliczności tej wynika fakt, że rynek angielski może być dla nas dostawcą surowców nie droższym, jak kraje produkujące lub wydobywające potrzebne dla nas surowce.

Ponieważ jednak Anglia należy do grupy państw wolnoodziewowych i mimo pewnych tendencji kontyngentowych, nie zawiera zasady tej porzucić, przeto dla ułatwienia Polsce dokonywania zwiększonych zakupów surowca, nasuwa się konieczność udzielenia nam odpowiednich kredytów towarowych. Również wysoki stan uprzemysłowienia Anglii stwarza możliwość zakupu przez Polskę potrzebnego nam sprzętu inwestycyjnego i w tej mierze zapoczątkowana była już poważna wymiana np. w grupie przemysłu elektrotechnicznego.

Przypuszczalny więc kredyt angielski dla Polski objąłby swą wysokością kwotę odpowiadającą naszym zakupom surowcym i sprzętu inwestycyjnego z maszynami i urządzeniami elektrotechnicznymi na czele. Miesiąc marzec będzie okresem wielkiego zaangażowania rozmów na tem polu, to też w chwili obecnej nie można jeszcze ustalić warunków omawianego kredytu, zasad jego spłacania, gwarancji itp.

Przed dniem 1 marca.

Na kim ciąży obowiązek zeznań podatkowych?

Jak wiadomo, ostatnio wprowadzone zostały zmiany, zarówno w podatku dochodowym jak i obrotowym, przyczem w tym ostatnim podatku osiągnięto nie do wyrobionej metody zmiany drogą noweli niektórych tylko przepisów, lecz całą starą ustawę zastąpiono nową ustawą o podatku obrotowym.

W tym stanie rzeczy, skoro mamy do czynienia z nowymi normami prawnymi z zakresu podatku dochodowego i specjalnego, należy uprzątnąć sobie, jak się obecnie przedstawia obowiązek składania zeznań do tych podatków.

Jeżeli idzie o podatek obrotowy, sprawa nie ulega żadnej zmianie, albowiem nowe przepisy weszły w życie dopiero od dnia 1 stycznia 1940 roku i teraz obowiązek fasonowania obrotów ciąży w dalszym ciągu na następujących kategoriach płatników:

1) Właściciele wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe lub uproszczone księgi gospodarcze, przyczem zeznanie składa się na osobnym formularzu dla każdego przedsiębiorstwa.

2) Bez względu na fakt prowadzenia ksiąg wszystkie przedsiębiorstwa dwu pierwszych kategorii handlowych względnie pięciu pierwszych kategorii przemysłowych (od I—II kat. handl. i I—V kat. przem.).

3) Wszystkie osoby wykonujące samodzielnie wolne zajęcia zawodowe (np. lekarze, adwokaci itp.) oraz osoby wykonujące tzw. zajęcia przemysłowe I i II kat. Zeznanie o obrocie składa się w urzędach skarbowych właściwych dla

miejsca położenia przedsiębiorstwa lub wykonywania praktyki.

Natomiast nie zeznanie się dochodów z udziałów i akcji oraz z rent pochodzących od osób pobierających uposażenia przy niemiejskim obowiązkach składania zeznań o dochodzie: — 1) przez wszystkie bez wyjątku i bez względu na wysokość dochodu osoby prowadzące księgi handlowe oraz przez spadki wakujące, 2) przez wszystkich posiadaczy dochodów przekraczających swoją wysokością kwotę (czystego dochodu) 1500 zł. rocznie, jeżeli dochód ten nie płynie z gruntów o obszarze mniejszym jak 50 ha (na kresach o obszarze mniejszym jak 100 ha). Także nie mają obowiązku fasonowania swoich dochodów, choćby one przekraczały 1500 zł. rocznie, właściciele domów mieszkalnych o ilości izb do 12, jak również właściciele przedsiębiorstw handlowych od III do Va i Vb kat. handl. oraz przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kat. przem.

Zeznanie o dochodzie winny być kierowane do tych urzędów podatkowych, na terenie których znajdowało się w dniu 15 grudnia ub. roku miejsce zamieszkania zeznajęcego.

Termin składania zeznań upływa dla osób fizycznych nieodwołalnie z dnem 1 marca i to zarówno dla faszj dochodowych jak i obrotowych. O upływie rychłego terminu w dniach najbliższych należy pamiętać albowiem spóźnienie zeznania jest połączone zawsze z karą grzywny.

abc.

Komisja interwencyjna za wolnego zrzeszenia branżowymi.

Warszawa, 25 lutego. (BO) Jak już o tem donosiliśmy, komisja interwencyjista pod przewodnictwem p. Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, sen. Cz. Klarnera, powołana przez min. Romana dla zbadania form interwencjonalizmu w życiu gospodarczym Polski — zakończyła już swe prace i przedłożyła min. Romanowi odpowiednie sprawozdanie.

W sprawozdaniu swem — jak się dowiadujemy — komisja wskazała na doniosłą rolę, jaką odegrać mogą i powinny wolne zrzeszenia branżowe w zakresie wykonywania zadań interwencyjnych. Trzeba tu nadmienić, że właśnie w tym względzie podnoszone były dotychczas koncepcje wprowadzenia dla wykonywania zadań interwencyjnych — zrzeszeń branżowych przymusowych i przeciwko tym koncepcjom wypowiedzia się negatywnie cały handel i przemysł.

Zrzeszenia branżowe dobrowolnie obejmują faktycznie już obecnie znaczną większość przedsiębiorstw danej branży.

To też w istocie zastępują interesy swoich branż i z reguły zabiegają, aby zarządzenia polityki gospodarczej miały zawsze charakter generalny zarówno w stosunku do przedsiębiorstw zrzeszonych, jak i niezrzeszonych, a nie charakter przywilejów lub wyjątków.

Wprawdzie istnieje dość znaczna różnorodność form organizacyjnych, w przemyśle polskim, której jed-

nak nie należy przeceniać, zreszta odpowiada ona różnorodnej strukturze oraz niejednolitemu rozwojowi poszczególnych gałęzi przemysłowych. Sfery gospodarcze stoją na stanowisku, że chociaż jednostajnie zrzeszeń przemysłowych nie jest ani pożądanym, ani możliwym, to jednak stopniowa poprawa struktury organizacyjnej i sieci dobrowolnych zrzeszeń branżowych jest wskazana i pożądana.

W tym celu powinno nastąpić upowszechnienie idei zrzeszeniowej, a akcja ta powinna się opierać przede wszystkim na propagandzie, przyczem powinna objąć zarówno branże nie posiadające własnych zrzeszeń, jak też branże rozproszone w kilku zrzeszeniach.

W drodze współdziałania samorządu gospodarczego z organizacjami przemysłowymi powinna być powołana instytucja arbitrażowa do spraw organizacyjnych, przyczem arbitraż taki powinien być wykonywany albo przez osoby oszacujące się szczególnym autorytetem w sferach gospodarczych, albo zaprzazone bezpośrednio przez zainteresowanych, albo też w sposób powołany z ustaloną zawczasu przez samorząd gospodarczy listy arbitrow.

Jak z powyższego widać, koncepcje zmian organizacyjnych w poszczególnych branżach stanowią trend; nietylko czynników oficjalnych, ale także samego życia gospodarczego.

Co to jest metoda gospodarstw współzależnych?

Warszawa, 25 lutego. (Bo) Wobec tego, że województwo krakowskie pod względem struktury rolnej należy do najbardziej rozdrobnionych gospodarstw rolnych, przeto ministerstwo rolnictwa w budżecie przyszłorocznym przewidziało specjalne fundusze na podniesienie wydajności takich gospodarstw. Mianowicie wprowadzono będzie sy-

stem l. zw. gospodarstw współzależnych, polegających na wprowadzeniu do normalnego sposobu uprawy pól rolnych — uprawy wśród pól drzew owocowych. Ponieważ wskutek głodu ziemi właściciele gospodarstw karłowatych nie mogą wydzielać działek pod sady owocowe, przeto mogą sadić drzewa w polu, na którym uprawiają inne

ziemiopłody. Rozmieszczenie drzew po miedzach w znacznej odległości nie utrudnia normalnej uprawy, a daje wzajemnie rolnikowi zwiększony dochód z gospodarstwa i przede wszystkim możliwość pełniejszego wykorzystania rąk robotniczych swej licznej zazwyczaj rodziny na niewielkim stosunkowo skrawku gruntu.

Taka metoda gospodarstwa współzależnych stosowana jest z dobrym wynikiem w bardzo wielu krajach i ma też wielkie widoki powodzenia w Polsce ze względu na specyficzny gład ziemi na polskiej wsi. Właśnie z uwagi na nadmierne rozparcelowanie gospodarstw rolnych i zagęszczenie ludności rolniczej teren województwa krakowskiego poddany będzie w pierwszym rzędzie próskom gospodarstwa współzależnego.

Wspomniane fundusze z urzędu państwowego na powyższy cel będą powiększone przez dopłatę ze strony samorządu terytorjalnego województwa krakowskiego, a przeznaczone będą na zakładanie szkółek drzew owocowych dla wysadzania pól w drobnych i karłowatych gospodarstwach.

Przewiduje się, że dzięki uruchomieniu kredytu szkółki drzew na terenie woj. krakowskiego dostarczą około 10 milionów drzewek owocowych, w tem około 80 proc. drzew sliw węgierskich, które są najodpowiedniejsze dla tego rodzaju upraw. Drzewka te dostarczone będą drobnym rolnikom na bardzo dogodnych i ulgowych warunkach kredytowych.

KURYER GIEŁDOWY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lutego. Na sobotnim posiedzeniu giełdy akcyjnej i papierów procentowych w Warszawie tendencja dla akcyj była mocna, zwłaszcza dla akcyj metalurgicznych.

Notowano: Bank Polski 134, Handlowy 60, Cukier 41.50—42, Węgiel 42.25—43.75—44, Lilpop 95.50—96, Modrzew 21—21.50, Ostrowiec 79.50—79.75, Starachowice 59.25—59.50, Zyrardów 68—68.50, Zielonka 82.50—83.

Dla papierów procentowych tendencja nadal mocna, obroty zwiększone 4 1/2% pożyczka wewnętrzna. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 95, serie 98.50 II em. 95, serie 98, 4% dolarowa 44.50, 4 1/2% wewnętrzna 68, 4% konsolidacyjna 68.50, odcinki po 100 zł 68.50, drobne 68.25, 5% konwersyjna 72, 5% kolejowa 69.50, 4 1/2% listy ziemskie 64.50—65 4 1/2% listy ziemskie 64.50, 5% Warszawa z 33 r. 74.25, z 36 r. 73.50, 5% Łódź z 33 r. 67.75, 5% Lublina z 33 r. 63, 6% oblig. m. Warszawy 81 9 em. 82, 5 1/2% oblig. Warszawy 73.50.

W obrotach procentowych: 3% państw. renta ziemska odcinki po 100 zł — 72, Rudaki 18, 5% listy Warszawy stare 77.75, 4 1/2% Warszawy 74.75.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Łódź, 25 lutego. Papiery procentowe: Prem. dolar. 44.75, inwestycyjna I em. 94, II em. 95, konsolidacyjna 68.50, wewnętrzna 67.50, konwersyjna 71.50, 5% listy zast. Łódź z 1933 r. 68.50, z 1938 r. 65.50—65.25, Bank Polski 135—134. Tendencja mocna.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 25 lutego. Papiery procentowe: 3% inwest. I em. 95, II em. 95.75, 4% konsolidacyjna 68.75, 4 1/2% wewnętrzna 67.50, 5% konwersyjna 70.25 za więcej 67 za drobne, 4 1/2% zielonka 1 sty zast. 64, H. Cegielski 76, Herfeldt Vitorius 80, Luboń-Wronki 43.50. Tendencja spokojna.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 25 lutego. Ziemiopłody. Na sobotnim zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 706 ton, w tem żyta 230 ton.

Notowano za 100 kg parzysty wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.75—21.25, zbiernia 20.25—20.75, czarna skłista 22.25—22.75, żyto I et 14.25—14.75, jęczmień browarny 18.75—19.25, jęczmień I et 17.75—18.12, II et 17.50—17.75, III stand. 17.25—17.50, owes I gat 15—15.25, II gat 14—14.50, gryka 19.50—20, maki pszenne w zależności od gat. 19—41.50, pszeno-pastewna 16—17, żytnia wyjątkowa 26—27, żytnia I gat. 24.25—24.75, razowa 19.25—19.75, brzołwa 15.50—14, ziemiakowa super 30.75—31.75, drobny pszenne gat. 12.50—13, średnie i miakkie 11.50—12, żytnie 9.75—10.50, jęczmień 10—10.50, grochowe 15.50—16, mieszanki otrębowo-makuchowe o zawartości 21—23% białka 20—21, mieszanka makuchowa o zawartości 27—30% białka 21.50—22.50, groch polny 23.50—25.50, groch zielony 27—28, groch Vitoria 28—34, wyka jara 20.50—21.50, peluska 23—24.50, tubn nieb. 12.25—12.75, siliły 14.50—15, seradela targowa 19—20, o czystości 95% 23—24, rzepak zimowy 58.50—54.50, rzepak jary 48.50—49.50, rzepak zimowy 47—48, rzepak jary 49—50, sienie lniane 54—55, sienie słonecznikowe siewne przemysłowe 45—50, maki niebiały 95—97, gryczycze 59—62, koniuszka czerwona siewna bez grot kaniarki 85—95 bez kaniarki o czystości 97% 115—125, biała siewna 260—280, o czystości 97% 110—280, kończyńska szwedzka 180—220, rajgras angielski 100—105 makuchy lniane 22.50—24.50 makuchy siewne 15—15.50, makuchy konopne 14—14.50, makuchy 14.50—16.75 17.25, 18.50—19.50, 19.50—21.50, kowe 21.25—21.75, słoma żytnia w snop. 4.75—5.25, siano przefasowane I gat. 7.50—8, II gat. 6.25—6.75, przel 7.50—8, tymotka 44—48, lucerna frankuska 260—280, wargwarka 400—425, zab poludnowo-afrykański 24.50—25.50, zab amerykański 32—33, nasiona buraków pastewnych 55—58, nasiona marchwi pastewnej 180—200, kminek 65—70, kantar 40—45, kurt rzepakowy 14—14.50, kokosowy 18—18.50, palmowy 14 14.50, lina 29—34, siłwa 24—25.50.

Kraków, 25 lutego. Giełda zbożowa: Pszenica jednolita czerwona 21.65—21.90, biała 21.65—21.90, zbiernia 20.50—20.75, żyto I stand 15.40—15.65, II stand. 14.75—14.90, jęczmień jednolity 17—17.75, przelawo 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies niezadecyzowany 17—17.50, stand. I (lekko zadecyzowany) 15.75—16.25, II stand. (zadecyzowany dop.) 15.25—15.50, karkuzka 16.75—17.50, maki pszenne wyjątkowe 20% 42—44, 35% 41.50—43.50, I gat 50% 39—40, I A 80.75, 50 65% 29.25, razowa 95% 28.75—29, maki pastewna 14.25—14.50, żytnia I A 55% 26.75—27, razowa 35% 23—24, maki żytnia okr pom. 24.75—25, 25% 25.75—27, otręby pszenne stand. miakkie 11.50—11.75, średnie 11—11.50, żytnie stand. 10.50—10.75, jęczmień 10.50—11. Ogólny obrót 564 ton. Tendencja ogólna spokojna.

Poznań, 25 lutego. Giełda zbożowa: Wszystkie notowania bez zmiany. Sprzedano: pszenicy 482 ton, żyta 149, jęczmienia 205, owsa 50, przetworzonej młynarskiej 653, nasion 173, pastewnych i innych 19 ton. Ogólny obrót 2732 tona.

Warszawa, 25 lutego. Giełda zbożowa: Jęczmień przelawo 17.50—17.75, jęczmień pastewny I gat. 16.75—17, II gat. 15.75—16. Ceny innych artykułów bez zmiany.

Wolne posady

POTRZEBNY fotograf — zdolny retuszer — kato-... Złogocina 2, pod-... 129G0

LEKARZ — dentyśka poszukiwana zaraz — 300 zł, utrzymania, — I. K. C., Bydgoszcz, pod „74B”... 74B

KRAWIECKIEGO pracownica na duże pierwsze... 2380K

POTRZEBNY fachowiec do prowadzenia wytwórni... 2400K

STENOTYPISTKA potrzebna na zastępstwo... 2404K

SAMODZIELNA gospodyni kucharska, młoda, energiczna... 2404K

UZDOLNIONA panienka do samodzielnego prowadzenia filii masarskiej... 2375K

TOWARZYSTWO akcyjne na Śląsku Cieszyńskim... 2315K

PRACA DOMOWA stworzyć sobie mozesz styl... 2376K

FOTOGRAFA z kartą rezerwową poszukuje... 3749K

PRZEDSTAWICIELI wypracowani na drobny... 2378K

Posad poszukują TECHNIK ogrodniczo-ogrzewniczo-sanitarny... 332L

BIEGA stenotypistka — stenografka uczenia prof. Marcewskiego... 2408K

FACHOWIEC, lat 29 — brzozy sanitarzo-ogrzewniczo-sanitarny... 2374K

CHOROZY s. s. energiczny, z wybitną opinią... 1710G

KAWALER ogrodnik, absolwenta praktyka ogrodnicza... 8739

RZADCA ekonom lat 29, szkoła rolnicza, młeczar... 1705G

POSŁUGACZKA uczciwa czysta, polecona, skąd obstrugi... 2413K

INŻ. LEŚNIK posiadający 15-letnią praktykę... 1720G

KASIE NATIONAL kupę za gotówkę... 2407K

KUPIJE kartki zastawne, biżuterię złotą... 2404K

SAMODZIELNA gospodyni kucharska, młoda, energiczna... 2404K

UZDOLNIONA panienka do samodzielnego prowadzenia filii masarskiej... 2375K

TOWARZYSTWO akcyjne na Śląsku Cieszyńskim... 2315K

PRACA DOMOWA stworzyć sobie mozesz styl... 2376K

FOTOGRAFA z kartą rezerwową poszukuje... 3749K

PRZEDSTAWICIELI wypracowani na drobny... 2378K

Posad poszukują TECHNIK ogrodniczo-ogrzewniczo-sanitarny... 332L

BIEGA stenotypistka — stenografka uczenia prof. Marcewskiego... 2408K

FACHOWIEC, lat 29 — brzozy sanitarzo-ogrzewniczo-sanitarny... 2374K

CHOROZY s. s. energiczny, z wybitną opinią... 1710G

KAWALER ogrodnik, absolwenta praktyka ogrodnicza... 8739

RZADCA ekonom lat 29, szkoła rolnicza, młeczar... 1705G

POSŁUGACZKA uczciwa czysta, polecona, skąd obstrugi... 2413K

INŻ. LEŚNIK posiadający 15-letnią praktykę... 1720G

M/ŻEŚCI zamienne i akcyjne motocyklowe... 2388K

MOTOCYKL „PODKOWA” krajowy 100 tka... 2413K

TRZECIPIETROWKA — penokomfortowa... 2388K

FORTEPIANY PIANINO SOMMERFELD... 2388K

MOTOCYKL — rewelacja... 2388K

MOTOCYKLE RUDGE wysoka klasa sportu... 2388K

MAJĄTEK ziemski 350 morgow... 2388K

OWCZARKA (niemiecki, czarny) 9/4 mies... 403K

RURY żelazne, średnicy 100 mm... 2400K

SAMOCHOBY elektryczne osobowe i motocykle... 2379K

OKAZYJNIE do nabycia lub zamiana na kamienie... 332L

PLUG motorowy „Stokraft” o sile 40 KM... 831L

TRAKTOR gasienicowy „Raupenstock”... 330L

OPICERSKIE buty z cholesterolem... 2410K

MOTOCYKLE angielskie od 100 do 600 cc... 2384K

MAJĄTEK w COP-je u-... 2397K

SALONIK szlony „Rococo” z plekmem lustrem... 394K

TOKARNIA 1300 toczna... 2331K

GENERATOR prądu stałego 135 KW... 2377K

KSIĄŻKI Okazja dla czytelników... 2405K

MOTOR ropany „Perkum”... 2402K

KAMIENIE SUPERLUKSUSOWO — KOMFORTOWA... 2388K

KOMPRESOR powietrzny Borgis wydajności 6 m³... 2396K

MASZYNY do pisania walkiwo, biurowe... 335L

AUTOMATY wiedeńskie do zarządzania Bufetu... 237K

MOTOCYKL PUCH idealny na 200 tka... 2385K

PNNA, 27, zaszczytowa 2.000, zapozna matrymonialna... 407K

PANI przystojna, kulturalna, skłoniona za sercem... 402K

KAWALER lat 45, przedstawiciel samochodowy... 2410K

ŻEŚCIE wstąpienia w związek małżeński... 374K

BOGATE AMERYKANKI z dolarami... 374K

TYSIĄCE bogatych pań wyjdzie zamaż za inteligentnych panów... 2377K

PIEGI, ZMARZCZKI, węgry, tułostę, nieczyścione... 234K

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią... 3740

PELNOKOMFORTOWE — dwupokojowe do wynajęcia... 2378K

POKOJ komfortowy umeblowany z utrzymaniem... 2372K

MIESZKANIA 2, 3, 4—5 pokojowe... 2394K

TRZY pokoje, gabinet — kuchnia, bieżąca woda... 2391K

Nauka i wychowanie STENOGRAFIJ polskiej... 2409K

JEZYKOWY angielskiego, francuskiego, niemieckiego... 2383K

KURSY LICEALNE — MATEMATYCZNO — FIZYCZNE... 2371K

ROŻNE WSZĘDZIE dobrze, lecz najcieplej w domu... 1642K

ODDAM za swoje pięćmiesięczne chłopczyko... 3600

DZIERŻAWY restauracji poszukuje: Olekzyk, friez... 1708G

DZIERŻAWĘ oddam od marca... 2388K

TAJEMNICZE POWODZENIE PANI zawiera książkę... 408K

SKŁADZANIE — na wszystkie języki... 2300K

CEGIELNI dzierżawę I-ma glinka najczystej... 3750

1.250 — zabezpieczenie na hipotece... 2353K

PIALNIA chem. i farbiarska najnowocześniejsza... 234K

PIEKNE Fryzury — Najmłodniejsze Toalety — Modele Futera... 234K

SPÓLNICZKI pensjonatu poszukuje: Innowrocław... 1717G

PALACZOK SMAKJEW PASTA REDERA do zabawy... 2355K

PORCZOCHY wypróbowana jakości poleca „KAR... 2356K

TAJEMNICZA szczęścia w grze loteryjnej... 2394K

KAMIENIE nowowbudowana, śródmieście... 2356K

KREM regeneracyjny — uśmiera zapobiega wszelkim wadom skóry... 3746

ODDAM dziełko pięć miesięcy za swoje... 2376K

SKARBY ukryte w ziemi poszukuje aparat... 2380K

KOSMETYKI — ostatnie doświadczenia Nowości... 2238K

NOWOŚCI WIŚNIENIE — KOSTIUMY, PŁASZCZE DAMSKIE... 3598

MILJON zł. wygrać może każdy... 1617K

SPÓLNIKA KATOLIKA z kapitałem około 30.000... 2626

SPÓLNIKA jako kierownika oddziału w Cieszynie... 408K

STOLARSKI WARSZTAT większy, posiadający... 405K

PAŁACZOK 2-sprzynowy, najnowocześniejszy... 731K

CZTERY LATA nieprzerwanego wywozu... 439W

B. SOMMERFELD Sp. z o.o. BYDGOSZCZ... 65B

Inż. techn. HUT SZKLANYCH obznajomiony z nowoc. prod. zagran... 439W

ZAPALNICZKI automatyczne, ostenlowane... 2352K

CZYSZCI na suchy SUPPLY, SCIANY I TAPETY... 546K

„Ciemisx” NA WATROBE... 546K

SPÓLNIAK do Wytwórni Chemicznej potrzebny... 333L

NAJPIĘKNIEJSZYM KATALOGIENIEM wysyłamy bezpłatnie... 730K

INŻYNIER-MECHANIK z 18-letnią praktyką... 739K

„ARNOLD FIBIGER” — niech każdy pamięta... 353K

INŻYNIER doświadczony wielkopiecowy... 392K

KONKURS na stanowiska: 1) i technika dróg gminnych... 1617K

SPÓLNIKA KATOLIKA z kapitałem około 30.000... 2626

SPÓLNIKA jako kierownika oddziału w Cieszynie... 408K

STOLARSKI WARSZTAT większy, posiadający... 405K

PAŁACZOK 2-sprzynowy, najnowocześniejszy... 731K

CZTERY LATA nieprzerwanego wywozu... 439W

B. SOMMERFELD Sp. z o.o. BYDGOSZCZ... 65B

Inż. techn. HUT SZKLANYCH obznajomiony z nowoc. prod. zagran... 439W

Piękne Fryzury — Najmłodniejsze Toalety — Modele Futera... 234K

ALBUM FRYZUR I MODY na rok 1939 Do nabycia: Wydziałowy Mieszczyzna — Kosmetyka Nowocześnie... 737K

ZAPALNICZKI automatyczne, ostenlowane... 2352K

CZYSZCI na suchy SUPPLY, SCIANY I TAPETY... 546K

„Ciemisx” NA WATROBE... 546K

SPÓLNIAK do Wytwórni Chemicznej potrzebny... 333L

NAJPIĘKNIEJSZYM KATALOGIENIEM wysyłamy bezpłatnie... 730K

INŻYNIER-MECHANIK z 18-letnią praktyką... 739K

„ARNOLD FIBIGER” — niech każdy pamięta... 353K

INŻYNIER doświadczony wielkopiecowy... 392K

KONKURS na stanowiska: 1) i technika dróg gminnych... 1617K

SPÓLNIKA KATOLIKA z kapitałem około 30.000... 2626

SPÓLNIKA jako kierownika oddziału w Cieszynie... 408K

STOLARSKI WARSZTAT większy, posiadający... 405K

PAŁACZOK 2-sprzynowy, najnowocześniejszy... 731K

CZTERY LATA nieprzerwanego wywozu... 439W

B. SOMMERFELD Sp. z o.o. BYDGOSZCZ... 65B

Inż. techn. HUT SZKLANYCH obznajomiony z nowoc. prod. zagran... 439W

Piękne Fryzury — Najmłodniejsze Toalety — Modele Futera... 234K

ALBUM FRYZUR I MODY na rok 1939 Do nabycia: Wydziałowy Mieszczyzna — Kosmetyka Nowocześnie... 737K

Posad poszukują

SEKRETARZ notarialny, kilkanaście lat praktyki poszukuje posady. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, pod „1665g“.

INTELEKTUALNA, młoda, mająca doświadczenie w zarobku, poszukuje zajęcia do osób samotnych lub na plebanję — najchętniej Kraków. Poście restante 35, Dziedzięca 1665g.

PIOSENKARZ (własny mikrofon) — humorysta przy akompaniowaniu wokalnym najchętniej dotychczas do dobrej orkiestry. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Marjańska 13, „344“.

KELNER poszukuje posady do zarządkowania, bez narogów, bez względu na uczynek. Kaucja 300 zł. I. K. C. Zakopane, „173“.

INTELEKTUALNA, młoda, mająca doświadczenie w zarobku, poszukuje zajęcia do osób samotnych lub na plebanję — najchętniej Kraków. Poście restante 35, Dziedzięca 1665g.

INTELEKTUALNA, młoda, mająca doświadczenie w zarobku, poszukuje zajęcia do osób samotnych lub na plebanję — najchętniej Kraków. Poście restante 35, Dziedzięca 1665g.

GOSPODINI kucharka, mająca się ogrodnem w zarobku, poszukuje zajęcia do osób samotnych lub na plebanję — najchętniej Kraków. Poście restante 35, Dziedzięca 1665g.

CHEŁPCE oddam na praktykę, chętnie sklep. Bronisława Liss. Dwór Lip las, Niegowię. 3611

STAWY karpane zakładu na spłaty Inżynier. Szuka pracy. Oferty I. K. C. Kraków, „1647g“.

STRÓŻOSTWA szuka solidnego małżeństwa (służby), złoży kaucję. Oferty: I. K. C. Kraków, „Nr. 3656“.

DOBRY stolarz wieścił odnawia meble dobrze tanio. Kraków, Wrocławska 25, m. 6. 3616

KTO szlachetnie dopomógł biednym, uczciwie, inteligentnie — jakiegokolwiek zajęcia. I. K. C. Kraków, „Nr. 3646“.

OGRODNIK szkółkarz, specjalność hodowla drzew, krzewów, róż, sadzonkowno, warzywno, lat 29, 8 lat praktyki — poszukuje posady. Zgłoszenia I. K. C. Gniezno, „1655g“.

SAMODZIELNY URZĘDNIK ZAKUPU I KOSZTÓW WŁASNYCH Z NIEMIECKIM JĘZYKIEM ZMIENI PODZIAŁ. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „1651g“ DO I. K. C. W KRAKOWIE. 1653g

PRACE dyplomowe, seminarialne, referaty pisane autor szeregu prac naukowych, znany humanista. Korekty, tłumaczenia, tematy maturalne. Warszawa, Nowy-Swiat 62-48. 424W

ROLNIK doświadczony, starszy, silny — przyjmie bezpłatną pracę administracyjną w gospodarstwie. IKC, Poznań, św. Marcina 48. „158“.

BRANŻY tapicerniczej, przyborów krakiewskich przedstawiciel, dobrze wprowadzony obejmuje dodatkowy artykuł. Kraków, Wielopole 1. „Nr. 3504“.

POKOJOWA starsza, rutynowana, z praktyką pensjonatową i prywatną poszukuje pracy od 1/III. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. „Nr. 3505“.

MASZYNISTA palenicy — mechanicznemu, egzaminowany dyplomista praktyka zagranicą, krajową — poszukuje pracy. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „Nr. 3514“.

DZIEWIĘCNA starsza, szuka posady do osób bez narogów, bez względu na uczynek. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „Nr. 3500“.

ARCHITEKT - BUDOWNICZY, uprawnienie 864, przyjmie odprawy, prace — mójka. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, „Nr. 3503“.

UPRAWNIONY BUDOWNICZY, dwunastoletnia praktyka urzędniczo-robotnicza, przedstawicielstwo, największe w kraju, największe w przemyśle, obecnie posiada rzeczony, budowlany miejski, referenta technicznego budowlanego, admistr. budowlanego, przedstawiciela biurowego, przemysłowego. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „Nr. 3502“.

MALARZ-ryownik poszukuje pracy. I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 3556

KUCHMISTRZ — silnie pierwszorzędna, lat 40 — poszukuje posady do zarządkowania. Bydgoszcz, Gdańska 152. 71B

MŁODA, kulturalna panna, bezwzględnie uczciwa, miła, dobrze wychowana, energiczna, praktyka gospodarcza, ksiązkowo — dobra znalcość gospodarstwa podwózkowego — poszukuje posady sekretarki majątku, gospodyni, ewentualnie opiekunki starszej osoby. Leszno, ul. Szwajcarska. Ostrowiec Świętokrzyski, restanta „Wieś“.

KAPELMISTRZ wojskowy, dyrygent chóru wianym repertuarom — poszukuje posady. Katedra m. Włocławek — Kalisz, Garnoarska 6. 1641g

MŁODA, zdolna panienka szuka posady. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1. „Nr. 3608“.

JEUNE persone diplomee en science française. Kraków, Słaska 5, 364

WYCHOWAWCZYNI — nauczycielka gimnazjum, praktyka chętna, szuka odpowiedniej posady. I. K. C. Kraków, „Nr. 3652“.

ZNAKÓW ZBIÓR starych ksiąg. Szczygłowa oferty: I. K. C. Katowice, Marjańska 13, „345“.

FRYZJERSKI zakład kupny w Krakowie. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, „Nr. 3386“.

POSZUKUJEMY Mleczarki, mogącej dostarczyć obudgo mleka do 40.000 litrów mleka. Oferty: I. K. C. Kraków, pod „2202k“.

COP kupny kilka morców gruntu przy stacji kolejowej pod budowę fabryki. — Oferty I. K. C. Kraków, pod „2201k“.

WAŁ TRANSMISYJNY, bezwzględnie prosty, 400 na 80, trzy łożyska samosmarne, koło pasowe dwudzielne 1620 na 260, używane — kupi Tartak. Zarzecze k. Niska. 1620g

KUPIE dom w Poznaniu, mam c/a 200.000. — zł. IKC, Poznań, św. Marcina 48. „135“.

KUPIE aparat fotograficzny okazujący w dobrym stanie, 9x12. Zgłoszenia oraz dokłady opis, cenę kierować Borowy, Kościełko 235. 1635g

KUPIE kamieniczkę nową, bez przyniesioną, w Krakowie, przejmie dług, dopłace 17-18 tysięcy. — Oferty do I. K. C. Kraków, „Nr. 3645“.

KUPUJEMY aparaty fotograficzne, należące do pisarski, sycia, radioaparatu. „Echo“, Kraków, Szpitalna 1. 3647

SPRZEDAŻ RABKA, Nowy Świat — Willa 24 pokoi, urządzone, komfort, piękne położenie — do wydzierżawienia lub sprzedaży. — Ustrzyki Dolne, Apteka. 1659g

MEBLE NOWOCZESNE, Dywany, chodniki, firanki, materiały meblowe, taposany wianego patentu — poleca po cenach — PLESZOWSKI, Kraków, Mały Rynek 2. — Udogodnienia przy kupnie 1290k

FORTEPIAN krótki pierwszorzędny sprzedam tanio. Kraków, Wrocławska 11. m. 17. 3638

CEGIELNIA sprzedam kompletnie wyposażoną do pieców pierwszorzędnych. M. Paletski, Katowice. Teatrna 10. 2320k

NOŻYCE do cięcia i gięcia żelaza. — Beutchners, Lwów, Legunów 37. 827L

SPRZEDAŻ szeroką mierniczą z trójczyszczeniem wraz z silnikiem. Karol rolnik, Obrachtów Nr. 4. Zaolzie. 1633g

GŁOŚNIKI detektorowe 6-7, Patefony, Radiosa, aparaty, elektryczne, instrumenty muzyczne okazującej tanio. „Echo“, Kraków, Szpitalna 1. 3648

FOKSTERRIKI ostrowieckie pierwszorzędne rozdawcy po Importach — Hodowla Wielkopolska, Kołczyzna. 1654g

DRUKARNIA o 2 maszynach płaskich do sprzedania. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „Nr. 3633“.

SPRZEDAŻ sklep spożywczo-mleczarski — towar według faktury. I. K. C. Kraków, „Nr. 3633“.

KWARCOWA lampy — Bacha, prąd zmienny okazuje sprzedawca Centrala Dostaw Laboratoriów, Kraków, Anny 1. 3634

SPRZEDAŻ młyn duży wodny, piętrowy, nadający się na fabrykę. Parcele do 10 zł — domy nowe. Kraków, Prądnik Biały, Białoprądnicka 21. 3642

CZĘSTOCHOWA. — Kamienica lukusowa, Aleja ogród, dochoń 16.000, cena 125.000. Kamienica lukusowa nowa, dochoń 50.000. Dom willa lukusowa, dochoń 4.500, cena 40.000, wpłata 25.000. Wielki wybór małych — dużych kamienic, majątków rolnych, obiektów przemysłowych, handlowych — okazują sprzedawca Częstochowa, Grabowski, Aleja 61. 1644g

SPRZEDAŻ sklep spożywczy lub odzieżowy — chudek — pokój i kuchnia, czynniki, na Włocławek i Włocławek. — Włocławek, Kościuszki 82, m. 1. Kraków. 3618

SPRZEDAŻ duży sklep kolonialny, paronik. — Kraków, Kasimierza Wielkiego 3. 3559

MASZYNE PAROWA 1-cylindrowa 75 km, 120 obr./min., 12 kg. pary, mało używana — tanio sprzedaje. M. Poleński, Katowice, Teatrna 10. 2318k

CEGIELNIA sprzedam zamki drewniane do suszenia dachówek. M. Poleński, Katowice, Teatrna 10. 2319k

MAJATEK 1000 móg przeczek drewnianej ziemi, gorzelnia — sprzedam, wpłaty 75.000. Wiele innych majątków. Kwałkowski, Poznań, Wierzyńskiego 2904k

DOMY nowobudowane, pełnokomfortowe, dochoń 8.000. BGK, 20.000, dopłata 5.000. DOM, dochoń 5.000. BGK, 15.000, dopłata 3.000. DOM, dochoń 3.000. BGK, 7.000, dopłata 2.000. WILLE komfortowa, 0-słupkowa, ogród — 25.000. DOMKI: siedmio-słupkowa, ogród, ogród, BGK, 2.000, dopłata 3.000. PIĘCIOCIUBKI, 3-słupkowe, BGK, 3.000, dopłata 7.000. CZTEROUBIKAWCOWY, ogród, 8.000, — nadto szereg domów, majątków ziemskich, willi, kamienic, wszelkie polowania, parceli okazujące polowania „Lokata“, Kraków, Łobzowska 4. 3604

KSIEGI handlowe, kartoteki, koniki, szyby emaliowane, wszelkie druki, książki lekarskie, cenniki, wkładki. Ziembicki, Kraków, Marjańska 2. — Cenników żądajcie. 2268k

KOMPLETNA sypialnia wiejska mahoniowa, 16 miejsc do sprzedania. Kraków, Czysza 5, m. 15. 2249k

SPRZEDAŻ duże zakłady kopalni piasku w okolicy Warszawy, w pełni produkcji i sędziemu prawa dzierżawne lokali. Firma wprowadzona na rynek. Urządzenia, przyrządy na równomierne na produkcję ciałoczerwą, sztuczna wentylacja i ogrzewanie, kompletna narzędzi, wyszkolony personel, unowocześniony zakład, obrotowa, przedsięwzięcie bardzo rentowne. Sprzedaż okazująca się z powodzeniem. Oferty i zapłaty prosimy kierować pod „Nr. 3645“ do I. K. C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 427W

MEBLE. Pokój uniwersalny, orzechowy, nowoczesny sprzedam zgodnie, jak również odnawia meble używane i wykonuje wszelkie roboty stolarskie solidnie, z gwarancją: telefon 221-45. 2185k

ZAKOPANE. Pensjonat I kategorii, nowoczesny dom, kompletnie urządzone, oraz plus budowlany sprzedam okazując. Cena 120.000 — potrzeba gotówka 80.000 — ewentualnie wydzierżawie. Oferty proszę kierować pod „Nr. 3645“ do I. K. C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 427W

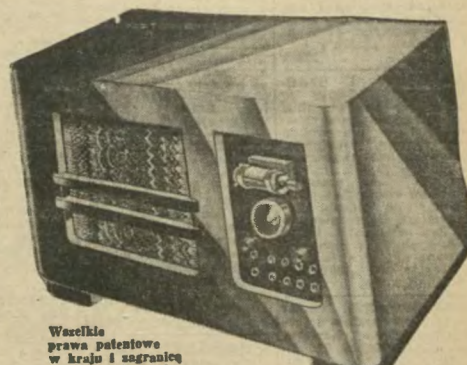
KOCE i sukno poleca Fabryka Kopy Białystok 78 — cennik bezpłatnie 389g

KRAWIECKIE maszyny „Singer“, pralnie, szycielnicze, tanio sprzedaje Kriecher. Zwierzyniecka 6 Kraków. 1445k

MASZYNY do szycia napędzane na dogodne spaliny, tylko Kriecher, Kraków, Zwierzyniecka 6. 1445k

100% silniejszy odbiór audycji! większy zasięg stacji!

zapewnia nasz rewolucyjny SUPER DETECTOR EKSPORTOWY-39 który stanowi zupełny przewrót w dziedzinie detektorów głośnikowych i jest



najlepszym w kraju i zagranicą odbiornikiem detektorowym z wbudowanym głośnikiem!

Wobec nieubytwałej rozbudowy rozgłośni krajowych i realizowanego już powiększenia centralnej rozgłośni Polskiego Radja w Raszynie z 120 do 300 Kw mocy nadawczej oraz budowie 3 rozgłośni o sile 10 Kw i 8 rozgłośni o sile 50 Kw jest nasz

SUPER DETECTOR EKSPORTOWY-39 prawdziwym odbiornikiem przyszłości

który nie wymaga do zasilania — oprócz odpowiedniej anteny i uziemienia — żadnego akumulatora lub baterji, nie zużywa się nigdy, dzięki niezwykle solidnej konstrukcji, nie powoduje żadnych kosztów użytkowania — poza opłatą radiową na pocztce, wynoszącą tylko 1 złoty miesięcznie!

Dotychczasowe typy odbiorników detektorowych, produkowane w kraju lub zagranicą, nie powstały ani w przybliżeniu na należytym wykorzystaniu energii elektrycznej, płynącej z anteny do odbiornika,

a straty, które powetawaly w skutek stosowanych dotąd systemów konstrukcyjnych, melowatolowolowych części składowych i nieodpowiednich materiałów izolacyjnych, dochodzący do 50% i więcej, powodują znaczne tłumienie audycji. — Nasz nowy „SUPER DETECTOR EKSPORTOWY-39“

w układzie dwu-zakresowym dla odbioru stacji krajowych i zagranicznych, średnio i długofalowej pozwala na niemal 100-procentowe wykorzystanie energii elektrycznej nagromadzonej w antenie i odpowiednio zwiększenie sily odbioru, również zasięgu stacji, w skutek zastosowania zasadniczych nowości konstrukcyjnych, przedewszystkiem

7-mie stopniowego RODZIELACZA ANTENOWEGO, Dwa wymowne podzielenia w Brzeźcianach p. Rajtarowice (k. Sambora) pisze nam: „Odbiornik Super Detektor Eksportowy nadszedł i jest już w ruchu. Sam jego wygląd zewnętrzny jest tego rodzaju, że może stanowić przedmiot ciekawego zmagania, a działanie jest wprost niezwykłe! Chociaż do najbliższej radiowej stacji nadawczej we Lwowie mam 78 km, jednak przy pomocy tego idealnego głośniokowego „Super Detektor Eksportowy“ słychać muzykę, śpiew i mowę, zarówno w dzień jak i w noc, głośno, czysto i wyraźnie w całym pokoju. Antenę założylem na 80 m długości. Słuchawkę używam tylko, jeśli chodzi o odbiór audycji zagranicznych.“

CENA FABRYCZNA kompletnego odbiornika „SUPER DETECTOR EKSPORTOWY 39“ w lukusowej skrzynce orzechowej (44 cm szerokiej, 28 cm wysokości) wraz z wbudowanym największym i najlepszym głośnikiem o średnicy membrany 240 mm i magnesie z najlepszej stali kobaltowo-nickowej tylko za gotówkę lub obligacje Państw. (również za Polityczny Narodowy) wraz z szczegółowym objaśnieniem obsługi i gwarancją 5-letnią! zł. 45.-



BEZPŁATNIE dołączamy do każdego zakupionego u nas aparatu 36-stronną ilustrowaną książkę „Praktyczny Informator Radiowy“ z wskazówkami, jak założyć antenę, jak zamontować aparat oraz wszelkie niezbędne informacje z dziedziny nowoczesnej radiofonii.

NAJWIĘKSZA W POLSCE CHRZEŚCIJAŃSKA FABRYKA ODBIORNIKÓW BATERYJNYCH

umódlwiającego idealne dostrzeżenie tego odbiornika do długości fal odnośnych stacji nadawczych, jak również dzięki wmontowaniu przełącznika, zmiennego, obrębowego KONDENSATORA POWIETRZNEGO

oraz w skutek użycia wysokowartościowych materiałów izolacyjnych i wielu innych udoskonalonych konstrukcyjnych wywierających decydujący wpływ na uniknięcie tłumienia i strat elektrycznych, przedewszystkiem jednak na osłabienie przy tym aparacie

100%0-owego zwiększenia sily odbioru zasięgu i selektywności.

Wszystkie to zalety, których nie posiada żaden odbiornik detektorowy, uwydatniają się szczególnie przy odbiorze stacji nadawczych z większej odległości, słyszalnych na głośnik do 200 km, a na słuchawki nawet do 1000 km, zaledwie od sily nadawczej odnośnych stacji i miejsca ich odbioru. Dalsze szczegóły w prospekcie.

Wielbny Ks. Probszcz A. Piłkowski, Strzalska Nowa (woj. Lwowski) pisze:

„Składam wdzięczną „Bóg sapa!“ za dostarczony mi „Super Detektor Eksportowy“. Zaciekawiony odbiornikiem tym, natychmiast go zamontowałem i wypróbowałem. Wynik odbioru audycji przeszedł wszelkie moje oczekiwania, gdyż nie spodziewałem się tak silnego, a przemyślnego i wyraźnego odbioru głośniokami, ciekawymi i zaletami, zastępując w gorące propagowanie wśród najszerszych warstw, zwłaszcza tych, których nie stać na odbiornik lampowy. Niezwykle niska cena tego aparatu powinna zachęcić wszystkich do nabycia.“

Kompletny materiał instalacyjny do założenia anteny (50 m długości) i uziemienia wraz z odgromnikiem, przepiętem okennym i wszelkimi przyborami tylko zł. 5.65. Dodatkowy krążek 50 m anteny 2,75 zł. (zamiast 3,25 zł). Krążek 50 m podwójnie grubej anteny tylko 4,50 zł. Dłuższa antena, około 60 do 80 m, zapewnia najdosłowniejszy odbiór. — Zaleca się zamówić parę słuchawek (pierwszorzędne jednopółkowe za cenę fabryczną zł. 7,90 lub najlepsze dwupółkowe za cenę fabryczną zł. 8,50), celom korzystniejszym również z audycji bardziej odległych lub słabszych rozgłośni, nieosłabianych na głośnik.

Najlepszy w swej klasie i najtańszy w Polsce 3-lampowy odbiornik baterijny oszczędnościowy „SELEKTOR SUPER 2-W“ z „ZŁOTEJ SERII 1939“ o zasięgu europejskim

kompl. z 2-woltowymi lampami Philipsa i wbudowanym wielkim głośnikiem koncertowym

WPROST Z FABRYKI NASZEJ za gotówkę lub obligacje Państw. tylko zł. 98.—

BEZPŁATNIE I FRANCO wysyłamy komplet najświetlejszych ilust. prospektów z warunkami sprzedaży, również katalogi, wszelkich produkowanych przez nas odbiorników.

POZNAN ul. SKARBOWA 20 (DAWN. RATAJCZAKA 16)

KSIEGOCZBIÓR 8000 to-mów beletrystyczny, lektury podatewowej, oraz 4000 książek angielskich i francuskich — wszystkie w dobrym stanie, okazując tanio sprzedam. Oferty: Warszawa, „Par“, Bracka 17, pod „Książki“. 2306k

OKAZUJĄCE do sprzedania lokal fabryczny o powierzchni 800 m² z budynkiem administracyjnym i parcelą frontową, blisko tramwaju, nadający się również na garaż samochodowe. — Oferty: I. K. C. Kraków — „Nr. 3624“.

PARCELA do sprzedania 533 sążni przy autostradzie Jan Szerafin Wierzeska. Krakowska 15. 3625

FABRYKA narzędzi rolniczych, kompletne urządzenie w miłośniczym wódkiem do sprzedania. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. — „Nr. 3627“.

MAJATEK 250 mg. szosa 9 km. miasto, pałac — park, elektryczność, kanalizacja. Sprzedam zaraz bez pośrednictwa. Kraków „Ruch“, Rynek 32 „350.000“.

OKAZUJĄCE sprzedam parcelę 1.200 sążni osobno lub z domem, 5 ubikacji stodoła, stajnia. — Biłystok, Białoprądnicka, Białoprądnicka 27. 3552

ANTYKI — komode kolbusowska, stół Empire sprzedam. Kraków, Posałska 19/2. 3530

BROWNINGI, rewolwery, strzelaki, dubeltówki, flobery, przybory, amunicja: Fryderyk Hoppen, Katowice, Mickiewicza 2. Cenniki wysyłam bezpłatnie. 1423k

KIESZONKOWY ODBIORNIK RADJOWY!!! Gra wesoła!!! Komplet złotych 3.50 plus porto, płatne przy odbiorze. Zamówienia uskuteczma: Wywornia „Mikradio“, Lwów — Pasak Hausmana 7. 328L

SPRZEDAŻ rzeźniczo-mięsarski warsztat — sklep przy stacji kolej. Zgłoszenia: Trzebnia, Brzózka. 3570

SPRZEDAŻ piekarnię w polnym mchu przy stacji kolej. Zgłoszenia: Trzebnia, Brzózka. 3571

DO sprzedania Juliusza Kossaka „Wesół Krakowska“ (oryginał) 72:37, ogładę 12-2 — Kraków, Sienkiewicza 3a, II p. m. 7. 3526

KARBOLINIE sadownicze, podwójnie ekonomizowane — poleca Fz Leont. Kraków, Sławkowska 6. 2247k

SPRZEDAŻ I kompresor powietrzny nowy, nie używany, marki „Atlas Diesel“ Stockholm, pionowy, 1-no cylindrowy, 2-wy stopniowy, o wydajności 6,2 m³ kub./min. i ciśnieniu 7 atm. Wiadomości: Będzin, Kołczyński 94, telefon 7-18-51. 565

SPRZEDAŻ I komplet powietrzny nowy, nie używany, marki „Atlas Diesel“ Stockholm, pionowy, 1-no cylindrowy, 2-wy stopniowy, o wydajności 6,2 m³ kub./min. i ciśnieniu 7 atm. Wiadomości: Będzin, Kołczyński 94, telefon 7-18-51. 565

LITERACKO NAUKOWY

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ POD REDAKCJĄ PROF. MIECZYSLAWA DĄBROWSKIEGO

JULJUSZ MIEROSZEWSKI.

PAN MEIER W CZTERY OCZY
Z „WOJNĄ TOTALNĄ”.

W artykułach wstępnych, w korespondencjach z Berlina, w depeszach i telefonogramach mówią nam o polityce niemieckiej. Czytamy o pociągnięciach dyplomacji trzeciej Rzeszy, o przesunięciach na wielkiej szachownicy wpływów — podają nam usługi cyfry, ilustrujące zbrojenia i długie betonowych autostrad.

Co jednak w tem zorganizowanym i karzem 80-miljonowym mrowisku robi prywatny Człowiek? Jak się czuje pan Meier w Monachjum, czy pan Schultze w Frankfurcie — jak mu upływa dzień codzienny — jak mu tam jest w tych nowych, totalnych dynamicznych, Wielkich Niemczech?

Pragnąłbym w niniejszym artykule odpowiedzieć na pytanie:

JAKI JEST LOS JEDNOSTKI
W TEJ GIGANTYCZNEJ KASARNI,

czego od niej wymagają, jak wiele zostawiono jej swobody? Innymi słowy artykuł mój o „wojnie totalnej” będzie w pewnej mierze nekrologiem dla ostatniego cywila. Trzeba będzie bowiem zobrazować jedną z najbardziej zachłannych własności brudnego imperjum, która wyraża się w ustawicznym obcinaniu wolnej przestrzeni, po której porusza się cywil. Równocześnie coraz większe porcje niemieckiego prawa prywatnego przemianowuje się na prawo publiczne — sfera prywatna człowieka kurczy się — „sprawa publiczna” rośnie.

O narodowym socjalizmie mówi się u nas jak o librecie operetki, na której nikt z nas nie był. Fenomen niemiecki rozpatrujemy przeważnie z wysokości dziennikarskiej szpalty, snując wnioski i kombinacje. Któż z nas jednak pomyślał, jak tą ideą oddycha się na codzień — ile kosztuje wysiłku, zaparcia i udreki owa „heroiczna postawa”, jeśli wolno użyć określenia Goetla o faszystach. Czytamy w streszczeniach mowy hitlerowskich dygnitarzy — notujemy bardziej sensacyjne rozporządzenia — interesujemy się egzotyzmem tego socjalnego eksperymentu, mało jednak wiemy, albo zgola nie, jak się tam żyje w tej „national-socialistische Volksgemeinschaft” panu Schultze z Koblenzji, czy panu Meierowi z Pily? Nie idzie mi tu o „noce i dni” obywatela trzeciej Rzeszy. Nie będziemy snuć koronkowego opisu faktów codziennych, że w Berlinie wolno kupować tylko 100 gramów kawy tygodniowo, że gospodyni idąca rano na targ musi mieć aż pięć różnorodnych książeczek legitymacyjnych — że ciastka wypieka się na tranie itd. To jest faktura feljetonowa, fakty koniunkturalne i zmienne — nie wynikające z programu.

Chcąc poznać bliżej życie przeciętnego obywatela niemieckiego, postaramy się natomiast wymierzyć, jak daleko stępnęły podłoże totalnego systemu w głąb prywatnej sfery jednostki.

IMPERJALIZM NA WEWNĄTRZ.

Narodowo-socjalistyczne Niemcy zagarnęły Austrię, przyłączyły Sudety, wpływem swym objęły Czechosłowację. Lecz to jest tylko jedna strona imperialnego medalu. Na drugiej stronie medalu trzeba wykreślić zdobycze, jakich dokonano w samych Niemczech w odniesieniu do własnych obywateli. Na żadnej z map nie wykreślono granic tej ekspansji, żaden wykres nie uznysławia tej zachorczoci, której ofiarą padła przestrzeń wolności osobistej prywatnego, cywilnego człowieka. Imperjalizm niemiecki rośnie na zewnątrz i na wewnątrz.

Anglik ceni, jak nikt na świecie, wartość sfery prywatnej, której przez tradycję poświęconym bastionem jest angielski dom. „My house is my castle” — mój dom to mój zamek — mówi demokracja brytyjska. Pan Meier, czy pan Schultze nie może tego powiedzieć. Dom panów Meierów to — kwatery.

„Wewnętrzna” ofensywa narodowego socjalizmu przebiega w ów „prywatny zamek” obywatela niemieckiego, redukując metr po metrze powierzchnię incognita jednostki. Historia tych podbojów jest znacznie bardziej interesująca i bardziej dramatyczna, niż wszystkie Anschlussy. Ani Austria, ani Sudety nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Podboje prowadzone wewnątrz pociągają ofiary. Ci, co przegrali tę walkę, wiodą nędzny żywot w obozach koncentracyjnych — uznani za „nieuleczalne socjalne jednostki”.

ŚMIERĆ CYWILÓW.

Pan Meier z Koblenzji, czy pan Schultze z Linzu nie zna się na zawilgłych problemach narodowo-socjalistycznej dogmatyki, o której tak nudno a długo lubi mówić „towarzysz partyjny” Alfred Rosenberg. Nie pasjonują go też zaplute artykuły w „Stürmerze”. Te tłuste kawały i kpiny z księży obliczone są na chłopców

„Führergarde” (każdy 190 m wysoki, chłop w chłopa dobierany!) Ale pan Schulze nigdy nie miał żadnych aspiracji militarnych. Jest małym, szarym człowiekiem jednym z tych 80 milionów, zamieszkuje cichą piękną niemiecką ojczyznę.

A jednak i do panów Meierów się dobrano! Wprawdzie nie należeli oni dotąd ani do SS, ani do SA, ani NSKK, ani HJ, ani do NSFK, ani... i t. d. i wiodli żywot solidny, placąc podatki i nie krytykując zarządzeń władz — lecz dziś i od nich żąda się „heroicznej postawy”. Każdy obywatel — każdy z tych tak chętnie cyfrowo wymienianych 80 milionów Niemców — będzie musiał przestać być cywilem, człowiekiem prywatnym, który z państwem tyle miał tylko wspólnego, że płacił podatki.

Ta idylla już się skończyła. Wojna totalna — wojna powszechna wyciągnęła ręce po wszystko i po wszystkich. Nawet pan Meier musiał stanąć twarzą w twarz z tą nieublaganą damą, która rządzi trzecią Rzeszą.

Co to jest „wojna totalna”?

Sucha definicja tego zagadnienia Dieckmanna i u innych autorów niemieckich obejmuje kilkadziesiąt wierszy druku, rozbitych na wiele punktów. Uważam jednak wszystkie te definicje za nie wystarczające. W Polsce nawet na łamach prasy poważnej termin ten stosowany bywa fałszywie. Trzeba skonkretyzować pewne pojęcia wstępne. „Wojna totalna” jest w chwili obecnej systemem ustosunkowania się do wojny przyszłości państw faszystowskich, a Niemiec w szczególności. Do tej pory „wojna totalna” jest pojęciem teoretycznym, gdyż żadna z wojen toczonych obecnie (w Hiszpanji czy w Chinach), przez klasyczny niemiecki militarystyczny do wojny totalnej nie została uznana.

Dr Dieckman w swej doskonałej pracy „Strategie und Wirtschaft” twierdzi, że pojęcie wojny totalnej (Totaler Krieg) i gospodarki wojennej (Wehrwirtschaft) zrodziły się bezpośrednio po wielkiej wojnie. Niewątpliwie jednak dokładniejsza analiza wykazuje, że termin ten i odpowiadający mu system wypracowany został dopiero przez narodowy socjalizm, którego stał się ważną częścią składową.

OD SIŁY ZBROJNEJ
DO ZBROJNEGO MOCARSTWA.

Niemcy cesarskie były państwem militarnym. Armia, jak wiemy — odgrywała w nich rolę pierwszoplanową. Trzecia

Rzesza posunęła się na tej drodze jeszcze o krok dalej. Krok ten scharakteryzować można tytułem jednego z rozdziałów książki Rauschnigga: „Od Wehrmacht do Wehrreich” (Od siły zbrojnej do zbrojnego mocarstwa). Droga od Wehrmacht do Wehrreich była długa. Od roku 1932/33 do 1939. Zbrojne mocarstwo w skonstruowaniu z państwem posiadającym jedynie siłę zbrojną — to właśnie trzecia Rzesza.

„Wojny totalnej” dotąd nie było. Używając zatem tego terminu, mamy na myśli przygotowania wojenne państwa typu „Wehrreich”, państwa totalnie militarystycznego. Zasada totalizmu wojennego wymaga, aby cały potencjał państwa ześrodkował się w wysiłku zbrojeniowym. Nastawienie przemysłu, rolnictwa, handlu, środków komunikacji, propagandy, literatury, szkolnictwa i t. d. nie przedstawia tak wielkich trudności — jak definitywnie i

CAŁKOWITE
ZMILITARYZOWANIE
CZŁOWIEKA.

Jeżeli się chce przejść od „Wehrmacht” do „Wehrreich”, to trzeba radykalnie reformami sięgnąć głęboko w ustroju społecznym. Proces ten został właściwie zakończony dopiero w styczniu br. dekretem kanclerza Hitlera o nowych zadaniach SA.

W prasie niemieckiej często wysuwano opinie, że nie dość jest zmilitaryzować środki produkcji — trzeba jeszcze zmilitaryzować całe społeczeństwo. Naród niemiecki musi składać się z żołnierzy, a nie z cywilów.

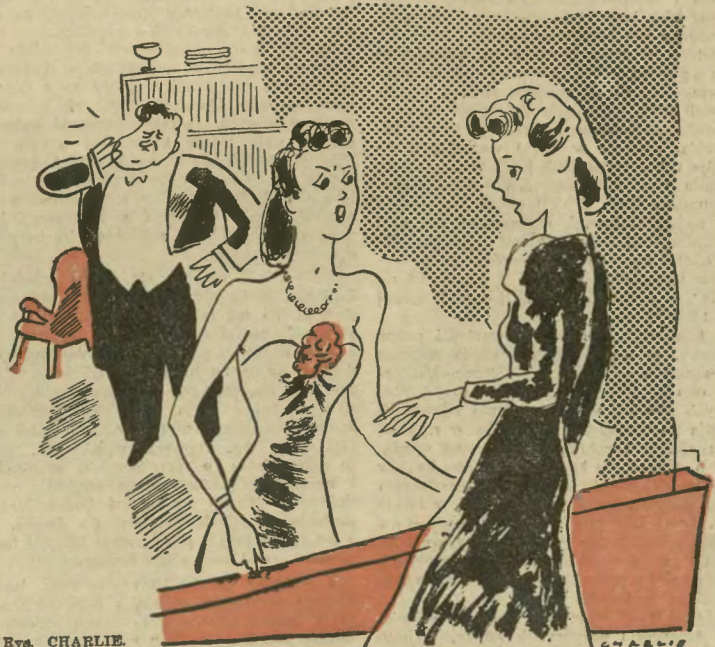
Wysuwano i inne argumenty. W kołach partyjnych zrodził się pogląd, że wojna totalna będzie zadaniem tak trudnym i skomplikowanym, że amator nie będzie mógł się z tej misji wywiązać. Teoretycy tego zagadnienia utrzymują, że nie wystarczy już kadry zawodowych oficerów i podoficerów, lecz trzeba zdecydować się na stworzenie zawodowego prostego żołnierza! Był to ostatni zamach na pana Meiera, na niemieckiego cywila — na tak zw. „szarego człowieka”.

Rekrut, który uczy się rzemiosła wojennego przez kilkanaście miesięcy — zdaniem teoretyków Wehrreichu — nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom. Będzie on zawsze dyletantem, amatorem, zajęcia wojskowe traktować będzie ubocznie. A tymczasem służba nawet prostego żołnierza w piechocie jest dziś wiedzą, którą jeżeli się chce opanować, trzeba się jej poświęcić. Wojna chemiczna, mechaniczna, dziesiątki modeli typów skomplikowanej broni, radio i t. d., tego wszystkiego trzeba się uczyć latami. Rezerwista-amator nie może objąć tych horzontów wiedzy wojskowej — nie może nadążyć za technicznym postępem. Krótko — Niemcy mówią jasno: albo trzeba zrezygnować z pełnego wykorzystania techniki i jej postępu, albo trzeba zdobyć się na armię zawodową!

Nie jest dziś tajemnicą, że ostatnia mobilizacja we wrześniu r. ub., podobnie jak i ruchy wojsk w czasie Anschlussu Austrii, wykazały, że istnieje ciągle jeszcze duża rozpiętość pomiędzy technicznymi możliwościami a wyszkoleniem rekruta. Materiał techniczny nie jest całkowicie opanowany i w pełni wykorzystany.

W SZEREGACH S. A.

Jak widzimy, problem wojny totalnej w rozumieniu niemieckim jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem socjalnym. Jak długo państwo zadawała się „Wehrmachtem”, społeczeństwo ponosi tylko ciężary utrzymania tej siły zbrojnej. Z chwilą jednak, kiedy siła zbrojna już nie wystarcza i państwo decyduje się na ewolucję w kierunku Wehrreich — państwa wojowników, państwa żołnierzy — wówczas ewolucja ta dotyczy wszystkich obywateli. Zostaje bowiem zarzucona w zasadzie armia typu beruckiego, oparta na kilkunastu-miesięcz-

PO DYSKUSJI O „ZŁYCH OBYCZAJACH” W TEATRACH
STOLECZNYCH.

Rys. CHARLIE.

— Dlaczego spoliczkowałaś tego jegomościa!
— Wyobraź sobie, dopiero poznaliśmy się, a ten rozpustnik już zaproponował, żebyśmy z nim poszła do teatru.

nym obowiązku służby wojskowej — a żołnierzami bezterminowemi, zawodowemi stają się wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni.

Ostatnie rozporządzenie kanclerza Hitlera z dnia 19 stycznia b. r. nakazuje wcielenie wszystkich występujących z armii po odbyciu przepisanej służby wojskowej w szeregach SA (Oddziały szturmowe). SA wchłoną zatem z czasem wszystkich Niemców zdolnych do noszenia broni. Obok armii regularnej powstaje druga armia SA, armia partyjna złożona z zawodowych żołnierzy. SA przezebrała być zatem organizacją ochotniczą, a stała się faktycznie armią regularną, z tą tylko różnicą, że członkowie jej nie będą pobierać żołdu i sami będą musieli myśleć o swem utrzymaniu. Praktycznie biorąc w dniu 19 stycznia, przedłużono służbę wojskową w trzeciej Rzeszy z lat dwóch do lat trzydziestu.

Pan Schultze z Pily czy jego odpowiednik z Norymbergi odsłużył wojsko, co trzy lata szedł na manewry, a poza tem sprzedawał wyroby konfekcyjne, czy też oddawał się innemu zyskowemu a pacyfistycznemu zajęciu. Teraz się to skończy. Po odbyciu służby w wojsku, pan Schultze zaliczony zostanie do miejscowego oddziału SA, gdzie odbywać będzie stale ćwiczenia. Nie raz na dwa lata, ale kilka razy w tygodniu. Wieczorami będzie uczęszczał na wykłady z zakresu swej wojskowej specjalności, a co niedzielę paradować będzie w pięknym mundurze szturmowca. Już ni gdy nie zostanie cywilem, chyba — po ukończeniu 60-tego roku życia.

„WOJNA TOTALNA” JEST WSZĘDZIE...

Pan Meier przegląda podręczniki szkolne swego synka. Nie przypominają one w niczym tych książek, z których on się uczył ongiś przed wojną. Oto bierze do ręki podręcznik fizyki dla trzeciej klasy gimnazjalnej. Tytuł książki: „Wehrphysik” (Fizyka wojenna). Bierze drugą książkę. Autor radca ministerjalny Dr Kintopf, tytuł podręcznika: „Schulversuche zur Chemie der Kampfstoffe”.

Młodszy synek pana Meiera moził się nad zadaniem rachunkowym. Tatuś pochyla się i odczytuje tekst zadania: „Eskadra złożona z 46 bombowców rzuca bomby na miasto nieprzyjacielskie. Każdy samolot ma na pokładzie 500 bomb o wadze 1500 gramów (bomby termitowe). Ile powstanie pożarów, gdy jedna trzecia bomb trafi, lecz tylko 20 procent z tej sumy wznieci pożary?”

Pan Meier przeciera oczy. Książka nosi wyraźny napis... für das siebente und achte Schuljahr.

PAŃSTWO WOJOWNIKÓW.

I oto jest wojna totalna. Nikt niema prawa ani możliwości być cywilem — wojskowymi są wszyscy i jako wojskowi pełnią swe dotychczasowe zawody. To już nie jest jak w epoce cesarskiej kult militarysty — lecz to jest kultura militarna. Trzecia Rzesza jest nie tylko państwem uzbrojonym po się, lecz państwem wojowników.

Pan Meier po odsłuszeniu wojska przeszedł do SA. Tutaj wykłada się ideologię partyjną i uczy „wojny totalnej”. Któregoś dnia w czasie ćwiczeń pan Meier „wyrwał się” z zapytaniem: „Gdzie pójdziemy na zachód czy na wschód?” Sturmführer zmierzł go wzrokiem od stóp do głów: „Maszerować i słuchać!”

Rozmawiał z młodym Hitlerjunge o „totaler Krieg”.

„Narzanie maszerujemy w mieście!” — powiedział spokojnie. Kierunek podążył Führer — gdy przyjdzie dzień... Polityki niema w szeregach. W państwie autorytarywnym, to tak, jak w ulu pszczoł — każdy ma swój przydział — swą specjalność i określony zakres działania. Nie wolno przemawiać — nie wolno politykować. Przemawiać do szturmowców z SA wolno tylko zaprzysiężonym mowcom. Istnieją specjalne rangi mowców: Redner der Bewegung, Reichsredner, Stossstruppenredner i t. d. Tylko tym panom wolno przemawiać. Pan Schultze i inny pan Meier niema nic do powiedzenia. Słuchać i maszerować!

Wieczorem gdy pan Meier kładzie się do łóżka, w głowie luczny mu jak w ulu. Wszystkie modele karabinów maszynowych, nazwy gazów trujących, części składowe dział przeciwzołgowych, regulamin służby SA, setki zakazów i tysiące nakazów, słowa o misji Niemiec, które wykrywał mowca jego „szturmu” (oddziału), wszystko to razem tworzy symfonię „totalnej wojny”, która wyrwała pana Meiera niepowrotnie z życia prywatnego, z życia zwykłego cywila.

Dr KRYSZYNA SINKO-POPIEŁOWA (Warszawa).

MASZKARY MARJACKIE I PRZYGODA ARYSTOTELESA W KRAKOWIE.

GDZIE NASZE MASZKARY?

Wiktor Hugo (Katedra Notre Dame w Paryżu), spoglądając niby z lotu ptaka na średniowieczne katedry, dopatrzył się we wszystkich jednakowego pnia, na którym cała rzeźba architektoniczna, owe różyczki, arabeski, koronki, kapitele, płaskorzeźby, posagi, słowem wszelkie wymysły wyobraźni twórczej, są jakby liśćmi, zmieniającymi się według fantazji wieku, ludu, sztuki. Jeżeli z tem porównaniem w pamięci oglądamy z zewnątrz kościół Marjański w Krakowie, wydaje on się nam pnim bez liści. Za gałęzie można uważać eskarpy z kamiennymi iglicami, ale gdzie są bodaj owe chimery, straszące turystów z balustrady trzeciego piętra Katedry paryskiej? Gdzie owe demony, szydzące z wysokości z pobożności wiernych? Gdzie święte postaci broniące przed owymi pokusami?

Są, ale zbyt wysoko. Nie są to pytania czysto retoryczne, bo można na nie odpowiedzieć potakująco. Te

wszystkie „liście” są na pniu kościoła Marjańskiego, tylko ich nie widać dokładnie z dołu. Umieszczone są bowiem wysoko, ponad oknami (w liczbie 11) presbiterium w tak zwanych ościeżach na zwornikach u szczytu każdego okna, i jeszcze wyżej na konsolach (w liczbie 21) gzymsu wieńczącego tuż pod dachem. Umieszczenie ich prawie poza zasięgiem wzroku objaśnia się tem, że artysta-kamienniarz średniowieczny wykulał je w blokach (w naszym wypadku — twardego wapienia) nie dla ludzi, ale dla Boga, mającego swój przybytek w kościele. Wyrządem wdzięczności za piękność stworzenia było np. gniazdko myszy wykute w jakimś wysokim, niedostępnym oku zakamarku katedry, zdaje mi się, francuskiej, gdzie je odkryto po kilkuset latach przy jakichś robotach restauracyjnych. — Gdy o tem usłyszałam od prof. Pagaczewskiego na jednym z wykładów o architekturze średniowiecznej, gorąco zapagnęłam zobaczyć coś takiego na naszych zabytkach.

NA RUSZTOWANIU KOŚCIOŁA MARJACKIEGO.

Teśknocie mej stało się zadość, gdy p. arch. Franciszek Mączyński w czasie ostatniej restauracji murów kościoła Marjańskiego w r. 1933 pozwolił mi wejść w towarzystwie swego asystenta na rusztowania ponad owymi oknami (Fig. 1)



Fig. 6) Skulony demon z otwartą paszczą nad oknem 9. półn. presbiterium w absydzie kościoła Marjańskiego w Krakowie.

i przypatrzyć się z bliska wspomnianym rzeźbom. (Fig. 2). Amatorskie moje zdjęcia okazały się niewystarczające dla studiów nad znaczeniem tych rzeźb, których stylem zajęła się dr Bocheńska w Biul. Hist. Szt. 1935/6. — Później reprodukowałam znów swoje zdjęcia arch. F. Mączyński w swym 4-jezycznym (polsko-węgiersko-niemiecko-francuskim) przewodniku p. t. Kościół Marjański w Krakowie (Kraków 1938). Prócz fotografii sporządzono wtedy dla krakowskiego muzeum Narodowego gipsowe odlewy (pomieszczone dziś, poczęści znów za wysoko, w lapidarium starego Ratusza), na których jednak nie widać pierwotnych kantów, wywołujących wrażenie roboty prima vista, oddanej wprost w kamieniu.

RZEŻBY NAD OKNAMI I NA GZYMSIE WIENCZĄCYM.

Co do ich treści, przytaczam jeszcze jedną uwagę Wiktora Hugo: Przed wynalezieniem druku architektura i jej rzeźba była księgą myśli ludzkiej, a ta myśl wyrażała się w symbolach nie tylko religijnych, ale także nie mających nic wspólnego z religią. — W naszym wypadku kamienniarz miał według rysunków i wymiarów mistrza budowy obrobić w pracowni bloki, które wyciągnięte do góry miałyby sięłożyć na profilowane obramienie okien lub tworzyć konsole gzymsu pod dachem. Tymczasem on, jakby z własnej pilności, dokuł na profilowaniu bloków szczytowych (od p. d. strony presbiterium) np. białego smutnego demona (Fig. 3) wśród motywów roślinnych, to znów głowę jakby rogatego satyra, to św. Krzysztofa, dźwi-



Fig. 1) P. dr K. Sinko-Popiełowa, autorka niniejszego artykułu, na rusztowaniu kościoła Marjańskiego w Krakowie.

gającego na ramieniu Dzieciątka Jezus z światłem w ręku (obok Meluzyna i jakaś postać ludzka (Fig. 4), to Madonę lub głowę Zbawiciela w otoczeniu aniołów, to wychodząca jakby z jaskini postać krzycząca ku niebu (nagus na lewo nadstawia ncha, a nagus na prawo wskazuje palcem (Fig. 5), to skulonego demona (Fig. 6) z otwartą paszczą, jakby rozdzieraną lewą ręką (a może to kamienniarza bolały zęby...).

Na konsolach gzymsu wieńczącego jest aż 21 rzeźb (8 od p. d., 6 od wschodu, 7 od północy). Są to przeważnie postaci nie-

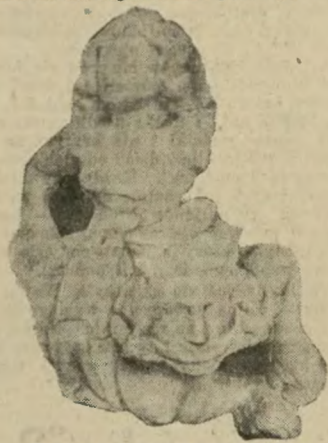


Fig. 10) Arystoteles i Filla. Odlew gipsowy rzeźby gzymsu koronującego kościoła Marjańskiego w Krakowie.



Fig. 10b) Arystoteles i Filla. Rysunek na podstawie odlewu gipsowego.

Związki kulturalne polsko-angielskie w dawnych czasach.

(ts) Profesor „historji nauczania i szkolnictwa” we Lwowie, Stanisław Lempiński, wydaje wykonane w swoim seminarjum Prace historyczno-kulturalne. Jako piątą ich tom, ukazała się obecnie dysertacja doktorska Urszuli Szumskiej p. t. Anglja i Polska w epoce humanizmu i reformacji.

Tytuł budzi nadzieję, że autorka poszła śladami profesorów Kota i Borowego, którzy w ostatnich latach odkryli w British Museum sporo nieznanych źródeł do tej sprawy i czyniła dalsze poszukiwania po archiwach i bibliotekach. Tymczasem redaktor Prac hist. kult. informuje w przedmowie, że „autorka nie badała archiwów i bibliotek angielskich w poszukiwaniu za poloniami (może „poloników?”), ale uwzględniła prawie wszystko, co na miejscu zbadali i opublikowali inni; wyzyskała natomiast sumiennie źródła drukowane i literaturę swego zagadnienia, sięgnęła w wielu wypadkach do zasobów rękopiśmiennych bibliotek polskich, obejrzała i zbadła niejedną rzadką starodruk (może: stary druk?) polski, zapoznała się z najważniejszymi, dostępnymi dla niej wydawnictwami angielskimi (szczególnie starszemi) i na tej podstawie dała zarys stosunków kulturalnych Polski z Anglią „i na odwrót” w wieku XVI i XVII mniej więcej po r. 1660.

Do tego opisu źródeł i zawartości pracy dodajemy, że we Wstępie treściła autorka wiadomości o stosunkach polityczno-handlowych obu krajów od czasów — przedhistorycznych (dla Polski) do zerwania stosunków z Anglią po wypędzeniu Stuartów w r. 1650, a w rozdziale i zebrała rozproszone wiadomości o stosunkach kulturalnych obu krajów w średniowieczu tak, że dopiero z rozdziałem drugim zaczyna się treść wykazana w tytule pracy. Obejmuje ona związki humanistów polskich z angielskimi, rolę katolicyzmu i reformacji w stosunkach polsko-angielskich i wiadomości o podrózach Polaków do Anglii i Anglików do Polski.

Z obfitej treści rozprawy, przynoszącej niejedną szczegół i przyczynek mowy, wyjmujemy kilka wiadomości:

Wzmianki u żeglarzy bałtyckich z IX i X w. i znaleziska angielskich monet na Kujawach i w Wielkopolsce dowodzą, że w owych czasach angielscy kupcy i żeglarze byli jed-

nym z pierwszych, którzy dotarli do tej części Słowiańszczyzny, odciętej niemal od reszty Europy. Pierwsi nasi historyczni władcy utrzymują stosunki z królami duńskimi, którym podówczas podlegały wyspy brytyjskie. Możemy więc powiedzieć, córka Mieszka I-go, Świętosława, wydana za zdobywcę Anglii, Iwena, była władczynią Anglii. Stosunki polityczne i kościelne urywają się po śmierci Krzywoustego, gdy Polska rozpadła się na dzielnice; niemniej od w. XIII powiają się w opisach Europy, sporządzanych przez Anglików, wzmianki o Polsce, zacerpnięte nieraz u polskich studentów, z którymi studenci angielscy spotykali się na uniwersytetach francuskich i włoskich.

W kronikach angielskich pojawiają się pierwsze notatki o wypadkach w Polsce za pierwszych Jagiellonów, kiedy to z ożywieniem się stosunków politycznych i handlowych zmagają się także stosunki kulturalne. Na uniwersytecie krakowskim przybywają Szkoci, a Polak (Tomasz z Krakowa) studjuje teologię w Oxfordzie. Inni korzystali w Krakowie z dzieł skotystów i okkamistów; na odwrót dzieła Mateusza z Krakowa, Jana z Paradyża, Mikołaja z Błonia i in. były studjowane w Anglii.

Od w. XVI rozwija się polski handel na Bałtyku, w którym silnie interesowana jest Anglja. To też między obu państwami stosunki się zacieśniają, wybitni przedstawiciele obu narodów prowadzą z sobą korespondencję, angielscy humaniści działają w Polsce. Cóż dopiero, gdy po przewrocie religijnym w Anglii wielu katolików angielskich szuka schronienia w Polsce. Natomiast studenci polscy, zwłaszcza w XVII w., szukają schronienia u protestantów angielskich i wnoszą w protestantyzm angielski swoje doktryny. Mnóżą się też od końca XVI w. podróże świąteczne Polaków do Anglii, gdy z Anglii do Polski przybywają jedynie ludzie prości i wojskowi za zarobkiem.

Z podróży owych przywożą nasi turyści nietylko pochlebne opinie o Anglikach, a ci mają jeszcze gorszą o Polakach. Przeciwną opinię przedstawia S z e k s p i r, który wyobraża sobie Polaków jako ludzi zarozumiałych, nadętych, a nierzadko ograniczonych. A najdziwniejsze to, że konserwatywni Anglicy do dziś nie wiele zmienili swą opinię o Polakach.

wieście, symbolizujące cnoty (Fig. 7 i 8). Ale widzimy tam także (o ile wejdziemy na rusztowanie) człowieka na łwie (Fig. 9), jakby ilustrację słów psalmu: „Na lwa srogiego bez obrazu wsiedziesz” i od północy dziwną grupę (Fig. 10a i 10b) tej treści:

Poważny mężczyzna brodaty w okrągłym birecie na głowie kłęczy na czworakach. Ubrany jest w faldzistą szatę. Na jego grzbiecie siedzi „po damsku” niewiasta, zwrócona twarzą do widza. Głowę jej otaczają bujne loki. Faldzista od dołu suknią przechodzi, jak się zdaje, u góry w obcisły staniczek. Prawą rękę niewi-

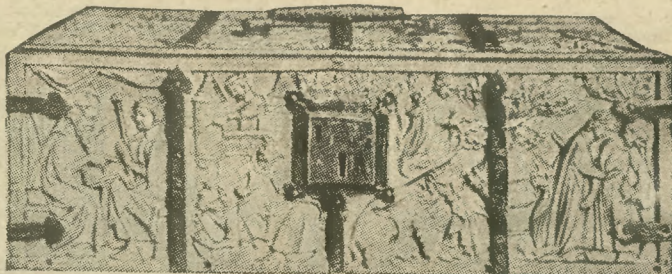


Fig. 13) Arystoteles i Filis oraz Pyramus i Tysbe. Plaskorzeźba na przedniej ścianie skrzynki ze skarbcza wawelskiego.

SYMBOLIKA LEGENDY.

Aby ocenić wielkość upadku Arystotelesa, trzeba pamiętać, że był on dla średniowiecza nie tylko największym mędrcem, ale i największym etykiem, moralistą. W tłumaczonej z arabskiego na łacinę apokryfie średniowiecznym (cytowanym u Schmidta j. w.) p. t. „Tajemnica tajemnic” (*Secreta secretorum*) ostrzeżenie o Aleksandra przed zbliżaniem się do kobiet, nazywając ten pociąg „właściwo-

p. t. *Aristote amoureux ou le philosophe bride* (A. zakochany czyli filozof, służący za konia), a francuski podręcznik zabaw towarzyskich z r. 1801 poleca zabawę, polegającą na tym, że pan, który przegrał jakiś zastaw, musi na czworakach przenieść przez salon damę. Zabawa ta nazywa się „koniem Arystotelesa” (*le cheval d'Aristote*).

PRZEDSTAWIENIE LEGENDY W KOŚCIOŁACH.

Popularny motyw przeszedł z kazań i poezji do rzeźby kościelnej, która go

skiej należałoby szukać raczej we Francji (choćby pośrednio), niż w Niemczech lub we Włoszech.

FRANCUSKA SKRZYŃKA NA WAWELU.

Z pewnością z Francji pochodzi drugi zabytek krakowski, opracowany po J. Bolozie Antoniewicz (1885) przez ks. prof. Tadeusza z Kruszyńskiego w książce pt. *Francuska skrzynka z kości stonowej z I. połowy XIV w. w Skarbcu Katedry Wawelskiej* (Warszawa 1936). Jest to skrzynka (Fig. 13 i 14), odnaleziona w r. 1881 w schowku, nieotwieranym od



Fig. 9) Postać na łwie. — Rzeźba wspornika gzymsu prezbiterjum kościoła Marjańskiego w Krakowie.

sta opuściła w tył ku dołowi, lewą podniosła ku głowie.

ARYSTOTELES I FILIS.

Przy pierwszym oglądaniu tej zwietrzalej rzeźby nie zdawałem sobie sprawy, co ona przedstawia. Dopiero gdy niedawno przeglądała pierwszy tom (z r. 1937) *Ottona Schmitta* „*Reallexikon für deutsche Kunstgeschichte*”, znalazłem tam w artykule *Aristoteles* (Stammlera) wzmiankę o rzeźbie Marjańskiej (w r. 1936 wspominał o niej ks. prof. Kruszyński, o czym później zrozumiałam jej znaczenie. Treścią rzeźby jest legenda (podobno pochodzenia hinduskiego), pojawiająca się na Zachodzie w XIII w. Oto jej osnowa: Aleksander Macedoński był uczniem i wychowankiem filozofa Arystotelesa. Zdobytwszy świat, młody król poślubił piękną księżniczkę wschodnią, której wdzięki tak go usidliły, że zapomniał o obowiązkach władcy. Bolał nad tem wychowawca i doradca króla i przestrzegał króla przed ponętami kobiety, które już nie jednego bohatera zgubiły. Gdy królowa zmiarkowała,

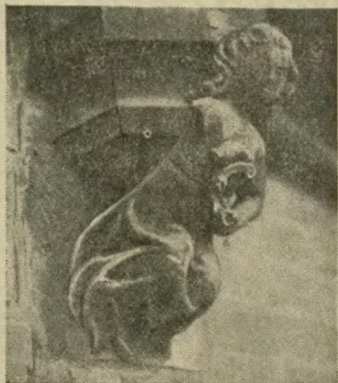


Fig. 7 i 8) Rzeźby wsporników gzymsu prezbiterjum kościoła Marjańskiego w Krakowie.

ścią wieprzów” (*proprietus porcorum*). Tymczasem przytoczona legenda czyni go ofiarą nieprzepartej pokusy niewieściej, na równi z Adamem, skuszonym przez Ewę, Samsonem w pętach Dalili, Dawidem rozkochanym w Betsabie, Salomonem jako przyjacielem królowej Saby, a z pogan na równi z Her-

skwapliwie podjęła jako ilustrację zgrubnych skutków *libido*, ukazanych na przykładzie największego mędrca i moralisty. Historycy sztuki wymieniają jako najstarsze przedstawienie tej sceny kamienną plaskorzeźbę portalu *de la Calende katedry w Rouen* (z końca XIII w.), dwie plaskorzeźby na fasadzie *katedry w Lyonie*



Fig. 3) Rzeźba demona okna I. prezbiterjum od str. połud. kościoła Marjańskiego w Krakowie.

przeszło 250 lat, którą ks. Kruszyński nazywa „jedyną w swym rodzaju w Polsce, a jedną z niewielu w świecie”. Odnosi on ją do w. XIV, do czasów, kiedy za pobytu papieża w Awinionie stosunki Polski z Francją za Kazimierza W. były bardzo żywe, podobnie jak za Ludwika Wągińskiego, związanego z Francją swym dynastycznym pochodzeniem. Skrzyneczka wawelska jest według niego jednym z przykładów bezpośrednich związków Polski z pierwszorzędnym źródłem francuskiej kultury, która w swych rzeźbach z kości stonowej miała dostarczyć wzoru także wspomnianej przez ks. Kruszyńskiego „plaskorzeźbie osiadłego Arystotelesa na Marjańskim kościele w Krakowie”. Wymienione powyżej rzeźby na kościołach francuskich pozwalają nam przy rzeźbie Marjańskiej nie myśleć o wzorach z kości stonowej. Wystarczy ograniczyć je do skrzynki wawelskiej.

Na jej przedniej ścianie widzimy w środku na prawo od metalowego zamka typową przejazdzkę Filidy na Arystotelesie. Z balkonu między dwiema wieżami przypatruje się przygodzie mistrza król Aleksander,



Fig. 4) Św. Krzysztof. — Rzeźba nad oknem 3. prezbiterjum od str. połud. kościoła Marjańskiego w Krakowie.

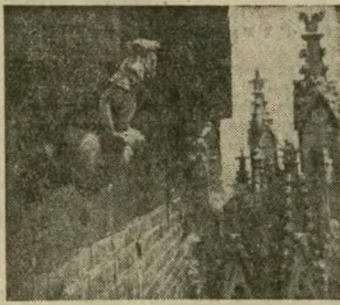


Fig. 2) Rzeźby wsporników gzymsu kościoła Marjańskiego w Krakowie.



Fig. 5) Rzeźba nad oknem 7. prezbiterjum w absydzie.

że mać szacyna ją zaniedbywać pod wpływem nauk mędrca, postanowiła go unieszkodliwić. Roztoczyła więc przed nim wszystkie swoje ponęty, a gdy widziała, że już gotów spełnić każde jej życzenie, kazała mu się wozić na grzbiecie, ukrywając za kotarą Aleksandra z dworzanami, by się przekonali o — moralności wielkiego moralisty. Odtąd Arystoteles ośmieszony stracił swój wpływ na króla.

kulesem w siłach Omfali. *Omnia vincit amor* (Wszystko zwycięża miłość), piętno-wno przez kaznodziejów *amor carnalis* (cielesny).

POPULARNOŚĆ LEGENDY.

Do rozpowszechnienia tej legendy przyczynił się francuski *Lai d'Aristote* (Wiersz o A.) Henryka d'Andely (z I. połowy XIV w.), u którego żona Ale-

(z pocz. XIV w.) (Fig. 11 wg van Marf i e'a *Iconographie*, jak i Fig. 12, 14, 16, 17) i kilka innych rzeźb francuskich z XIV w. (Fig. 12). Chętnie „zdobiono” nią też stale w kościołach francuskich i angielskich. Poza Anglią motyw ten spotyka się bardzo rzadko w Szwecji i Danii, a z terytorjum niemieckiego wymieniają specjaliści tylko malowidło ściennie z XIV wieku w opactwie Reichenau i plasko-

wskazujący palcem wyciągniętej lewicy na skandaliczną scenę. Odpowiednikiem jej jest na lewo od zamka Owidjuszowska historja Pyrama i Tysbe, którą na umówionej z ukochanym schadzce spłoczyła lwica, zdzierając jej krwawą paszczą zasłonę. Znalazł ją Pyramus



Fig. 15) Arystoteles i Filis. Rzeźba terrakotowa nad oknem w Muz. we Frankfurcie n. O.



Fig. 11) Przygoda Arystotelesa. Rzeźba z XIV w. na katedrze w Lyonie, we Francji.

ksandra zastąpiona jest już (dla uszanowania małżeństwa) przez zalotnicę. Nieznany poeta alaemański dał jej sielankowe imię Filis i odtąd Arystoteles i Filida jest przedmiotem wielu lekkich utworów w rozmaitych literaturach. O długowieczności jej i popularności świadczy fakt, że (jak przypominają badacze) jeszcze w r. 1780 przedstawiano w Paryżu operę komiczną



Fig. 16) Przygoda Arystotelesa. Dyrwan z pocz. XIV w. z klasztoru Adelhausen w Niemczech.

r z e ż b ę brązową, pochodzącą rzekomo z drzwi portalu monasteru w Strasburgu z r. 1343. Częsty jest ten motyw w Italji, jak świadczą ściennie malowidła w Treviso i w ratuszu San Giminiano, tudzież liczne skrzynki i grupy brązowe (jeszcze z XVI wieku). Ale we włoskiej sztuce kościelnej go niema. Wobec powyższego stanu rzeczy wzoru dla XIV-wiecznej rzeźby krakow-



Fig. 14) Arystoteles i Filis na skrzynce francuskiej z XIV w. w Muz. Narodowym we Florencji.

i w przekonaniu, że lwica pożarła jego obliczenie, popełnił samobójstwo. Wracająca Tysbe zadala sobie przy jego zwłokach śmierć. Trochę inaczej przedstawiono



Fig. 17) Przygoda Arystotelesa. Brona włoska z XVI w. w Luwrze.

ostatnią scenę w lewym kącie skrzynki. Z prawej strony siedzący przy palpicie Arystoteles naucza siedzącego naprzeciw niego Aleksandra w koronie i z berłem.

ODMIANY W UJĘCIU SCENY.

Nie przytaczam za ka. Kruszyńskim odpowiedników scen wawelskich na innych wyrobach z kości słoniowej (poza Fig. 14). Zaznaczam tylko, że tak na skrzynce wawelskiej, jak na rzeźbie Marjackiej Filis siedzi „po damsku”, co jest motywem młodszym, gdy na najstarszych przedstawieniach w Lyon i Caen jedzie na filozofie okramkiem. (Por. Fig. 15 wg. Stammlera). Wyjątkowo (np. na dywanie w Fryburgu w Bryzgowii). (Fig. 16 wg. Stammlera) ma jeszcze koronę, przez wspomnienie pierwotnej wersji legendy; zresztą nosi zawsze strój współczesny, nieraz charakterystyczny ją jako zalotnicę. Wśród malowideł stał tomu kolonńskiego z ok. 1320 filozofa zastępuje monstrum w rodzaju centaura, a na nim siedzi kobieta z koszykiem i sakiewką. Wreszcie na alackiej skrzynce z r. ok. 1400 miejsce Filis zajęła Frau Minne (Pani Miłość), tronująca na



Fig. 18) Wergiljusz w koszu. Miedzioryt Łukasza z Leydy.

grzbiecie brodacza na czworakach. (Por. Fig. 7). Drzeworyt Erharda Schöna p. t. „Pochwała złośliwych niewiast” przedstawia zamiast filozofa swykiego śmiertelnika, który na czworakach ciągnie wózek; na wózku siedzi żona, poganiająca męża batem. W drugiej ręce trzyma ona miecz, spodnie i sakiewkę męża. Tej scenie rządów niewieści przypatruje się z boku złośliwa para małżeńska.

WERGILJUSZ W KOSZU.

By nie kończyć na takim strywalizowaniu średniowiecznej legendy, rzucim jeszcze okiem na witraż Muzeum Strasburskiego z r. 1486, który obok Samsona z Dalilą i Arystotelesa z Filis przedstawia Wergiljusza w koszu (Por. Fig. 18). Poeta Wergiljusz może nawet przewyższać w średnio-

wieczn sławą Arystotelesa, bo uchodził nie tylko za medra, ale i za czarnoksiężnika. Przeniesiono na niego motyw Arystotele-



Fig. 12) Przygoda Arystotelesa. Rzeźba w kościele św. Piotra w Caen, we Francji.

sa w takim ujęciu: zakochał on się w córce cesarza rzymskiego (niby w płochy Julii, córce Augusta) i prosił ją o schadkę. Ona, chcąc z niego zadrwić, zgodziła się na to, ale zastrzegła sobie, by dał się w noc wyciągnąć w skrzyni czy koszu do jej pokoju w wysokiej wieży. Gdy kosz był w połowie drogi, złośliwa niewiasta kazala go tam zostawić do rana. Nadchodzący rannikiem lud zobaczył wielkiego poetę w tej „niepewnej” sytuacji... Na witrażu strasburskim obok tej sceny stoi blazen i śpiewa niemiecką piosenkę:

Równi mnie wszyscy ono mi się zdają,
choć rozum, siłę i bogactwo mają.

Takie to „frywolne” historie opowiadali średniowieczni artyści w kamieniu czy kości słoniowej także w Krakowie w XIV w.

Dr KAZIMIERZ KROBICKI (Kraków).

O manifeście literackim „Młodej Polski”.

„Sztuka jest odwrotem tego, co jest wiecznym, niezależnym od wszelkich zmian lub przypadkowości, niezawisłym ani od czasu, ani od przestrzeni, a więc odwrotem istotności, t. j. duszy. I to duszy, czy się w wszechświecie, czy w ludzkości, czy w pojedynczym indywiduum przejawia...”

„Sztuka zatem jest odwrotem życia duszy we wszystkich jej przejawach, niezależnie od tego, czy są dobre lub złe, brzydkie lub piękne. To właśnie stanowi zasadniczy punkt naszej estetyki...”

Któż to postawił takie tezy i kiedy? Wszakże na dźwięk tych śmiałych słów staje przed naszymi oczyma jak żywa — cała epoka Młodej Polski! Autor zaś tego plennego manifestu, to „wywołująca cudów”, prorok nowych idei, Stanisław Przybyszewski.

Gdy krakowskie „Życie” poczęło chylić się do upadku, ocalił je Sewer-Maciejowski wraz z (i) r a k i m, by oddać redakcję tego czasopisma wezwanemu z zagranicy Przybyszewskiemu. I wówczas nastąpiła rewolucja.

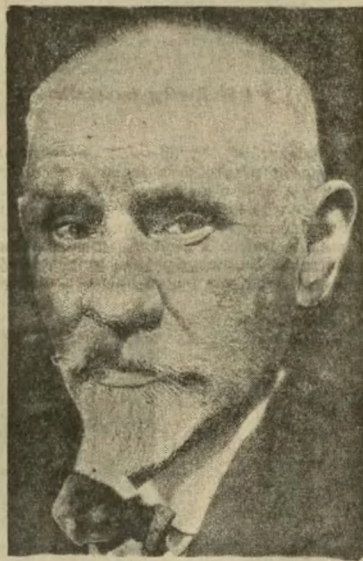
Przywódcą „Młodych” wstąpił na barykady i tonem namietnym, dyszącym walką, wulkanicznym, przypuścił wściekły szturm do pozytywistyczno-naturalistycznych „okopów św. Trójcy”. Dnia 10 stycznia 1899 r., w 1-szym, noworocznym numerze krakowskiego „Życia”, pojawia się Przybyszewskiego „Confiteor”.

Dziś, równo w 40 lat! od tego zdarzenia literackiego nie potrafimy zdać sobie nawet dokładnie sprawy z tego, czym stał się w ówczesnym czasie ten bojowy manifest. Niektórzy uznali go za objawienie, równorzędne Improwizacji Mickiewicza, inni znów nazwali go „stękiem wszystkich zbrodni przeciw Duchowi świętemu”. Już te skrajne głosy świadczą o tem, iż zjawisko było niezwykle, każda bowiem niezwykłość rodzi diametralnie sprzeczne sądy. O sile wrażenia i apodyktyczności polemiki na ten temat świadczą m. in. słowa Lorentowicza, iż „od czasu rozprawy Mickiewicza o krytykach i recenzentach warszawskich nie mieliśmy manifestu literackiego równie bezwzględnie, równie śmiałego, równie zachwalnego”.

Godzi się więc dziś przypomnieć te punkty „najzachwalsze”, najdrażliwsze, będące ongiś jakby „czerwoną płachtą” na literackich konserwatystów, a świetlistą fontanną objawienia dla Młodych.

Początek artykułu już zacytowaliśmy. „Sztuka wczorajsza — mówi autor dalej — była na usługach tak zwanej moralności

Nawet najpotężniejsi artyści... nie byli w stanie śledzić przejawów duszy, oderwanych od tak zmiennych pojęć, jak pojęcia moralne lub społeczne... Sztuka w naszym pojęciu nie zna przypadkowego rozkazyfikowania objawów duszy na dobre lub złe, nie zna żadnych zasad czy to moralnych, czy społecznych: dla artysty w naszym pojęciu są wszystkie przejawy duszy równomierne, nie zpatruje on się na ich wartość przypadkową, nie liczy się z ich przypadkowym zlem lub dobrem oddziaływaniem czy



STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

to na człowieka lub społeczeństwo, tylko odważa wedle potęgi, z jaką się przejawia...”

Wielkość sztuki zależy więc jedynie od energii objawów, niezależnie od tego, czy jest dobrem lub złem, pięknem czy brzydotą, czystością czy harmonją, rozpasaniem, zbrodnią czy cnotą”.

Taka sztuka — według Przybyszewskiego — ma podkład metafizyczny, albowiem „jest objawieniem duszy we wszystkich jej stanach, ...wybiega za nią we wieczność i wszechprzeźrzeź, wglębia się w nią w praiły bytu i sięga w tęczowe syczyty.

Sztuka nie ma żadnego celu, jest celem samą w sobie, jest absolutem, bo jest odbiciem absolutu duszy... Nie może być na usługach jakiegokolwiek idei, jest panią, prądkiem, z którego całe życie się wyłoniło. Sztuka stoi ponad życiem... obejmuje wszechrzecz od jednej wieczności do drugiej, nie ma ni granic ni praw, zna tylko jedną odwieczną całość i potęgę bytu duszy...”

Z wywodów tych wynika że „sztuka tendencyjna... przestaje być sztuką, a staje się biblią pauperum...” Rzec już na równie ż... tak pojęta sztuka staje się najwyższą religją, a kapłanem jej jest artysta... Arysta ten to ipse philosophus, demon, Deus et omnia”.

Ciekawe, że autor nie ignoruje przytem roli narodu, twierdzi bowiem, że „narod to cząstka wieczności i w nim tkwią korzenie artysty... W narodzie tkwi artysta, ale nie w jego polityce, nie w jego zewnętrznych przemianach, tylko w tem, co jest w narodzie wiecznym: jego odrębności od wszystkich innych narodów, rzeczy niezmiennej i odwiecznej: w rusie”.

Dziś przywykliśmy do pojawiania się różnych, coraz oryginalniejszych teorii i doprawdy — trzeba stwierdzić, że nie już nas nie dziwi — rozumiemy jednak, jak silne poruszenie musiał wywołać „Confiteor” przed laty czterdziestu. „Sztuka dla sztuki” — to hasło, które już jednak dawniej było znane, zastrzeżenia atoli musiało budzić postawienie sztuki „poza dobrem i złem”, a nawet ponad życiem. Niektóre tezy, głoszone przez Przybyszewskiego, są dziś dla nas oczywiste. Twórcy dzisiejszych teorii estetycznych (tylko naturalnie nie „formalistów”) niejednemu twierdzeniu autora przyklasnęliby gorąco, ale wiele też musieliby też odrzucić. Niewątpliwie sztuka jest wykwitem narodu i rasy, oraz objawia głębi duszy artysty, czyli cząstkę wiekności. Tendencja jednak, od której się tak ostro autor odżegnuje, musi być zawsze i wszędzie integralnym czynnikiem każdej choćby największej sztuki — a nawet trzeba nam z całym naciskiem stwierdzić, że im wyższa sztuka, tem musi być bardziej tendencyjna. Tendencje jednak wypadają ni określić jak najszerszej. Największy przeciwieństwo genjuszu i ducha najbardziej indywidualistycznego jest relnym wyrazem, pełnym woleciem środowiska i epoki, ich tęsknot, dążeń i aspiracji. Postulat wyzwolenia się z tych więzów jest iluzją, a każde dzieło musi zawierać tendencję w jakimkolwiek kierunku. Bez niej nie da się wogóle po-

KSAWERY PRUSZYŃSKI.

KAROLA ZBYSZEWSKIEGO „NIEMCEWICZ”.

Jest to książka, która przysporzy potwornych kłopotów każdemu solidnemu krytykowi, natomiast najłatwiej będzie wyśmiać ją, okrzyknąć, zahukać. (Choć co prawda, z zahukaniem może nie pójsz tak łatwo). Najłatwiej bowiem będzie powstrzymać kawalek po kawalku i serwować oburzonym czytelnikom, takimi choćby poręczami, jak owa wzmianka o nocy posłubnej państwa Marceliego i Juljany z Niemcewiczów, może nie pornograficzna nawet, ale zato onajmniej mocno dosadna. Właściwie, należałoby ją przytoczyć, bo niewątpliwie ilustruje styl pisarski, ale woleliśmy się z tem wstrzymać...

Tak bowiem zaczyna swego „Niemcewicza od przodu i tyłu” (też tytuł, który kusie będzie karcącą ręką przeciętnego krytyka!)

Karol Zbyszewski, Karol z popularnych feljetoników w „Słowie” wileńskim, Karol Zbyszewski pisujący swoje cotygodniowe „ryżową szczołkę” na łamach „Prosto z mostu” Stanisława Piaseckiego. To ostatnie możemy łatwo poznać po innym passusie tej monografii niemcewiczowskiej:

„Nad nawróceniem żydźiat pracował niestrudzenie i pan Marceli. Nie kupił smaru ani nitki w Brześciu, nie palnąwszy przy okazji parchem wykładu teologicznego. Gdy krawcy zjeżdżali do Klenik na generalne szyćcie, pan Marceli szedł do ich pracowni z bibliją pod pachą i nuż tłumaczyć a przekonywać. Żydziaki oponowały ostro, dyskusja ko-

czyła się paru kopniakami, raz Talmud powdrował w ogień. Jednak co piątek żydźiska łagodniały, zdawało się, że Duch Święty przenika im do głowy — uradowany pan Marceli, prócz umówionej zapłaty, dawał im na szabas parę gesi, kur i worek kaszy. Krawcy wracali z Brześcia w poniedziałek, po dobrych dyspozycjach nie było śladu.

Lepiej poszło panu podczaszemu z nawróceniem swoich poddanych — chłopów unitów. Granatowe żupany, pasy, gorseciki, czepki, chustki, trochę kitiów — nie oparły się kmiotki tyłu dowodom wyższości jednej religii nad drugą i przechodziły gromadnie na katolicyzm”.

Krytycy, lubujący się w karceniu złych obyczajów i w krzewieniu w narodzie dobrego smaku, będą tu mieli wdzięczne pole do łatwej, nietrudnej recenzji, na podstawie której pan Karol Zbyszewski jest już nie tylko antysemitą z czarnym podniebieniem, brutalnym, ordynusem, Celine'm, Jarrem, Zagadłowiczem, istnem obrzydliwym literatury. Gorzej jeszcze pisze o arystokracji, nie oszczędza i kleru, nie zostawia na nikim suchej nitki. Ludzie, którzy czytali Wale-

rjana Kalinke, Korzona, Konopczyńskiego, cóż powiedzą na taki oto obraz czcigodnego Sejmu Czteroletniego:

„Sejm pracował całą gębą. Mrozy nastawaly, więc stutysięczną armją należało czemprędeż ubrać. Gdakano o tem zapamiętało; wysokość kasku, kolor mundur, szerokość spodni, grubość podszew — wszystko to roztrząsało plenum sejmowe. Posłowie, co nie odróżniłoby prochu od kaszy, spierali się do upadłego o pakowność prantrozasy, o długość piki.

— Kurtka dragona winna mieć 9 guzików! — wołał hetman Tyszkiewicz.

— Przenigdy! W razie alarmu nie zdąży się zapiać! 7 guzików wystarczy! — oponował pisarz koronny Kazimierz Rzewuski, mający się za wielkiego znawcę wojskowości, odkąd ruskie soldaty pogwałcili mu wszystkie dziewczki folwarczne.

— Dragoni Fryderyka mieli po 9 guzików pod Molwitzami i dzięki temu ich atak rozstrzygnął o zwycięstwie.

— Wiodocnie atak był popołudniu i zdążyli się ubrać.

— Ustanowmy 8 guzików i niech bę-

myśleć życia — a więc i sztuki, która jest jego częścią. Przecież i tendencja metafizyczna — jest tendencją...

Tak samo i moralność sztuki nie jest rzeczą obojętną. Ludzkość, a więc żaden naród, czy rasa, oraz żaden człowiek — nie może stać poza dobrem i złem. Z pewnością jednak, że różnymi czasami pojęcie moralności się zmienia, nie można absolutnie wyznaczyć wnosku, iż dobro i zło — to tylko czasowe wytwory myśli ludzkiej w obliczu wieczności. Oczywiście, że sztuka zła, niszcząca, demoniczna, rozkładowa, wywrotowa etc. — jest także sztuką, jeśli posiada *enamie talentu i artyzmu*. Nie jest jednak rzeczą obojętną, *ku jakiemu celowi* wiedzie ona ludzkość. Cel bowiem sztuki istnieć musi. Sztuka sama jest może objawem absolutu, jego aspektem, ale jeszcze nie absolutem.

A zatem sztuka nie może stać ani „poza życiem”, ani „poza tendencją”, ani „poza moralnością” — ale nie może też być „absolutem”.

Przybyszewski w okresie niemiecko-skan-dyńskim — to jeszcze meteor, oślepiający młokami objawieniem „magiej duszy” i jej trójdła, absolutu, a równocześnie opętany „chucią” i satanistycznymi wizjami o potędze apokaliptycznej. Nic więc dziwnego, że czuje w jaźni swej jeszcze chaos, „ocean wewnętrzny, morze tajni i zagadek, kiedy się wicherzą dziwaczne burze”. Są tam jednak i „kryjówki Sezama, pełne nieprzetrawnych skarbów i cudów i rzeczy w słowa nieujętych”. Posiada on atoli głębokie poczucie, iż istnieje jakieś mistyczne „*mare tenebrarum*”. Wierzy nawet w reinkarnację, głosząc, iż dusza „raz po raz nieznaną potęgą zmuszona idzie na ziemię, wraca z powrotem na łono wieczności i znów się ucielesnia”.

Po latach namietności się uspokaja, choć autor zawsze skłonny będzie już do satanicznych „opętani”, już do franciszkańskich hymnów i objawień. Z czasem stanie się nawet teoretyczno-naukowym badaczem satanizmu. A i poglądy „*Confiteoru*” ulegną ewolucji.

W każdym razie manifest ten stał się ogniskiem zdarzeniem ogromnej doniosłości — a choć ani nie był, wyrazem całej „*Młodej Polski*” w tym czasie, ani nie odzwierciedlał w pełni jej poglądów przez cały okres jej trwania — pozostał jednym z nielicznych dokumentów literackich, otwierających naprawdę nową epokę. Za jednym zamachem zachwał on i zdyskredytował ostatecznie pozytywizm i naturalizm, a natchniony wódz Młodych wskazał artystom *szlaki idealistyczne*. Jednych oburzył do żywego, innych zapłodził sugestywnym słowem twórczym i potęgą idei, a innych wreszcie zmusił do szukania nowych dróg i skłonił do głębszej refleksji, iż „*kanony estetyczne*” ulegają tak samo zmianom, jak obrazy cywilizacji na przestrzeni wieków.



Ruiny zamku od str. półn. w Chudowie.

dzie zgoda, proponował marszałek sejmowi Małachowski.
— Nie mogę przystać, bez dziesięciu guzików to żaden dragon.
— Jeden więcej niż 7 — to każda bitwa przegrana. Proszę o głosowanie! I szedł turnus, a hetman Tyszkiewicz mruzczał: „wybulilem 300.000 złotych za mój urząd i jeszcze mnie za autorytet nie uważają! Co za bezczelność”.

Otoż, jest to niewątpliwie sposób mówienia o najczęściej używanych z polskich sejmów zupełnie *irrèvérencieux*, bez uszanowania, bez nijakiego respektu. Jest to szarżowanie sejmowi, który dał nam Konstytucję Trzeciego Maja, który pamiętamy o promienionego grą Jankiela i polonczem z finału „Pana Tadeusza”. Ale znów, i niewątpliwie, wszystko co tu pisze p. Karol Zbyszewski jest i zgodne z historyczną prawdą i — słusze! Ten Sejm strawił przecież cztery lata drogiego czasu na szczegóły, pogubił się w drobiazgach, dziesięcioletnich kawałkach, zmarnował okres, kiedy Katarzyna była zajęta wojną turecką i miała kłopoty szwedzkie. Te cztery lata obfite w państwotyczne krasomówstwo, te dyskusje o ilości guzików na kurcie drażnińskiej grubo kosztowały Rzeczpospolitą!

Z POLSKI O POLSCE.

Zapomniane pamiątki historyczne.

RUINY ZAMKU W RYTWIANACH.

Niecałe 30 km. na południo-zachód od Komar znajdują się mało znane resztki ruiny zamku w Rytwianach obok Staszowa. Ruina ta położona jest w ogrodzie dworskim ks. Radziwiłła, w postaci wysokiej ściany i piwnic zamkowych, które są podobno rozległe i dokładnie nie badane. W dniu 23 VI 1937 będąc w Rytwianach i słysząc od tamtejszych mieszkańców, iż kamienie z piwnic starego zamku są rozbieżane przez zarząd majątku, podobno za zgodą właściciela, musiałem interweniować w tej sprawie w miejscowym posterunku policji państwowej. Czy to odniosło skutek — niewiadomo.

Ogniskiem zamku rytwiański otoczony był głęboką fosą, napełnioną wodą z płynącej obok rzeki. Zamek ten w XV w. był w posiadaniu Rytwiańskich, w XVI w. Łaskich, potem Tenczyńskich, Opalińskich i Lubomirskich. Z murów zamku będącego w ruinie po zniszczeniu w XVI w., zbudowanemu jeszcze za czasów Polski przedzoborowej pobliski



Resztki ruiny zamku w Tropsztynie.

klasztor (obecnie kościół) i częściowo ukrownie w połowie XIX w.

Okolice te, dzisiejsze powiaty stopnicki, opatowski i sandomierski, wchodzące dawniej do województwa sandomierskiego, posiadały ogniskiem na swych ziemiach większą ilość zamków warownych, po których, prócz wspomnianych, pozostały ruiny w Ossolinie, Cmielowie, Solcu, Ujeździe i Szydłowie. Z większości jednakże zamków niema już śladu, jak n. p. w Osieku, Korczynnie Nowym, Wiślicy, Zborowie i t. d.

ZAMEK W WYSZYNI.

W powiecie konińskim 7 km. od Władysławowa leży miejscowość Wyszyń, gdzie

nad ścianem wznosi się ruina zamku, prawdopodobnie z XV w. Od połowy XVI w. zamek ten był w posiadaniu Grodzieckich herbu Dryja, następnie Zbijeńskich i Chrapowickich. Zamek wyszyński zbudowany był w kształcie czworobocznym z cegły, po rogach posiadał



Uzypisko, teren pozamkowy w Krzepicach.

baszty, z których jedna pozostała w ruinie. Ostatnim właścicielem, zamieszującym zamek do r. 1781 był Rafał hr. Gurowski. Po parcelacji majątku zamek w większej części rozebrano; jeszcze w r. 1826 widoczna była duża ruina zamku i baszty prawie w całości. Pod zamkiem znajdują się duże sklepione piwnice. Do ruin zamku przywiązane jest podanie o pokutującej córce Melchiora, jednego z dawnych dziedziców w XVI w., przez nieostrożność zabitej na polowaniu.

Kiedy zamek został zbudowany — niewiadomo, istniał już za panowania Stefana Batorego. Rycina ruin i opis był umieszczony w Tygodniku Ilustrowanym z r. 1860.

Kilkanaście kilometrów od Wyszyń znajdują się znane ruiny zamku w Kole nad Wartą z XIV w., które przetrwały do naszych czasów tylko z powodu bardzo trwałej budowy tak, iż bernardyni, którym sejm w XVIII w. darował opustoszały zamek kolski, nie mogli sobie dać rady z rozbiorą murów.

Mało znanymi są też

RUINY ZAMKU Z XVI W. W CHUDOWIE

obok Gierałtowiec na Śląsku. Mimo poszukiwań, nie mogłem znaleźć nigdzie historii tego zamku. Prawdopodobnie dane co do zamku chudowskiego będą w literaturze opisowo-historycznej przedwojennej niemieckiej. Położenie ruiny na wzniesieniu terenowym, prawdopodobnie sztucznie wśród bagnistej łąki, ognisk zapewne w stanie silnego zabagnienia. Z zamku pozostała część muru i ruina baszty o renesansowych oknach. Rząd pruski przeprowadzał konser-

wację ruiny w r. 1901. Pod zamkiem podobno znajdują się duże sklepione piwnice i tunele.

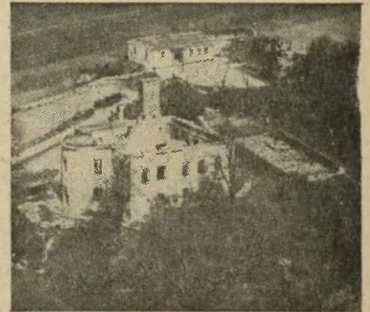
STARY DWÓR W BOLMINIE.

W okolicy Chęciny w województwie kieleckim, w miejscowości Bolmin stoi stary dwór, zniszczony podczas wojny światowej. Dwór ten jest pozostałością po dawnym zamku, a w XVI w. był także używany jako zbor arjański.

Słownik geograficzny T. I. pisze: „Dwór w Bolminie stanowi szczupłą resztkę dawnego obronnego zamku z XIV w. prawdopodobnie, który w XIV w. uległ zupełnej przeróbce, a później popadł w ruinę. Potem przebudowany na dwór. Rozległe piwnice świadczą o wielkości zamku”. Dziejście bolmińskiego zamku i zarządem zboru arjańskiego nie są znane.

Figurują jeszcze w przewodnikach po Polsce

RUINY ZAMKU W KRZEPICACH, na linii kolejowej Herby Śląskie—Wieluń (Blotniki „Przewodnik po Polsce” str. 171.



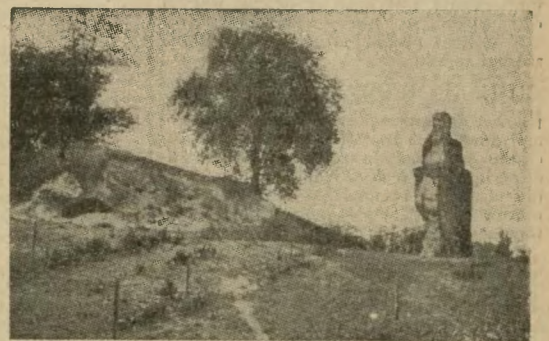
Ruiny dworu w Bolminie.

Encyklopedia powszechna z r. 1930 wyd. Gutenberga tom 8 str. 204 i inne). W r. 1936 pojechałem zobaczyć stare kazimierzowskie ruiny zamczyska z XIV w., okazało się jednak, iż ruin tych już dawno niema.

Według relacji mieszkańców Krzepic, ruiny tamtejszego zamku w postaci dużej baszty i resztek murów rozebrał przed wojną światową jeszcze niejaki p. Kowalski. Z materiału uzyskanego z rozbioru zbudował dom mieszkalny, który stoi obecnie na terenie zamkowym. Jak wygląda „ruina zamku” krzepickiego, wskazuje fotografia; widoczne jest tylko usypisko wśród podmokłych łąk nad rz. Liswartą, na którym wznosi się dom p. Kowalskiego.



Resztki baszty pozamkowej w Czerwcu.



Ułamek muru i wejście do piwnic zamkowych w Rytwianach.

Król Staś, twórca Łazienek, współtwórca Konstytucji, nie doczekał się tutaj zbyt łaskawego portrecisty:

„Rankiem 16 lipca Niemcewicz poszedł na Zamek, został wprowadzony do garderoby króla. Stanisław August siedział przed lustrem nieumyty, nieuczesany, bez szminki — wyglądał na stare pudło. Słuchał raportu kurjera przed chwilą przybyłego z Litwy:

- III-cia dywizja cofnęła się pośpiesznie pod Słonim, cały tabor stracony...
- Uaaa — ziewnął król.
- 4-ty pułk został rozбит, kilkudziesięciu ludzi padło.
- Uaaa.
- Major Różyczki i kapitan Biesiadeczk zabici.
- Uaaa.
- Po stronie rosyjskiej zabity został Zubow...
- Kto taki! — podskoczył król.
- Zubow, Walery Zubow, udało się naszym dragonom go przystrzelić...
- Lotry, zbrodniarze — tupał nogami król — zamordowali szwagra najcenniejszej Imperatorowej! Tego nieszczę-

ścia jeszcze nam brakło! Precz, wot z moich oczu!

Kurjer wybiegł oszłolomiony. Dobrą wiadomością zachował na ostatek, i właśnie ona dopiero rozkołysa króla. Nie rozumiał.”

Oto, w jakich skrótach, w jakich zgrzytleniach, pokazuje p. Zbyszewski historię. I mielibyśmy to wszystko za persyflaż, za objaw dosyć brutalnej wyobraźni, gdyby nie... Gdyby nie maleńkie, niemal niewidoczne cyferki na boku, z odsyłaczami na końcu książki, gdzie, skąd i jak, w jakim archiwum leżą dotąd niewydane i niezamie, obkasztrowane przez „poważnych” historyków wspomnienia i memuary...

Natomiast byłoby mylnem powiedzieć, że cała książka Zbyszewskiego wydana pod ryzykownym, obcesowym tytułem, jest książką lubującą się w brudzie, w ordynarności, w prostactwie. O, nie! Są miejsca w książce, gdzie ten sam Zbyszewski pisze z głową odkrytą i czapką w ręku, tak samo skąpy w słowa, ale jaki inny. Ile razy przechodzi wobec wielkości historii, tyle razy Karol Zbyszewski jest daleki nie tylko od Celine’a, nie tylko od Zegadłowicza, nie tylko od Boy’a, nawet od Wasylewskiego. I to właśnie stanowi o książce.

WACŁAW PAWLAK (Łódź).

Rozwój ludnościowy Europy.

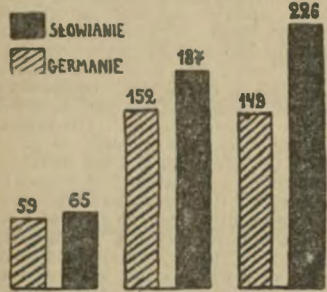
SKUPIENIA LUDZKIE A CYWILIZACJA.

Rozwój kultury i cywilizacji ludzkiej postępował od czasów najdawniejszych w stosunku proporcjonalnym do rozwoju skupień ludzkich. — Każdorazowy zanik tych skupień, spowodowany wymarciem lub zagładą całych szczepów czy narodów, pogrążył daną część świata w powrotem w mroczny chaos okres bezkulturalnego. W ten sposób nastąpił upadek większości najstarszych cywilizacji jak Babilon, Asyria, dawny Egipt i t. d. — A przecież upadek i zanik jakiegokolwiek narodu lub stworzonej przez niego cywilizacji nie jest bynajmniej koniecznością. Przeciwnie, każdy naród posiada w sobie samym zadatki trwałości, t. j., może trwać dziesiątki tysięcy lat, mając możność odradzania się w potomstwie swem i przekazywania mu skarbów kultury. Przykładem takiej długotrwałości życia całego narodu są Chiny, historia których sięga przeszło 5.000 lat wstecz. Naród ten należy też do jednych z najbardziej silnych pod względem biologicznym.

Swoją dzisiejszą rolę cywilizacyjną w świecie zawdzięcza więc Europa głównie czynnikowi ludzkiemu. W miarę bowiem zagęszczenia się ludności ładu europejskiego rosło znaczenie Europy w dziejach ludzkości i jej rozwoju kulturalnym. Potęgą cywilizacyjną dawnego Rzymu i Grecji miała właśnie oparcie w licznych i silnych cyfrowo skupieniach ludności.

SZLAKI OSADNICZE.

Materiał ludzki czerpała Europa w pierwszych latach swego rozwoju ludnościowego głównie z Azji, a częściowo także z Afryki, mianowicie ze sławnych oaz nad Nilem, Tygrysem i Eufratem. — Upadek mocarstw tych datuje się właśnie od chwili, gdy potok ludzki poszedł korytem morza Śródziemnego, które posiadało tę wyższość nad wspomnianymi krajami, iż prowadziło do krajów bardziej umiarkowanych i urodzajniejszych.



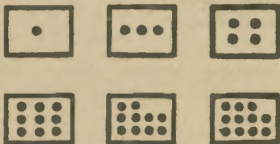
Rasy: słowiańska i germańska w latach 1810, 1910 i 1930 w milionach mieszkańców.

wego głównie z Azji, a częściowo także z Afryki, mianowicie ze sławnych oaz nad Nilem, Tygrysem i Eufratem. — Upadek mocarstw tych datuje się właśnie od chwili, gdy potok ludzki poszedł korytem morza Śródziemnego, które posiadało tę wyższość nad wspomnianymi krajami, iż prowadziło do krajów bardziej umiarkowanych i urodzajniejszych.

Droga ta spośród szlaków dziejowych starożytności jest najdonioślejsza, a to ze względu na głęboki wpływ, jaki wywarła na rozwój cywilizacji europejskiej, a pośrednio — światowej.

Główną jednakże drogą, po której parło wychodźstwo z Azji do Europy, nie był szlak śródziemnomorski, lecz szlak nizin stepowych. Większość ludów, które z Azji

przybyły do naszej części świata, torowała sobie drogę przez Turkestan i Rosję południową. — Po ostatecznym zajęciu wschodniej Europy ludy te przesuwały się na zachód, by tam zetknąć się z wcześniej już przybyłymi, lecz mniej licznymi



Gęstość zaludnienia Europy na km² na początku XVII, XVIII, XIX i XX w. oraz w latach 1914 i 1935. Każdy punkt oznacza 1 ludzi.

szczepami, idącymi od basenu śródziemnomorskiego.

Najście to Europy ze wschodu datuje się od VII stulecia, a dokonano go ostatecznie dopiero w XV stuleciu.

ZALUDNIENIE EUROPY W ŚREDNIOWIECZU.

Niema oczywiście żadnych danych cyfrowych, dotyczących zaludnienia Europy w czasach starożytnych. Jedynie ze zdarzeń historycznych można wysnuć, że w owym czasie najgęściej zaludniona była południowa część ładu europejskiego, t. j. pobraża morza Śródziemnego. Mniej liczna była ludność w zachodniej i środkowej Europie, natomiast wschód i północ miały zaludnienie zupełnie nikłe. — Wschód Europy, jak to już wspomnieliśmy, był wtedy właściwie traktem, po którym przesuwały się przeróżne plemiona w swej wędrówce z Azji w głąb kontynentu europejskiego.

Dosyć skomplikowanie przedstawia się także zagadnienie rozwoju ludności w Europie w wiekach średnich, albowiem źródła dotyczące tych czasów są naogół bardzo skąpe. Przeważnie są to spisy lub oszacowania obejmujące poszczególne miasta lub też pomniejsze terytoria, jak spisy

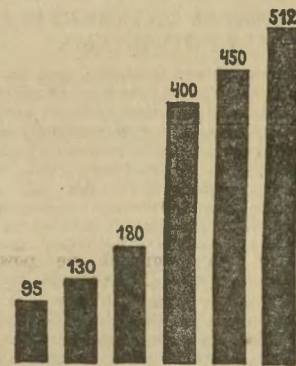
komunikantów, księgi podatkowe, wojskowe, kościelne i t. p. Skoro zatem przy obliczeniach oprócz się trzeba w znacznej mierze na częściowych oszacowaniach, a pozatem korzystać z liczb zdobywanych w różnych latach, o ścisłości nie może być mowy i polegać trzeba głównie na powadze badaczy, którzy podają ogólne cyfry powierzchni i liczb mieszkańców.

Sądząc według źródeł pośrednich, jak naprzykład na podstawie położenia gospodarczego i wypadków politycznych, okres od IX do XIII stulecia był dla ładu europejskiego dość pomyślny i wykazał wzrost ludności oraz silną kolonizację obszarów dotychczas niezaludnionych. W wiekiem XIV ekspansja ta przerwała się, gdyż Europę w owym czasie nawieściły klęski pomoru, wojen i niepokoїв. Ujemnie także na przyroście ludności odbiło się coraz wyraźniejsze poddaństwo i pańszczyzna chłopów.

REKORDOWY PRZYRÓST LUDNOŚCI.

Przyrost ludności Europy z pewną kładnością można oznaczyć dopiero od początku XVII stulecia, czyli za okres nowoczesny, w którym dokonywały się wielkie przemiany polityczne i gospodarcze. Od tego bowiem czasu przeprowadzane są w poszczególnych państwach szczegółowe spisy, dające właściwe pojęcie o przeobrażeniach ludnościowych na kontynencie europejskim.

Według tych spisów ludność Europy na początku XVII stulecia wynosiła 95 milionów. W r. 1700 liczba ta wzrosła do 130 milionów, zaś w r. 1800 do 180 milionów. W ciągu XIX stulecia zaludnienie Europy podniosło się w tempie w dziejach nieznanym, osiągając w 1914 r. 450 milionów. Nagły przyrost w ciągu jednego stulecia wykazał więc 270 milionów. Przez kilkadziesiąt stuleci, poprzedzających rok 1800, przyrost naturalny dał w przybliżeniu



Graficzne przedstawienie zaludnienia Europy na początku XVII, XVIII, XIX i XX w. oraz w latach 1914 i 1935, w milionach mieszkańców.

niu zaledwie dwie trzecie tego, co sam wiek XIX.

ZALUDNIENIE POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW.

Ludność poszczególnych krajów europejskich powiększała się bardzo nierówno. W średniowieczu najwyższą cyfrą mieszkańców posiadała Francja, zaludnienie jej bowiem wynosiło w pierwszej połowie XIV stulecia około 20 milionów i utrzymało się na tym poziomie aż do początku XVIII w. Przepowiadane około r. 1770 obliczenia w całym państwie wykazały już 24,5 miliona mieszkańców, a w r. 1850 przeszło 37 milionów. Od tego czasu zaznaczył się we Francji silny spadek urodzin, powodujący znaczne osłabienie przyrostu naturalnego, w rezultacie

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK (Jarosław).

List poetycki z prowincji do pisarzy Krakowa.

(Na melodie — „Stekiera, motyka, ptaka, kleszcze...” — po każdej strofie przygrywka — harmonia — chór rewellerów: Rymza, Lipiński, Folfasiński i Nitt. Rzecz nadeje się „na sceny amatorskie”).

Opuszcłem Was w Krakowie i już nie wiem, jak się zowie: strofa, co przetyka, młodość, co pomyka — nadrzeczna, nadłakowa jak zdrowie!

J. A. Frasi k

Ja z tobą nie pójdę, boś ty Ożóg, ja Kurkowi padam do nóg... Wszystko jest, kiawo jest, Grot, czy Zech... do Flerlim-że mówil — zech.

A gdzie też Gorecki, Szantroch, Jalu: dla nich leżkę, kropkę żalu; a gdzie też Czuchnowski, Piętał, Ptak i Teledze: rach-clach, clach.

Byłem raz na U. J.-ot, patrzę, afisz: „Wieczór wieszczący”, ty się kwapisz! Ale coż jakżeby skądże skąd, to Świeżawski robił skąd.

Albo, naprzykład, Kofin, Komar, albo obaj i Piwowar — Zandler to już mi zaparł dech. Niechaj żyją Wiech, Zech., Śmiech.

Ho!uj się zastrzeli!... (kawał byczy...) (to do wieszca się już liczy). Chmielowiec w przedmowie cicho sza, tak nam teraz wieszczony trza!

A gdzie też Kudliński, Pawlikowska, Gatuszka się nie nie troska —

Co pisze, co płodzi Ignac Fik albo, naprzykład, Frasi k?!

Co robi, co tworzy Filipowicz to „Nasz Wyraz” nie nie powie — Polewka, przelewka, młód czy nie Kalamacki, Sroga, Zech...

Czernikowej „Antologii” zguba! Krzyżę: Kuglin, Rymza, Dziuban, Lipiński i Skuza, Fierla, Nitt, Folfasiński no i Wit!

Albo naprzykład, L. Kruczkowski, czy Kumaca znów wymaca, jakże tam z ródzka pokoju Gross, a słaWiści Kempf? a Brosz?

Jakże tam zdroweczko Pelper-tata, awangarda się tratata — coż tam znów Hoene-Wrońscy i Braun i ten literacki kram?

Czasem coś słyszy się o krytykach: Tu Natanson, a tu Wyka — Janowski też czasem jeśli chce Naj, naj, naj, naj pisze „R”.

Jeszcze Gruszecka i Nitschowa, co Szepepańska, co Barowa — Wielowiejska Zofia, no i H... Czego zamilkił np. „Jah”.

„Cricoty”, „plastyki”, „Michalki” czy zajęte są stoliki? Nie robi też Dobrowolski znów teatru np. snobów?

Tymczasem skończyć mi już wypada (Słowotaj tylko tak gada —) Dla wszystkich jak siła itla, cześć!! Ty J. A. F. nie daj się!

w sposobie przedewszystkiem rozumowym. Religia chrześcijańska odwraca się od rzeczywistości zmysłowej.

Sztuka nie wybiega poza życie, — jak wspomniał to w nieco innym ujęciu Novallie, rozgrywa się na owym pograniczu zetknięcia się świata zmysłowego (naszego ciała) z światem duchowym, będącym w naszym wnętrzu. Na tej powierzchni tych dwu światów rozgrywa się właśnie tajemnica życia, z jednej strony ulatującego do sfery duchowej, z drugiej tkwiącego głęboko w organizmie wszechzycia świata. Artystą więc prawdziwym nazwiemy tego, który tworzy dzieła naukowych organicznych, prawdziwe potomstwo żyjące, oddychające i obujące z całą społecznością ludzką, a który z drugiej strony przekracza swem pryncypium artystycznym ramy codziennej rzeczywistości i prowadzi nas w jakiejś niewiadome i nieznanie światy, ku jakimś tajemniczemu milczeniu niezrealizowanego jeszcze bytu.

Trzeba więc zastanowić się, czy w postaci Selmy Lagerlöf, tej wielkiej chwaly Szwecji, która przez swoją na rodowość, przez swoje nacjonalistyczne wręcz umiłowanie ziemi, ludzi i ojczyzny, stała się, w myśl wskazań naszego genjusza Cypryjana Kamila Norwida, nadnarodowa, ogólnoludzka

w najwyższym żywotnym, a może i nieśmiertelnym znaczeniu.

Selma Lagerlöf, zapatrzona w przeszłość, w dawną, w legendę, umie od niej przetrząść się w teraźniejszość, by wśród opisów przyrody przedziwnych wydarzeń lub tęsknot ludzkich wyjść nagle w przyszłość, nieistniejącą jeszcze, lecz przeczuwaną. Przyszłość ta, połączona z nieokreśloną lecz dążącą ku określeniu tęsknotą, staje przed nami w najmuiej spodziewanych miejscach, wśród pozornie prozaicznych wydarzeń. Ta zdolność wykraczania poza czas i tgranie nim, wedle każdorazowego nastawienia fantazji, wedle każdorazowej fali dcau — oto podstawowa zdolność Selmy Lagerlöf. Zdolność ta nie byłaby tak godna podziwu, gdyby nie łączyła się z nią niezwykła precyzja w odtwarzaniu zewnętrzności świata nieraz z naukową iście dokładnością. Te przeskoki czasowe nie są nam sugerowane jako rzeczy fantazyjne, oderwane w jakiś anormalnych światach, ale jako sprawy oczywiste, codzienne, bezpośrednie. Oczywistość ta fascynuje nas do tego stopnia, że przyjmujemy te rzeczy jak naszą codzienność, bez jakiegokolwiek sprzeciwu, bez poczucia fałszu lub przeciągnięcia którejkolwiek ze stron rzeczywistości.

Wielka powieściopisarka posiada ów kunszt, by zarówno oglądać świat z całą

preraźliwą dokładnością, z jaką widzi go oko uczonego, jak z drugiej strony znaleźć jednocześnie te przeciwną stronę owej rzeczywistości, jak mistyk średniowieczny znaleźć owo „supra naturam” i jak człowiek przesądny owo demoniczne „infra naturam”. Sami nie wiemy, kiedy marzenia wynalazczo-naukowe Kevenhüllera przybiorą formę realną w postaci czarodziejki Huldger, by zostawić nas znów w niewiadomości, czy to było zjawisko realne czy jedynie ułudą napiętej nadmiernie wyobraźni zbiorowej. Podobnie, gdy realizują się żartobliwe klątwy Synstrama, albo klątwą rzucaną przez matkę na majorową Samseilu. A z drugiej strony obok tych postaci demonicznych wręcz djabelskich, jak np. wcielonej domniemanej wodnicy w postaci macochy nieszczęśliwej Mai Zizy. Wstępują osoby, będące jakby wcieleniem świętości na ziemi, niczem w opowieściach o Kungehali święty Olaf i wierna mu Sygfryda. To zrozumienie dla świata nadzmysłowego i — że tak powiem — podzmysłowego odwrócenie się dumne i stanowe od materializmu, dominującego w całej twórczości współczesnej, oto największy atut po wsze czasy wielkiej poetki. Prosty rzut oka na dzieje naszej kultury, od homeryckiego antyku do wielkich twórców romantyzmu, wskazuje, że jedynie w tych metafizycznych wymiarach powstaje dzieło ge-

nalne, zahaczające z jednej strony przeszłość z drugiej przyszłość, jak mówi Mickiewicz, i jednoczące owe poza nami istniejące światy.

Drobne wydarzenie, jak naprzykład historia z cukierniczką Charlotty Lövenskeld i tysiąc podobnych, nagle urastają do rozmiarów jakiejś wszechogarniającej sprawy, która staje się osią szeregu brzemiennych wydarzeń. W ten sposób oko autorki widzi poza niepozorną rzeczywistością jej metafizyczne wymiary. Czasem przeciwnie — pozorne wizje służą jej do odmalowania kolorytu rzeczywistości, by później wkroczyć śmiało na tę drogę bez iluzji. To szerowanie się codziennością nawet najbardziej „suchą” jaką daje nam nauka npeografii („Cudowna podróż”) lub przeciwnie rozwijanie jednym bystrym spojrzeniem świata obludy — oto pochod niezwyczajnego temperamentu twórczego autorki. Temperament ten każe jej widzieć wszystkie wydarzenia i obrazy nie w sensie rzeczowej opisowości, ale w dynamicznym ujęciu fantazji, uczucia i ruchliwości jej arcybujnych przeżyć. Nie przyjmuje biernie rzeczywistości, lecz aktywnie ją przetwarza czy to swoimi usty czy ustami opowiadających osób. Tok opisu toczy się potzornie spokojnie, by nagle przejść w niby

Wiersze żartobliwe.

Kobry i Dekobra.

Rzeka raz do kobry kobra:
Droga kobro bądź tak dobra
Powiedz mi kim był Dekobra??...
„Nie, nie powiem — choć wiem dobrze!“...
Odburknieła kobra kobre...
„Pewnie nie wiesz!“ — rzecze druga
I dwuznacznie do niej mruga...
„Ja wiem!“ — „Nie wiesz!“ — „Wiem do
czarta!“

Awantura wnet zażarta...

P. S.: W gruncie rzeczy obie kobry
Weale nie znaly Dekobry —
R. I. skąd??

P.
t

Rad.

Zdradził się ktoś przed radem
Wiele jako rad jest wart:
Dwieście tysięcy z okładem,
Dwieście tysięcy nie żart!

Pomyśleć jeden gram radu
Wartości dwustu tysięcy!...
Wypadek wręcz bez przykładu —
Cóż warte od radu więcej??...

Gdy usłyszał radu atom
Jak bardzo cenł go świat
Szepnął z radością: „A tom
Doprawdy bardzo rad!“...

FELIKS ZANDLER (Lwów).

taki może jedynie wytłumaczenie znaleźć w znaczeniu zmniejszonej śmiertelności. Obniżenie cyfry śmiertelności daje się jednakże przeprowadzić tylko do pewnych nieprzekraczalnych granic. Z chwilą ich osiągnięcia, o ile stopa urodzeń będzie nadal wykazywała spadek, Europie zagrozi widmo wyludnienia. Z przebiegu dziejów wiemy zaś, że wyludnianie się jakiegos obszaru jest zawsze zwiastunem umierającej cywilizacji. Nie wolno nam więc zjawiska tak doniosłego, jakim jest spadek urodzin, traktować jak pewnego rodzaju fakt sporadyczny, nie pozostający w żadnym związku ze stanem gospodarki i kultury europejskiej. Cywilizacja nasza związana jest nierozzerwanie z czynnikiem ludzkim, bowiem z niego czerpie soki żywotne, a więc dalszy jego rozkwit, a także przyszłość ładu, na którym tak bujnie wyrosła — Europy, leży przedewszystkiem w dynamice ludności ją zamieszkującej.

POLSKA DYNAMIKA LUDNOŚCIOWA.

Jeśli przyszość Europy, jako całości, nie zapowiada się pod względem demograficznym nazbyt różowo, to różnie układają się ona, o ile idzie o poszczególne rasy czy narody. Tak np. grupy narodów germańskich i romańskich ustępują na tym punkcie znacznie grupie narodów słowiańskich, które ciągle jeszcze wykazują wielką prężność demograficzną, zaznaczając się coraz to większą przewagą liczbą nad wspomnianymi uprzednio grupami narodów. Weźmy dla porównania rasy germańską i słowiańską: w r. 1810 pierwsza z nich liczyła 59 milionów, druga zaś 65 milionów; w r. 1930 Niemcy liczą 149 milionów, Słowianie — już 226 milionów. Przewaga Słowian nad Germanami, wynosząca w pierwszym okresie 6 milionów, wzrosła obecnie do 77 milionów.

Wśród narodów słowiańskich jedno z pierwszych miejsc pod względem dynamiki ludnościowej zajmuje Polska, warto więc zapoznać się bliżej z jej zagadnieniami demograficznymi.

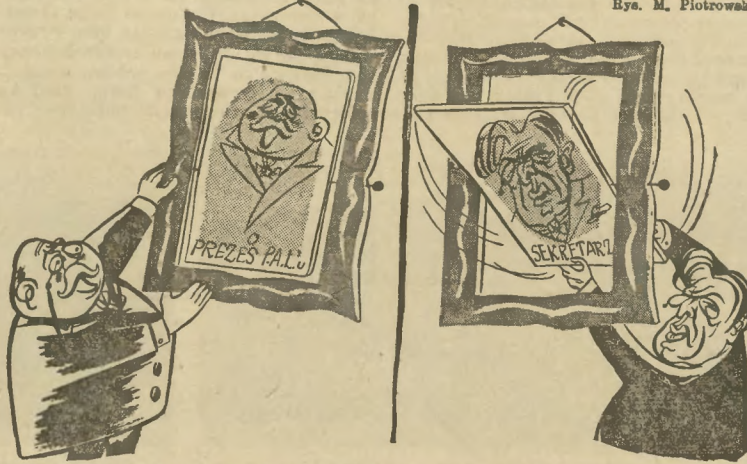
Państwo polskie, od XIV stulecia, aż po swój upadek, było w całym tego słowa znaczeniu w Europie mocarstwem, bowiem dorównywało prawie Francji i Niemcom. Dzisiaj, w skąpych granicach wersalskich i ryskich, posiada ono 35 milionów mieszkańców, stoi więc pod względem zaludnienia zaraz po Sowietach, Niemczech, Anglii, Włoszech i Francji. Na początku XIX stulecia wyprzedzała Polskę: Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpanja, Anglja i Rosja.

Dziś mamy już nie siódme, lecz szóste miejsce co do ludności w Europie. Kapitał nasz ludnościowy uległ w XX stuleciu wielkiemu wzmoczeniu i rośnie nadal. Nasz przyrost naturalny w latach 1930—34 wynosił średnio 13,9 na tysiąc mieszkańców, podczas gdy przyrost naturalny w Rumunii wynosił 13,3, we Włoszech 10,1, w Niemczech — 8,5, w Anglii — 2,5 i we Francji — 0,5. Zajmujemy więc pod tym względem stanowisko wyjątkowe.

W ostatnich już latach i u nas przyrost naturalny uległ pewnej obniżce, a mianowicie do 12,1 na tysiąc mieszkańców, niemniej jednak ciągle jeszcze Polska należy do najbardziej prężnych demograficznie państw w Europie.

PORTRET OBROTOWY POMYSŁU SEKRETARZA P. A. L.

Bys. M. Piotrowski.



Z okazji pięćciolecia P. A. L. ma być zawieszony na sali posiedzeń portret prezesa Sieroszewskiego.

szego zaludnienie wymienionego państwa w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wzrosło stosunkowo nieznacznie, a mianowicie do cyfry 42 milionów.

Dla Anglii najstarszym źródłem do obliczenia ludności jest księga gruntowa z roku 1086. Na podstawie tej księgi oblicza Elster zaludnienie Anglii w owym czasie na 1,2 miliona. W r. 1377, według podatku poglównego, ludność wynosiła 2,5 miliona, zaś w XVIII stuleciu około 5 milionów, dochodząc za czasów Malthusa prawie do 10 milionów.

Wiek XIX zaznaczył się nadzwyczajnym, nie notowanym dotychczas wzrostem ludności Anglii. Bowiem gdy królestwo Wielkiej Brytanji posiadało pod koniec XVIII stulecia 13,5 miliona mieszkańców, w sto lat później miało ich już około 40 milionów, zaś ostatnie obliczenia szacują ludność W. Brytanji na 48 milionów. Ten nadzwyczajny przyrost ludności uległ jednakże — podobnie jak we Francji — silnemu zahamowaniu, co spowodowało, że ludność W. Brytanji utrzymuje się od pewnego czasu prawie że na jednym poziomie.

Ciekawe koleje losu przechodziła ludność Hiszpanji. — Ludny i bogaty ongiś kraj, pod wpływem odkrycia Ameryki i związanej z tem masowej emigracji ludności za ocean, uległ zubożeniu i silnemu wyludnieniu. Hiszpanami zapełnili się Środkowa i Południowa Ameryka, kraj macierzysty zaś zamienił się powoli w bezludną pustynię. W Kastylii w latach od 1492 do 1723 spadła ludność z 7,5 na 3,5 miliona. Spis z r. 1789 wykazał w całej Hiszpanji zaledwie 10 milionów mieszkańców.

Nadzwyczajny wzrost zaludnienia w ubiegłym stuleciu wykazała Rosja. Pod koniec XVIII w. liczyła ona wg. Kozłowa około 27 milionów mieszkańców, a w sto lat później już 127 milionów. — Przyrost więc był czterokrotny.

Znacznie też w tym czasie pomnożyły swą ludność Niemcy, które przez całe średniowiecze nie mogły dorównać zaludnieniem Francji, a to na skutek rozbitcia dzielnicowego i ustawicznych wojen domowych. Okres zjednoczenia narodu niemieckiego stał się okresem jego szybkiego rozmnażania się. Na początku XIX stulecia liczyli Niemcy 25 milionów ludności, pod koniec tegoż stulecia już 56 milionów.

Wielkie zmiany zaszły w omawianym okresie czasu także w uszeregowaniu poszczególnych państw, pod względem liczby ludności. Stojąca dotychczas na czele państw Francja, musiała zejść na plan dalszy, ustępując kolejno miejsca Rosji, Niemcom i W. Brytanji. W ostatnich już latach wyprzedziła ją jeszcze Włochy tak,

że ostatecznie Francja spadła z pierwszego na piąte miejsce w rzędzie państw europejskich.

NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO.

W rozwoju ludnościowym Europy dwóch ostatnich stuleci uderzają nas dwa fakty.

Z jednej strony widzimy rekordowy wzrost ludności Europy: ze 180 milionów w r. 1800 na 400 milionów w r. 1900 i na 512 milionów w r. 1935. Ludność poszczególnych krajów powiększyła się w tym czasie dwu i trzykrotnie, a Danji, Anglii i Rosji nawet czterokrotnie.

Z drugiej jednak strony rozpoczyna się w Europie po części już z końcem XIX w., a przedewszystkiem w XX stuleciu stopniowy spadek liczby urodzeń. Tak np. w Anglii na tysiąc mieszkańców przypadało w r. 1890 urodzeń 30,3, a w r. 1935 tylko 14,7, czyli mniej niż połowa. Podobny spadek zaznaczył się w Niemczech, gdzie na tę samą liczbę ludności przypadało w r. 1890 urodzeń 35,77, a w r. 1935 tylko 14,7.

Te dwa pozornie sprzeczne zjawiska — znacznego wzrostu liczby ludności, mimo powszechnej niżki liczby urodzeń — mają jednak swą wymowę. Jeśli w okresie od r. 1900 do r. 1935 1050 urodzeń spadła ogromnie, a mimo to ludność Europy powiększyła się okragło o sto milionów, to przyrost

FRASZKI.

Recenzje z książek.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI:
„WSPOMNIENIA I NADZIEJE“.

Trudno wyjść ze zdumienia, zrozumieć, co się dzieje: dobrze, zgoda na wspomnienia, lecz na cóż jeszcze — nadzieje?

ZOFJA NAŁKOWSKA:
„NIECIERPLIWI“.

Może to kogoś zdziwił, gdy wyznam pod frazki szat! — żeśmy byli niecierpliw! — ale nie na to.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ:
„DWA OPOWIADANIA“.

Krytyki ciosy na nie spadły — lecz ja się streszczam: to dobrze, że dwa, a nie naprzykład aż dwadzieścia!

JULJAN PODOSKI:
„JEDEN SAMOWAR A NOWEL 13“.

Myślę, przeczytawszy właśnie książkę tę, co jest niewielka, że byłoby lepiej: samowarów 13 a tylko jedna nowelka...

AMELJA ŁĄCZYŃSKA:
„ŻYCIE NIE USTAJE“.

To znakomicie składa się: nie ustaje życie, a pani pisać — także nie!

WOJCIECH RZUTKOWSKI:
„KULTURA DUSZY DUSZĄ KULTURY“.

Cudnie! pięknie! Ale muszę wyznać, co mnie trapił przecież: gdzie pan dzisiaj widzi duszę? gdzie kulturę w naszym świecie?

W. ZECH.

muzyczny zaśpiew, lub by przekroczyć w świat osobisty danej postaci znajdującej się pośród opisywanej rzeczywistości.

W tej grze wyobraźni wylania się nie tylko całe bogactwo artysty i odczucie owych światów, drzemających u progu naszej rzeczywistości, ale także owa chęć wyrwania się poza ramy, zaznaczone samą formą sztuki pisarskiej, poza możliwości słowa i konstrukcji literackiej, czy to w światy malarstwa, w światy plastyczne czy też w światy muzyczne, a nawet sztuki teatralnej. Zdałoby się, że niekiedy spełnia autorka wagnerowskie marzenie „sztuki integralnej“, obejmującej całokształt życia estetycznego ludzkości. Czy to wspomniemy ludowe, wyrzucone lekkomyślnie przez hrabiego rzeźby świętych z kościoła, które wracają w innej postaci, czy przeliczne obrazy alegoryczne przyrody, gór, mór, jezior i nie-samowitej muzyki dalekich, fińskich borów. Owa muzyka, prowadząca przez życie spotykanych parokrotnie w twórczości Selmy Lagerlöf obłąkańców, znajdująca zrozumienie duszy kobiecej, leczy i wybawia obłąkańców. Jakby owe cudowne skrzydła z bajki wstały i zaczęły wieść samoistny, a niezwykły żywot. W momentach tego rodzaju opisowości przekracza autorka rzeczywistość i daje nam przecucie owych światów niedozrealizowania, owych nie-

ukojonych tęsknot „prawdziwych artystycznie“ dusz.

Poza wyjątkowymi chwilami w twórczości autorki widzimy stałe *staaccato*, ciągłe przeskokki, zryw, to co futurysty nazwali „napięcia dynamiczne“. Napięcia te powoduje zarówno różnorodna forma ujęć rzeczywistości jak i sam tok patetyczny wydarzeń. Wielkie współczucia, wielkie bóle, wielka złość i dobroć, przypominająca średniowiecznych autorów, oto jądro twórcze naszej pisarki. W tych wielkich zmaganiach wylania się jeszcze jeden czynnik nieodparty — „ethos“, strona moralna owych zagadnień. Wzorem swych angielskich poprzedników, a nawet szwedzkich, Selma Lagerlöf nie posiada. Nie moralizowała, nie wracała wzniosłych sentencji, czy pełnych namaszczeniach uwag, ale właśnie w owej pasji przenikania całej różnorodności życia doszukiwała się walorów etycznych, nie dziwne nam więc, że ciągle obraca się w świecie duchownych, pastarów, a nawet wielkich legend Chrystusowych. Szuka prawdy, nietykło prawdy rzeczywistości, naszego otoczenia, ale również prawdy naszego serca czyli dobra. Jakkolwiek ciężkie są przeżycia jej bohaterów, a często beznadziejność ich sytuacji, jednakże wkońcu dobro zatriumfuje jak w owych „Pretendentach do tronu“ Henryka Ibsena.

Owa wiara, że dobro prawdziwe z duszy ludzkiej nie zdoła wypełnić największe nieszczęście i przesładowania, jest tą dominantą etyczną twórczości powieściopisarskiej Selmy Lagerlöf. Najczęściej owe wysokie wartości duchowe spotykamy w postaciach niewieścich. Jak w romansach średniowiecznych kobiety są tu stworzone na cierpienie, na moralne okupienie przewin tego lub innego mężczyzny. Są również i owe złe, skrajnie owładnięte przez demona. Świat uczuciowy Selmy Lagerlöf opiera się więc przedewszystkiem na kobiecie, a nawet na jej skromnym załączku, na małej „dziewczynce“. Jednocześnie widzi ona w kobietach ów narodowy hart fizyczno-duchowy przy nieodporności na miłość, na piękno, i nieradne, a piękne tęsknoty. Mężczyźni są natomiast, poza jednym może Gösta Berlingiem, więcej pochłonięci zewnętrznością życia, mniej obdarzeni refleksją nad psychiką swego otoczenia, zapatrzeni w to lub inne mary. Czy to będzie Karol Artur, czy nawet święty Olaf, niedołyżny Marek Pomponiusz, czy chorobliwi egocentrycy w postaci obłąkańców.

Te dwa światy — świat żeński świadomy, silny w swojej emocji i jasny w swym celu w sensie duchowym i świat męski, zapatrzone w swoje działanie i jego skutki, nie dostrzegający owych dusz kobiecych, osadzający je ze swego punktu zbyt źle,

a znów niekiedy o wiele, wiele za dobrze (ojciec Mai Lizy). Światy te — to dwa motory akcji powieściowej wielkiej pisarki.

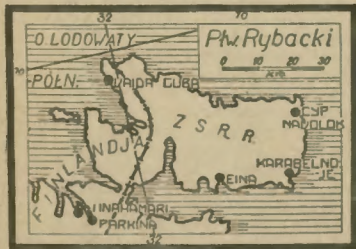
Już więc w świecie ludzkim znalazła Selma Lagerlöf uosobienia różnorodnych czynników świata duchowego i ich wysokich wartości. Czynnik te zrozumiała i pogłębiła jeszcze na tle przeniknięcia w ducha przyrody i pogańskich wyczuć owych bóstw, tkwiących poza pozornie uchwytnymi zjawiskami. Czy więc Selma Lagerlöf nie jest w pewnej mierze jakąś neopoganką? Nie! Jest ona tylko istotą nawskróś religijną, która nie mogłaby pojąć jakiegokolwiek zjawiska i jakiej bądź rzeczy bez jej pozazmysłowego sensu i znaczenia. Rozumie te rzeczy i przeżywa na tle wiekiuetych tradycji ludzkich, jak owych dwunastu kawalerów w Elkebbu, którzy, jednocześnie byli jakby symbolem dwunastu bóstw Olimpu, dwunastu Apostołów, dwunastu rycerzy króla Artusa i Karola Wielkiego. Różnorodne wartości wieczne przetwarzają poszczególne kultury i jawią się za lustrem pozorów w swej istotnej rzeczywistości. Ale tylko oko wieszczę może wysledzić je w życiu codziennym, przeżyć i usymbolizować w kształty żywego, artystycznego dzieła. Takie oko posiada właśnie chluba narodu szwedzkiego, nieśmiertelna Selma Lagerlöf.

WOJCIECH WALCZAK (Kraków).

U łowców fok na Półwyspie Rybackim.

JAK WYGLĄDA PÓLWYSEP.

Daleko, na północy Finlandji, leży rzucany wśród zielonawych fal Arktyku łopatotawy, postrzępiony Półwysp Rybacki. Dziwny ma on kształt. Podobny jest do wyspy, tylko waznutkim przesmykiem po-



Mapka Półwyspu Rybackiego na oceanie Lodowatym Półn.

łączonej z kontynentem. Obszar jego 60 km długi, 30 km szeroki, tylko w 1/5 należy do Finlandji, reszta jest własnością Z. S. R. R. Powierzchnia półwyspu pusta, bezdrzewna, zaledwie latem pokryta jest tundra, zimą zaś stanowi białą pustynię, rozświetloną tylko fantastycznym światłem polarnych zór. Półwysp leży bowiem pod 70° szerokości geograficznej północnej, a więc w strefie polarnej i tylko wpływowi Golfstromu zawdzięcza, że nie pokrywa go cały rok śniegi i lody, jak to jest już pod znacznie mniejszymi szerokościami na Grenlandji, czy w Ameryce Północnej.

Zycie ludzkie, omijając puste wnętrza, skupiło się na wybrzeżu w 4 osadach, z których jedna tylko leży po stronie fińskiej. Ludzi, mieszkających tu, przeważnie Lapończyków i nielicznych Finów, żywi morze. Są rybakami i łowcami fok.

W literaturze naukowej Półwysp Rybacki jest dość popularny jako zbudowany ze skał paleozoicznych, a więc pochodzących z „wiośnianej” jeszcze młodoci naszej staruszkii ziemi, mianowicie kambryjskich piaskowców, najstarszych skał osadowych. Posiada on także przepięknie wykształcone terasy abrazyjne, wytworzone przez uderzające o skalisty brzeg fale morskie, a co ciekawie, terasy te jak schody pietrażą się w kilku poziomach nad sobą, dając żywy dowód powolnego wypiętrzania się Skandynawji.



Dziwaczne formy wtętrzenia kambryjskiego piaskowca na Półwyspie Rybackim.

KUTER I JEGO OSADA.

Te to wiadomości sprawiły, że pewnego słonecznego dnia lipcowego znaleźliśmy się na dużym, dwumasztowym kutrze rybaków fińskich z półwyspu, oddalając się w takt pykającego pod pokładem motora od drewnianego mola przystani w Linahamari. Coraz bardziej maleją pozostawione za rufą białe magazyny, portowe składy i czerwone domki, przysiadłe u stóp szarych, skalistych cielsk górskich, aż wreszcie znikają, a nas otaczają dzikie skaliste ściany fiordu. Płyniemy ku wyjściu na pełne morze.

Zalógę kutra stanowi trzech ludzi, dwóch Finów i młody Lapończyk. Na muskularnych ich postaciach z trudem opinają się ciemne, nieokreślonej już barwy, błyszczące tłuszczem bluzy i wiatrówki, a nogi tkwią w wysokich lapońskich butach ze śmiesznie podwiniętymi nosami. Pokład stateczku podobnie jak ubranie jego panów nosi ślady ciężkiej pracy. Czystością nie grzeszy w każdym razie. Walają się po nim resztki rybnich pletw i łusek, tam znów suszą się cuchnące skorupy wielkich kra-



Przystań w Linahamari w Finlandji.

ków. Przez luk wejściowy widać mroczne wnętrza podpokładowej kajuty. Cztery koje, żelazny piecyk i kilka naczyń na ścianach, to całe jej urządzenie.

W małej nadbudówce na tyle kutra stoi przy sterowym kole najmłodszy członek załogi, może 16-letni Lapończyk. Chłopak ten ma ciągle uśmiech na milej twarzy, odsłaniający dwa rzędy białych, wileczych zębów. Dwaj pozostali, to istne bryły i we-

żył muskułów. Szerokie twarze pocrane zmarszczkami i spalone wiatrem, są jakby otwarta księga, z której można wyczytać ciężkie, pełne walk życie człowieka tu na najdalszej północy globu. Z pod krzaczastych brzwi patrzają jednak na świat wcale nie groźnie czy dziwnie pogodnie. Ci ludzie mają wzrok dziecka i to jasne spojrzenie samo mówi za nich, okazuje ich duszę prostą, uczciwą. A trzeba widzieć ich radość i zadowolenie, gdy powoli nawiązuje się między nami rozmowa, prowadzona mocno kaleczoną niemieczyzną przy pomocy rosyjskiego, jako lepiej im znanego języka. Okazuje się, że spędzają na wybrzeżu Rybackiego Półwyspu polarne lato, zastawiając sieci na lososie i strzelając dla cennych skór psy morskie (gatunek fok). Pokazują nam przytem wielki, automatyczny pistolet Mausera kal. 8 mm, zaopatrzony w drewniany, służący za kolbę futerał. Z tego to pistoletu strzelają fok, wygrzewające się na skalistych brzegach półwyspu. Pytamy się o płon połowu lososi. — Przeciętnie tygodniowo łowią 2.000 kg, sprzedając kilogram po 30 marek fińskich.



Terasy abrazyjne na wybrzeżu Półwyspu Rybackiego na oceanie Lodowatym Półn.

Mijamy właśnie wejście do fiordu I WYPŁYWAMY NA PEŁNE MORZE.

Przepluwamy koło kilku skalistych wysepek, z których za zbliżeniem kutra, podrywają się chmary ptactwa, — dużych białych mew i jeszcze większych, czarnych, długoszyich kormoranów. Mijałiśmy stada unoszących się na falach papug morskich (*Lunda arctica*), niedużych, wielkości kuro-

patwy ptaków, o białym brzuszku i ciemnym stalowym grzbiecie, a dziobie wielkim trójkątnym, czerwonym, nadającym głowie ptakom komiczny wprost wygląd. Stada tych zabawnych ptaków za naszym zbliżeniem podrywały się, bijąc przytem przez chwilę wodę szybkimi uderzeniami swych przykrótkich skrzydełek, podobne przytem



Kuter łowców fok na kotwicy przy brzegach Półwyspu Rybackiego na o. Lodowatym Półn.

do małych startujących hydroplanów, lub błyskając białemi podbrzuszami dawały nura, dopiero po dobrej chwili wypływając już zdaleka od kutra.

Powoli brzegi znikają we mgłę oddalają i otacza nas pustka szaro-zielonawego bezmiaru wód. Monotonję kilkugodzinnej podróży urozmaica obserwowanie przepływających obok kutra, tuż pod powierzchnią morza, wielkich meduz o pięknych tęczybarwach ich galaretowych ciał.

WYCHODZIMY NA LĄD.

Wreszcie na horyzoncie z mgły wynurza się ciemny pas lądu, a po chwili jeszcze wybrzeża Półwyspu Rybackiego zarysowują się całkiem wyraźnie. Dłuższy czas płyniemy wzdłuż wybrzeży, szukając miejsca do lądowania. Na wybrzeżach znać już zupełnie wyraźnie pięć, a nawet sześć poziomów teras, co wygląda zdaleka jak olbrzymie, szerokie, lekko ku morzu pochyle stopnie. Zapatrzniemy w ten dziwny natury nie zauważamy, że od wybrzeża odrywa się mała łódeczka i rzucana dużą falą powoli zbliża się do statku. Dopiero ruch naszej załogi i zgrzyt łańcucha spuszczonej kotwicy, zawróciły naszą uwagę na przybysza, który już podplynał do burty. W chwili potem stanął na pokładzie, ubrany w narciarskie spodnie i skafander może 30-letni blondyn, o dziwnie ujmującej twarzy, od której ciemno brązowej opalenizny odbijał jasny, starannie przystrzyżony wąsik. Poprostu przybysz stanął odrazu widoczny kontrast z rybakami, tak odzieniem, jak i samym wyrazem tryskającej inteligencji



Łowcy fok przed swą chatką. Pierwszy z str. lewej p. Kaikkomen.

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

ZDZISŁAW KORR-JAWORSKI: POLSKIE KŁOSY NA OBCEJ ZIEMI, z podobną autora i trzema przedmowami, Warszawa, b. n.

„Niech piękne w swej prostocie, natchnione tęsknotą za Ojczyzną strofy poety-emigranta wrażą się w pamięć Polaków z zagranicy, niech będą dla nich pokrzepieniem i otuchą”, pisze w pierwszej przedmowie prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. W. Raczkiwicz, a dyrektor tegoż związku, p. S. Lenartowicz z podobnym życzeniem wyprawia w świat te wiersze o emigracji autorach uchodzący, „który w swej tulące po obcej ziemi odczuł, zrozumiał i przeżył wszystkie niedole naszego ludu na obczyźnie”. Z trzeciej przedmowy, p. W. B e l z y, wydobywamy tylko szczegół, że autor jest „powołany do duchowego przewodnictwa tulącej rzeszy na odcinku, na którym go los postawił...”

Odcinkiem tym jest, jak wynika z podpisów wierszy, emigracja robotnicza we Francji i Belgii, a notatka przy jednym

wierszu: „za biurkiem w Wiarusie Polskim” wskazuje, że działa on tam jako dziennikarz. Tu już jego wiersze mają ten sam charakter, co propagandowe, patriotyczne artykuły naszej prasy emigracyjnej: daje wyraz bólowi, tęsknotom i nadziejom naszego wychodźstwa, pocieszają je i krzepią. Takie wiersze, jak: „Ponad złotem polem — skowroneczek śpiewa”, lub: „Szło pachole sobie drogą — z rozwichrzoną głową jasną”, dowodzą, że rzemiosła poetyckiego uczył się autor u Pola, Lenartowicza i Kopnickiej, a więc u mistrzów, najprzystępniejszych dla emigrantów z ludu. Gdzie te wzory nie wystarczą, jak w wierszach miłosnych i sportowych, wyraz poetycki mniej dopisuje.

JERZY PIETRKIEWICZ: WIERSZE I POEMATY, Warszawa, nakładem „Prosto z Mostu”.

Wiersze o dzieciństwie (wiejskiem), wydane w r. 1934 przez 19-letniego podówczas słuchacza Wyższej Szkoły Dziennikarskiej

w Warszawie, nie wzbudziły żadnego echa, a ogłoszony w rok później poemat opisowy *Prowincja* był raczej (pomimo pochwał z pewnej strony) przedmiotem żartów i parady, niż zainteresowania i uznania. Dopiero obena duży zbiór *Wierszy i poematów* jest honorową legitymacją poety na polski Parnas i to na miejsce w przednich rzędach. Z czterech cykłów zbioru ostatni poemat p. t. *Wyzwolone mity* treścią harmonizują z współpracownictwem Pietrkiewicza w *Polsce Zbrojnej* jakowołanie fikcyjnego Stacha o wskrzeszenie mitów historycznych, a nawet przedhistorycznych o wielkość Polski — wojenną:

Na granicach Chrobrego słychać palów
żelazny huk,
echo im odpowiada pośród kresowych
stanc.
Szeroki wiatr się zrywa, kotuje, wieki
wzywa,
ciemnymi nocami wybuchają powstania,
Dadźbóg-Jarowit dmie w wojenny róg...
Pomniki zrzucają pęta,
Sobieski rusza na przedzie...
hejnał marjacki na Giewoncie śledzi,
Zygmunt dzwoni...

Niestety, pomniki, zdaniem poety, w kajdanach, a gdy zdawało się, że już, już ruszają (do Kowna), Nam strzelać nie kazano... A poeta improwizował na wiosnę 1938:

Bolesław Chrobry, — błyska się twarz Hwitera, — gwiazdy Kowna i dymy Pragi. — *Poezja polamana, pocco rymy zbierał* — *Wiersz naosłep pobiegnie nagi...* Do najważniejszej części patriotycznych i politycznych wierszy cyklu czwartego, z którego pochodzą powyższe urywki, można zastosować słowa o poezji polamanej przez publicystykę.

Inaczej jest w dwóch początkowych cyklach, gdzie liryczna epika poety wyraża się w sposób osobisty i sugestywny. Nie można za jej program uważać wiersza p. t.: „Autentyzm” (w endzyslowie autora), „aż skiby wzniosłą wilgotne spojzenia” i unikać „nimbów”:

Wystarczy wizje tłuc jak przydrożne
kamienie,
z odprysków słońca uchwycić rylm...
Poeci, lemiesz w ziemi! —
Spod plugów nowe wyrasta plemie.
Ornament z liści klasycznych
skostniał w żelaznej oprawie, zgaśł.
Kto się nie boi zajrzeć słowom narodowym
w niebieskie głębokie oczy,
niech odbicia poezji szuka wśród trzcina
zwykłym stawia
niech pojmie, że stogi mają harde, słoconą
głowę.
Z nich pożar na Polskę wyskoczy.

JAN BOLESŁAW OŻÓG (Kraków).

II.

KUNA NA ODPUST.

Zdaleka dziś piosnki nie są wesołe, choć to walczki i polki... Co to, Buczak gra? Słucha — głos jakiś znajomy, idzie wolno ścieżką, owies dokoła wysoczysty, a tu wilgi gadają ku sobie przez dolinę...

Wstrząsnął się. Sam siebie się bał już. Czego to? Pot go oblał. Czuł się nie zdrów. Tak się niepokoją tylko lekarze, grabarze i zabójcy, mimowoli zakoniani.

* * *

Na kominie buchał wesoły ogień, a organista siedział na ławie i o próg z płaszki drzewa sądowego opierał żelaza do pieczenia oplatków. Czarne od ognia i sadzy, o długich rączkach wyglądały tak właśnie, jak długie kowalskie obcęgi, których zęby przeklepano na tabliczki — naturalnej wielkości oplatka.

— Dobrze się piecze? — zaczął Antek u progu. — Nie psuje się?

Ale organista nie słyszał. Sinawa grupka tylko świeciła się w ogniu, na wąsach brylki światła tak samo.

— Wołaliście mnie?

— Wołałem. Pojedziesz ze mną po piwo do miasta.

— Gdzie bierzemy?

— U Władka.

U „Władka“, to się znaczyło u Niedziochy. Niedziocha — jedyna katolicka restauracja w Sokolowie.

— Robota w domu, siano się zwozi — Antek próbował się opędzić i uchylić.

— Wieczór się pojedzie. Mus! Zresztą ksiądz daje konie i bryczkę.

— Kiedy tak...

— No, przecie ci mówię.

I w rzeczy samej nie było wyjścia.

Koło kominika przysunięty stał stolik, a od niego strzelały za chłopakiem bure, żywe oczka Julki, służącej, która obcinała oplatki. W ręce miała duże, szewskie nożyce — a stos oplatków na stole stałe się piętrzył. Nie zgrabnie jej robota szła. Palce przyklejały się jej do brzegów, strzygła nierówno. Obcinki rzucano się do ceberka, ale gdy organista nie patrzył, Julka kładła je do ust, jak makaron.

Antek czerwieniał się, oczy mu uciekały po jej piersiach, to rękach spasionych, dużych od pracy. Słowa mu się płały, jak omdlała. Mówił więcej do Julki, jak do Buczaka:

— Oj, wypieki ci oplatków, wypieki i Sieradzki, wiecie, ten przed wami. Za żelazami na Boże Narodzenie chodzili-my mu aż do Trzebosi i na Medynię, bo pieki na dwie formy.

— A no juści!

Aż Julka popatrzyła na niego zezem.

Więc przybliżył się do stołu i wziął jeden oplatek, obcięty już, do ręki, delikatnie, jak fotografie, żeby nie skalała. Patrzył ze wzruszeniem, to na obrazki, wycięnię na drobiazgu, to z boku na Julkę. Widzieć widział zarumienione policzki — to od ognia.

— Jakie to śliczne! — Z tkliwością obracał ciepły oplatek.

Delikatne desenie rysowały dwa kółka wielkości Hostji. Jedno z nich przedstawiało narodzenie Dzieciątka w żłóbku, drugie pokłon Trzech Króli — i z łatwością mógł odróżnić żłóbek, świętego Józefa, Panię, wszystko. Aż dziwi!

— Dużo pieczenie?

— Ano, trzeba z dziesięć kóp, bo ludzi się zwali na odpust, ale to siła. Żeby komunikantów nie zabrakło, bo co potem!

Dobrzański znowu popatrzył na Julkę.

— Piękę zwyczajne. Na Boże Narodzenie, oho, jest więcej czasu, to można wypiekać kolorowe i z rutą.

Tak, tu Julka westchnęła. Wiadomo, oplatki z gałazeczkami ruty, to coś dla dziewcząt i wydanie.

— Dziś stary zwyczaj ginie, ginie. I organiści już inni. O jo-joj!... Do cholery! — i tu się stary poparzył przy odcepianiu oplatka. — Boże, czego nie mówić! — poprawił się.

Sekundę tylko czekał. Znowu z dużej donicy nabrał warzochą ciałianego mleka i nalał na żelaza.

Potem ścisnął i rączki położył na ogniu, aż zapieczone żałostnie.

I tak praca się powtarzała — co chwila nowy oplatek.

Nastąpiła cisza, słychać było tylko trzaskanie smolaków i syczenie form. Nożyce strzygły.

Antkowi głupio było siedzieć. Wiercił się u stołu niepotrzebnie.

Naraz przypomniał sobie kuny. Aa, jeszcze z tym! Zebrał się w sobie i zagadał:

— Wiecie, ja miałbym do was prośbę.

— No!

— Pożyczcie mi żelaz na łapanie.

I zaczął szybko stulać, na co, że są szczury w stajni, koń suchy, jak skowerka, wszystek owies wyjadają szczury i im sam widział kiedyś w stajni, gdy dawał jeść, jak szczur wyskoczył ze żłobu. Wyrzucił jeszcze ogonem o ścianę i schował się czem duchu w norze.

Buczak zgadzał się:

— No, były tam gdzieś te żelaza. Coby nie! Pożyczę, czego nie. Tylko wnet odnieś. Julka, gdzie żelaza?

— Może w komórce?

— Ano idź, poszukaj koło żaren.

Odłożyła nożyce.

Antek wyszedł za służącą.

Drzwi od komory były odwalone i wisiały tylko na jednym zawieszce. Zdziwił się, że tu taki nieporządek i marnotrawstwo teraz.

O organistówek nikt nie dbał, ani ksiądz, ani parafja. Budynek przegnił, drzewo zwilgocone porośło grzybem. Dach gontowy świecił dziurami od wilgoci i deszczu, a okno od komórki zabito deskami i odłtątrzymał w niej organista tylko beczki ze zbożem, stare żelaziwo i popiół. Tak popiół. Całe sterty. W tym popiele stały się króliki.

Julka szukała po niekach i zakamarkach. Antek więc dokładnie mógł się tu porozglądać. Króliki podbiegły i obwąchiwały mu, co mniejsze, nogi.

— No — pomyślał, patrząc na dziury w popiele — przynajmniej mają miętko.

Nagle coś gruchło. Obejrzał się i zobaczył zadarte nogi do góry i Julkę na podłodze. Podskoczył i podniósł ją.

— Co, co to? — patrzył na dziewczynę.

Śmiech go brał. Króliki się pochowały.

— Nic, nic, to też kolek. Alem się zdrachiał! Ne, masz te żelaza!

I tu się spotkały ich ręce jeszcze raz. Julyne były ciepłe. Jeszcze dyszała.

Nie wiedział, co powiedzieć. Zobaczył w mroku, że głowę schyliła, jak wtedy, gdy się rumieni. I to go tak uderzyło! Wzięła go tkliwość i ujął ją delikatnie za rękę:

— Julka, wiesz, mam tchórze, tylko nie powiesz?

Nie cofnęła dłoni, więc szepotał jeszcze:

— A jakby tak złapać i dać jednego wikaremu na odpust?

— Co, tchórze? A kto to je mięso z tchórze? — wybuchła śmiechem.

Jak go ten śmiechek rozebrał.

— Co, co by, przecie ja tak ze śpasu! Ale zaniósł jednego na skórę.

— Tak? To na to bierziesz żelaza?

— Ale nie mów. Są na cmentarzu w kostnicy.

— Gadałabym-ta — zacerwieńnięła się dziewczyna.

Oblał go gorący pot, gdy tak stanęła przed nim, piersiami dotykając go prawie i boso. Oczy w mroku świeciły jej, jak kotce.

Oderwał się, jak oparzony.

— Idę!

Wyszła jeszcze za nim do sieni.

* * *

Po południu już, gdy ostatnie dziewczęta i tercjarki skończyły ubieranie kościoła na odpust, ku górze spod Domu Ludowego wyszli trzej urzędnicy. Jeden z nich trzymał się środka i na jego widok Hersiek, jak stał na schodach karczmy, tak momentalnie cofnął się za drzwi. Poznał go. Świdrujące oczy, krzaczaste brwi i skłonność do filozofania i picia. To

kierownik szkoły. Do karczmy chodzi co wieczór. Ojciec zwiąja się przy szynkwasiu w klub, bucha półkami wódki i rumu — gwar, krzyki. Chłopi dokażają, ale Marzec najwięcej. Tak bez przerwy przez całą noc, gdy Herškowi mrużą się oczy sennie. W kącie izby siedzi. Piąstkami zatyka uszy. Na twarzy wyraz ostatecznej rozpacz. Boi się. Oczekują tylko na muzykę i dziewczęta.

— Nie może dłużej. Nie może! Oni tak krzyczą — powtarza. — A „prewesór“? Oho, dobrze o nim mówi! Nie może patrzeć! W tej chwili chowa się do izby. Dużo ludzi trzeboby zamknąć i ciebie także — burzy się w chłopcu. Oczy złością nabiegły. Bezsilne, ściśnięte w pięść dionie, drżące wargi. — Za co go bił w szkole i znęca się nad dziećmi? To już taki pies. Kto podbuntował wieś, żeby wypędzono starego organistę? A dobry był pan i nikomu nie szkodził. Ale „prewesorowi“ szkodził. Kto szpiegował? Pan kierownik. Kto usunął przez donosicielstwo i ohydne łgarstwo Drapałę dróżnika? Pan kierownik. O, tych wszystkich „sprawek“ nie trzeba się było uczyć na pamięć. Każdy wiedział. O karczmę obila się każda nowina. Nienawidziła go cała wieś. — Reformator! „Wyganiacz“. Rozpustnik.

Marzec szedł z głową zadartą, gołą, czarną, w granatowej marynarce.

Ale ciekawe, towarzyszyli mu wójt i Stach — pisarz. Pierwszy — wójt, był to chłop niski, w czarnym ubraniu, z medalem w klapie, w króciutkich cholewkach. Pisarz — tego nie trudno było poznać po lniałej bluzce wojskowego kroju i wspaniałych, długich, największych wąsach. Widocznie pogodzili się z „prewesorem“ po ostatniej bibie na jarmarku. Widzieli Hersiek z ojcem, jak wójt fundował z pieniędzy zebranych za świnię paszporty.

Pył drogi na żółtym kocu codziennej szosy. Brali go na lśniące cholewy mężczyźni i kobiety, ludzie prości, dziewczęta. Teraz szła po śladach ich sama nienadowska śmietanka, powoli, godnie. Aż stanęli przed bramą kościelną wszyscy trzej.

Pan Marzec wyjął właśnie w tej chwili z lewej kieszeni marynarki lornetkę, przykłada do oczu i patrzy na wieżę długo, uważnie. Ktoby się przyglądał temu z boku, przypomniałby sobie zaraz jasną i astrologa, czytającego z gwiazd przez lunetę. Tak właśnie pan „prewesór“ czytał z wieży.

Gdy już miał dość, podał lornetkę wójtowi, a potem pisarzowi. Wszystko to z wymownym ruchem. Tajemnicze misterjum. U licha, wójt otworzył gębę, wąsy się poruszyły, jak szczonecka prosa i co, Marzec nie dał mówić. W samą porę jednak. Oto pisarz, który teraz miał lornetkę przy oczach, krzyknął: — Jest, jest, widać! No, szpara faktycznie wielka — i pokazuje paluchem dziurę w blachach wieży.

Rzeczywiście, zerwał się w tej chwili wiatr i blacha zadzwoniła cichutko. Prawda oczywi sta. — Jazda po księdza!

Tu poczciwe wójcisko, pisarz i Marzec, nie ociągając się, wrócili i wślizgnęli się uliczką na plebanję. Było to już o śródwieczerzu.

Wtedy dopiero Hersiek, który wszystko obserwował przez otwarte okno, wybiegł na pastwisko. Czuł się rześko.

Za szkołą przez całe odwieczera aż do pory wyganiania bydła — zapachy cudzych okien. Woń odgrzewanych kartofli, które się je z masłanką przy otwartych drzwiach. Lubił to... Tylko żeby nie ojciec. Ojciec go bierze na handel, albo zaraz krzyczy, gdy go niema przy sklepie. — Kim-no heje! A ty! ty katolik! — nie lubił syna. Hersiek musiał wtedy brać kozy na powrót i paść na pastwisko. Ojciec chce, żeby się go bał. Jest zły, dokuczliwy — ma to z wojny, mówi matka. O, jak to męczy. Głowa Herškowi pęka. Ucieka więc z domu. Tak i teraz.

Ktoś krzyczy za nim, że to się wszystko składa, kiedyś się przebierze i krew będzie sikać z plec pod powrozem. O nie może przesłuchać. Tu go biją i tam go biją. Przypomina sobie „pasówkę“, gróbarza. Jeszcze ból w plecach czuje. Rozpacz, naprawdę. Uciec jak najdalej. W pola! w pola!

Gonił przed siebie. Nie wiedział, kiedy znalazł się na czyjejs między. Żyto się chwiała zielone, wyso-

Kącik dla Pań.

Tierwsze kostjumy wiosenne.

(lew) W pierwszych dniach lutego paryska „haute couture“ zaczyna prezentować swe kolekcje wiosenne. Można przyznać, że każda z wielkich konfekcyj-

I tak, co roku, upływa dość sporo czasu, zanim prasowi referenci mody mogą odmalować dokładnie cały obraz nadchodzącej nowej mody. Chociaż jednak w tej, czy w owej kolekcji, która strzeżona jest jeszcze bacznie przed okiem ciekawych, może pojawić się niebawem jakiś „wielki cud“, może wypłynąć na jaw jakiś zupełnie nowy, lub też wskrzeszony z dawnych lat pomysł — to jednak te firmy konfekcyjne, któ-

re demonstrują zasadniczo wiosenne kostjumy i są z nich sławne, ukazały już swoje nowości.

Na ich to podstawie można więc już

stwierdzić niezbitie, że wszystkie wiosenne tailleurs mają bardzo krótkie spódniczki; niektóre z nich zaledwie przykrywają kolana. Przeważna ilość spódniczek ma przód układany w węższe, lub szersze fałdy do środka lub na zewnątrz. Niektóre konfekcyjne firmy paryskie lansują spódniczki kostjumowe fałdowane lub plisowane całe dookoła. Rzecz prosta, że obok spódniczek fałdowanych, czy drobno plisowanych, oglądać będziemy z nadejściem wiosny i spódniczki gładkie, wąskie, w klasycznych kostjumach angielskich.

Co do żakietów, to można już stwierdzić, że będą one nieco dłuższe, aniżeli w roku ubiegłym. Fasony ich będą rozmaite. Obok więc żakietów kostjumowych „klasycznych“, przylegających ściśle do bioder, zobaczymy też żakiety bardziej fantazyjne, np. z lekko kłozową dookoła hasełką; lub też z przodu po bokach gładkie, a odstające nieco kłozowo wyłącznie w tyle.

W kostjumach sportowych stosowane będą na dużą skalę wszelkie materiały szkockie i pasiaste, w których zobaczymy nieraz zestawione barwy jaskrawe z odcieniami pastelowymi. Największym może powodzeniem cieszyć się będą kolory od żółtawych poprzez rdzawo-czerwonawe, aż do ciemno-brązowych. Paryż lansuje nową, żółtawo-złotą odmianę brązu, nazwaną „tabac“ (tytoń). Bardzo ładnie wygląda np. komplet wiosenny, obejmujący płaszcz w takim tytoniowym odcieniu i suknię w krąg brązowo-popielatą.

Do kostjumów modne będą bluzki czerwone, w jasnym i ciemnym odcieniu.



nych firm paryskich powinna starać się o to, by wyprzedzić firmy konkurencyjne. A tymczasem tak nie jest. Wprost przeciwnie. Właśnie te „domy mody“, które chciały być jak najbardziej oryginalne i pomysłowe, i są też niemi w rzeczywistości, czekają jak najdłużej z zademonstrowaniem swych pierwszych modeli. Każdy z nich — można powiedzieć — chce ukryć się „na szarym końcu“, aby w ten sposób zgotować potem największe „niespodzianki“, najbardziej nieoczekiwane efekty. A może, aby też tą drogą ustrzec się najlepiej przed kopjowaniem swych modeli przez inne firmy...

Ilustracje nasze ukazują pierwsze nowości z dziedziny kostjumów wiosennych: 1) Ładny komplet wiosenny z ciepłej, miękkiej granatowej wełny. Sukienka, układana z przodu w fałdy, ozdobiona u góry dwoma guzikami, a przy pasku kłamrą z perłowej masy. Pelerynka z tego samego materiału. — 2) Oryginalny kostjum z czarnej wełny. Przód żakietu i spódniczki ozdobione czerwoną bordiurą. Małutki kapelusik filcowy z fantazją z piór. — 3) Sportowy kostjum, w którym wełna gładka, brązowa, kombinowana jest w sposób pomysłowy z wełną brązową w paski beige. — 4) Tailleur z wełny w kolorze wrzosu; spódniczka w odcieniu ciemnym, piękny w swej prostocie żakietek w odcieniu jaśniejszym.

kie. Wiatr — znowu dzwoni. Niema komu, sobie powiada i żali się. Powiada to sobie?

W pewnym momencie skreślił koło cmentarza.

Jaskółki ircały w górze, przelatując nisko nad ziemniakami i coraz to jakaś przewiała mu za głową, aż zafureczało w ucho. Odrazu po świegocie poznawał, że to jaskółki szlachetniejsze, pańskie, ze szkoły. Delikatne to i zwiewne, jak dziewczynki z miasta. — Chłopskie są większe nieco, z podgardlem rudem i ścięły się tylko po stajniach i stodołach u krokwi i bantów. Te mogły obcować tylko z panami. W istocie cały okap kamieniczki, gdzie mieszkał „dyrektor“, oblepiony był gniazdami oknówek.

Porównanie jaskółek do dziewczynek z miasta mocno zaskoczyło i zasmuciło chłopaka. Przypomniał sobie, że nie dalej, jak rok temu, żądza przekonania się, jakie mają jajka te jaskółki, zapędziła go do strącenia trzech gniazd pod budynkiem szkolnym.

Obrał porę najodpowiedniejszą, wypatrzył, jak „Marczyk“ polaził z laszczką na spacer. Wtedy się podkradł, u organisty wziął kulę od studni i tą kulą trącił najpierw jedno gniazdo. Spadając, klasło o ziemię jak czapka futrzana albo ręka o rękę i posypał się kurz. Pisk cienki i cztery golutkie ciałka pokrwawiły się. Nie zważał na to, coś zatkało się w nim. Za wszelką cenę chciał widzieć jajka. Ale przy trzecim gniazdku, gdy pisk tyłu konających główek zwołał chmury jaskółek, że siadały mu, ciesząc żałośnie, na ramieniu, ocknął się. Coś go ruszyło i tak mu się żal zrobiło, że rzucił kulę i odszedł ze szlochem.

O tem teraz myślał i żałował.

Przebiegł właśnie drugim bokiem cmentarza. Cmentarz otaczał żywopłot z młodej, zielonej grabiny, ale Hersiek z poza niej łatwo mógł zauważyć wysokie grusze, lipy, czereśnie i wiśnie nagrobne.

Właśnie nad dachem kostnicy pyszniła się jedna

czereśnia, pełna czarnych jagód. Stanął i nie wiedząc skąd, wzięła go ogromna ochota na owoce.

Wleź, pomyślał, przez te krzaki.

Obejrzał się. Nikogo nie było w polu. To go podnieciło. Wejście na cmentarz nie sprawiało trudności. Ale jeszcze nigdy nie był na katolickim cmentarzu. Może go co złapie i porwie, do ziemi albo gdzie? Co też myśli! Dzień przecież jeszcze, słońce na zachodzie. — Pójdzie! wszystko jedno!

I wlaź w grabinkę.

Rozejrzał się po drugiej stronie i aż klasnął z ucichy. Czereśnia rosła tuż, tuż u węglów kostnicy. — Zbliżył się szybko do korzeni.

— Teraz po tych węglach! — Podparł się ręką o pień i podskoczył.

Nagle okropny krzyk przerwał powietrze, kwik, jakby kto świnię zarzynał.

— Aa!!!

W tej chwili znajdował się także na cmentarzu Antek. Jak tylko żelaza wziął od organisty, zaraz wrócił na cmentarz, zastawił mięso na przynętę i pulapkę nałożył pod ścianą kostnicy. Umyślnie przyproszył trawą, żeby nie było widać. Wziął kosę i wrócił do koszenia. Już miał niewiele do końca, więc się nie spieszył. Usłyszał krzyk za krzakami i ostupiał. Coś się stało. Rzucił robotę i rozgarniając gałęzie, przybiegł w stronę kościarni.

Tu oczom jego przedstawił się okropny widok. Na ziemi leżał i wił się w boleściach, z nogą w żelaznych zębach, żydek, w dodatku — co za okropność — ten sam, którego obył pasem.

— Boże, co ja zrobiłem — chwycił się za głowę i dopadł do chłopaka. Ścisnął zęby, gdy odkurczał sprężynę „żelaz“. Krew się lała, jak z młodego cielęcia.

Ktoby szedł szosą o zachodzie słońca, usłyszałby gwałt i jęki, o głosie kobiecym i zobaczyłby może,

jak od strony cmentarza włókił się, skacząc na lewej nodze, syn karczmarza. Zauważyłby także, że grabarz przemyka się, błąd jak świeca, naukos przez pola, do domu a oczy ma błędne.

Hersiek tymczasem, krwawiąc okropnie, leciał wdyrdy. Czasem upadał, czasem zaraz się podnosił. Krew z kostki tryskała bezustannie, to go więc przestraszyło. Jeszcze tak mu krew nigdy nie szła. Czuł w dodatku, że słabnie.

Już nie mógł dobiec do domu. Na moście upadł i uciekł. — Zabili mnie — pomyślał ostatnim wysiłkiem i upadł.

Z karczmą wybiegło mrowie żydów i gwałt się uczynił na całą wieś.

— Mord! — Zabili! — Co to jest?!

Wyleciała i Berkowa i rwąc włosy, groziła kościółowi i wsi, niebu, polom:

— Mój Her! Co oni mu zrobili! Aj waj!

Aż ludzie zaczęli wracać z łąk do domów.

Tłum czarny poniósł chłopaka ku karczmie. Lament karczmę przybliżył ku drzewom i bruzdom.

A tymczasem plebańską miedzą wracali księża z polowania. Niesli gosposi ubitą dziczyznę. Widać było: w każdej dłoni po jednym zajęcu. Żeby nie powalać krwią spódni i świtek, trzymali obaj te zajace w zgiętych łokciach za długie, białe uszy. Naprawdę, cudownie. O tej porze!

Otarli furtkę i szli przez ogród, naprzelaj. A już słońce zachodziło za olszyny. Gosposia czekała u progu, a obok stali wójt, pisarz i nauczyciel i dogadywali babie rzęsiście.

* * *

Już następnego ranka ukazał się blacharz, żeby zalutować rynny i blachy na wieży kościelnej.

A na drugi dzień był odpust św. Jana.

W karczmie świeciło się przez całe trzy noce.

Anegdoty ciekawe.

OLIVE I MARJUSZ.

I.

(wl) Olive i Marjusz jechali z Bordeaux do Marsylii. Gdy pociąg mijal jakas mala wioska. Olive spoglajajac przez okno zaczal liczye:

— 50 domow... 79 domow... 203 domy...
Po godzinie, gdy pociag przejezdziel koło przechodzajacych stad bydla, odezwal sie Marjusz:

— 119 wolow..., 1300 owiec... 320 bykow!
Olive zdziwiony pyta:

— Marjusz, jak ty mozees tak szybko liczye?

— Calkiem poprostu. Licze nogi i dziele przez 4 — odpowiada Marjusz.

II.

Marjusz jedzie takowka w Paryżu i dziwi sie, ze zsofer stale na kazdym zakrecie wyciaga ruke nazewnatr.

— Niech sie pan nie trudzi — mowi wreszcie niezcierpliwiony — jak jescze zacznie padae, to panu powiem!

III.

Olive i Marjusz spotykaja sie po wojnie swiatowej w Marsylii.

— Jak sie masz — wola uradowany Olive — slyszalem, ze po wojnie bardzo sie wzbogacileas!

— A ja slyszalem, ze ty zrobiles jescze wiekszy majatek ode mnie — odpowiada Marjusz.

— Co ty mowisz! Nie moge sie rownat z tobaj Zreszta wczoraj jeden pan pytal sie mnie o ciebie, o twoja rodzine, majatek, o kredyty w banku, wiec udzielilem mu jak najlepszych informacyj!

— Dziekuj ci bardzo! Wiem, ze jescze moim najlepszym przyjacielem! Możliwe, ze troche przesadzileas! Zreszta komu to wszystko powiedziales?

— Naczelnikowi wydzialu podatkowego w Izbie skarbowej!

IV.

W Marsylii odbywa sie konkurs nurkowania. Marjusz juz piec razy wylowil rzucona do wody monete. Wszyscy sa zdumieni niezwyklej sukcesem, lecz burmistrz ma pewne watpliwosci. Wymuje pieciofrankowa monete, oglada ja dokladnie i rzuca do wody. Marjusz skacze i przynosi monete.

— To dziwne — mowi burmistrz — ja rzucilem monete z Republika, a ty wylowiles z wizerunkiem Napoleona!

— Nie wiem wlasciwie o co idzie — odpowiada Marjusz — czy to wlasciwie jest sport czy polityka!

DICKENS.

(wl) Karol Dickens lubil dla uspokojenia nerwow lowic ryby. Zajmowal w tym celu stale to samo miejsce koło domu i, zarzucajacy wedke, pograzal sie w rozmyslaniach.

— Panie Dickens — rzekl raz do niego pewien przechodzacy wieśniak — tu pan nie zlapie ani jednej ryby! Musi pan isc kawalek dalej, bo tam koło mlyna roi sie od ryb. Za kazdem wrzuceniem wedki pan zlowil

Krzyżówka Nr 8.

(Ul. Z. Kusiak z Birczy).

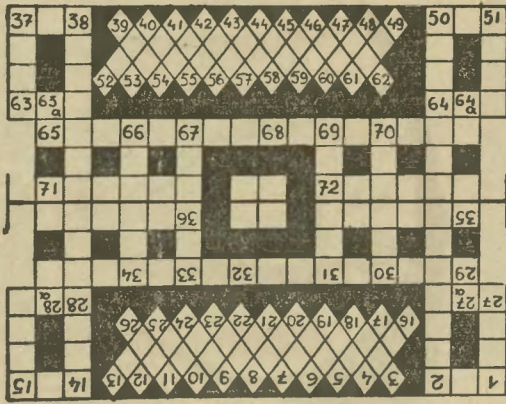
L. Pozostaw 1) Formacja ochrony pogranicza (skróć). 14) Przyrzad gimnastyczny. 27) Inaczej podklad, przestrzen w terenie. 27a) Gleba osadowa (wsp.). 28) Karta (wsp.). 28a) Owad. 29) Sposob wnioskowania. 32) Objekt i przyrzad zabawowy na wolnym powietrzu. 33) Pieniaz. 36) Imie mskie.

Pionowo: 1) Część swiecey. 2) Lacińska nazwa państwa europejskiego. 30) Miasto w Chinach wschodnich, znane z wywozu ryżu. 31) Opłaty wozowe. 33) Trunek. 34) Liczebnik (wspak). 11) Powstałe. 15) Skóra drzew.

Wskos — wdół: 3) Cecha materijal przemoczystej. 4) Zaprzeczenie — zastrzezenie lą znikowe. 5) Tonacja w muzyce. 6) Wojskowe stanowisko w otwartym polu. 7) Oznaacza ruch ciala wprawionego w ruch (—z). 8) Inaczej wezwania (a-e). 9) Napój alkoholowy. 10) Ptaki. 11) Część szyl. 12) Dwie litery słowa „grosz”.

Wskos — wgóre: 16) Najwyższy urzadnik w Wenecji. 17) Bryla stereometr. 18) „Mówię” (w j. mariw.). 19) Zwierze. 20) Kwiat. 21) Potrawa. 22) Wymiana handlowa. 23) Mało uświadomiony. 24) „Jasny” (w j. obc.). 25) „Więc” (w j. mariw.).

II. Pozostaw: 37) Dawna nazwa ucznia. 50) Termin karczany a także część garderoby. 63) Wynik działania fizjologiczna (wspak). 64) Część twa-



— Bardzo dziekuje dobry czlowieku — odp. parl Dickens. — Ja wiem o tem... ale to ml będzie zabardzo przesadzajac!

POD GAZEM.

(y) Znany pisarz niemiecki Strindberg sledzil raz w towarzystwie równie wybitnego poety Ryszarda Dehmela późną nocą w jednej z knajp berlińskich. Oczywiscie wśród milej pogawedki niejedna flaszka wina została wysuszona. W pewnej chwili Strindberg wyciaga ze swej kieszeni portmonetke, otwiera ja i dlugo spoglada do jej wnętrza.

— Czego tam szukasz? — pyta go zdumiony Dehmel.

— Chcę się przekonac, czy mam jescze pragnienie.

Odpowiedzi Redakcji.

„X. Z.”: Z noweli pt. „Przygoda” nie skorzystamy. „LWOWIANIN”: Tym razem nie skorzystamy.

WP. H. HUZIK W WARSZAWIE: Nowela WPana ukaze sie w jednym z najbliższych numerów.

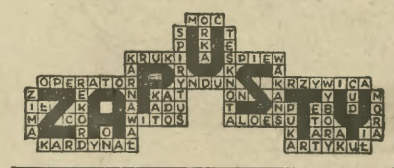
„M. D.” W WARSZAWIE: Artykul wydrukujemy.

WP. H. SĄCIONIWA W N. BYTOMIU: Nie skorzystamy.

WP. A. GAWDZIK W LUBLINIE; WITOLD ZBLISC: Nie skorzystamy.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie krzyżówki Nr 7.

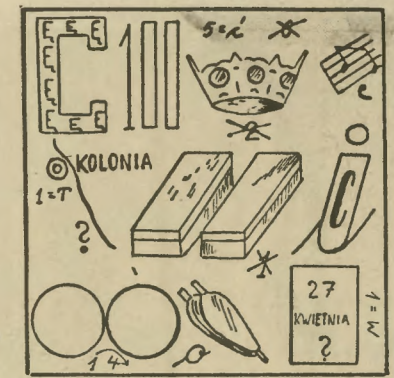


ROZWIĄZANIE REBUSU NR 8.

Wiele rzeczy jest tylko wtedy zabawnych, gdy się innym przytrafiają.

REBUS.

(Ul. T. Langner z N. Sącza).



rzy. 65) Rodzaj samolotu. 68) Miasto w Polsce. 71) Inaczej dodatnia cecha. 72) Zastona.

Pionowo: 37) Inaczej dowcip. 38) Nazwisko słynnego śpiewaka polsk. 50) Wytwórca piwa. 51) Poetka grecka, staroż. 63a) Dwie litery słowa „pora”. 64a) Litera fonet. 66) Jeden (w j. obc.). 67) Miara pow. w l. mn. (wspak). 69) Miara czasu. 70) Litera (fonet).

Wskos — wdół: 39) Okres czasu. 40) Zwierze. 41) Inaczej — preczli 42) Produkt wulkaniczny. 43) Inaczej rola. 44) Ogrody z owocami. 45) Ptak. 46) Dziura w terenie. 47) Wiatr zimny. 48) Rzeka w Italji.

Wskos — wgóre: 52) Kształek metalowy lub drewniany. 53) Przystówek 54) Schron. 55) Staropolski tytuł „pan”. 56) Forma ćwiczenia gimnastycznego. 57) Napój (wspak). 59) Inaczej ląsy (wspak). 60) Dział okresu rocznego. 61) Imię biblijne.

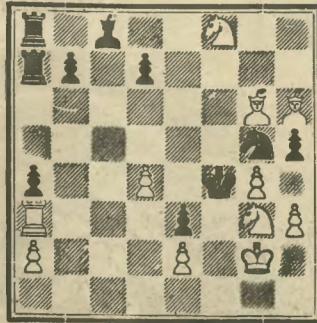
Kuryer Szachowy

Nr. 9 (666).

Referent: Mieczysław Gałuszka, korespondent pism zagranicznych: The British Chess Magazine, Chess, L'Echiquier, La Strategie i Schaakwereld.

J. Telkes (I nagr. w konk. „La Strategie” 1937).

Czarne: Kf4, Wa8 a7, Gc8, Sg5, piony: a4, b7, d7, e3 (9).



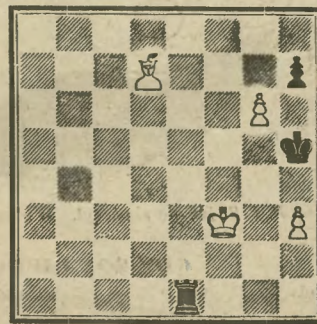
Białe: Kg2, Wa8, Gg6 h6, Sf8 g8, piony: a2, d4, e2, g4, h3 h5 (12).

3-chodówka. 12+9=21.

Mat w 3 posunięciach.

M. Katetow (III nagr. w konk. „Ceskosłow. sach” 1936).

Czarne: Kh5, We1, pion: h7 (3).



Białe: Kf3, Gd7, piony: g6, h3 (4).

Końcówka (+) 4+3=7.

Białe zaczynają i wygrywają.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z NRU 8 (665):

3-chodówki R. J. Bermudeza: 1. S-a4. I. L. Kx4 2. H-c4 i 3x; II. L. a5 2 S-c3+ i 3x; III. L. c4 2. H-e8+ i 3x; IV. L. cxb4 2. K-h3 i 3x.

Końcówki H. Rincka: 1. a7 S-b6 2. g7 S-h6 3. Gxe3 S-g8 4. Gxh6 i wygrywa

3... S-g8 4. Gxb6 i wyr.

1. g7 exd2 2. g8H Sg-e8+ czarne wygrałyby!

PARTJA NR. 9. (807).

Białe: Jagielski Czarne: Pytlakowski grana w turnieju o mistrz. Warszaw. kl. szach. z końcem ub. r. Pionem hetmana (warj. Richtera).

1. d4 S-f6 8. d5 (7) exf3
2. S-c3 d5 9. Hxf3! g6
3. G-g5 (1) 10. 0-0-0 H-b6 (8)

4. f3 (3) c5 (4) 11. S-h3 S-e7 (9)
5. e4! (5) dxe4 12. H-e2 Sf-d7
6. G-b5+ (6) 13. d6! exd6
14. S-d5 H-a5! 15. H-b5!! Czarne poddały się (10).

Uwagi M. Gałuszki i Kur. Warsz.:

(1) Specjalność Richtera. Helling w swych partjach z Reinhardem i Sämischem w turn. w Berlinie w r. 1937 grał odrazu 3. e4 i po dxe4 4. G-g5 G-g4 5. G-e2 wzgl. 4. G-f5 (z Sämischem) 5. H-e2!

(2) W partji Helling-Mroz (Berlin 1936) grano: 3... b6 4. G-g5 S-e4 5. e3 Sxg5 6. Sxg5 i po G-b7! (6... e6! powinno nastąpić) białe osiągnęły przewagę po 7. H-f3!

(3) W zawodach telef. Berlin-Hamburg w r. 1937 grano w partji Richter-Reinhard: 4. e3 e6 4. G-d3 G-g6 5. S-f3 G-e7 7. S-e5 Gxd3 8. exd3 0-0 9. 0-0 Sf-d7 10. G-f4.

(4) Najlepiej tu grać 4... Sb-d7, poczem 5. e3, gdyż 5. Sxd5 Sxd5 6. e4 wyrównuje tylko gre.

(5) Ciekawe zaofiarowanie piona.

(6) Richter grał w swych partjach z Whitakerem (Wiesbaden 1928) i z L. Steinerem (Podebrad 1936) 6. d5!

(7) Kombinacja Jagielskiego jest tak samo ciekawa, jak pomysli Richtera (6. d5). Jeśli teraz 8. fxe4 to H-a5 i czarne mają przewagę, gdyż grozi Sxe4, a także cxd4.

(8) 10... G-g7! 11. d6! i czarne nie mogą 0-0, gdyż nastąpi 12. dxe7 Hxe7 13. Wxd7 Hxd7 14. Gxf6.

(9) Trudno o dobrą odpowiedź.

(10) 15... Hxb5! 16. S-c7 mat.

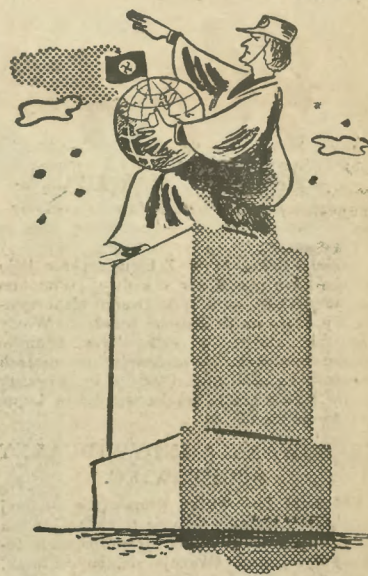
PARTJA NR. 10 (809).

Białe: P. Keres. Czarne: W. Smystow. grana w międzynarodowym turnieju w Moskwie w r. b. Gambit hetmana.

1. d4 S-f6 8. G-d3 G-b7 (2)
2. c4 e6 9. H-c2 Sb-d7
3. S-c3 d5 10. 0-0 h6 (3)
4. G-g5 G-e7 11. G-f4 (4) a6
5. e3 0-0 12. Wf-d1 S-e8 (5)
6. S-f3 b6 (1) 13. Wa-c1 G-d6
7. cxd5 exd5 14. S-e2 H-e7

ROZNIKA URODZIN KOPERNIKA.

Bya CHARLIE.



Nowy pomnik Kopernika... W Królewcu zorganizowano „Tydzień Kopernika”, jako jednego z prekursorów ruchu nar.-socialistycznego.

15. Gxd6 Hxd6 (6) 25. Wd-f1! Wxf1 (13)
16. S-g3 g6 26. Wxf1 W-d6 (14)
17. h4! (7) h5 27. S-b5+! K-h6
18. S-g5 c5 28. S-f6 (15) H-e3+
19. G-f5!!(8) cxd4(9) 29. K-h1 H-d4
20. G-e6! (10) d3! 30. Sxe6 Hxh4+
21. Hxd3 S-e5 (11) 31. K-g1 d4 (16)
22. H-b1 fxe6 32. H-c1+ g5
23. f4 K-g7 33. H-c7 Czarne
24. fxex5 Hxe5 (12) poddały się.

UWAGI:

(1) System Dr. Tartakowera. W partji Dr. Alechin — Dr. Tartakower (Olimp. Folkstone 1933) czarne wplotly jescze w ten system posuniecie 5... h6 6. G-h4. Czarne wygrały w dobrze przeprowadzonej końcówce.

(2) Także 8... G-e6 zaslugiwalo na uwage (co zreszta lezy w intencjach systemu Tartakowera). Na b7 ma G malo widoków dzialalności.

(3) Bylo więcej celowem zastosowac to w 6 posuniecie. Wówczas białe musialyby grae 7. G-h4, poniewaz 7. G-f4 byloby slabym z powodu S-h5.

(4) W obecnej sytuacji jest to lepszem. 11... S-h5 mialoby sie teraz z celem, poniewaz po 12. G-e5 S-e5 13. dxe6 czarne S nie mialy zadnego normalnego odwrotu.

(5) To posuniecie wygladajace dziwnie nie sluzo do rozwoju H cokolwiek okrezná droga d6-e7.

(6) Jest też możliwem 15... Sxd6, gdyż po 16. H-c7! nastapiloby W-c8.

(7) Keres nie pomija zadnej okazji, nadarzajacej sie do ataku na skrzydle K... (8) Bardzo piekne posuniecie.

(9) 19... gxf5 20. Sxf5 H-c7 (20... H-f6! 21. S-e7+! poczem 22. Hxh7x) 21. S-e7+! K-g7 22. H-h7+ K-f6 S-g8+ Wxg8 24. Hxf7x. Także 19... S-g7 byloby niewystarczajacym z powodu 20. Gxd7 Hxd7 21. dxe5 W-c8 22. b4.

(10) Jeszcze jedna niespodzianka. G krępię piona f7, prócz tego grozi jescze 21. Hxg6+, poczem H-h7x.

(11) W ten sposob czarne dochodza do obrony g6.

(12) Teraz wydaje sie, ze czarne obaly poprawność kombinacji przeciwnika. S-g3 i pe3 są zagrożone, prócz tego są czarne silniejsze o piona. Lecz Keres przewidzial to wszystko i ma przygotowaná nowá niespodzianke w zanadrzu.

(13) 25... Hxg3! 26. Sxe6+!; 25... S-f6! 26. W-c7+! K-b6 (Hxc7! 27. Sxe6+) 27. Wxf6! (grozi 28. Wxg6+ i 28. Hxg6x).

(14) Groziło 27. Wxf7+ i wkrótce mat. Dłużej bronilo pozycje 26... S-f6, poczem białe kontynuowalyby atak przez 27. Wxf6!

(15) Grozi 29 S-g4+.

(16) Czarne maja cagle piona więcej, lecz przegrana pozycje.

Wiadomości ze świata szachowego.

Kraków. W turnieju o mistrzostwo Kraja. Klubu Szachistów, toczącym się obecnie, biorą udział Błaszczak, Szmek, Unger, Górkiewicz i inni.

Pojedynek Ellikases-Bogolubow zdobył pierwszy w stosunku 11½-8½ pktów.

Pojedynek Szabo-Landau skończył się remisowo 5-5.

Także match o mistrz. Ameryk. Zw. Szachowego między Horowitzem a Kaszdanem skończył się remisowo +2,-2,=6.

Nestor angielskich szachistów J. H. Blake ukończył w tym roku 80 lat życia. Duizburg. Wynik turnieju: I Ernst 8, II-III Engels i Rogmann po 7½. IV Relsteb 7, V Elsas 6½, VI Multhaup i Reinhardt po 6 pkt. (12 uczestn.).

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

RYS. CHARLIE I M. PIOTROWSKI.

Gdy na „FIS” przyszedł „Finis”.

WSZĘDZIE „RASIZM”...

Rodejzrewam, że rekordy nie są pochodzenia aryjskiego. Bo dlaczego Niemcy bliżej z taką pasją...

Szkoda tylko, że w Zakopanem nie było jeszcze Japończyków. (Podobno nie przyjechali, gdyż żółte twarze niekorzystnie wypadają na tle zielonej trawki...). Wtedy można by mówić o całkowitym triumfie państw totalnych. „Demokracja” na nartach przegrała na całej linii. Okazuje się, że narty to nie Franco, tu trzeba wygrać, a kupić i targować się nie da.

TRESOWANY A INDYWIDUALNY SPORTOWIEC.

FIS miał być wielką propagandą naszej turystyki. I spełnił należycie to zadanie. Poza tem nadspodziewanie stał się propagandą totalnej dyscypliny. Okazuje się, że człowiek, tresowany odpowiednio w specjalnym sportowym obozie koncentracyjnym (nb. dlatego, że „koncentruje” siły, zamiast je rozpraszać), dochodzi do lepszych rezultatów, niż sportowcy indywidualni. Widzieliśmy i oklaskiwaliśmy triumf świetnej tresury. Nowocześni Spartanie dokazywali cudów...

Ba, lecz tu dochodzimy do sedna zagadnienia. Czy człowiek ma być tylko członkiem dobrze wyresowanego szlaku, czy nie wolno mu także żyć życiem własnym?

Opowiadano nam o bardzo drastycznych środkach tresury w pewnych sportowych obozach totalnych, przyczem słaczysty polczek należał do stałych metod wychowawczych.

Czy za cenę poniżania ludzi — wolno zdobywać rekordy?

I na stadionie czy trasie zakopiańskiej — obserwowaliśmy właśnie starcie dwóch światopoglądów. Są jeszcze narody, które pojmują sport jako rozrywkę i przywilej jednostek. Ale są państwa, które zniósły wszelkie przywileje jednostek i rzuciły jedno tylko hasło — służba ogółowi.

Nam taki obóz koncentracyjny, w którym trzeba słuchać, w którym trzeba być abstynentem, wydaje się ponurym kosmosem. Ale są narody, które właśnie dobrze czują się, gdy są tresowane.

Okazuje się jednak, że dziś te metody właśnie zwyciężają. Przynoszą triumfy barw narodowych na polach bitew, na stadionach sportowych, nawet przy stołach dyplomatycznych, gdzie raczej zdawałoby się, że potrzebniejsza jest większa swoboda myśli, nieprzekład do totalnych szablonów.

Ludzie, którzy mają pieniądze, mogą najwyżej kupić sobie bilet wstępu na zawody i odczuwać dziłą zawiść na widok niesympatycznych im zwycięzców.

MIŁOŚĆ DO NORWEGÓW...

To też w Zakopanem w czasie rozdawania nagród wytworzył się dziwny podział publiczności. Część zamożniejsza, mająca zdecydowaną wadą idiosynkrazję do swastyki — nagłe pokochała... Norwegów. I okazało się nagłe, że kraj fiordów dalekiej północy ma bardzo wielu wschodnich wielbicieli w południowej Polsce, tam, gdzie błotne fiordy głęboko wschodziły w lutym w doliny podtatzańskie.

Gdy Norweg otrzymywał nagrodę, zrywał się huragan antytotalnych braw. Ta sama publiczność zapadała w głębokie milczenie, gdy dawano nagrodę Niemcowi. Za to odzywały się oklaski części publiczności, nie mającej tyłu politycznych przesądów.

FIGLIKI NIEBIESKIE.

Rys. Charlie.



— F. I. S. już się skończył. Wobec tego sygnujemy im teraz trochę śniegu!...

GDY ŻONA WRÓCI Z ZAKOPANEGO.

Rys. M. Piotrowski.



— Mów w tej chwili: Kto on jest!...

Na falach eteru szły w świat hymny... Brało tylko polskiego hymnu — za mistrzostwo.

Nie zaimponowaliśmy totalnym sportowcom naszymi wynikami sportowymi.

ORGANIZACJA GÓRA!

Ale zaimponowaliśmy im — organizacją. To jest jedna z pocieszających zdobyczy FIS. Okazało się, że w razie potrzeby umiemy być dobrymi organizatorami.

Takie radio naprzykład. Nasza 60-osobowa ekipa dokonywała wprost cudów. Niezliczone transmisje krajowe i zagraniczne nadawane były bez zarzutu. To też reporterzy zagraniczni, siedzący przy mikrofonach, większą część swych reportaży poświęcali wychwalaniu polskiej gościnności i sprawniej organizacji. Taka „etyczna” propaganda jest warta tych paru złotych, jakie wydaliśmy na FIS.

Zresztą część pieniędzy, jakie rzucono tam — zwróciło się. Choćby monopolom... Dzięki F. I. S. — imię Zakopanego rozbrzmiewało przez cały tydzień w audyjach wszystkich rozgłośni europejskich. To znaczy trochę więcej, niż przyjazd na zimowe wywczaszy dziesięciu par następców tronu.

Słowo „Zakopane” wymawiane z naciskiem, a przedewszystkiem z serdecznym i ciepłym tonem sympatii przez sprawozdawców radiowych, dobrze wbijało się w pamięć radjostuchaczy od Lahti po Sottens, od Wrocławia po Londyn.

Chwalili nas Niemcy... Ci „specie” od wszelkiej organizacji nie mieli słów zachwytu dla obsługi radiowej, prasowej i filmowej.

Gdyby jeszcze nasz sport stanął na tej wysokości, ale nie żądamy za wiele.

F. I. S. — SŁOWO UNIWERSALNE.

Skończył się FIS.

Słowo to weszło do słownika polskiego i na długo w niem pozostanie. Słusznie zauważył pewien humorysta, że Zakopane „sfisowało”. Wszystko było nastawione na „wysoki FIS”.

Słowo „fis” stało się — słowem uniwersalnym. Na dancingu, młodzian proszący pannę do tańca, pytał ją uprzejmie:

— Czy pani ze mną „zafisuje”...

Paniuszka poniała się i odpowiadała:

— Proszę pana, jestem porządną paniuszką.

— Ale mnie idzie o taniec „FIS”...

Przy barze zamawiano.

— Proszę mi „zafisować” jeszcze jedną wódkę...

— A czym zakropić...

— Fiszówką...

Ludzie martwili się, kiedy nad Zakopanem „zafisują” chmury śniegowe. A policja wprawiała natychmiast swych agentów w pogon, gdy zameldowano jej, że ktoś komuś „sfisował” portfel.

Gdy sypał „puchowy” deszcz, chodziliśmy „sfisialni i gnuśni”. Aż wreszcie po FIS przyszedł FINIS...

Jednakże nie jest to FINIS zimy, raczej początek zimy w Zakopanem. Mamy teraz tyle śniegu, że możemy oddać cały śnieg z procentem, jaki z najbliższych okolic Huculszczyzny pożyczylimy na FIS.

Trzeba jechać do stolicy zimowej, aby „fiszować” po śniegu, „fiszować” czyli flirtować z pięknymi kobietami.

STRASZNY SEN CZŁONKA KIEROWNICTWA F. I. S.

Rys. M. Piotrowski.



— Panowie zawodnicy, F. I. S. już się skończył, proszę natychmiast łądownać!!!

ECHA F. I. S.

Rys. M. Piotrowski.



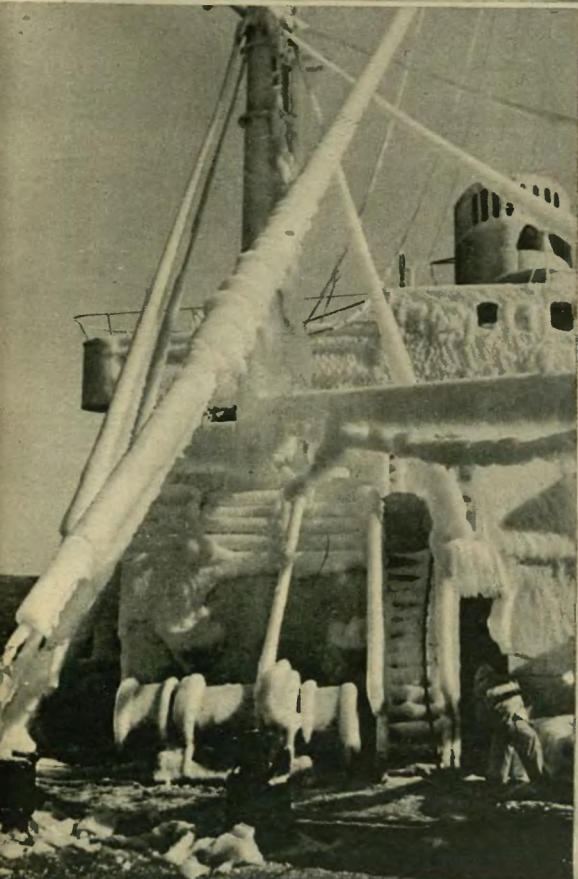
— A mówiłem ci, że nie można skakać w szelkach!...

KURYER CODZIENNY

Dodatek do Nru 58 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 27 lutego 1939 r.



PANORAMA ZAKOPANEGO na tle Tatr, sfotografowana u wylotu prawie kolejki wyjazdowej na Gubałówkę.



CZY POZNAJECIE? Tak wyglądał do niedawna w czasie ostatnich mrozów polski transatlantyk M/S „Batory”, który przy końcu stycznia znalazł się na wodach Nowej Funlandji.

Na prawo: **NIEZWYKŁY WIDOK W PORCIE NOWOJORSKIM.** Pewnego dnia zawinęło do portu nowojorskiego 9 wielkich transatlantyków największych linii okrętowych. Równoczesne przybycie tych statków wywołało nawet w N. Jorku pewne poruszenie.





Małowniczo położony kościółek w Jaworzynie Spiskiej, która obecnie stała się celem wędrowek turystów z całej Polski.



Piękno Ziemi Spiskiej

Zimowy obrazek z pod Murania.

Jelenie przy karmniku w Jaworzynie Spiskiej.



BALET Z RYGI W WARSZAWIE.

W Warszawie bawił balet lotewski, występując z dużym powodzeniem w Operze. Na zdjęciu scena z aktu II baletu p. t. „Czerwony mak”.



WYSTAWA KRAKOWSKIEGO MALARZA W POZNANIU.

Znany artysta malarz krakowski Jan Hryńkowski urządził w Poznaniu wystawę zbiorową swych prac. — Na zdjęciu uczestnicy otwarcia wystawy z dyr. Muzeum Wielkop. Pajzderskim, J. Hryńkowskim i in.



„BAL KSIĄŻKI” urządzony w salach hotelu „Bristol” w Warszawie wywołał duże zainteresowanie publiczności. Oto jedna z uczestniczek bału p. Wanda Pogonowska, ilustrująca kostiumem książkę Chłędowski p. t. „Rococo we Włoszech”.



ĆWICZENIA FRANCUSKICH ODDZIAŁÓW GÓRSKICH. W Alpach odbyły się ćwiczenia górskich oddziałów armji francuskiej. Na zdjęciu patrol narciarski.

Poniżej:
PO ZAJĘCIU KATALONJI PRZEZ WOJSKA NARODOWE. Oto obrazek z miasta Figueras, które czerwoni uchodząc przed wojskami gen. Franco złupili doszczętnie, a następnie podpálili.



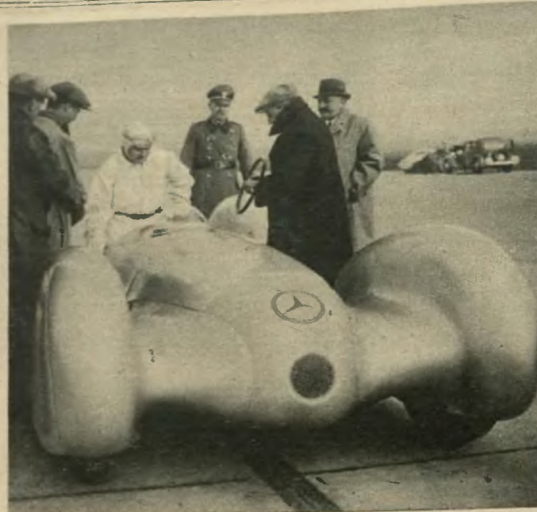
PONAD CHMURAMI. Trzy potężne bombowce angielskie krążą ponad morzem chmur. Są to najnowsze i najszybsze tego typu samoloty angielskie.



ŚWIĘTO POLICJI NIEMIECKIEJ w Berlinie było obchodzone bardzo uroczystie. Oto defilada oddziałów policyjnych.

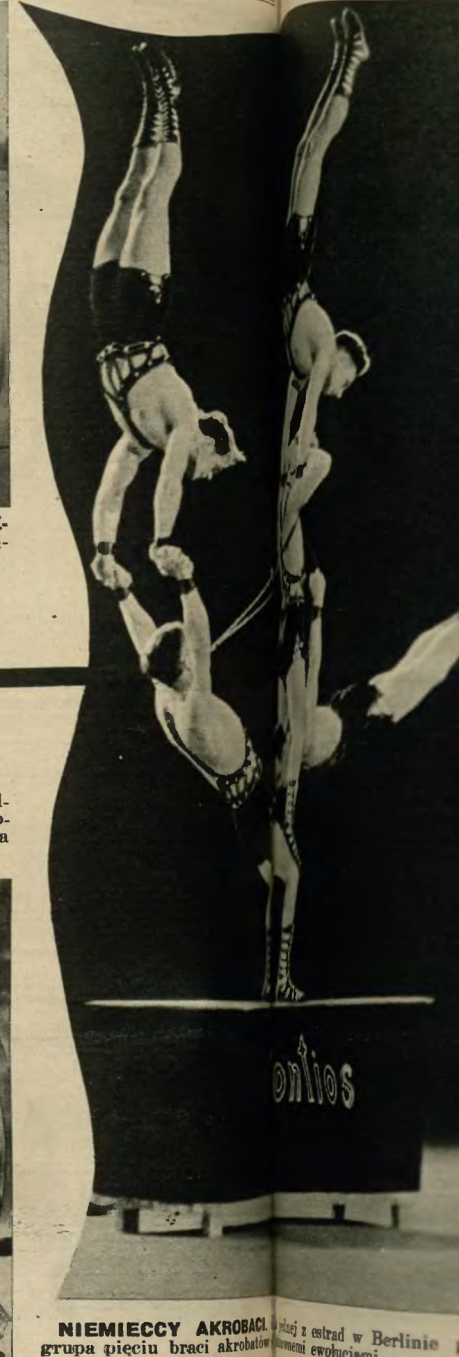
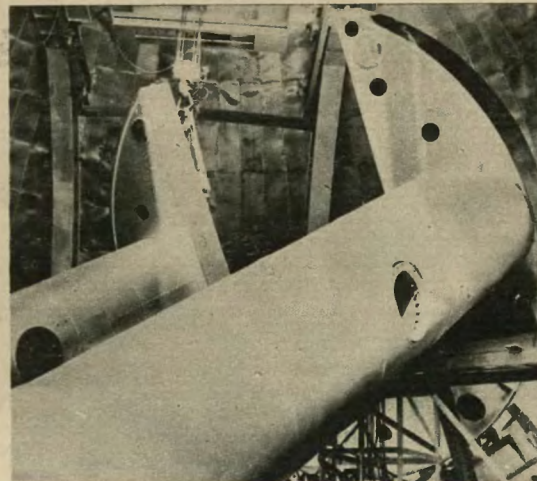


KOMPLET WIOSENNY firmy Lucia Boutt: Kostjum z wełny brązowej; peleryna z tweedu brązowo-beige.



CARACCIOLA ZAMIERZA USTANOWIĆ NOWY REKORD szybkości jazdy samochodem. Na ilustracji widzimy rekordzistę podczas prób z pod Dessau.

Poniżej:
NAJWIEKSZY TELESKOP ŚWIATA. Fragment podstawy największego teleskopu obserwatorium astronomicznego na Mount Palomar w Kalifornii. — Średnica soczewki wynosi 4,8 m.



NIEMIECCY AKROBACI wzięli z estrad w Berlinie grupę pięciu braci akrobatów, którzy wykonują wspaniałe ewolucjami.



TANCE JAWAJSKIE. W Londynie w jednym z teatrzyków występuje zespół tancerzy jawajskich w oryginalnych strojach.



NOWOŚĆ NA PLAŻY. Opalone twarze wycieczki na wywczasach w Palm Springs. W modzie w Kalifornii są także ciemne twarze na ciemnych szkiełkach.



BIAŁY NIEDŹWIADEK URODZIŁ SIĘ W HOLANDJI. W ogrodzie zoologicznym w Rhenen w Holandji przyszedł na świat biały niedźwiadek. — Na zdjęciu niedźwiedźca z małym.



ZNAKOMITA GWIAZDA HOLLYWOOD Loretta Young we wspaniałej toalecie w jednym z ostatnich filmów.

Poniżej:

POD OKIEM OBJEKTYWU. Dwaj znani bohaterzy filmów cowbojskich B. Mason i M. Ravlins nagrywają jedną z emocjonujących publiczność scen w Hollywood.



jednej z estrad w Berlinie popisuje się sztuczkami ewolucyjnymi.



BAL Z XIX-GO WIEKU W HOLLYWOOD. Pięć znanych gwiazd Hollywood w kostjumach z przed lat 50 wzięło udział w bału kostjumowym Beverley Hills w Kalifornji.

obecnie modne w Kalifornji — to też piękności bawią swe twarze na plaży specjalnymi ochronami z ko-



OBCHÓD DNIA POLAKA Z ZAGRANICZY W LUBLINIE. W Lublinie odbył się obchód Dnia Polaka z Zagranicy. — Zdjęcie nasze przedstawia prezydium akademii, jaką z tej racji urządzone w teatrze miejskim.



OBRADY HOTELARZY. W Krakowie odbyło się walne zebranie członków organizacji polskiego przemysłu hotelowego. Na zdjęciu prezydium zjazdu. Przemawia wiceprez. Izby handlowej p. Kuehn.



W POZNANIU ŚWIECONO JUBILEUSZ 80-LETNI ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA POLSKIEGO NA OBCYZNIE Władysława Berkana. — Na zdjęciu stół prezydjalny. Widoczni: marsz. Trampezyński, szamb. Nowo wiejski, ks. prał. Lewek, prezes Gryziel, radea Berkan, ks. prał. Steinmetz.



Z OKAZJI 19-TEJ ROCZNICY ODZYSKANIA WYBRZEŻA POLSKIEGO oraz święta marynarki wojennej odbyła się w Paryżu akademja Polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod protektoratem ambasadora J. Łukasiewiczza i attache wojskowego Fydy.



W WARSZAWIE ODBYŁ SIĘ BAL TOWARZYSTWA „LATARNIA”, który zgromadził elitę towarzyską stolicy. Na zdjęciu grupa uczestników. Od lewej, w pierwszym rzędzie: A. hr. Przeździecki, B. hr. Tyszkiewicz, M. hr. Żółtowska, Wł. ks. Czetwertyński, p. Franzosovici (syn ambasadora rumuńskiego), miss Colbern (córka amerykańskiego attache wojsk.), na drugim planie: T. hr. Zamojski, K. ks. Czetwertyńska, ks. Hohenlohe, Sandra Zaufirescu, St. ks. Czetwertyński i p. Irynel Malaxa.



W ŚWIETLICY PRACOWNIKÓW FABRYKI BRONI W RADMIU zorganizowana została zabawa dla dzieci z przedszkola fabrycznego. — Pięknie wyglądał barwny korowód dzieci w strojach ludowych i historycznych z czasów Powstania Listopadowego.



Powyżej na lewo:

NA POŁÓW WEGORZY. Dobra pogoda ułatwia naszym rybakom połowy węgorki, okoni i szczupaków. Na rycinie łodzie rybackie przed wyruszeniem na połów z portu helskiego.

Powyżej na prawo:

Z TEATRU BYDGOSKIEGO. Teatr w Bydgoszczy wystawił komedię „Dar poranka“, w której występuje gościnnie Franciszek Brodniewicz. — Na ilustracji jedna ze scen komedji z pp.: Roslanem, Dębiczem, Brodniewiczem, Okońska i Krzywicką.

Na lewo:

NAJSTARSZE MAŁŻEŃSTWO NA WOŁYNIU. Najstarszym małżeństwem na Wołyniu, a z pewnością także najstarszym również w całej Polsce, są pp. Pasiecznikowie zamieszkałi we wsi Wilja w pow. sarnańskim. — Miron Pasiecznik liczy lat 105, a jego żona 103.

Na prawo:

W GRUDZIĄDZU PO DAWNYM ZAMKU pozostała jedynie baszta i zanikające szczątki murów. Obecnie góra zamkowa wraz z swymi zabawkami jest starannie chroniona i utrzymywana przez zarząd miasta.



W TARNOPOLU ODBYŁ SIĘ WALNY ZJAZD KOŁA ZW. B. WIEŻNIÓW IDEOWYCH z czasów walk o niepodległość. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników zjazdu.



W SWIECIU PROJEKTUJE SIĘ ROZSZERZENIE PORTU HANDLOWEGO, w którym załadowuje się obecnie berlinki zbożen.



Na prawo:

LATAJACY HOTEL. Dążąc do uprzyjemnienia podróży amerykańskie linje lotnicze wprowadziły na niektórych trasach specjalne kabiny przeznaczone na toalety podrózne.

Na lewo:

ROZWÓD W CIĄGU DWÓCH MINUT. W stanie Cleveland w Ameryce wprowadzono ułatwienia w procesach rozwodowych, które odbywają się obecnie w przyspieszonym tempie, umożliwiając stronom załatwienie sprawy w ciągu kilku minut. Na zdjęciu — sędzia Frank Merric podczas takiej uproszczonej rozprawy.





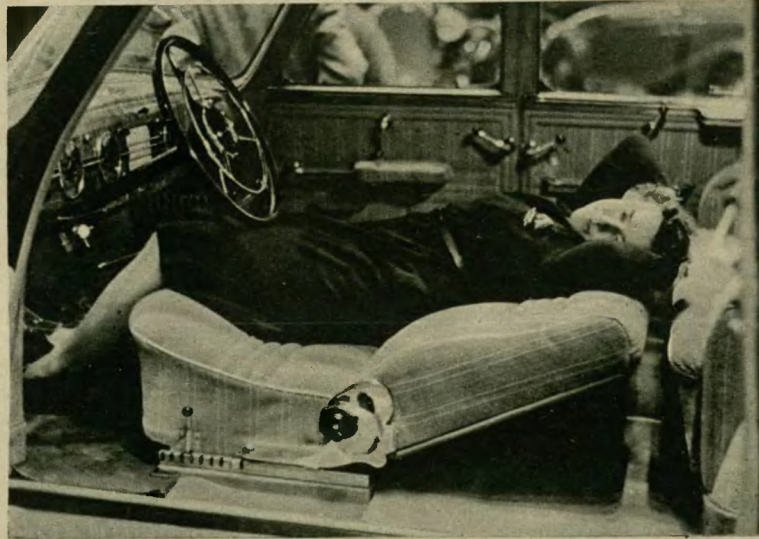
„SKAŁA SŁONIA“ W MARKOJEJ KULI. W południowej Serbji można oglądać niezwykle dziwo, które przypomina do złudzenia młodego słonia.



SPADOCHRONIARSTWO W NIEMCZECH. W Niemczech powstało w ostatnim czasie szereg nowych szkół lotniczych, mających szkolić Niemców w tej ważnej dla obrony i ataku lotniczego dziedzinie.



BALET NA HULAJNOGACH. Na zdjęciu widzimy artystkę berlińskiego baletu, przed rozpoczęciem treningu na hulajnodze, która weszła w skład stałych akcesoriów tego zespołu przy produkcjach.



Z WYSTAWY AUTOMOBILOWEJ W BERLINIE. Zdjęcie nam przedstawia nam wnętrze nowoczesnego samochodu, którego przednie siedzenie daje się zamienić w wygodną kanapę do leżenia — na zdjęciu prawem widzimy umywalkę — wmontowaną zresztą w karoserję samochodu turystycznego.

**WODA KWIATOWA
PERFUMY, PUDER**
VERY WELL
SPORZĄDZONE Z
ORYGINALNYCH
SUROWCÓW I OLEJKÓW
ANGIELSKICH



JAPONSKI MISTRZ SIŁACZY ZE SWĄ NAGRODĄ. Jest nim słynny na Dalekim Wschodzie Dewaminato, który w tej wdzięcznej pozie dał się sfotografować z ostatnio otrzymanym, w nagrodę za swe sukcesy na ringu, olbrzymim pucharem.



Z NICEJSKIEGO KARNAWAŁU. Obchodzi się go zawsze z niebywałą wystawnością i pomysłowością, a tłumy publiczności z całego świata zjeżdżają specjalnie pociągami, by uczestniczyć w tej karnewalowej uroczystości. Jeden z pochodów, jakie się wtedy na ulicy Nizzy urządza, przedstawia nasze zdjęcie.